

A

The Land of the

W



LUCYUSZA ANNEUSZA  
SENEKI  
LISTY  
DO LUCILIUSZA

Animos & mores format. Lipsius Introd: ad  
L. A. Senecam.



T O M III.

W WILNIE.

W Drukarni Królewskiej przy Akademii  
Roku 1781.

*Ed. Rom. Anale Lipre*

DOCTEUR AMBROISE  
SERVIER  
LISTE  
DE DOCTEURS

ANNUAIRE DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE  
DE LA VILLE DE PARIS



*Handwritten text, likely a signature or name, written vertically on the right side of the page.*

Bien. C. II. 29



## L I S T Y

L. ANNEUSZA SENEKI  
DO LUCYLIUSZA

### L I S T LXXXVIII.

1. *Wyzwolone nauki miedzy dobrem  
nie liczą się, ani z siebie prowadzą do  
cnoty, krom Filozofii.*
2. *Posidoniusz czyni cale osobny, który  
się tu przywodzi, podział nauk.*
3. *Filozofia w scistym rozumieniu jest  
sama tylko sztuką wyzwoloną; ponie-  
waż jedynie ona złe i dobre rozezna-  
wać uczy.*
4. *Wyświeca i nagania próżne i nieuży-  
teczne nauki; o które nawet filozofom  
niektórym przymawia.*

**P**ragniesz wiedzieć, jakie mam zda-  
nie o wyzwolonych naukach.  
Tom III. A



Zadney sobie nieważę, (a) żadney między dobrym niełiczę, która na zysk wyziera. Są to naiemnicze kunszta, póty użyteczne, póki spofobią dowcip, a nie więzią. Abo wiem dotąd tylko onemi się zajmować przystoi, pokąd dusza dostoyniejszyey nienayduie zabawy. Przegrawki to są i pierwiastki, nie

(a) Mówi wiele w tym liście Autor, iako Stoik, z pogardą wyzwolonych nauk, za przykładem Zenona wodza tey sekty, który każdą wyzwoloną naukę, sądził za nieużyteczną. Rzymianie zwali te nauki wyzwolone, których się uczciwi i przystojnie urodzeni, nie całę z gruntu, (mówi Muret) i dokładnie uczyli; ale miernie á barzies po wierzchu przebiegali. Między wyzwolonemi zaś nakoniec kładli Grammatykę i sztukę kramomówstwa, rymopisarstwa, historyi; Arithmetykę, Geometrię, Muzykę, Malarstwo i sztukę zapaśniczą, czyli raczey wojowania. Nauki te tyle tylko zda się Autor pochwalać, ile młodych niezdolnych jelszcze do obięcia wyższych i gruntowniejszych umiejętności spofobią do nauki Filozofii, którą iedynie między wyzwolonemi naukami kładzie, iako tę, która jedyne człowieka z okropnego złych skłonności i występku jensstwa wyzwolić może.

zaś dzieła. Niewątpię, że łatwo poznaiesz: czemu się zowią naukami wyzwolonemi; bo godne są wolnego człowieka. Ktemu iedna tylko jest nauka prawdziwie wyzwolona, która nas wolnemi czyni, a tą jest: nauka Filozofii, wysoka, mężna, wspaniała; inne zaś całe są drobne i dziecinne. Aboż ty w tych naukach sądzisz być coćkolwiek dobrego, których Mistrzowie, że są ostatniemi złoczyńcami, sam znasz i widzisz? Daleko się w nie zapuszczają nietrzeba; umieć atoli niezawadzi. Niektórzy względem nauk wyzwolonych uczynili zapytanie: izaliby one wystawić mogły dobrego człowieka? lecz one tego zgoła nieobiecują, i żadney w tym umiejętności nieprzywłaszczają. Grammatyk chodzi około mowy, a jeśli się chce daley pomknąć, tedy i koło historyi; co ieśli się już ostatecznie rozpostrzeni; tedy sięgnie i rymopisarstwa. Co tu, proszę z tego do cnoty drogę, uściela?

A ij



czy sylłab rozkładanie, czy pilne słów dobieranie? czy baśni w pamięć wrazenie, czy skład i tok wierszów? Co z tego boiaźń wypłazła, chciwość hamule, lubieżność umarza?

Postapmy do Geometrii i Muzyki: nic w nich nienaydziesz, coby ci przeciw płochey boiaźni i łakomstwu za naukę i hamulec posłużyć mogło; chociaż wszystko za nic, ieśli kto na tym się niezna, Trzeba się nam rozpatrzyć, czyli onych Mistrzowie nauczają cnoty, albo nie? ieśli nieuczą, tedy pewnie ani zalecają; ieśli zaś uczą, toć są filozofowie. Chcesz - że być o tym przeświadczonym, że oni iako żywo nie dla nauczania cnoty zasiedli? póyźrzy jak różne są od siebie ich wszystkich nauki: gdyby zaś na jeden kopyt nauką swą przypadali, pewnieby wielkie między niemi zachodziło podobieństwo. Co ieśli chcą w ciebie wmówić, że Homer



był filozofem; (b) tedy sami się sobie wespół z temi, którzy to wnoszą, przeciwia. Abowiem raz go czynią Stoikiem samę cnotę zalecającym, a rokoszy naganiającym, i na jeden krok od przystoyności, by też nieśmiertelność mu za powab i nadgrode kładziono, nie odstępniącym; drugi raz czynią go Epikureyczykiem, lubą spokojność miasta, w którym pośrzód biesiadowania i spiewania żywot pędzą, pochwalającym: już Peripatetykiem trzy tylko rodzaje dobra utrzymującym: już Akademikiem o wszystkich rzeczach powątpiewającym. Ztąd oczewiście pokazuje się; że niczym z tego jest; ponieważ w nim chcą mieć to wszystko, co się jedno od drugiego daleko różni. Dozwolmy

---

(b) Tak wielu z starożytnych trzymało, że od Homera wszelka filozofia początek swój wzięła. A to samo Seneka wziął za dowód, że nie był Filozofem; ponieważ w nim naydują zasiewki nierakies różnych zdań i sekt częstokroć sobie przeciwnych,

im, że Homer był filozofem: toć stał się mądrym wprzód, nim wiersze składał. Więc uczmy się tego, co go uczyniło mądrym.

A to zapytanie rozwiązać: czyli wiekiem starszy był Homer, czyli Hefiodus, przydasieź barziey, niżeli wiedzieć, izali młodszą była Hekuba od Heleny, i za co się przed czaśem postarzała? Co rozumiesz: na co się zeydzie, szperać i wysledzać lata Patrokla i Achilleśa? Jzali pytaniem tym, gdzie też Uliśses zablądził, dokażesz tego, abyśmy my nieblądzili? (c) Niemam ja tyle czasu, abym się przyśluchiwał próżnym gwarom i swarom, czyli g. między Italią i Sycylią, czyli w nieznaionym kray świata wiatry zagnały:

---

(c) Tę samę przyganę dał Bion u Stobeusza w mowie VIII Bion powiadał, że Grammatykowie Jzukańczy błędu Uliśseśa, niepostrzegają swego, w który wadaq, zajmując się pracą w szperaniu rzeczy próżnych i nieużytecznych.

gdyż trudno do wierzenia, aby wtakiej cieśni mógł tak długo błądzić. Owo, burze i nawałności serca codziennie nas miotaia, a przewrótność na wszystko złe niesie. Nieschodzi na krasie i urodzie lekącey oczy; nieschodzi na nieprzyiaciołach: tu okropne potwory na krew ludzką żiające: tam zdradliwe waby i nęty uszu: ówdzie topiel i rozmaite przygod scieki. Naucz mię raczey: jako mam miłować Oyczyznę, żonę, Oyca; jako do tego, co pocziwość każe, byteż po rozbiciu nawy, mam zawiać. Po co się badaż: czyli Penelopa bezwstydną i nierządną była, czyli mając przed sobą obecnego Ulissefsa, wprzód nim się o nim dowiedziała, poznawać zaczęła? Raczey mię naucz, co jest wstydlwość, i jak wielu dobra ma w sobie zabytki: w ciele, czyli wduszy ma posadę?

Jdę, do Muzyka. Ten uczy mię: jako spół-brzmia cienne i grube gło-



fy, iako z strun różny dzwięk wyda-  
jących staie się melodya. Spraw ra-  
czej, aby umysł mój z sobą się zga-  
dzał, a rady moje rozróżnione wśpak  
niechodziły. Ukazujesz mi, jakie są  
żałośnie i płaczliwe tony; ukaż ra-  
czej, jakbym pośród doymniających  
przeciwności ani ięknął. Geometra  
uczy mię wymierzać włości; niech  
mię raczy nauczyć, jaką miarę za-  
kreślić, na któreby człowiek miał  
dosyć. Arithmetyka uczy mię liczby,  
i sposobi palce do łakomstwa; niech  
raczy nauczyć, że te rachunki do  
niczego dobrego nieśłużą, że nieieft  
szczęśliwszy ten, którego dziedzic-  
two Pifarzow i Regestrantow tru-  
dzi; że zbyt wiele posiada, i byłby  
z ludzi naynieszczęśliwszy, gdyby  
wszystko, co ma, musiał sam racho-  
wać i znaśzać. *Co mi po tym, umieć  
rolę na włoki i morgi rozdzierać* (d) *ieśli*

---

(d) Z wyrazow niektórych iakoby naganiających  
nierozumicy, aby miał Autor lekce ważyć, i cale

*nieumiem dzielić się z bratem? Co mi to potym: wytwornie spinać i wiązać stopy od morgow, i dościgać drobnieyszych nad pręt okrawkow, kiedy mocnieyszy sąsiad staie się mi kością w gardle, urywając z moiey własności? Uczysz mię: jako z granic moich nic niemam dać sobie urwać; a ja się nauczyć chcę, jako mam zdziercy wszystko rzucić z ochotą. Z oycowskiego, powiadasz, i dziadów moich dziedzictwa wyganiaia mię. Co zaś? a przed tym dziadem kto majątność trzymał? Niemówię jaki człowiek, ale iaki lud onę posiadał, izali trafisz pokazać? wszedłeś w iey dierzawę nie jako Pan, lecz jako kmięć i kątnik. Czyimże*

---

odrzucać niektóre pożyteczne plmieniu ludzkiemu nauki. Bo jeśli one mniej ważyć zdaie się; tedy to czyni w porównaniu tylko z filozofią albo nauką cnoty; albo jeśli one cale zarzuca i gani, tedy naganę im wten czas daie, gdy ku cnotie nic nieczynią, albo są cale od niey oddzielone, albo też są ku lskazie cnoty.

jestes kmiectem? jeśli ci szczęście  
pluży, tedy jesteś twoiego następ-  
cy i dziedzica. Praktykarze niedo-  
zwalaia tego posiadać dawnością pra-  
wa, co jest publicznego; owo zaś,  
co dzierżysz, jest publiczne, a to  
jeszcze plemienia ludzkiego. O iak  
cudny kunszt! umiesz okrag zmie-  
rzyć, i każdą figurę dzielić na czwo-  
ro kąt: wiesz iaki jest przedział i  
rozłóg gwiazd samych: nic niema  
takiego, czego byś nie badał i nie-  
zmierzył. Jeśliś gracz, zmierz du-  
szę człowieka, powiedz iak jest wiel-  
ka lub mała? *Znasz, co jest linia pro-  
sta; lecz co ci to pomoże, jeśli niewiesz,  
jaki jest życia ludzkiego tor prosty?*

Jdę iuż do owego, co się z zna-  
omości biegów Niebieskich z górna  
przechwala.

*W jaką mroźny Saturnus krainę się bierze.*

*W jakiej parny Merkury obraca się Sferze.*

Na co się, proszę, przyda, to wie-  
dzieć? abym snadź troskliwie wyglą-



dał, gdy Saturnus i Mars staną na przeciw sobie, abo gdy Merkuriusz w obecności Saturna ku zachodowi zabierze się? Wołę się raczey tego nauczyć, że gdziekolwiek one obracaia, zawſze nam są przyiazne bez odmiany. Wymierzaia swe nigdy niezmiennie biegi, wedle rozporządzenia wiecznych wyrokow, i czasow swoich zwracaia się, Wszystkie rzeczy skutki abo w yprowadzaia, abo oznaczia. Lecz, czyli one tego, co się jedno przydarza, są przyczyną; co, proszę, sprawi niecosnioney rzeczy wiadomość? czyli są obwieszczeniem, na co się przyda temu zapobiegać, od czego wybiegać się niemożesz? Bądź wiesz, bądź niewiesz, stanie się.

*Biegtym wysledzay okiem słońca kotowroty,  
I następne porządkiem chybkich gwiazd obroty.  
W żadney iutro godzina niezawiedzie chwili.  
Ani ciebie zdradziecko noc iasna omyli.*

Dostatecznie opatrzone, abym wolen był od zdrady. Aboż mię

jutrzejſza niezdradza godzina? wſzak gdy to czleka napotyka, o-  
czym wprzód niewiedział, ieſt zdra-  
da. Ja wprawdzie niewiem, co na-  
ſtąpić ma; ale wiem dobrze, co na-  
ſtąpić może. W niczym ſiebie nie-  
zabeſpieczam; na wſzytko ieſtem  
gotów. Jeſli mi ſię co przydarza,  
wdzięcznie przyjmuję; jeſli mi czas  
przepuſci; oſzuka mię, lecz i tak  
nie cale oſzuka. Abowiem, ia-  
ko znam to dobrze, że wſzytkim  
trafom i przypadkom podlegam; tak  
też i to poznaię, że nie koniecz-  
nie przydarzyć ſię powinno. *Czekam po-  
wodzenia; ale w gotowości przyięcia prze-  
ciwnoſci.* W tym muſisz mi wyba-  
czyć, że nieidę torem poſpolitym.

Tego bowiem na ſobie przewieſć  
niemogę; abym w poczet nauk wy-  
zwołonych miał wpisać malarzów,  
takż Snicerzów, abo marmurni-  
kow, lub innych wymyſlnym zby-  
tkom naſługuiących. Równie zapa-  
śnikow i wſzytkę owę ſzermierkę

smarowania i namaſzczenia naukę (e) z poſrzedka nauk wyzwolonych wyżenąć muſzę z całą oraz trzodą piźmownikow, fryzownikow, cukierników, paſztetników i tych wſzyſtkich, co rozum ſwój na dogodzenie i rozłaknienie roſkoſzy wyſilaą. Co bowiem, proſzę, mają wyzwolonego owi ranni na czczo bluie, (f) których ciała karmne i

---

(e) O Tym ſmarowaniu i namaſzczaniu Szermierzow: patrz w Tomie II. pod liſtem LVII. przypisek.

(f) Opili ſię częſtokroć Rzymianie lekkim i po-  
dłym winem dla wypróżnienia ſobie przez womit  
żołądka i zaoſtrzenia apetytu. Każdego dnia, mówi  
Swetoniuſz, potrzeba było wynoſić od ſłolu Klodyuſza:  
jadł bowiem i pił bez miary. Gdy ſpał na wznak z  
otwartą gębą, wſadzono mu w gardło pióro dla do wzru-  
żenia womitu. Witelliuſz cztery razy na dzień  
regularnie iadał, i tyleż prawie razy przez womit,  
co zjadł, wracał. Womituią, mówi Seneka na innym  
mieyſcu, i niepozwalają ſobie czasu, aby potrawy  
ſtrawić mogli. Lecz naydowali ſię i ranni bluie, o  
których tu namienia Autor; jakoby na czczo wo-  
mitowali, to ieſt piąc i zalewając ſię hoynie winem

wypaſſe, a duſze wychudzone i ocię-  
żałe ſą? Czyliż to za naukę wy-  
zwoloną dla naſzey młodzieży po-  
czytamy, w której onę przodko-  
wie naſi rzeſko cwiczyli, jako to:  
włócznieią ſkładnie wyrzucać, koła  
i tycze wykręcać, konia darſko  
zwracać, bronią zręcznie ſzermo-  
wać? Nic oni takiego dzieci ſwych  
nieuczyli, czego by ſię leżąc, nauczyć  
można. Lecz ani te, ani też tamte,  
cnoty uczą, lub onę tuczają. *Na co  
ſię bowiem zeydzie, kierować konia, i bieg  
jego wędzidłem hamować, a ſamemu być  
porwanym i nieſionym od wyuzdanych  
namietności? Na co ſię zeydzie, zwycię-  
żać w zapaskach, rzucać przez nogę, a  
ſamemu być rzuconym i pokonanym od  
gniewu? Cóż zatym? toć nauki wy-  
zwolone na nic ſię nam nie przyda-  
dzą? do innych rzeczy barzo wiele,  
do cnoty nic zgola. Abowiem i te*

---

przed pokarmem; co znać z ſłow Plutarcha: *Dawni,  
prawi, przed pokarmem wody nawet nie koſztowali, teraz  
na czczo przed pokarmem winem ſię zalewają &c.*



podle z gatunku swego kunſztu, które ſię ręką odbywają, lubo ſą ku wielkiej pomocy życiu ludzkiemu, cnocie iednak cale nieſłużą. Za cóż tedy w wyzwolonych ſztukach ſynów naſzych poleruiemy? Czyniemy to nie dla tego, żeby one mogły udarzyć cnotą; ale że uſzję ſoſobią do przyięcia cnoty: owa pierwiaſtkowa nauka, która chłopiętom ſame wraża początki, bynajmniej miſtrzynią jeſzcze nieieſt ſztuk wyzwolonych; iedno im drogę krokiem tuż poprzedniczym toruje; tak *ſztuki wyzwolone niedoprowadzają duſzy do cnoty, ale onę przyprawiają.*

Poſidoniusz cztery gatunki ſztuk kładzie, iako to: poſpolite i podle, żartowne, dziecinne, wyzwolone. Poſpolite ſą Rzemieſlnicze, które odbywa ręka ku ſamey potrzebie życia ludzkiego, żadney niezamierzając ſobie przyſtoyności i cnoty. Zartowne ſą, które do uwefeſenia oczuiuſzu dążą. Jako. Dotych przyłą-

czyć można Sztukmistrzów, którzy iakieś budowy powstające i niezna-  
cznie w piętra wyrastające udują, i  
inne niespodziane, a coraz odmienne,  
raz rozstające się, drugi raz spaia-  
jące się; toż osiadające gmachy (g)  
fnują. Czym głupich oczom, iako  
nieznających przyczyn rzeczy, dzi-  
wne wrażenia czynią. Dziecinne są,  
i mają iakieś podobieństwo wyzwo-  
lonych, które Grecy lekkimi, my  
zaś wyzwolonemi zowiemy: w Sa-  
mey zaś rzeczy wyzwolone, czyli,  
że rzetelniey powiem, wolne, są te,  
które pracują około cnoty. Można-  
by powiedzieć, że *jako w duszy ma-  
szą posadę część niejaką filozofii natu-  
ralney, moralney i dowodney, tak też  
i ów tłum nauk wyzwolonych o plac  
się ubija w filozofii.* Gdy przyidzie do

---

(g) Zwano ie: *pegmeta*. Były zaś to maszyny  
z drzewa, używane i na Theatrach i placach: często-  
kroć dla ozdoby kryto ie złotem albo srebrzem. Pisze  
o nich Skaliger. Namienia też i Autor niżej w liście  
XC. że służyły do wspaniałości biesiad.

naturalnych rzeczy rozstrzygnięcia, na zaświadczeniu Geometrii polegamy. (h) A dla tego iżaliż jest częścią tę nauki, którą wspiera? wiele jest tego, co nam bywa wsparciem; przeto iednak nie są częściami naszemi, i gdyby były częściami, niewspomagałyby. Pokarm jest wsparciem ciała, a iednak nie jest częścią. Geometria dość nam znaczną czyni posługę. Tak ona jest filozofii potrzebna, iak iey potrzebny jest częstokroć rzemieślnik: ztym wszystkim ani on jest częścią Geometrii, ani też ona filozofii. Do tego obie mają swój zamiar i granicę: filozof bowiem przyczyn rzeczy przyrodzonych szpera i dochodzi, a Geometra onych wielości i miary szuka i znosi. Filozof zna

Tom III. B

---

(h) Geometrii naukę starożytni czasem przestroniey brali, niżeli teraz zwykliśmy, iako znać z słów Autora, który na tym mieyscu przypisuje to Geometrii, co służy Fizyce: a dowodniey ieszcze pokazuje się z Geliusza Księgi XVI. rozdziału XVIII,

kształt i szyk ciał niebieskich, iaka ich moc, iakie przyrodzenie. Jaki zaś bieg i obrót, iakiemi szlakami włchodzą i zachodzą a czasem pozorem niejakimści, iakoby stały, uwodzą, chociaż bieg mają nieprzerwany, dostrzega Matematyk. Jakim sposobem zwierciadło wyraża postać, nietayno iest filozofowi. Jaki kształt zwierciadła, iak postaci wyraża, iak daleko ciało ma być usunięte od swego wizerunku, może ci opowiedzieć Geometra. Ze słońce iest wielkie, dowiedzie ci Filozof; iak zaś iest wielkie, Matematyk, który doświadczeniem i cwiczeniem się ku rzeczy postępuje: lecz, aby postąpił, musi wprzód stanąć na niektórych pewnych zasadach. Gdyż ta *nauka przez się sama nie stoi, która z kąd inąd fundamentu zasięga*. Filozofia niczego od nikogo niepotrzebuie; cały gmach z gruntu sama wyprowadza. Matematyka iest, że tak rzekę powierzchowna, na cudzym buduje, cudzego zasięga prawidła, za którego po-



mocą daley się pomyka: gdyby fama przez się dążyła do prawdy, gdyby przyrodzenia wszystkich na świecie rzeczy doścignąć mogła; rzeklbym: że wiele może sprawić w umysłach naszych, które dotykaniem się rzeczy Niebieskich podraſtaią, i z nich coćkolwiek w się biorą. Lecz iedna tylko ieſt rzecz, która duſzę udoſkonala, a tą ieſt, umiętnoſć dobrego i złego nieznaiąca odmiany, która iedynie ſłuży filozofii, poniewaſz żadna inna nauka wybadywaniem dobrego i złego niezaymuie się. Jey to ſamey właſnoſć, każdą z oſobna cnotę roztrząſać.

Męſtwo gardzi boiaźnią. Poſtrach i to wſzytko co wolnoſć naſzą ſcieſnia i ciemięży, lekce waży, wyzywa i łomie. Lecz izali tey cnotcie wyzwolone nauki ſił i krzepkoſci dodaią? Wiernoſć; ſerca ludzkiego nayprzednieyſze dobro i okraſa, żadnym zmuſzeniem nieda się ku zdra-

dzie przeciągnąć, niczym przekupić. Pal, prawi, siecz, zabyi, niewydam, ale im natrętniey boleść sekretu wy-  
ciągać zechce, tym go głębiey u-  
kryję. Lecz iżali kogo nauki wy-  
zwolone takim duchem natchnąć mo-  
gą? *Wyrzemięźliwość nad rozkoszami*  
*panuje; iedne z nich nienawidzi i odga-*  
*nia, drugie miarkuje i w pewnym zamyka*  
*obřębie, a nigdy się do nich, dla nich*  
*famych, nieprzychyla. Zna, że nay-*  
*pewniejsza jest miara chuci, użyć, nie*  
*ile się chce, ale, ile potrzeba każe. Ludz-*  
*kość zakazuje pokazywać się łako-*  
*mym, stawiać się pysznym, spółtowa-*  
*rzyćsom i rowiennikom swoim;*  
*owšem oświadcza słowy, rzeczą i*  
*sercem łagodność i powolność. Na*  
*cudze przygody niepatrzy oboję-*  
*tnym okiem; a z powodzenia swego*  
*ciefzy się z tey naybarzieszy miary, iż in-*  
*nym może być przydatnym. Lecz iżaliż*  
*wyzwolone nauki takimi kogo o-*  
*byczaiami napaiaią? tyleż pewnie,*  
*ile szczerością, skromnością, mier-*  
*nością i oszczędnością; tyle, ile li-*

tością, która cudzey krwi tak ugadza,  
jak własney, znając to dobrze, że czło-  
wiek niepowinien człowiekiem u-  
tratnie szafować.

Zarzucają tu nam: ponieważ, pra-  
wi, sami twierdzicie, że bez nauk  
wyzwolonych do cnoty dóysć nie-  
można, i iakże się ważycie mówić, że  
one cale się do niey nieprzykładają?  
Wszak i bez pokarmu niemożna  
przyić do cnoty, pokarm atoli do  
cnoty zgoła nie wpływa: drzewo  
nie nawie nieprzydaie, chociaż się  
nawa niestaie bez drzewa. Niemo-  
żna tego twierdzić, że to, bez cze-  
go co uczyniono być niemoże, za  
pomocą tego staie się. Zeydzie się  
ieszcze i to powiedzieć, że bez wy-  
zwolonych nauk można dóysć mą-  
drości; bo chociaż dla iey dóyscia  
trzeba się uczyć cnoty, (i) iednak się

---

(i) Mądrości od cnoty dawni filozofowie nieod-  
dzielali, owszem iedno zadrugie brali: mądrość za cno-  
tę, cnotę za mądrość; częstokroć (też co z tego niey-

oney nauczyć możemy bez pomocy nauk wyzwolonych. J czemużbym miał w tym zostawać nniemanu, że ten mądrym niebędzie, który o-  
wych nauk niepoiął: ponieważ *mą-  
drość* na nich się zgola niezasadza?  
*Ona nie słów, ale rzeczy nas uczy*, i  
niewiem, czy nie jest pewnieysza  
taka pamięć, która iedynie na sobie  
polega nieszukając zewnątrz wspar-  
cia. Wielka to i obfzerna rzecz,  
mądrość: wolnego ona potrzebuie  
mieysca: trzeba się przykładać do  
rzeczy Boskich i ludzkich, do prze-  
szłych, przyszłych, docześnych, wie-  
cznych, do wymiaru i poznania  
czasu, o którym tylko samym co  
niemiara iest badania. Naprzód, czy  
iest, co, i czy utrzymuie się przez się  
samo? toż, czyli co było przed cza-  
sem? czyli tenże sam iest początek  
czasu, co i świata? czyli, iesli co

---

sca poznać można) Kładli cnotę za szrodek istotnie  
potrzebny do nabycia mądrości.



było przed światem, był też i czas? O samey duszy niezliczone prawie są badania: zkąd jest, iaka jest, kiedy się poczyną, iak długo trwa? czy dokąd inąd przechodzi i gospodę swą mieni? Jest-li ona z ciała złożona, abo nie? co uczyni, gdy prześtanie przez nas czynić? (k) iako użyje swey wolności, wyleciawszy z tey klatki? czy zapomni przeszłości, a tam dopiero poznawać siebie pocznie, kiedy wyzwolona z ciała ku Niebu się wzniesie. Którąkolwiek część, bądź tyczącą się rzeczy Boskich, bądź też ludzkich przedsięweźmiesz; wielością się szperania, dochodzenia, uczenia się strudzisz.

Aby zatym te tak liczne i wielkie rzeczy wolnie rozłożyć się mogły; trzeba umysł uprzątnąć i to wszystko, co jest zbytniego, zeń

---

(k) To jest: gdy prześtanie, po rozłączeniu się z ciałem, używać zmyślow iego.

wyrzucić. W tych ciasnych zakątkach cnota się mieścić niezechce. Wielkość potrzebuie przestrzeni: trzeba wszystko uprzątnąć, i całe serce dla niej trzymać otworem. Alić miła jest umiejętność wielu rzeczy. Więc tyle z nich sobie zatrzymaj, ile potrzeba. Jeśli naganym być tego sądzisz, który niepomierne czyni nakłady, i ku okazałości kosztownie dom swój stroi: iakże tego masz pochwalać, który się zaprzęta zbytkiem nauk i miefzaniną? *Chcieć umieć więcej, niżeli potrzeba, jest iakiś gatunek niepowściągliwości.* Przydayże ieszcze: że owo popędliwe nauk wyzwolonych ściąganie czyni wielu przykreml, wielomównemi, niewczesnemi, sobie się podobaiącemi, i dla tego nieuczącemi się, co potrzeba, że się zbytnie przeuczyli. Dydymus Grammatyk napisał cztery tyfiące ksiąg (1) Miał

---

(1) Żył ten Autor za czasów Cicerona i dociągnął do panowania Augusta. Zwano go, dla pracowitości

bym nad nim użalenie, gdyby tylko tyle był niepotrzebnie przeczytał. W tych on księgach swoich szuka Ojczyzny Homera, prawdziwej Matki Eneasz: w tych roztrząsa, izali Anakreon(m) więkŹszy był w życiu swoim zalotnik, czy piak? izali Sappho iawną była nierządnicą? i tym podobne brednie, które gdyby kto umiał, trzebaby go oduczać, i nie-pamięcią zagladzać. Mówże teraz, że krótkie jest życie nasze: ale gdy też przyidziesz do naszych, ukażę tobie tego co niemiara, coby siekiera, że tak rzekę, wyciąć potrzeba.

### Znacznym uszczerbkiem czasu i

przedłużoney i cierpliwości w pisaniu, czlekiem że-laznych wnętrzości. Svidas świadczy, że półczwar-ta tyŹsica ksiąg napisał.

(m) Poeta Grecki pił, żył i pisał wszetecznie. JeŹli dwu naygłówniejszych iego zbrodni porówna-nie uczynił wspomniony Autor dla nagany onych i obrzydzenia; uczynił to chwalebnie. Lecz zdaŹię że w owym porównaniu raczey dowcip swój chciał pokazać, niŹeli zbrodnie wyŹwiecić.



niecniym uszu innym u przykrze-  
niem dostatek y tey pochwały: *Czło-  
wiek to li-e- at!* Przestawaymy raczey  
na tym maiey krasnym i wytwor-  
nym titule: *Człowiek to poczciwy.* Czy  
nie także iest? Mamli wśzystkich na-  
rodow przetrząść dzieie, szperaiąc,  
kto też pierwfzy wiersze pisał: iaki  
iest przedział czasu miedzy Orphe-  
uszem a Homerem? mamli i Aristar-  
cha uszczypki, któremi cudze wier-  
sze piątnował, przeglądac, i trwonić  
na słów drobiazgach wiek mój cały?  
Także to mi ono zbawienne praw-  
dło z pamięci uszło, *Oszczędzay czas.*  
Appion Grammatyk, który za cza-  
sow Cezara po całej ciarlatanii Gre-  
cyi, i od wśzystkich miast drugim  
był Homerem zwany, (n) powia-  
dał, że Homer po dokonanym obo-  
iey pracy i Odyssei i Iliadzie; wstęp  
uczynił do dzieła owego, w którym

---

(n) Acz żartobliwie, słusznie iednak i sprawiedli-  
wie chępliwego literata tego nazywał Tyberyusz:  
*Cymbalem abo brzękaczem świata.*

zawarł wojnę Trojańską. Dowodził tego z tąd, że dwie litery położył z umyśłu w pierwszym wierszu, wyrażające ksiąg swoich liczbę. (o) Wiedzieć o tym temu się tylko zeydzie, który wiele na tym zakłada, wiedzieć wiele. O tym zaś, widzę myślić niechceć, iak wiele ci czasu zabierają choroby, iak wiele interesa publiczne, iak wiele prywatne, iak wiele zabawy codzienne, iak wiele spoczynek: uczynić rozmiar wieku twoiego, a obaczysz, że tyle zagarnąć niemoże. Mówię o wyzwolonych naukach. Aboż mało mają filozofowie rzeczy zbytkuiących i do żadnego użycia niezdatnych? przyfzli drudzy aż do przedziału i różnicy

---

(o) Przez te dwie litery w pierwszym *M* i *H* znaczące 48. Podobnego bałamuta przywodzi Plutarch, októrym powiada, że dostęgi, iż ile ma sylلاب wiersz pierwszy *Iliady*, tyle i *Odysej*: także ile m-syllab wiersz ostatni pierwszego dzieła, tyle i drugiego. Gdyż woboygu początkowy wiersz zawiera w sobie sylلاب siedmnaście, a ostatni szesnaście.

syllab, i do własności związku słow,  
zazdrościli Grammatykom, zazdro-  
ścili Geometrom, i cokolwiek zby-  
tniego i mniej zdatnego było w ich  
nauce, przenieśli do swoiey. Jtak  
dokazali tego, że daleko *umieią lepiej  
mówić, niżeli żyć*,

Posłuchay jedno: iak *wiele złego  
broi zbytnia subtelność, i iak iest uciążli-  
wa prawdzie*. Protagoras (p) powiada,  
że w każdey rzeczy można na dwie  
strony mówić przeciwie, a zatym  
nawet o tym samym, czy to podo-  
na iest, aby w każdey rzeczy można  
utrzymywać i tę i owę stronę. Nau-  
siphanes powiada, że z tych rzeczy,  
które zdaią się mieć swą bytność, ża-  
dna barziefy nie iest, niżeli iest. Par-  
menides powiada, że z tego wszyft-  
kiego, co się widzieć daie, zgoła nic  
niema, tylko iedna powszechna

---

(p) Sławny to Sophista wytknienty i wysmiany  
od Platona.

istność. Zenon Eleates wszystkie sprawy i zabawy gmatwa i wali na kupę twierdząc, że nic rzeczywistego niema. W tym samym prawie otmęcie kręcą się Pyrrhoniani i Megaricy i Eretricy i Akademicy, którzy nową cale wprowadzili umiejętność, nic nieumieć. (q) Wszystko to owey zgrai zbytkiem nauk wyzwoionych zaprzątnioney przypisz. Oni wszak podają jakąś umiejętność, która się mi ma przydać na nic: oni mi nawet nadzieję nabycia iakieys̄ umiejętności odeymują; a lepiej jest umieć co zbytniego, niżeli nic. Oni nietylko żadnego światła, ku doyrzeniu prawdy nieudzielają, ale mi ieszcze oczy łupią. Jeśli Protagorowi wierzę; tedy trzymać muszę: że

---

(q) Stasznie z caley tey rzelzy filozofow naigrawa się Warro: żaden, powiada, chory tak dzikiey rzeczy nieroi sobie w głowie, któreby nam Filozof iaki w rzeczy samey nierozpowiadał:

*Nemo ægrotus quidquam somniat.*

*Tam infandum, quod non aliquis dicat Philosophus:*




w przyrodzeniu rzeczy wszystko  
jest wątpliwo: ieśli Nausiphanowi,  
tedy iedną tylko rzecz pewną nay-  
dnie a ta iest, że nic niema pewne-  
go: ieśli Parmenidowi, tedy iedną  
tylko mam przed sobą bytność; a  
ieśli Zenonowi, tedy ani iedney  
nawet: Cóż zatymmy sami iesteśmy?  
coż iest to wszystko, co nas otacza,  
tuczy, utrzymuje? Cała natura nic  
innego nie iest, iedno cień abo pró-  
żny abo zdradliwy. Sam niewiem,  
czy się na tych mam barziefy gnie-  
wać, którzy chcieli, abyśmy nic  
nieumieli; czy na owych, którzy  
nawet tego nam niezoftawili, że nic  
nieumiemy?



## LIST LXXXIX.

1. *Jaka zachodzi różnica między mądrością a Filozofią?*
2. *Objaśnienie filozofii i jej podział.*
3. *Dać Naukę obyczajów.*
4. *Następnie na łakomstwo bogaczy, na ich zbytki i inne przywary.*


**P**ożyteczney rzeczy się domagaśz, i do mądrości kwapiącemu się welce potrzebney, abym ci podział uczynił Filozofii i cały przestronny iey gmach na części rozebrał. Łatwiej bowiem przez części do poznania całości przychodzimy. Bodayby iako kształt i wizerunek całej świata budowy na widoku staie, tak nami cała filozofia widzieć się dała; (widok podobny światu) pewnieby wszystkich ludzi sobą zadziwiła, i przywiodła do tego, że odbieglibyśmy wszystkiego, cokolwiek iedno wielkością,

przeto, że nieznamy co jest wielkiego, być sędziemy. Lecz kiedy się to stać niemoże, trzeba tak na nią poglądać, iako poglądaią, wysledzając ukryte tajemnice świata. Wprawdzie duch mądrego cały iey przestronny rozłog ogarnywa i nie zmniejszą chybkością onę przebiega, niżeli wzrok nasz Niebo; nam jednak, którym ieszcze trzeba zasłone zdiąć z oczu, bo i z bliska częstokroć niewidzim, snadniey zosobna i po części mogą być ukazane, iako niezdolnym do objęcia wszystkiego w ogulności. Uczynię zatem, czego się domagasz, i filozofią na części, ale nie na kawalki, podzielę. Dzielić ią bowiem, nie zaś szrotować i drobić, pożyteczno iest. Gdyż równie trudno przeyrzeć i przeniknąć rzecz zbyt wielką, iako też i barzo drobną. Dzialemy pospolicie lud na pokolenia, a woysko na rotę. Każdą rzecz, która się buyniey zozkrzewiła i wzrosła, łatwiey, podzieliwszy onę na części, rozeznawamy; które,

jakem już powiedział; zbyt szczupłe i podrobione być niemają. *sedas to bowiem przywara, zostawić całkiem, czyli szrotować ją na drobne cząstki; gdyż taki podział raczey przyczyną jest zamętu.*

Naprzód powiem ci, jaka wedle mego zdania, zachodzi różnica między mądrością i Filozofią. Mądrość jest doskonałe i zupełne dobro duszy: Filozofia jest mądrości zamiłowanie i pożądanie. Ta ukazuje nam, jak daleko tamta zaszła. Odczego Filozofia zowie się, jawno jest: gdyż to samym imieniem swoim zeznaie. Niektórzy mądrość opisywali, mówiąc, że jest wiadomość rzeczy Boskich i ludzkich. Drudzy zaś tak: *mądrość zależy na poznaniu rzeczy Boskich i ludzkich, oraz ich przyczyn. (r)*

Tom III.

C

---

(r) Podobne opisanie Filozofii oraz czym się różni od mądrości, naydzieisz w Ciceronie 11. *De Offic. IV. Tuscul.*



Ta przyfada zda się mi być zbytnią: bo przyczyny rzeczy tych, są częścią. Filozofią także i tak i owak różni opiszowali: jedni mianowali ją przykładaniem się do cnoty, drudzy chęcią i staraniem się oczyszczenia duszy z błędów: niektórzy zwali ją pragnieniem zdrowego rozumu. Na to zaś prawie wszyscy zgodnie przypadają, że między Filozofią a mądrością różnica zachodzi. Ta bowiem poślednia jest pierwszey skutkiem i nadgroda. Filozofia dąży do osiągnięcia mądrości. Aczkolwiek Filozofia jest nauka cnoty, do której, jako do swego celu, tamta zmierza i dąży; niektórzy jednak z naszych tego byli zdania, że są nierozdzielne. *Gdyż ani Filozofia jest bez cnoty, ani cnota bez Filozofii.* Filozofia jest ćwiczenie się w cnocie, ale przez samą cnotę; ani też cnota być może bez ćwiczenia się w sobie; ani ćwiczenie się w cnocie bez niey. Tu bowiem nie tak się rzecz ma, jako gdy kto o podał chce co ustrzelić: indziej jest

ten, który strzela, a indziej owo, co na cel bierze; ani tak, jak się mają drogi wiodące do miasta, które są za miałem. *Do cnoty dążemy przez cnotę. Ma za tym Filozofia nierozrywany związek i ściśle porozumienie z cnotą.*

Wielu z nągódniejfzych i nąguczeńfzych mężów Filozofią na trzy części podzielili: jako to, na oby- czayną, przyrodzoną, i dowodną. (s) Pierwsza układa dufzę, druga fzerpa i dochodzi przyrodzenia rzeczy, trzecia doziera własności flów, fzyku, i dowodzenia, aby miało prawdy niepodfłuwano fałfzu. Należli się też i tacy, z których jedni mnieyfzy, drudzy licznieyfzy jefzcze podział uczynili. Niekórzy z Perypatetyków przydali część czwartą, to jefć: Filozofią polityczną, z przyczyny, że się bawi inną cale rzeczą, i

C 2

---

(s) Łacinnicy zowią ją: *moralis, naturalis, rationalis.*

potrzebuje osobney nauki i poloru. Drudzy do tych przyłączyli jeszcze część jedną, którą Grecy zowią Ekonomiką, czyli nauką gospodarowania. (t) Inni i to nawet, co się tyczy różnego gatunku i sposobu życia, w osobnym obrębie zawarto mieć chcieli. To zaś zupełnie nayduje się w owej części, która około dobrych obyczajów chodzi. Epikureyczycy dwie części Filozofii naznaczali; przyrodzoną i obyczajną, dowodną odrzuciwszy. Tóż kiedy rzecz sama zniewoliła ich, wątpliwe od pewnych oddzielać, fałszywe pod płaszczem prawdy ukryte odsłaniać i wyświecać, wtedy oni jakiś wydział osobny uczynili, który rozśładkiem i prawidłem przezwali, a w rzeczy samey Filozofią dowodną wpro-

---

(t) Sam Arystoteles, głowa Peripatetyków, osobne tak o Polityce, jako też i o Ekonomice księgi napisał, które na Polskie przełożył i mądrymi wykładami i przypisami objaśnił nasz uczony Petrycy; jako go też wie Gornicki.

wadzili: chociaż one mają tylko za przyśiadę części owej, którą zowie-  
my Filozofią przyrodzoną. Tę, ja-  
ko też i dowodną znieśli Filozofo-  
wie sekty Cyrenayskiej, przestając  
na samej obyczajney. Lecz i oni  
także co jedną stronę wypychają,  
drugą wprowadzają. Obyczajną bo-  
wiem na pięć dzielą części: jedną  
wyznaczają o tym, od czego należy  
stronić, a do czego się garnąć, dru-  
gą o poruszeniach wewnętrznych, trze-  
cią o sprawach, czwartą o przyczy-  
nach, piątą o dowodach. Przyczy-  
ny rzeczy należą do części przyro-  
dzonej, dowody do części dowo-  
dzącej, sprawy do części obyczaj-  
ney. Aristo (u) przyrodzoną i do-  
wodną nie tylko mienić być zbytnią,  
ale też Filozofii przeciwną: nawet  
obyczajną, którą samą jedną zоста-  
wił, okrzesał. Gdyż miejsce owo,

---

(u) Aristo Chius Zenona uczeń, o którym i La-  
ercyusz świadczy, że zniósł Fizykę i Logikę, mówiąc,  
że jedno przechodzi nas, a drugie nic do nas.



które zawiera w sobie upominalne przestrogi, zniósł, twierdząc, że to należy do Pedagoga, nie zaś Filozofa, właśnie, jakby mądry nie był Pedagogiem narodu ludzkiego.

Ponieważ zatym Filozofia jest troy-dzielna, przeto pierwszą jej część, którą zowiemy obyczajną, pocznimy rozporządzać. Zdąło się i onę także na troje podzielić, pierwszą, aby dozierała, iżby każdemu oddano, co jego jest, i uważała, co czego warto, a ta jest naypożyteczniejsza. Cóż bowiem potrzebniejszego, jako każdej rzeczy przyzwolitą trafić dać cenę? Druga o porzywczosci, trzecia o sprawach. Pierwsze bowiem jest, abyś rzecz, wedle wartości, osądził: drugie, abyś do niej miał niejaką porzywczosc pomiarkowaną i urządzoną: trzecie, aby między twą porzywczoscią i sprawą był przyzwolity szysk i uklad zachowany; abyś nakoniec z tobą się samym zgadzał. Jeśli na jednym z

tego troyga zeydzie, i reszta zoftanie w zamęcie. Na co się bowiem przyda, mieć wszystko wewnątrz wyważono, jak na szali, jeśli porywczność twa jest zbyt popędliwa? Na co się przyda, zawściągnąć porywczność, i mieć wszystkie pochoci na wodzy, jeśli w famey sprawie i działaniu nieumiesz pomiaru uczynić czasu, ani znać, kiedy, co, gdzie i jako czynić należy? *Inna to* bowiem, *znać szacunek i wartość rzeczy, inna, znać miarę i okoliczność czasu, a inna jest, porywczność hamować i do czynienia iść z uwagą, a nie oślepić lecieć.* Wtedy pewnie życie idzie zgodnie i ładem, kiedy czynienie pod pewną miarą zatrzymuje przy sobie porywczność. Ta z szacunku rzeczy zajmuje się, i ztąd, wedle stopnia jej wartości, zwolniałym lub skwapliwym krokiem ku niej dążemy.

Część przyrodzoney Filozofii na dwoje się przedziela: na rzeczy złożone z ciała, i bez ciała. Obie roz-

łączają się na swe, że tak rzekę, stopnie. Wreszcie jest tych podziałów co niemiara, których wyliczaniu myślę tu koniec uczynić. Bo gdybym chciał samych części podziały czynić, urosłaby z nich księga. Od czytania takowych i im podobnych rzeczy niezrażam ciebie, zacny Lucili; bylebyś to wszystko, co czytałeś, do obyczajów stosował. Chuci twe krótko trzymay; ostrygłe nie co orzeźwiał, a rozwięzłe krępuy, zuchwałę i harde ucieray: nie tylko twe szczególne, ale i powszechnę namiętności przytępiay, jak możesz; a gdy ci powiedzą: dopóki nam też piosnkę nócić będzieś? odpowiaday, a ja się was spytać muszę: dopóki też same zbrodnie popełniać będziecie? Chcecie, aby wprzód lekarstwa ustaly, niżeli choroby: otoż ja wam, tym natrętniey prawdę mówić będę, że wam oczy kole, i nieustanę dla tego samego, że się oney słuchać wzbraniacie. Gdy w ciele nieczułym dotknięcie poczyna bo-

leść sprawować, wtedy lekarstwo jest skuteczne. *Mówić będę nawet niechętnym ku ich zdrowiu.* Czasem dóydzie was głos mniej przyjemny, á że każdy z osobna prawdy słuchać niechcecie, słuchaycież oney jawnie.

„Pókiż granicę dzierżaw waszych „pomykać będziecie? ziemia, która „cały obeymowała naród, wam przy- „ciasna. Dopóki radła wasze zacią- „gać będziecie, i gdzie, niesfyci je- „szcze sfeybą całych Prowincyi, (w) „waszych imion i folwarków „kres i miedzę położycie? Sławne „rzeki waszemi dobrami płyną, i „któreby mogły narodowi, za grani- „cę służyć, od zródła aż do uścia „swego, do was samych należą: á i „to wam za mało, jeśli włościami „waszemi nie opaszecie morza, jeśli „i z tamtey strony Adryatyckiego,

---

(w) O przestronnych osiadłościach i dzierżawach Panów Rzymskich patrz Księgę III. Autora o Dobrodziejstwach Rozdz. 8. Także List LXIV.



„Jońskiego, i Egeyckiego nie z wa-  
„szego ramienia osadzony włodarz  
„rządzi; jeśli wyspy, wielkich nie-  
„gdys Hetmanów osady i mieszka-  
„nia, między naypodleyszemi wasze-  
„mi folwarkami nieliczą się: Rozpo-  
„strzeniaście wasze dzierżawy, jak  
„chcecie: niech wasze osiadłości tę  
„zaymą obszerność, którą przedtym  
„zwano państwem: garnicie, zabie-  
„raycie, ile możecie, zawśze jednak  
„więcey zostanie w innych ręku.

Teraz rzecz mam do was, których  
rozkośz równie szeroko, jak tamtych  
łakomstwo zachodzi. „Wołam na  
„was: czyliż żadnego niebędzie je-  
„ziora, nad którymby wraz budynki  
„wasze ku widokowi niestawały; za-  
„dneý rzeki, któreyby brzeg nie  
„miał wyfady jakieý Palacowey?  
„Niech tylko gdzie wytryśnie wod  
„cieplicznych strumyczek, staną tam  
„zaraz nierządne gospody i zamtu-  
„zy: niech się jedno krętym załomem  
„brzeg jaki wyda, natychmiast tam

„fundamenta zakładać poczniecie; i  
 „nieprzeſtając na inney, chyba ręką  
 „uſypaney ziemi, morza ſame daley  
 „w głąb odſuniecie. (x) A chociaż  
 „wſzędę budowy waſze tam po-  
 „ſtawione na górze dla przeſtronne-  
 „go ziemi i morza widoku, owdzie  
 „z równiny wyprowadzone do wy-  
 „ſokoſci góróm równającey ſię, blaſk  
 „ſzeroko rzucają, chociaż i wiele  
 „obſzernych gmachów nabudujecie,  
 „jednakże jedno macie zawſze i to  
 „ſzczuple ciało. Na co ſię wam przy-  
 „da tak wiele ſypialnych pokojów,  
 „kiedy w jednym tylko ſpoczywacie.  
 To nie waſze, gdzie was nie maſz.  
 (y) Na reſztę idę do was ożerców,  
 których obżarſtwo nigdy nieſyte,

---

(x) Zbytek Rzymian przyſzedł do tego, że ſypali  
 greble, i różne gmachy bułowali na ſamym morzu;  
 a zatym odſuwali niejako od owych brzegów morza,  
 i one, jako mówi Horacyuſz, cieśnili:

*Contraſta piſces æquora ſentiunt;*

*gaſtis in altum molibus. - - -*

(y) To jeſt: czego nigdy nieużywacie, to ſię ma  
 tak, jakby nie było waſzymi.

zawſze bezdenne ŝlamuje i ziemię i morza. Na jedne wędą, na drugie ŝi-  
dłami, na inne rozlicznemi ŝeciami  
nie bez pracy i utrudzenia naŝadza  
ŝię. Zadne zwierze niewyŝiedzi ŝię  
ŝpokojnie, chyba, że ŝię przeje i  
zbrzydnie. „Ile teŝ to z owych bie-  
„ŝiad, do których przygotowania ty-  
„le rąk ŝię przykłada, ckliwemi, i  
„przyŝmakami, które ŝię przejadły  
„mierźiacemi uŝty koŝtujecie? ile  
„teŝ to z owej zwierzyny, z niebe-  
„ŝpieczeńŝtstwem ŝycia poimaneŝ,  
„przeŝŝuwa Jegomoŝć z zgagą i wŝtrę  
„tem? ile teŝ to z owych ŝlimaków  
„i pławow z tak daleka przywoŝ-  
„nych przez ów bezdenny kałdun  
„przepada? O wy nieŝzczeŝni, że te-  
„go nawet nieznacie, iŝ daley waŝze  
„obŝarŝtwa zachodzi, niŝeli brzuch  
„w ŝię wziąć i zagarnąć moŝe., (z)  
To, mój Lucili, mów i drugim, ale tak:

---

(z) O obŝarŝtwie takowym Rzymian, dla którego  
go woinity w ŝobie ŝprawowali, aby ŝmacznieŝ zno-

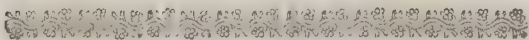
*izbyś, mówiąc innym, i sam słuchał: pisać,  
ale tak, izbyś napisałwszy, i sam czytał;  
stosując do obyczajów i do ukrocenia  
szalejących namiętności. Przykładay się  
pilnie, nie tak, dla tego, abyś więcej  
umiał; lecz abyś znał lepiej.*

---

wnieść mogli; namieniło się w poprzedzającym liście.  
Zbytek u Rzymian jak w budowaniu wspaniałych  
gmachów tak w częstym a hojnym bankietowaniu  
żadney nieznał miary i granic. Znośniejszy jednak  
zda się być ich zbytek w budowaniu, niżeli w tak o-  
brzydłym biesiadowaniu. Pierwszy bowiem nie jako  
przyzwolity ludziom, drugi samym bestyom. Pier-  
wszy krajowi ozdobą, drugi sromotą. Z rozwalin ich  
Pałaców, po tak wielu wiekach, Rzym i inne miasta  
Włoskie pięknejsze dotąd dostawają ozdoby. Kosztowne  
biesiady, i życie im skróciły, i z życiem się każdego  
skończyły.







## LIST XC.

1. *Pochwała Filozofii.*
2. *Czyli Filozofia kunsztu i retydyki dzieła wynalazła, wszczyną pytanie? toż Possidoniuszowi przypisującemu wynalazek onych Filozofii, daje odprawę.*
3. *Roztrąca starożytne złote wieki, i dowodzi, że wydały wielu w niczym nieposzlakowanych i niewinnych, lecz szalonego mądrego.*



**K**toż o tym wątpić może, mój Lucili, że to jest dar bogów nieśmiertelnych, iż żyjemy; a, Filozofii, iż dobrze żyjemy? Czyliż zatym niewinniśmy jey tym więcej, niżli bogom, (a) *im większym jest dobrodziejstwem dobre życie, niżeli życie? Tak-*

---

(a) Tak mówić, niepoważylby się prawy Chryścianin, który wierzy w Boga jednego Spraw-

by pewnie: gdyby i samey Filozofii nieudzielili nam bogowie: którey sposobność umienia dali wszystkim, umiejętności nikomu. Gdyby ją bowiem pospolitym uczynili dobrem, tak, iżbyśmy się z nauką rodzili, *małdrość to, co ma nayprzedniejszego, że przypadkiem niechodzi, utracnaby.*

Gdyż teraz *zta* jey cały jest szacunek, dostojność i wspaniałość, że trafunkiem nieprzyidzie, proźba niewyjedna, że każdy winien ją sam sobie. Cóżbyś w *Filozofii* upatrował znamenitego, gdyby szła w podarunku? *Jey to jest jedynym dzieciem, w rzeczach Boskich i ludzkich prawdę naydować: jey nigdy na krok nieodstępuye, sprawiedliwość, pobożność, bogoboynść i inny*

---

cę i Dawcę wszelkiego dobra, któremuśmy winni wszystko, a naybarziefy dobre i cnotliwe życie, do którego on różnemi ludzi prowadzi drogami. Lepiey o tey rzeczy Aristoteles i pod miarą: więcey, powiada, *czuść* powinniśmy tych, którzy nas dobrego nauczili, niżeli, którzy nas zrodzili. Ci bowiem samego tyłkó życia, tamci zaś dobrego życia sprawcami są.

*wszystek poczet cnot z sobą złączonych i powiększanych. Ona nauczyła nas czcic Boga, kochać ludzi: ona nauczyła, że przy Bogu najwyższy rząd i władza, a między ludźmi, wzajemność i stowarzyszenie; które przez czas niejaki niezgwałcone zostało, pokąd węzła jedności takomstwo nierozdarło i tych nawet, których ubogaciło, do ubóstwa nieprzywiodło. Gdy bowiem chcieli cośkolwiek własnego posiadać, wszystko im z rąk uszło.*

Pierwsi ludzie i bliscy potomkowie ich, kiedy szli nieskażenie za przyrodzeniem, i ono obrali sobie za przewodnią i prawo; niemogli mieć lepszego rozziemcę. Boć to jest własność przyrodzenia, że co jest podleyszego, lepszemu poddaje pod rząd i władzę. Między niemą nawet trzodą rey wodzi, abo nayogromnieyszy, abo nayfilnieyszy. Między stadem niepośledny byk przodkuje. Kupę sioniów nayrośleyszy prowadzi: między ludźmi najlepszego mają za najwyższego. W obie-

ranu zatym wodza patrzano na pocziwą dalszą: i dla tego *szczęśliwe* były owe narody, u których nikt nie mógł być możniejszy, jedno lepszy. Bo kto trzyma, że nic czynić nie może, tylko, co powinien, ten może tyle uczynić, ile chce. Ztąd mniema Possidoniusz, że w owym wieku, który zowiemy złotym, przy mędrkach był rząd i władza. Ci wstrzymywali gwałty, i słabzych ochraniali od przemocy silniejszych: doradzali i odradzali; pożytki i szkody ukazowali. Ich roztropność opatrowała i zapobiegała, aby swoim na nieczym niezbywało: ich męstwo odplaszalo niebezpieczeństwa: ich dobroczynność przynosiła i uszczęśliwiała poddanych. Rządzić, był to urząd, nie panowanie. Nikt wtedy nierosposcierał wielkości władzy swej i potęgi przeciwko tym, którzy mu one naprzód dali. Nikt nie miał ani ochoty do ukrzywdzenia kogo, ani też szukał przyczyny. Dobrze rozkazowano,



dobrze też rozkazow dopełniano, a nieposłusznym nie mógł Król niczym surowiey pogrozić, jako wywołaniem z ziemi. Lecz kiedy, za wezbraniem zbrodni, zamieniły się Królestwa w tyraniją; potrzeba nakazała prawa, które na początkach mądry przepisali. Solon, który Atheny na mocnym gruncie praw sprawiedliwych osadził, był jednym z owych siedmiu sławnych w owym wieku mędrców. Lykurga gdyby tenże sam był wiek zdarzył, pewnieby się do owej poświęconey liczby przypisał ósmy. Zeleuka i Charonda prawa wielką mają pochwałę i zaletę: lecz i ci nie w tumultach warchołów sądowych, nie w Palestrze, ale w zaciszu, i świętey owey u Pythagora ośobności nauczyli się prawa, które kwitnącey na ten czas Sycylii i Greckim we Włoszech osadom przepisali. Póty zgadzam się z Possidoniuszem.

Zeby zaś te kunszta, których w co-

dziennym mamy używaniu, miały być od Filozofii wynalezione, abo sława rękodziel i rzemiośl do niej należała, na to nieprzyzwałam. Ona, powiadałz, rozproszonych ludzi, z okazyi podziemney jamy, abo skalistego lochu, abo pnia wśrzedzinie wyprochnialego, (b) naprowadziła do stawienia domów. Moim zaś zdaniem, tyle Filozofia owe budowy i gmachy jedne ná drugie, dla uciśnienia miaśta, wlażące przemyśliła, ile sadzawki, na ten koniec zarybione; aby burza niesprawila jakiego niebezpieczeństwa obżarstwu, oraz, aby przynayiróżejzey morza nawalności, wykwinтна roskofz miała swoje porty, wktórychby tucznych ryb wybor pafia. Cóż mi to mówisz? aboż

## D 2

---

(b) Takie pierwotne mieszkania, które z czasem pochoy dały do budowy wygodneyfzych domów, opisuje Lukrecyusz,

*Sed nemora atque cavos montes, silvasque condebant,  
Et frutices inter condebant squalida membra.*

*Inde casas postquam - - -*

Filozofia wyuczyła robić zamki, klucze, i inne jakiegokolwiek bądź narzędzia łakomstwa? aboż Filozofia owe wiszące, z oczewistym mieszkanców niebezpieczeństwem, dachy kształciła? Za mało im było, przestawać na pokryciu przypadkiem zdarzonym, i wynaleść sobie, bez wymyślnych kunsztów i zatrudnienia, naturalny jaki przytułek i schronienie. Wierzayże mi, że czasy były szczęśliwe, nim tych Architektów znano. Z utratną rozpustą to się wyłęgło: drzewo czworograniasto ciościć i żelazem balki, wedle narysowanej linii, niechybnie płatać.

*Gdyż starożytni, jako rym opiewa,  
Klinami zwykli łupne szczepać drzewa.*

Wtedy żadney nieprzyporządkowano krytey sali dla bankietów, ani na to sosny abo jedliny długim wozow fzeręgiem aż do zadrzenia ulic, prowadzono, aby tylko na nich rozciągnięte stropy dobrze złotem ważne wisiwały: sofizki z obu stron pochyle

utrzymywały chatkę; tak łosem gałęzi gęsto i spadziście krytą, że dżdże naygwałtownieysze spad miały. (c) Pod tym pokryciem mieszkali bezpiecznie. Wtedy pod słomianym dachem wolnie się żyło; teraz pod stropem z marmuru i złota jęczy niewola. Y na to także z Possidoniuszem nieprzypadam, będącym w tym mniemaniu, że rudy, kuźnie i naczynia żelazne wynalazkiem są ludzi mądrych. Takową bowiem rzeczą może i to twierdzić, że to barzo mądrzy byli ludzie, którzy

*Dofzli, jak sławić słońca na zwierza, i jaki  
Na głupio-łuczne żeru lep. rozstawać ptaki.  
Y to z swey, także mądry, wynaleźli głowy,  
Jako psami szykownie rozporządzać łowy.*

Wszystko to niejakaś bystrość w ludziach; nie zaś mądrość, wynala-

---

(c) Domy Rzymian w początkach były nayprościeysze chaty słomą lub gontami kryte. Ku schyłkowi Rzeczypospolitey widziano jeszcze pałac Romulusa w tej pierwsiśkowej polstawie. Z czasem,

zła. I na to nieprzyśtając, iżby ci mieli być mądrymi, którzy kruszców żelaza i miedzi doszli, z okazji zapalonego lasu, kiedy ziemia ogniem przygrzana, niektóre na wierzchu prawie leżące żyły stopiła i wyłała. Takie rzeczy pospolicie owi wynajdują, którzy się niemi radzi bawią. To takie pytanie niezda się mi być tak subtelne, jak Possidoniuszowi: co wprzód, młot, czyli klefzcze poczęły być w używaniu? Oboje to, i co się ciałem nagiętym i dufzą w ziemi gmerzącą szukać zwykło, dowcip biegły i ostry, ale żadney wspaniałości i wielgo-myśl-

---

kiedy obcowanie Rzymian z Grekami sprawiło, w nich smak w rozmaitych kunsztach, a osobliwie w Architekturze; domy ich i budowania publiczne poczęły mieć kształt i układ. Ale ta odmiana zaszła aż po roku czterechsetnym siedmdziesiątym od założenia Rzymu. Niestanęli w mierze i tu Rzymianie. Prędko z chudoby przeszli do zbytków i przepychu co do ozdób przeziorności, wspaniałości famey i rozliczności mieszkania, które nie tylko na każdą porę roku, ale na każdy miesiąc odmieniali.



ności nie mający, wynalazł. Mądry w ten czas na male przestawał, i czemuż nie miał przestawać? kiedy i w terazniejszy wieku radby się od wszystkiego usunął? A to, proszę, jak do ciebie przystąpić może, żebyś się miał dziwić Diogenesowi i Dedałowi? Który się z nich tobie zdaje być mądrym? czyli ten, który przemyślił piłę; czyli ów, który się w beczce osadził, i w niej spoczywał, a raz jednego uyrzawfzy chłopięcia ręką dolkowato złożoną czerpającego i pijącego wodę, dobył natychmiast z torby czaszę i zgruchotał z tym napomnieniem siebie: po co ja głupi człowiek tak długą z temi się obłogami włóczyłem? teraz kogo masz za mędrszego, czyli tego, który wynalazł sposób, aby szafrań ukrytemi rurami do wysokości niezmierney wytryskał, (d) aby wód gwałtowny

---

(d) Zaprawione wody szafrańem, które na theatrach lud skraplały. Plutarch pisząc o wspaniałości Ottona, taką rzecz przywodzi. Nero dla okazania

wylew fossy znagła zalewał, i znowu zalane ofuszał, który kręte biegiadnych sal stropy tak ukleca, że im coraz inny zgoła kształt i wizerunek daje, i na nowo, za każdą odmianą potraw, odmienia; (e) czy też tego, który i sobie i innym dowodzi, że przyrodzenie nie nam twardego i uciążliwego nie nakazało, że możemy wygodnie mieszkać bez sztukwarkow marmurowych; że możemy się odziać bez handlu jedwabiuw. (f) że możemy mieć dosyć ku potrzebie na-

---

fwey wspaniałości, dobył podczas bankietu szacownego wonnego oleyku, i wylał go na Ottona. Lecz Otto, zaprosiwszy nazajutrz Cesarza, tak sporządził, że woka mgnieniu pokazały się ze wszystkich scian sali wychodzące złote i srebrne rynewki, przez które tenże sam oleyek drogi lał się jak woda i zmoczył wszystkich bankiётników i całą posadzke.

(e) Autor zowie je *versatilia cænationum laquearia*, Svetoniusz zaś: *Trichnia versatilia*; i powiada, że były dla śmiechu: znagła bowiem godownikow w różach i kwiatach prawie zakopywały.

(f) Które w tén czas sprowadzano z Azyi,

*szey, jeśli prześlaniemy na tym, co ziemia  
na wierzchu położyła.*

Tego więc pośledniego, jeśli plemie  
ludzkie słuchać zechce, pozna, że rów-  
nie do zbytku należy kuchmistrz, jak  
i żołnierz. Pewnie owi mądrymi by-  
li, abo mądrym wielce podobnemi,  
którzy się staraniem wygod ciała by-  
namniej niezajmowali. *Nieodbita  
potrzeba nie wielkich wyściągach zachodów:  
wymyślne rokoszy wprzegają w jarzmo  
i pracę.* Nie będziesz potrzebował  
rzemieślników, jeśli pójdziesz za  
naturą: niechciała ona naszego uprzy-  
krzenia. Do czegokolwiek nas znie-  
wolila, do tego też opatrzyła i przy-  
spodobila. Zimno jest nieznośne ciału  
nagiemu: cóż tedy? aboż futra zwier-  
ząt i różnych bydła niemogą nas  
dostatecznie od zimna ochronić? aboż  
niektóre narody nie korą drzew cia-  
ła okrywają? aboż sobie sukien z  
piór ptasząt nieutykają, (g) aboż

---

(g) Wspomina Attynz u Cicerona, że lud wiejski

dotąd wielu z Tatarów nieokrywa się lisiami grzbiotami i popielicami, które miękko do ciała przypadają i od wiatrów bronią? Alie trzeba w lecie upały słoneczne gęstszym jakim cieniem przegrodzić. Prawda: czyliż więc starość sama niedosyć poczyniła zakątków, które losem zawistnych czałów, aby innym jakowym przypadkiem wydrażone, na jałkinią pozły? czyliż Przodkowie nasi własną ręką z roszczek nieplekli kratek i podług nieoblepiali gliną, też nieościełali wierzchów słomą i chrostem z taką pochyłością, iż, przy wygodnym dżdżow spadzie, przebywali zimę bezpiecznie? Czyliż mieszkańce Afryki niekryją się wygodnie w wykopaney ziemi? którym dla zbytniego skwaru słońca, żadne pokrycie nie jest dostateczne do ochronienia ich od parności, krom stropu wypaloney ziemi. Nie postą-

---

takowych szat używał. Co i w późniejszych wiekach w Indyach posrzeżone.

pila z nami natura tak nieprzyjacielsko, iżby jeden człowiek, kiedy wszystkim zwierzętom wszelką łatwość do utrzymania życia uczyniła, nie mógł żyć bez tylu kunsztów i zachodów. Nic ona z tego wszystkiego na nas niewłożyła; i o nic też nam się dla przeciągu życia, kłopotać nie trzeba. Do gotowegośmy od narodzenia samego przystąpili: a sami jedynie, mierząc łatwemi, trudności sobie co nie miara sporządziliśmy. Mieszkanie, suknia, pokarm, i inne potrzeby ciała, oraz to wszystko, co teraz bez końca zatrudnionych trzyma, pod ręką mieliśmy, bo nam albo darmo, albo z lekką pracą przychodzily. Jako co komu potrzeba nakazywała, to było miarą wszystkiego; my zaś sami je drogiemi dziwnemi rzeczami, kunsztownemi i pracowitemi wynalazkami poczynili. *Czego natura wymaga, tego też dostatecznie udziela.*

Zbytek zaś, który sam siebie co-



dziennie poddyma, i przez tyle wieków coraz podrasta, i przemyślnym dowcipem zbrodniom dodaje sił i pomocy, daleko się od natury odstrzygnął. Naprzód zachciało mu się rzeczy mniej zdatnych i potrzebnych, potem szkodliwych, na resztę duszę poddał ciału i kazał jego pochociom naślugować. Wszystkie te kunszta, które rozruchem i szaleństwem zaprzętają miasto, pracują koło ciała; któremu dawniej wszystkiego jako kmiotkowi, dostarczano, teraz każdą rzecz po Pańsku przygotować trzeba. (h) Zatym dają się widzieć tu warstwy tkaczy i innych rze-

---

(h) Barziew zle użycie, niżeli wynalezienie rękodzieł i rzemioł i kruszców należało Autorowi ganić. Jakoż poniekąd do tego rzecz coraz zwraca. Y w księdze 7. w Rozdz. 6. o dobrodziejstwach zda się w tej mierze tłumaczyć. Który, powiada, mądry do tego się ubiegać zechce, czego wielcy Panowie i doślawiając i używając, szaleją<sup>2</sup> czy zbytki ich mają człowieka mądrego przeciągnąć? Ojako pożyteczniejszyze rzeczy nam rodzi i wydawa ziemia, a srebro i złoto głęboko gdzieś wjadziła, i jako rzeczy (gdzieby na jasno wyszły)

mieślników, tam piżmownicy wonie  
 przyprawujący, ówdzie tancmistrze  
 wykwintnie, acz mniej uczciwie,  
 nogi do tańców, a gardla do pieskli-  
 wego i łamanego śpiewania spofo-  
 biący. *Owa* bowiem *przysrodzona mia-  
 ra, którą żądze kojono i odbywano przez  
 dostarczenie potrzeb, dawno znikła; już  
 to teraz pachnie wieśniactwem i chudo-  
 bą, nie więcej żądać, jak potrzebujesz.*  
 Trudno wierzyć, mój Lucili, jak *ła-  
 cna wielkich nawet mężów z toru prawdy  
 sprowadza słodka i przynętna mowa.* Oto  
 Posidoniusz, moim zdaniem, jeden  
 z tych, którym Filozofia wiele win-  
 na; gdy nam chce opisać naprzód,  
 jako niektóre nici przedzą i skręca-  
 ją, drugie wolnie tylko wyciągają; ja-  
 ko je wagami zawieszonemi wyró-  
 wnywają, jako potym kunsztownie  
 na krosnach rozpinają, i tam daley,  
 wniosł na resztę i twierdził, że tka-

---

*szkodliwe i narodowi ludzkiemu szkazę i upadek przyno-  
 szące, sobą je ze wszystkim ciężarem przyległa i przyci-  
 snęła.*

cza nauka od mądrych jest wynaleziona, niepomniąc, (i) że z czaſem daleko coſ subtelnieyſzego w tym kunſzcie docieczono.

*Gdy w oſobne nawoje (k) robotę wprawioną,  
Ociągnąwszy poſtawę (l) bardem (m) podzieloną,  
Kończyſtym czołkiem wątek (n) w ſrzodek zapuszczony  
Chyżemi palcy miecą z tey i owey ſtrony:*

(i) Zda ſię być ten dowod Seneki wątły barzo przeciw Poſſidoniuſzowi. Bo ztąd, że nauka jaka z czaſem wzroſt, polor wzięła (jako zawſze bywało i bywa) nieidzie zgoda, że wynalazca oney nie był mądry. Zwłaſzcza że ſam Seneka nieraz twierdzi, iż owi dawni mądrzy ludzie, którzy wiele wynaleźli, wiele wydoſkonaliłi pracą i rozumem ſwoim, nigdy jednak do tego ſtopnia rzeczy niedoprowadzili, iżby wiele jeſzcze i do wynalezienia i do wydoſkonalenia potomności zoſtawić nie mieli.

(k) Nawoy jeſt wał tkacki, na którym przedzę abo jedwabną, abo wełnianą, abo lnianą do wyrabiania nawijają.

(l) Poſławą zowią płociennicy przedzę wzdłuż, miaſto gruntu na płótno nagotowaną.

(m) Barde jeſt trzcina połupana drobno.

(n) Wątkiem zowią nici z kłębka na cewkę zwite,

Zbijając materią zębami twardemi, (o)

Do gęstej na ten koniec płochy (p) wprowadzoniemi.

Cóż gdyby był widział krosna, za  
czasów naszych wynysłone, na któ-  
rych tkają suknią wikkroś przezro-  
czystą, z której niemówię już, że  
ciało żadney niema wygody, ale że  
wstyd żadney niema ochrony? Idzie  
potym do rolników i niemniey, kra-  
śnie opisuje powiercianą pługiem zie-  
mię i znowu przeoraną, aby pul-  
chniejszy rolą snadniey korzeniom  
krzewić się dozwalała: toż zasiewy  
i ręczne plewidła, aby chwasty i bo-  
dłaki żniwa nietłumiły. I to. powia-  
da, dzieło jest mądrych, właśnie, jak-  
by i teraz oracze i rolnicy nowemi  
wynalazkami nieprzyczyniali ży-

które popolicie *w czółnek* wprowadzwszy, przerzucając  
z tey i z owey strony, przez podłużną przędcę, mie-  
szają postawę z tym wątkiem.

(o) *Zębatego* naczynia tego używają w Turczach.

(p) *Płochą* zowią przybijaczkę, którą zbijają płótno.

żności. Y na tym jeszcze nieprze-  
stając, spulzcza mądrego aż do żarna,  
młynu i piekarni. Rozpowiada bo-  
wiem, jako, za przewodniczym natu-  
ry torem idąc, poczęto chleb robić.  
Oto, prawi, włożone ziarno w usta  
schodzące się z sobą zębów twardością  
swą kruszą, a cokolwiek w stronę wy-  
pada, to do tychże zębów język na-  
wraca; zatym miesza i roztwarza  
śliną, aby się łatwiej przez śliskie  
gardła uście przemknęło. Gdy zaś  
dóydzie już żołądka, ciepłem onego  
trawi się i przystaje do ciała. Z tego  
wziąwszy ktokolwiek model, złożył,  
nakształt zębów, dwa chröpawe ka-  
mienię, jeden nad drugim; za przytar-  
ciem obu ziarno się we środku o-  
nych skruszyło, a przejęte coraz, i  
gęsto ucierane, nakoniec zupełnie zo-  
stało podrobione. Wtedy mąkę wo-  
dą rozczynił, a gęstym przewraca-  
niem i mieszeniem podbił i chleb u-  
tworzył; który się dawniej gorącym  
popiołem i rozpaloną skorupą wypie-  
kał, potym wynaleziono piece i roz-



maite sposoby podpalania i miarkowania gorąca wedle potrzeby. Nie wiele niedostawało, iżby wynalazku szewieństwa nieprzypisał mądrymu. Rozum to wszystko wprawdzie, ale rozum mniey urządzony przemyslił. Wynalazki to są człowieka, ale nie mędrca. Właśnie, jako nawy, któremi rzeki i morza przebywamy, napiawłszy dla pędu wiatrów żagle, a z tyłu przydawłszy ster, którymby to w tę, to w ową stronę szybując, nawy bieg zwracano. Do czego pewnie pochop i model dały ryby, które ogonem sterują, i lekkim onego ruszeniem na każdą stronę z równą łatwością bieg swój zwracają. Wszystko to, mówi on, mądry wynalazł; chociaż rzeczy pomniejszy, około których nieprzystałoby mu samemu chodzić, podlejszym zostawił posługaczom.

A ja przy tym stoje, że od nikogo innego nie są wymyslane, jedno od

*Tom III.*

E

tych, którzy się onemi po dziś dzień zajmują. Wiemy, że niektóre, za naszej pamięci, ziawiły się, jako to: kamienne szyby dofyć światła przepuszczające, (q) zawieszzone łaźnie, (r) rury wpuszczone w ściany, przez któreby wpadające i rozchodzące się ciepło, dół i górę równie ogrzewało. Cóż mam mówić o marmurach, któremi polyskają Kościoły i pałace? cóż o kamiennych gmachach okrągło i dę-

(q) Miało szyb szklanych w oknach używali kamiennych przezroczytych nakształt owych, które teraz zowiemy szkłem Moskiewskim. Używano ich przedtym długo w Hiszpanii, Cyprze, Kappadocyi i Afryce. *A* chociaż słateczne było dotąd zdanie, że starożytni szkła nieznali, jednak *P. Hamilton* w roku 1777. nie małą uczynił wątpliwość z okazji odkrycia miasta Pompeja ławą *Wezuwiusza* zagrzebionego; gdzie, powiada ten Autor, gdy odkopano jeden dwor wiejski za miastem, naleziono jedną izbę z framugami okien, w których naleziono wielkie tafle szklane.

(r) Przez zawieszzone łaźnie rozumieją Autorowie; podniesienie onych do pewney miary: bo przedtym stawiono je na samej ziemi. Ja bym raczy sądził, że owe kamienne wanny, które dotąd jeszcze widzieć się dają zawieszano nakształt kolebek.

to wyprowadzonych, których przy-  
sionki i dachy zdolne są do obięcia  
licznego ludu. Cóż o owym słów  
karbowaniu, czyli abrewiacyach, za  
których pomocą, mowę nawet pręd-  
ką pościgamy, a potoczyłość dobrze  
wyprawnego języka pisańska docho-  
dzi ręką. (s) Są to wynalazki lu-  
dzi ostatniego motłochu. Wyższą  
ma katedrę, mądrość, i jest mistrzy-  
nią duszy i serca, nie zaś rąk.

Chceże wiedzieć, co wydobyla?  
co sprawiła? nie ów niepoczesny  
skład i rufzanie ciała, ani owe rozli-  
czne śpiewania przez trąby i fujary,  
w które dech wciśniony, bądź w fa-  
mym przeysciu, bądź w wysciu, for-  
muje się w głos wyraźny; ani ona ku-

## E 2

(s) Rozumie sposób pisania tak prędki przez abre-  
wiacye czyli tytły, że można było to wszystko wier-  
nie napisać, co tylko język wymowny mógł rozpo-  
wiadać. Patrz o starożytnych abrewiacyach w Dyk-  
cyonarzku wielkim X. Knapkiego pod słowem *abre-  
wiacya* czyli *pismo prędkie z tytlami*.

je oreże, ani wyprowadza mury, ani  
stacza bitwy: pożytecznieysze ukła-  
dy przedsiębierze: jedna pokóy, i ple-  
mie ludzkie do zgody i jednomyśl-  
ności wzywa. Nie jest ona rzemieśl-  
niczką sprzętu i naczyń potrzebie  
ludzkiej służących, za cóż jey takie  
frazzki przypinasz, widząc, że ona  
jest mistrzynią życia ludzkiego?  
W prawdzie zostają inne kunfzta pod  
jey panowaniem: bo komu życie,  
temu też służą ozdoby życia: wre-  
szcie jednak cała do stanu szczęśli-  
wości zmierza, tam prowadzi, tam  
drogę toruje. *Ukazuje, co jest rzeczy-  
wiscie złego, a co się tylko złym być wi-  
dzi: próżność z myśli i serca wypłasz, a  
wlewa wspaniałość gruntowną; owej zaś  
wydetey i czczym pozorem nadstawiają-  
cey wstępu nawet broni, ani dopuszcza,  
aby kto znać nie miał, co jest wielkość, a  
co nadętość; przywodzi nas do poznania  
caley natury i siebie; objaśnia, co są bo-  
gowie i jacy, co bogowie piekielni,  
co domowi, co stróżowie: Co są nay-  
bliższe bogów wzory, dufze nie-*

śmiertelne, gdzie mają swą posadę,  
czym się bawią, co mogą, czego so-  
bie życzą.

Te są jey początkowe nauki, przez  
które otwiera nam nie świątynią jaką  
krajową, ale ów przestronny wfszy-  
stkich bogów przybytek, świat ten,  
którego prawdziwy wizerunek, praw-  
dziwą postać wystawuje duszy, po-  
nieważ do poścignienia takich wido-  
ków oko jest przytępe. Toż wraca  
się do pierwszych początków i za-  
wiązków rzeczy, tudzież do wie-  
cznego i z światem spojonego (t) ro-

---

(t) Rozumie Boga: w czynr był graby błąd Stoi-  
ków, uznających za Boga, nie tego, który świat ten  
widzialny z niczego stworzył, ale sam świat, któ-  
remu nadawali życie, duszę, rozum, czucie. Przez  
co samo znać dawali, że ten świat widzialny, który  
pod zmysły człowiecze podpada, Bogiem być nie-  
może: przeto nadawali mu z domysłu swego różne  
przymioty; i rozmaicie z tego się mniemanie swę-  
go tłumaczyli. Czasem też i wątpliść rozumu swego  
w przenikaniu Boga wyznawali: jako i sam Autor  
do tego się przyznał, w liście 31. *Nemo novit DEUM.*



zumu, do mocy wszystkich nasion, jako się właściwie każde z osobna kształci i rozwija. Potym chodzi około duży, z kądby była, gdzieby światło swe miała, na jak długo i na jak wiele części mogłaby być podzielona. Od cielesnych postęp czyni do duchownych, (u) i roztrząsa prawdę i jej dowody. Daley stara się wyprowadzić, rozstrzyść wątpliwości o śmierci i życiu;

---

*multi de Illo malè existimant impunè.* Na innym miejscu tej niepojętności naznacza przyczynę: *Sive DEO tanta SUBTILITAS & CLARITAS est, quantam consequi acies humana non potest: sive in sanctiori secessu MAGESTAS tanta delituit.* VII. Quæst. cap. XXXI. Patrz o imionach Boskich księgę Jego IV. rozdz. VII. o dobrodzieystwach; gdzie na końcu tak mówi: *Tot appellationes DEI esse possunt, quot munerá.*

(u) Aboż dusza nie jest duchowna, o której wprzód miał rzecz? Jakże tedy postęp czyni od cielesnych do duchownych? Trzeba wiedzieć, że Stoicy wszystko mieli być ciałem, z tą tylko różnicą, że delikatniejszy, zwali duchem. Ile dochodzić można z niektórych wyrazów, Seneka nieodpisał się od tego błędu Stoików; z innych zaś, przeciwnie wnosić trzeba. Lecz to pospolita jest przywara każdego błędu, że się nigdy jednego nietrzyma.

ponieważ tu się prawda z fałszem zamieszala. (w) Z tego wszystkiego wnoszę, że się mądry, jako mniema Possidoniusz, od tych sztuk nieufunął, lecz że z niemi nigdy nie miał nic do czynienia. Sądził bowiem nie być to godnym swego wynalazku, coby oraz nieuznał na zawsze być pożytecznym. Nigdy gotow nie był tego się ująć, coby miał kiedy poniechać.

Anacharsis, powiada on, wynalazł koło garnczarckie, którego to czeniem robią się naczynia. A że u Homera nayduje się wzmianka garnczarckiego koła, wołał raczey wierze Jego mieć za fałszywe, niżeli powieść. Ja trzymam, że tey rzeczy wynalazcą nie był Anacharsis: a jeżeli był; uznaję, że Filozof wynalazł, ale nie jako Filozof: gdyż wiele czynić zwykli Filozofowi, nie jako Fi-

(w) Gdyż wielom życie zda się być śmiercią, i przeciwnie. Wielom dusza w ciele widzi się być w więzieniu czyli w grobie &c.

zofowie, lecz jako ludzie. Daymy, że Filozof, który jest skory biegun, wszystkich wyścignie, to jednak докаże, jako chyży, nie zaś, jako mądry. Radbym ja Possidoniuszowi Hutarza jakiego wystawił, który dęciem szkło w rozmaite kształty utwarza, któreby za ledwie dozorna i misterna ręka wyrazić trafile. A to wynaleziono, kiedy już mądrego, ani naleść ani widzieć było. Demokryt, powiada on, wynalazł sklepienie, które, przez układ kamieni w krąg nieznacznie pomykanych, wiąże się z środziną. Co to, powiem śmiało, że jest fałsz. Gdyż przed Demokrytem musiały być pewnie i mosty i bramy, których wierzchy zwarte są sklepisto. A to wam jak z pamięci uszło, że tenże Demokryt wynalazł sztukę polerowania kości słonowych, i zamienienia prostą gruzłę wypaloną w szmaragd, przez które to wypalania dotąd jeszcze przebranym niektórym kamieniom kolor daje się. Daymy więc, że to wszystko mądry

wynalazł, przecież niewynalazł tego, jako mądry. Gdyż nieraz w tey mierze tyle czyni mądry, ile drugi cale nierozgarniony, który się czafem i dosadniey i lepiej sprawi.

Czego tedy mądry doszedł, co na światło wyprowadził, pytasz się? Oto naprzód powszechną naturę, którą on, nie jako zwierzęta, które na to, co Bożego jest, tępy wzrok mają, oczema przebiegl. Potym uftawy życia, które do powszechności składnie stołował; *i nie tylko znać bogów, ale też ich naśladować, i przypadki, za ich wolą i rozkaz przyjmować, nauczył. Iść za opacznyim mniemaniem zakazał, a czego co warto, na sprawiedliwej szali przeważył; prześcielane owe z pokutą rozkoszy zganil; a pochwalil dobra żadney nigdy zmiany nieznające, oraz dowodnie pokazał, że ten jest w sobie szczęśliwy, który bynamniey tego powierzchownego szczęścia niepotrzebuje: że ten jest najpotężniejszy, który siebie ma w mocy.* Nie mówię ja o tey Filozofii, która

obywatela gdzieś za Oyczyzną, a bogów za światem osadza, (x) która cnocie każe hołdować rozkoszom, lecz o tey, która żadnego innego dobra nieuznaje, krom samey cnoty; która żadnemi darami ani ludzkiemi ani fortuny ujęta i omamiona być nie może, która w tym *dośćtoysność swą i szacunek zasadza, że nayszacowniejszym datkiem ulowić się nieda.*

Aby taka Filozofia w owym grubym wieku, w którym wszelkie kunsztu jeszcze ukryte były, a przez samo używanie tylko uczyli się po-

---

(x) Przymówka Filozofii Epikura, któremu otworzyście to wyrzuca w księd: IV. rozdz: XIX. o dobrodziejstwach: *Epikur*, prawi, *odejmuje Bogu wszyfkę władzę i możność: a iżby się go nikt bać nie mógł, wyrugował go z świata i oparkanionego wielkim a nie-dobyty murem, posadził go gdzieś między światy: owo tam Boga swego wrzucił, gdzie do niego modły człowieczce nieprzychodzą, tak, iż dobrze abo źle ludziom czynić nie może. Tu go ja pytam, jeżeli twój ten Bóg tak jest próżnujący i bez pieczy o ludziach, czemuż go chwaliż, czcisz i wielbisz?*



znawać, co jest pożytecznego; aby, mówię; taka Filozofia w tedy była, niewierzę; tak właśnie, jako za owych szczęśliwych czasów, kiedy dobroczynne natury dary ku powszechnemu wszystkim użyciu otworem stały (nim łakomstwo i przepych, owe spoje stowarzyszenia ludzkiego rozstrzygły i, niby z wspólnej umowy, na rabunki plemie ludzkie wysforowały) schodziło jeszcze na owych mądrych mężach; chociaż czynili to, co mądrym czynić należy. Rzecz pewna, że żaden stan narodu ludzkiego nie mógł być barziefy wzięty i szacowany; i gdyby Bóg dozwolił komu ułożyć rząd i szyk wszystkich rzeczy ziemskich, i wlać narodom obyczaje, nicby innego nieobrał, jedno, co nam podaje wieść o tych, u których.

*Ziemi pługiem pracownym niepróli rolnicy,  
Ani się kłaść godziło znak jaki granicy:  
Stała ziemia otworem, a, bez musu, niwa,  
Sama z siebie buynieysze wydawała żniwa.*

A co nad ten lud było szczęśli-

wżego? Mieli powszechny użytek datku natury. Ta dostarczała wśzytkiego każdemu ku potrzebie, jako powszechna matka: zatym dzierżawa pospolitych majątków była w zupełnym zabezpieczeniu. Jakże więc takowe ludzi plemie niemam zwać jednym z naybogatszych, w którym żadnego nienaydziez uboiego? Aliści, kiedy rzeczy tak pomyslnie były rozporządzone, wdarło się w nie niezczęsne *łakomstwo*, i gdy chciało coś *adciągnąć*, i na *siebie* jedynie *zwrócić*; *uczyniło wszystko obcym dobrem*: a z owey przełtronności do ciasnego przyparte kąta, chudobę ubóstwo i nędzę wprowadziło, i *chcąc wiele ożionąć, wszystko straciło*. Zatym choćby kto teraz i chciał zagarnąć i powetować utraty; choćby rolę do roli przyłączał, sąsiada abo pieniacstwem, abo przemocą ponękał, choćby włości swe ciągle, jak Prowincyą, rozpostrzenił, tak, iżby przydłuższą nawet odprawując podróż, mógł przebyć własnemi bez przerwy dobrami;

przecież żadne granic rozszerzanie tam nas niedoprowadzi, zkądeśmy ustąpili. Uczyniwszy wszystko, ile z nas jest, będziemy mieli wiele, przedtym zaś mieliśmy wszystko.

Ziemia sama, niesprawowana płodnieyszą była, i potrzebie ludzi, szarpaniny owey i zdzierstwa nieznających, szczerze udzielająca. Nie mniej upodobania ztąd mieli, że to, co natura wydała, dostrzegli, jako, że toż samo innym ukazali: nikt nie miał za wiele, nikt za mało: bo się zgodnie wszystkim dzielili. Jeszcze filnieyszy niewłożył jarzma słabszemu: *jeszcze śmiał ukryć rzeczy sobie mniej szatnych nieuymował innym potrzebnych.* Równą miano pieczę i staranie o sobie i o drugich. Nieznano brzęzi, a ręce nigdy krwią ludzką niezbroczone dzielność swą na zwierza tylko dzikiego obracały. (y) Ci,

---

(y) Podobne tym myśli i wyrazy naydzieisz w uwagach o uszczęśliwieniu w tym życiu doczesnym

których cienisty gaik od upału słonecznego ukrywał, także i owi, których od zimna i dżdżytych wylewów szalaślik ochraniał, spokojne, bez jęków i wzdychania, nocy przepędzali. Nas na łożu ozdobił przybranym, miękko uślanym trośka to na tę, to na ową stronę przewraca i doymującemi kolcami ten rozpląsza; oni zaś na twardej ziemi słodko zasypiali. Niewiśiały nad niemi misternie wyrabiane stropy, lecz nad spożywającemi na wolnym powietrzu, toczyły się gwiazdy i ów przesłicz-

---

przełożonych z Francuzkiego: gdzie gruntownie uczony Autor na karcie 21. tak pisze: *Pierwsi mieszkańcy świata umiarkowani i dalecy od ambicyi nieumie- li tych niefortunnych sposobow, które w ludzkości wie- ku naszego widzimy w zaslawnym silek słabszym i szcze- rego serca, aby z dóbr ich korzystali. Ziemia sama z po- miernym ryb potowem i myśliwstwem potrzebom życia dostarczała: nikogo więcej, prócz ptasząt i ryb, nieumie- jąc zwodzić. W tych szczęśliwych czasach dla zacności swey złotym wiekiem nazwanych, nie było słycać o o- wych strasznych świata: o wykrętach w sądzie, lichwie, zdradach i podstępach, ani o sztucznym zabijaniu się spo- sobie pod pozorną wojenną sztuką pokrywką.*

ny widok nocy, Niebo krążyło nad  
niemi, odbywając tak wielkie dzieło  
w miłym uciszeniu. Tak we dnie, ja-  
ko i w nocy stało przed ich oczema  
widziadło tey prześliczney budowy.  
Lubo im było, i z południa dążącym  
ku zachodowi; i z zachodu powstają-  
cym przypatrować się gwiazdom. I  
czemużby im nie miało być lubo,  
myślą przebiegać owe dziwowiska  
po szero kim rozpostarte Niebie?  
Wy zaś w domach waszych, skoro  
się wam da nad głową sły szyć jakie  
chrzęśnienie, drżycie od strachu; a  
jeśli łoskot jaki od ściany o uszy wa-  
fze obije się, co żywo z domu ucie-  
kacie. Tamci nie znali domów o-  
wych nakłztałt mia st. Lecz za to  
mieli, czy ste powietrze i wolny pod  
otwartym Niebem oddech, cień nie-  
wielki od skały abo drzewa, przezro-  
czy ste zdroje i strumyki żadnemi  
kanałami ani forsowanemi zatokami  
niezwracane, lecz wolnie zbiegają-  
ce: wyborne i wesole, bez żadnych  
przemyśłów, smugi, a pośród tego



wszystkiego proste mieszkanie wieśniaczą i kłeczone ręką. I to był dom wedle Architektury przepisanej od natury, w którym chętnie mieszkali, niczego się ani od niego, ani o niego nielekając: (z) teraz zaś nieposiednią przyczyną naszej bojaźni stały się domy.

Lecz aczkolwiek to ich życie było przewyborne nieznające chytrłości i zdrady; jednakże dla tego jeszcze nie byli mądrymi, ponieważ to imie najsłodsze w sobie zawiera czyny. Przeczyć temu jednak nie mogę, że ci mężowie wysokiego byli ducha, i że tak rzekę od samych bogów świeżo postawieni: (a) gdyż

---

(z) Nie lekali się od domu z drzewa albo chłostu ukleconego; aby ich przypadkiem jakim albo ziemi trzęsieniem, którego nie raz doznali, wzrąszone nieprzybił; ani się lekali o dom; bo czyliby się zruinował, czyliby go porzucić trzeba, mało szkoda.

(a) W całym przeciągu listu tego dawał poznawać Autor, że pierwiastkowe wieki świata opisywał, i lu-

o tym wątpić nie trzeba, że świat  
ieście niewylęgly nie dojrzałego  
niewydał. Jako zaś wszyscy mieli  
przyrodzenie filnieysze i do prac  
zdacieysze, tak niewszyscy umysł  
doskonały. Gdyż *przyrodzenie niewle-  
wa cnoty*: kunszt to jest, stać się do-  
brym. Nieszukali oni złota, ani sre-  
bra, ani lśniących się kamieni we wnę-  
trzościach ziemi, przepuszczali ie-  
ście nawet niemym w wodach two-  
rom: nieznali tego, aby człek człeka  
miał zabić, a to ieście ni z powodu  
gniewu, ni boiazni, ale iedynie dla  
pałwy oczu. Nienosili sukni mienio-  
ney, ani przetykaney złotem, któ-  
rego ieście niekopali. Cóż z tąd?  
Niewiadomość wielu rzeczy trzymała  
*Tom III.* F

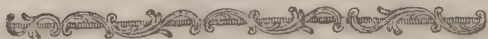
dzi prawie w stanie ieście niewinności będących  
wystawował. Co też w tych ostatnich słowach iaśnie  
opowiedział. Nie raz pisarze pogańscy takie przy-  
wodzą powieści, acz z niejakim zaplątaniem, które  
iawnie dowodzą, że niemalo zaiegneli wiadomości  
z Pisma Bożego.

ich w niewinności. Lecz w tym nie-mała zachodzi różność, czyli kto grzeszyć niechce, czyli nieumie: (b) Schodziło im na sprawiedliwo-ści, rozeznaniu, umiarkowaniu i mę-stwie, chociaż proſty ich życia spo-ſob tych wſzytkich cnot wyrażały poſtać. Cnota nieprzyitaie do duſzy, chyba dobrze urządowney i wyuczo-ney i uſtawnym cwiczeniem ſię do naywyżſzego ſtopnia doſkonalości doprowadzoney. Dla niey wpraw-dzie rodziemy ſię, ale bez niey: (c) á w naylepſzych nawet, nim wyuczyliz, jeſt ſpoſobnoſć cnoty, nie zaś ſama cnota.

---

(b) Grzeszyć każdy umie, króm niemówląt: i zgrze-ſzy, ieſli zechce. Można iednak mówić, że ten umiey umie złego, a by też znał i umiał naywięcey, nie tak łatwo do złego ſercem przyſłanie i grzeszyć zechce, który nie ma okazył, ani złych przed ſobą przykładów, które ſą miſtrzami nieprawoſci.

(c) To ieſt: z cnotą ſię nierodziemy, ale oney prać nabywamy. A chociaź ſię z nią nie rodziemy, przecieź każdego jeſt obowiązkiem, do niey ſię przykładać.



## L I S T XCI.

1. Opisuje okropne spalenie osady Lugduńskiej.
2. Wnosi z tąd, że trzeba się opatrzyć nie tylko na pospolitsze przypadki, ale też na wszystkie, które iedno człowieka potkać mogą.
3. Wystawnie upłynność i znikomość wszystkich rzeczy.
4. Trzeba się opatrzyć na wszystkie nieprzejrane przygody, i dobrze się obwarować przeciw samej śmierci i nieślawie.

Nasz dobry Przyjaciel, Liberalis, (d)  
za powziętą wiadomością o splo-  
nieniu ogniem osady Lugduńskiej,

F<sub>2</sub>

---

(d) Zda się być ten sam *Æbutius Liberalis*, do którego Autor pisał o Dobrodziejstwach.

wielce się zasmucił. Przypadek takowy mógłby każdego wzruszyć, dalekoż barziej obywatela i miłośnika Ojczyzny swoiey. Biedzi się on teraz i szuka stałości umysłu swoiego, którą on na to wszystko, czego by się iedno mógł obawiać, przysposobił: tego zaś niespodzianego i niesłychanego ciosu ani przewidział, ani się obawiał, ponieważ przed sobą nie miał przykładu. Wiele bowiem miał pożar przerzadził, spustoszył, żadnego niezniszczył. Ogień nawet ręką nieprzyjacielską rzucony w miasto na wielu miejscach ustał; a chociaż czasem był na nowo wzniecony, rzadko iednak tak wszystko pożarł, iżby mieczowi nieprzyjacielskiemu czego niezołtawił. Ziemi też ledwie kiedy tak okropne i szkodliwe było trzęsienie, iżby się całe miasta iednym obaliskiem stać miały. Wreszcie nigdy i nigdziey tak wszystko wytrawiający niepowstał pożar, iżby pożarowi drugiemu nic niepozostało. Tyle cudnych rękodzieł, z których



każde, osobnemu miastu służyć mogłoby ku ozdobie, iedna noc w niewecz obróciła, i czego by się mniej obawiać trzeba było wsrzod pożaru wojennego, to się w pełnym uciszeniu i w pokoju przydarzyło. Kto temu wierzyć zechce, że gdy wszędy szczerk i łoskot broni ucichł, gdy wszelka spokojność po całym świecie ludzi zabezpieczyła, Lugdunu, który za najpiękniejszy widok stawiano we Francyi, Lugdunu, mówię, szukaia? *Wszystkim Fortuna, których powszechną przygodą utracić miała, dozwoliła, iakby wiejszym duchem przeglądać i lękać się tego, co cierpieć mieli:* każda rzecz znacznieysza samą ruiną swoją i upadkiem zabierała pośpolicie iakiś czaśu przeciąg: tu zaś w iedney nocy i stało miasto największe, i iuż go niebyło. Powiem ci krótko: prędzey miasto to niszczało, niżeli ia ci to zniszczenie iego opowiadam.

Wszystko to stałość naszego Liberalisa w przeciwnościach niewzru-

fzoną ugiąć poczęło. A pewnie nie  
 bez przyczyny: *Niespodziane barziej*  
*ciężą: nowość uciskom przydaje wagi, a nie-*  
*małz człowieka, któremu by w takim*  
*razie samo zadumienie gorzkości nie-*  
*przyczyniło. Przeto nic u nas niema*  
*być niespodzianego: wszystko w du-*  
*chu wyprzedzać powinniśmy, my-*  
*śląc nietylko o tym, co się przyda-*  
*rzać zwykło, ale też o wszystkim,*  
*co się iedno stać może. Cóż jest bo-*  
*wiem tak pomyślnego, czegoby zawisła*  
*Fortuna, gdy zechce, roztrącić i zburzyć*  
*niemogła? czegoby tym skwapliwiey*  
*nieprzytłumiła i nie zagasiła, im ia-*  
*śniejszym blaskiem przyświecało Co-*  
*iey nie dostępnego, co trudnego? nie-*  
*idzieć ona iednym zawsze torem, ani*  
*całą zawsze naciera potęgą. Czasem*  
*naszych przeciw nam rąk używa: cza-*  
*sem przestając na własnych fortelach*  
*i file, kopie dół pod nami, którego*  
*wynaleźcy i kopacza niepoznaemy.*  
*Zadney niewylącza chwili: same roz-*  
*koszy stają się źródłem uciążliwych bo-*  
*leści. Powstaie woyna wpośrzedku po-*

koju, a podpory bezpieczeństwa wha-  
sło trwogi zamieniaią się: z kompa-  
na przeciwnik, nieprzyiaciel z przy-  
iaciela. Sliczna letnia pogoda zagnęła  
posępłą zaczerniła się flagą, i w okro-  
pnieyszą, niżeli w szrod zimy, zamie-  
niła się burzą. Bez nieprzyiaciela,  
nieprzyiacielskie ponosimy niazdy,  
*a iesli schodzi na przeciwnościach, tedy na*  
*nie sam wylew szczęścia nas nanosi.* Lu-  
dzi naywstrzemięźliwszych napadła  
choroba, nayśilnieyszy dostał suchot,  
nayniewinnieyszy wzięł karę, nayod-  
ludnieyszy wpłątany został w zamie-  
szkę i warchoł. Zawſze los ślepy wy-  
naydzie co nowego, przez co nas, ni-  
by uśpionych, ocuca, i czuć się daie. Co  
długi ciąg lat wielkim nakładem pracą,  
za pomocą łaskawych bogow zbudo-  
wał, to dzień jeden rozwalit i rozpro-  
szył. Nieszczęściu poskokiem lezące-  
mu za wiele czasu ów pozwoił, któ-  
ry mu przeciąg dnia wyznaczył: (e)

---

(e) Był to Euripides, któremu Demetrius Phale-

*dosyć godziny, momentu na zmieszanie i zagładę państw obszernych. Byłoby to wążności naszej i wszystkich naszych robot niejakimści ulagodzeniem i pociechą, gdyby wszystko tak nierychło upadało, jak nierychło powstaie: alic wi-  
dziemy, że, co powoli wzrasta, to się spies-  
zno wali. Ani w prywatcie ani w pow-  
szechności nic stałego nienaydziesz.  
Los ludzi, miast, państw kołem się zata-  
cza. W frzod milego pokoju powstaie  
strach, i gdy powierzchu nic na trwogę  
niebiie, wypada nieszczęście, z kąd się  
nigdy niespodziewano. Królestwa, któ-  
re w pośrodku domowych i obcych  
woien nieporuszenie stały, bez potra-  
cenia, same się wałą. Które, proszę,  
miasto, które państwo dotrzymało  
szczęścia? Trzeba zatym wcześniej  
wszystko obmyślić, i umysł na wszy-  
stkie przypadkowe ciosy, ustalić i u-  
zbroić. Rozważay częstokroć wygna-*

---

reus także o to dał przyganę, że na upadek i ruinę  
szczęścią dzień wyznaczył, a nieraczey moment ieden.

nia, dręczarnie, wojny, kaleństwa, choroby, zatonięcia: może łatwo przypadek ciebie Ojczyźnie, może też Ojczyznę tobie wydrzeć: może cię na odludne miejsce wyrzucić, może to samo miejsce, na którym się teraz cięba ludu prawie zatłacza, w odludną zamienić pustynią. Postawmy sobie przed oczy wszystkie w obec przygody ludzkie, a nie tylko te, które gęsto przychodzą, ale też nowe, które tylko przyiść mogą, przeglądajmy; jeśli nie chcemy być przywaleni i niezwyčajnym jakim trafem w zadumienie wprawieni. *Trzeba fortunę w całym iey przestronnym nieśtałości obrotu myślą ogarnąć.* Ile to razy miasta w Azji i w Achai jednym trzęsieniem ziemi upadły? ile miast w Syrii, ile w Macedonii w rozśiadłej ziemi pogrążone zostały? ilekroć Cypr od teyże klęski spustoszał? ilekroć Paphus w iednych stał rozwalinach? Dochodziły nas bardzo częste wieści o zapadnięciu miast całych: a my, między którymi gęsty o takowych rze-



czach słuch jest, jaką ze wściech cząstką jesteśmy?

Powstańmyż już przeciwko przypadkowym losom; a co się jedno przydarzy, miemy za to, że powszechny odgłos wszystko powiększa. Zgorzało miasto bogate, okraśa między Prowincjami, do których było wciągnięte i poniekąd wyłączone (f) stało ono na jedney tylko górze, i to, nie na najwyższej. Tych wszystkich miast, o których wspaniałości, sławie, i okazałości tyleś słyżał ślady nawet same czas zetrze i zagładzi. Aboż niewidzisz, jako owych prześlawnych miast w Achai i fundamenta już niszczały, tak, że nawet szczątek niepozostał, któryby mógł posłużyć za ślad i poznać, iż kiedyś były? Nietylko gmachy ręką ludzką

---

(f) Bo było tylko kolonią Rzymską, w której miasto to *Lugdun* założył Lucyusz Plankus czterdziestą laty przed przyściem Chrystusa.

udziałane upadają, nietylko to wszystko, co kunszt i wynalazek ludzki postawił, wiek obala; same nawet wyniosłe góry osiadły, i całe zniknęły kraje. Choć znacznie usunięte od morza zalały jednak morskie wały. Ogień spustoszył pagórki, przez które blask swój wyrzucał: i owe dawniey niebotyczne wierzchołki iedyne żeglujących pociechy, świetne strażnice, wytrawił i w perzynę obrócił. Gdy tedy dzieła samey natury od spustoszenia wolne nie są; toć upadki miały niepowinne nastak dalece obchodzić. *Wszystko, co iedno stoi, czeka upadku: wszystko musi przyjść do końca:* bądź to siła wewnętrzna i zamknięte powietrze wagę, na której się gmachy wspieraia, podbiie; bądź podziemne rzeki silnym swym pędem zagrody na zawadzie sobie stojące przerwą, bądź gwałtowność wydobywających się płomieni, spoie ziemi rozedrze, bądź starość, przed którą nie się w całości niewysiedzi, po kasku strawi; bądź też zaraźliwe powietrze

ludzi rozpedzi i pustkami zostawi. Długo byloby wyliczać wszystkie drogi i ścieżki, któremi przypadki dybią. To tylko wiem, że *wszystkie śmiertelnych ludzi dzieła skazitelnosci podlegają*: żyjemy wpośrodku famych znikomości,

Tym i temu podobnym pocieszeniem koję Liberalisa naszego niewypowiedzianą palającego miłością Oyczyzny swoiey; która podobno dla tego zagrzebiona, aby nadobniey potym powstała i zakwitła. Było to *nieraz, że niepomysłność większemu szczęściu przestwor i rum uczyniła. Wiele upadło, aby się tym wyżey i obszerniey podniosło*. Timagenes niezmiernie zayrzący powodzeniu miasta, mawiał: *z tej miary zageszczone w Rzymie pożary są mi bolejsne, iż wiem, że co ogień pokłoni, to pracowita ręka piękniey i wspamiętaley odślawi*. Niewątpić, że toż famo staniesię i z tym miastem, (g) o któ-

---

(g) Zgadł Autor: bo Lugdun miasto powstało w lat dziewięć po klęsce owey, którą poniosło od pożaru.

re ubiegać się będą, aby ta utrata  
wspanialszą i gruntowniejszą budową  
powetowana była. Wczymi szczęść  
im Boże na dłuższe czasy! (h) Gdyż  
od początku tej ofady liczymy ledwie  
rok setny, który nawet człowieka nie  
ieść wiekiem tak ostatecznym, iżby  
dalej życia przeciągnąć niemógł. Za-  
prowadzona od Planka, w krótkce dla  
samego położenia miejsca znacznie  
urośła, w przeciągu jednak wieku  
człowieczego niemało ciężkich ra-  
zow wytrzymać musiała. Bodayby  
z tą u myśl nasz wziół pochop do  
uważenia i cierpliwego znoszenia lo-  
su swoieg. bodayby z tą poznał,  
że niema nic takiego, na coby się for-

---

(h) Zysciło się życzenie; bo to miasto trwa  
dotąd i liczylię między pierwszemi miastami Francyi;  
Sławne ieść otobliwie z dwu Synodow, z których na  
pierwszym naydował się Innocenciusz IV. Papież  
i S. Ludwik Król Francuski; z Akademii nauk w roku  
1700. i z Akademii kunstow w roku 1756. założoney,  
z Arcybiskupiey godności, która ieść złączona z do-  
stoynością Prymała; &c:

tuna targnać niepoważyła. że toż ma prawo nad państwem, które nad pańnięciami; i że tak dobrze przewodzić może nad miastami, iak nad obywatelami. Oco się nam bynajmniey gniewać nie trzeba: bośmy weszli na ten świat, na którym pod takimi żyją prawy. Podobają się tobie? więc idź pod ład: niepodobają się? wychodź, którądykolwiek chcesz. Dajay się jeśli iedynie na twoje tylko to głowę sporządzono; lecz jeśli tymże losom równie wszyscy od nayniższych do naywyższych podlegają muszą, tedy się raczey z wiecznymi wyrokami pojednay, które o wszystkim stanowią. Niepotrzeba nas mierzyć grobowcami i temi nagrobkami, które różnością swoją i drogę i różność kondycyi wskazują. (i) *Proch nas wszy-*

---

(i) Przy publicznych drogach stawili Rzymianie nagrobki dla oznaczenia dróg i pamiątki zmarłego. Te nagrobki niebyły równey wspaniałości: ale wedle godności, majątku, któremi i po śmierci samym prochem od uboższych różnić się chcieli.



*ſtkich porównywa nierówni rodziemy ſię,  
ale umieramy bez różnicy. Toż ſamo po-  
wiadam o miſtach, co i o miſt mieſz-  
kańcach. Dobyta jeſt Ardea, doby-  
ty i Rzym. Prawodawca plemienia  
ludzkiego póty nam rodowitoſcią, imienia  
ſwietnoſcią różnić ſię dozwolił, póki żyje-  
my. Gdy zaś do wyplacenia ſmiertelno-  
ſci długu przydzie: precz, mówi, wy-  
nioſtoſci: wſzyſcy na ten czas, których  
ziemia noſi, pod równy ſtrych prawa iſć  
muſzą. Równie przygodzie podlega-  
my, żaden nad drugiego nie ieſt mo-  
cnieyſzy, żaden nad drugiego nie  
jeſt o dniu iutrzeyſzym barziej za-  
beſpieczony. Alexander Król Mace-  
donow, na ſwe nieſzczęſcie uczyć  
ſię poczoł GeomeTryi, chcąc poznać,  
iak też małajeſt ziemia, którey częſt-  
kę naymnieyſzą opanował. Mówię,  
na ſwe nieſzczęſcie, a to dla tego, iż  
znać był powinien, że fałszywe no-  
ſił nazwiſko. Któż bowiem na małe  
może być wielki? Wyluſzczono mu  
rzeczy ſubtelne, do których pojęcia  
trzeba było pilnego natężenia: nie*

zaś, któreby mógł człowiek szalony i myślami aż za Ocean wybiegający przeniknąć. Rzekł zatym: *ucz mnie co łatwego*. Na co nauczyciel: *to, prawi, wszystkim równie ciężko przychodzi*. Rozumiey, że toż samo powszechna natura mówi do ciebie: wszystko na co tak barzo styksujesz, każdemu równie wymierzono: niemożna nikomu ułatwić, ale, ieśli kto zechce, może ie sam uczynić sobie łatwiejszym. A to jak? cierpliwym wytrzymywaniem: Musisz znosić i boleść i głód i pragnienie, musisz i zstarzeć się, oraz, ieśli dłużej przyidzie gościć między ludźmi, chorować, to i owo utracić i umrzeć.

Dla tego iednak niepowinieneś tym, którzy ci głowę nabijają, wierzyć: bo nic z tego wszystkiego nie ieźt złym, abo niežnośnym, abo uciążliwym: boiaźń onego pochodzi jedynie z nierakieys powszechney umowy i haśła. Wszak równie obmowy i nieślawy się lękasz, iako i śmier-

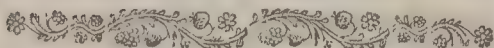
ci: a możesz być co głupszego nad  
czleka słów bojącego się? Pięknie o  
tey rzeczy zwykł mawiać Deme-  
triusz nasz: że tyle *sobie ważył nieroz-  
sądných głosy, ile trząsk wiatrow odcho-  
dzących z żołądka. A mnie, prawi, co  
z tego, czyli one w górę czyli w dół chro-  
bocą?* Jestsze to rozum, obawiać się,  
abyś niebył ośi wionym od ludzi nie-  
sławnych i bezecnych? Jako bez-  
przyczyny lękacie się obmowy, tak  
też i tego, czego nigdybyście się nie-  
obawiali, gdyby do tey bojazni pow-  
szechny jakiś odgłos was niepocia-  
gał. Czyliż może pozciwy czło-  
wiek sam sobie szkodzić, z powodu  
przewrótnych gwarów? ani, co się  
tyczy śmierci, do nas przystępu nie-  
naydą. Zaden z nich, którzy one  
tak barzo obwiniają, niedoświadczył  
iey: a iednakże obwinić i potępiać  
to, na czym się nieznasz, jest wielka  
nieuwaga. Z drugiey strony wiesz  
dobrze, iako wielom jest pożyteczna,  
jako wielu uwalnia od mąk, ubóstwa,

nędzy. uprzykrzenia, biedy, tęsknoty. Póty my w niczyiej nieieścieśmy mocy, póki śmierć jest w naszej. (k)

---

(k) Błąd to Śmierć nieieść w naszej mocy, ale w tego który ieść Panem żywota i śmierci. Jako nikt sobie życia dać nie może, tak nikt sobie śmierci zadawać nie powinien.





## L I S T X C I I.

1. *Rozum w człowieku hetmani: do niego wszystko się odwołują, a gdy stanie na stopniu doskonałości: czyni człowieka szczęśliwym.*
2. *Dobra zewnętrzne ku temu nie służą. Można jednak one przypuścić, z uwagą, oddzieliwszy wybór od braku.*
5. *Prawdziwe szczęście nie zna ani nadatku, ani ułmy.*
4. *Dusza ma podobieństwo Boże. Jey to jest przymiot, wznosić się ku Niebu, a gardzić znikomościami.*

---

**M**niemam, że się w tym z sobą zgodzimy, iż potrzeb zewnętrznych ciała dostarczamy, ciało utrzymujemy dla duszy, w duszy zaś części służące, za których posługą ruszamy się, i daliśmy sobie wyżywie-



nie, dane nam są stośownie do owey  
 pierwszeństwo trzymającej, w któ-  
 rey jest coś nierozumnego, jest też i  
 rozumnego. (1) Tam to służy temu;  
 a to nikomu nienadskakuie, lecz  
 wszystko iedynie do siebie obraca.  
 Abowiem i ów Boski rozum nad-  
 wszystkim górę trzyma, i nic nad so-  
 bą niema: a wtym i nasz na jedno  
 przypada, ponieważ z tamtego ma  
 swój rod i początek. Na co ieżeli się  
 zgadzamy, tedy się i na to zgodzić  
 musimy; że szczęśliwe życie na  
 tym iedynie zależy, iżby w nas ro-

---

(1) Starożytni filozofowie dzielili duszę na wie-  
 lorakie części o czym Tertulian w księdze o duszy w  
 rozd: 4. Zeno, prawi, dzieli duszę na trzy części, Pane-  
 cyusz już na trzy, już na sześć, Soranus na siedm, Chri-  
 sippus na ośm, Apollonphanes na dziewięć, Stoicy niektó-  
 rzy na dziesięć. Seneka w podziale swoim zda się trzy-  
 mać Pythagora i Platona, o których Plutarchus: *Py-  
 thagoras & Plato summaria quadam ratione animam statu-  
 unt bipartitam, rationalem & irrationalem: at pressius &  
 accuratius tripartitam. Nam irrationalem illam iterum  
 dividunt in irascentem & concupiscentem.* IV. de placit.  
 cap. IV.

zum był doskonały. Gdyż on tylko sam niedopuszcza na sercu upadać, stoi fortunie w kroku; i utrzymując siebie, nas utrzymuje. *To mi zaś i edynym jest dobrem, które nigdy szwanku niecierpi:* Ten, powiadam, jest tylko szczęśliwy, którego rzecz żadna zmniejszyć niepotrafi: Siedzi na wierzchołku, nie na czym innym, jedno na sobie wsparty. *Gdyż ten którego inna pomoc wspiera, łatwo upaść może* Przytym będziemy mieli w sobie siłę, nie swoją. Kto zaś zechce na cudzym niepewnym, jakim jest los szczęścia, polegać, abo kto, mający kęs rozsądku, zechce z cudzego się przechłpić?

Cóż tedy jest życie szczęśliwe? bezpieczeństwo i nieprzerwana spokojność. Tę nam udzieli wspaniałość serca, i stałość na gruncie rozsądnego przeświadczenia nieporuszona. A tego iako, prosię, dóść? jeśli prawdę ze wszęch stron, iak na dłoni mamy przeyrzaną, jeśli we wszystkich sprawach zachowany jest porządek, mia-

ra, przystoyność, chęć nieszkodliwa, uprzejma, na rozumie zaśadzona i na krok od niego nieodstępna, miła przytym i prawie do podziwienia. Wreszcie, abym ci dał przepis w krótkiej osnowie, umysł mądrego powinien być sprawiony, na wzór i podobieństwo Boże. A czego ten więcej życzyć sobie może, który wszystkie cnoty przygarnął? Abo wiem gdyby cnoty do osiągnięcia najwyższego szczęścia nic nieczyniły, tedyby życie szczęśliwe na tym zaśadzano, bez czego być niemoże. Cóż już głupszego i szkaradnieyszego, iako dobro rozumney duszy z rzeczami bezrozumnymi mieszać?

Są iednak, którzy sądzą, że, ponieważ dobro najwyższe pełności swej ieszcze niedoszło, może być pomnożone przypadkowemi, a to prosto onemu się przeciwiącemi. Sam Antipater ieden z nacyelnieyszych sekty tey stanowicielow wyraźnie mówi, że powierzchownym coś u-

dziela, ale barzo niewiele. Patrz, czyli to nie iest toż samo, co nie-mieć dosyć na światle dziennym, chyba iskierka tam iakaś błyskoce? Co, proszę, do blasku słońca ma przy-dać skra iedna? Jeśli na samey cnocie nieprzeſtaieſz, tedy zapewne przydać muſiſz abo ſpokoyność, abo roſkoſz. Z tych iedno można jakożkolwiek przypuſcić; gdyż przy nim umyſł proſzen troſk i przykroſci, wolnie przegląda ſię w całym tym świata gmachu, i nic go od rozważania pow-ſzechney natury nieodciąga: owo zaſ drugie, co zowiemy roſkoſzą, do-brem iest bydlęcym. Przydaiemy ro-zumnemu nierozumne; a cnocie nieu-czciwość. Czyli dodaie wagi i ſza-cunku życiu lubość ciała? za cóż te-dy śmiało niemówicie; że temu czło-wiekowi blogo, którego zmyślności dobrze ſię dzieie? Aboż policzyſz, niemówię iuż, między męże, lecz między ludzie owego, którego nay-wyżſze dobro zaſadza ſię na ſmaku, kraſie, dźwięku? Precz z takim z te-

go prześlicznego ludzi grona, które pierwsze po bogach bierze mieysce: raczey do niemych przyłączyć go zwierząt do karmin tylko i pastwiska urządzonych.

Nierozumna część duszy zaś ma dwie części: iednę śmiałą, dumną, niepowściągliwą w namiętnościach osądzoną: drugą uniżoną, powolną, w rozkoszach zatopioną. Tamtą tedy, acz wyuzdaną, iednakże lepszą, a przynamniemy odważniejszą i godniejszą męża poniechali, (m) a tę bezfilną i gnuśną za potrzebną do życia szczęśliwego osądzili. Jey słuzżyć nakazali rozumowi, i dobro nayszlachetniejszego stworzenia upodlili i zbezczęścili; zrobiwszy zeń iakąś poczwarę z członkow rozmaitych, zwierząt nakształt owej u Wirgiliusza naszego Scylli, w której

---

(m) Epikureyczycy, których tu zdanie roztrząsa, czyli raczey błąd wyświeca.



wystawie połowę człowieka; a połowę poślednią tułowu ogromney ryby z ogonem wilczym. Cóżkolwiek bądź, z tą atoli Scyllą spoione są dzikie, straszne i chybkie zwierzęta; ci zaś z iakich, proszę; mądrość fklecili dziwotworow? Przednią częścią człowieka iest sama cnota: z nią łączą marny, znikomymy, i iako mówi Possidoniusz tylko do brania w się pokarmu zdalny zlepek ciała. Cnotę owę naydosłownieyszą do tey podłości spychają a do wyższej iey części uszanowania godnych, Niebieskich, przypinają to obwisłe i gnuśne zwierze. Owa głęboka spokoynosc, iakokolwiek ona tam iest, nie przez się duży nieprzynosi, iednakże zawady nieiakieś uprzęta: co zaś rozkosz, ta iestcze rozwalnia i zmiękcza całą moc i tęgosc. Czyliż można barzciey nieśkładne i wśpaczne wiązania i spocie ciała wynaleść? Rzeczy nayteższej naywątleyśza, naypoważnieyszey lekka, nayświątobliwszey niepowściągliwa, i nie rządna przypina się.

Cóż tedy, prawią, jeśli enocie żadnego nieuczyni wstępu i przeszkody, zdrowie czerstwe, spokojność, i wyzwolenie od wszelkich dolegliwości; aboż onych sobie niebędziesz z duszy życzył? J zacząłbym nie miał życzyć? nieizby z siebie dobre były, lecz że są wedle prawidła natury, i że one z dobrym rozmysłem przyjmuję. Chceszli wiedzieć, co wtedy w nich jest dobrego? to iedno: *dobrze obierać.* (n) Gdy bowiem szatę; iaka mi przystoi, wdziwam; gdy chodzę, iak uczciwość każe; gdy obiadam, iak powinienem; nieobiad, chod, szata, jest rzeczą dobrą, ale moje postanowienie, zachować się we wszystkim wedle miary przepisaney od rozumu. Przydam ieszcze do tego, chędogiey szaty obranie powabne jest człowiekowi: z przyro-

---

(n) Jedno z prawideł Stoików: *Eligere & sumere, quæ sunt secundum naturam.* w jakim zaś oni rozumieniu brali naturę namieniło się nieraz w przypaskach.

dzenia bowiem człowiek jest stworzenie chędogie i przystoyne: zatym nie jest przez się dobrym szata chędogo. ale chędogiey szaty obranie: *bo dobro nie w rzeczy jest, ale w obraniu.* Przez to, że nasze sprawy cnotliwe są, nieśtaią się te rzeczy, któremi się zajmują, cnotliwemi. Com zaś powiedział o szacie, toż samo, rozumiey, że mówię o mym cieles: gdyż onym przyrodzenie, niby szatą iaką, dużą przyodziało, i dało iey za powłokę. Któż, proszę, kiedy wartości i szacunku sukien brał miarę z skrzyni, w którey są zamknięte? Pochwy nieczynią miecza dobrym ani złym. Owóż też samę ci odpowiesz daię względem ciała: że rad bym obrał, gdyby mi na wolę dano; i zdrowie i siły; lecz nie to obranie, ale moje w tey mierze rozeznanie uczyniłoby mi ie dobrym.

Jest wprawdzie, mówią, mądry szczęśliwym, iednakże owego najwyższego dobra ieszcze niedopina

jeśli go owe przyrodzone podpory niewspierają. (o) Zatem ten, który posiadał cnotę, nędznym być nie może: ale i ów także nie jest najszczęśliwszy, któremu na przyrodzonych dobrach zbywa, iako to: na zdrowiu i czerstwości całego ciała. Dziwna rzecz, że co barziej do wierzenia niepodobna, na to przyśtafiesz: iako to, że drugi w nacyęższych i nieustannych boleściach nie jest nędznym, owszem szczęśliwym: co zaś jest łatwiejszego, temu przeczysz: iako to: że nie jest najszczęśliwszym. Lecz ieżeli cnota może to dokazać, aby kto niebył nędznym, snadniey dokaże, aby był najszczęśliwszym. Nierównie bowiem

---

(o) Sławny spor i walka między Stoikami i Akademikami, do których przyłączyli się Peripatetycy. Pierwsi zupełne uszczęśliwienie na samey iedyńie zakładali cnotę, pośledni kładli za fundament uszczęśliwienia ludzkiego cnotę, ale nie sameg tylko. Do pełności szczęścia przydawali zewnętrznego także dobra.

mniejszy jest przeciąg od szczęśliwego do najszczęśliwszego, niżeli od nędznego do szczęśliwego. Izali ta rzecz, która tyle mądzielności, że z ostatniey uciskow toni dzwignionego, między szczęśliwemi ofadza, niepotrafi dolożyć reszty, że go też uczyni najszczęśliwszym? izali przy samym wierzchołku ma ustać? Darzą się w życiu naszym wczasły i niewczasły, wygody i uprzykrzenia, oboie zewnątrz nas. Jeśli cnotliwy człek nie jest nędzny, by też wszystkie biedy nań się zwały; za cóż nie ma być najszczęśliwszy, by też mu na niektórych braknęło wygodach? Abowiem iako ciężarem trudow i niewygod aż do nędzy uciśnion nie bywa; tak też przez umknięcie wygod, od stanu najszczęśliwszego nie odpada, i tak dobrze bez wygod jest najszczęśliwszy, iak pośród niewygod nie jest nędzny. Czyż tedy niemożna mu wydrzeć iego dobra, jeśli ie zmniejszyć można? Powiedziałem już wyżej nieco, że Ikra



lub świeca zapalona nie nieprzydaje światłu słonecznemu: gdyż blask onego wżyskie inne światła zatłumia. Lecz i słońcu, mówią, stawa coś na wstręcie. Z tym wżyskim słońca moc, dzielność i światło nienaruszone w sobie zostają, mimo wszelkich zawad i oporu: a chociaż czasem coś przegradza i widok światła przed nami zaskania; iednakże słońce dzieło swe pełni, i w biegu nieustaje. Dla tego, że czasem z pod obłokow się wydobywa, nie jest mniej światła, abo mniej zwrótne; ponieważ w tym niemala zachodzi różnica, czyli co niedopuszcza, czyli przeskadza. Podobnym sposobem żaden opor i przeciwieństwo nie może ująć niemoże: nieustaje się przez to mniejszą, chociaż mniej się świeci. Nam tylko nie tak w oczy wpada, iak iasnieie: gdyż w sobie zawżerówna jest, i nakłada słońca przyćmionego, w zataieniu dzielność swą wywiera. Jle więc *mgła przeciwko*

*śłońcu, tyle przeciw cnotie mogą uciski,  
szkody i krzywdy.*

Naydują się tacy, którzy twierdzą, że mądry, przy wątłym zdrowiu, ani jest nędznym, ani też szczęśliwym. Ale i ci mylą się: bo na jedney szali kładą przypadek z cnotą, i tyle onę sobie wąż, ile to, co zgoła nie zna cnoty. A możesz być co sprośniejszego, co niegodziwszego, iako rzeczy godne czci i uszanowania z wzgardzonymi porównywać? Szanowne są: wierność, sprawiedliwość, pobożność, męstwo, rozsądek: przeciwnie zaś podle są owe, które częstokroć naypodleyfi z pełną posiadają, iako to: nienaruszone golenie, plece i zęby, tudzież onych zdrowie i krzepkość. Toż jeśli mądry, któremu się dolegliwość ciała przykrzy, ani za nędznego, ani za szczęśliwego poczytany nie będzie: ale po środku zawieszony zostanie, więc póydzie zatym, że życia takiego ani żądać ani łtronić nienależy. Co zaś

być może nieprzyzwoitszego, iako, aby życie mądrego mniej powabne być miało? albo co barzieszy do wiary niepodobnego, iako aby mogło być takie życie, którego by ani żądać, ani stronić należało? Nareszcie, jeśli niedostatki ciała nieczynią nędznym, toć dopuszczają być szczęśliwym. Bo co niema mocy upodlenia i zamienienia w gorsze stanu naszego; to też postanowionemu na stopniu najwyższej szczęśliwości nawet przerwy uczynić niemoże.

Wiemy, powiadasz, że są niektóre rzeczy i zimne i ciepłe; a między oboygiem letnie: podobnież ieden jest szczęśliwy, drugi nędzny, a inny ani nędzny, ani szczęśliwy. Myślę iż to podobieństwo przeciw nam przywiedzione roztrząsnąć. Jeśli iż do owej letniej więcej zimnego przyleję, pewnie zziębnieie; jeśli więcej ciepłego przymieszam, bez pochyby znowu zagrzeie się: ten zaś, który ani jest nędzny, ani szczę-

śliwy, bym mu niewiem, iak wiele  
biedy i kłopotu przyczynił, przez to,  
iako sami powiadacie, nie będzie nę-  
dznym: zatym podobieństwo to cale  
nie iest stosowne. Dacie ci wreszcie  
człowieka ani nędznego ani szczę-  
śliwego: dodacie mu ślepotę, niestaie  
się on nędznym: dodacie słabość i  
mdłość, niestaie się nędznym: dodacie  
doymujące i nieustanne boleści, nie-  
staie się nędznym. Owoż, którego  
tak ciężkie razy do nędznego ży-  
cia niespychaia, tego też pewnie z  
szczęśliwego ruszyć nie potrafią.  
Jeśli niemoże, iako powiadacie, mądry  
z szczęśliwego spaść na stan nędzne-  
go, toć też niemoże spaść na mniej  
szczęśliwego. Bo czemużby ten, któ-  
ry iuż poczał spadać, miał gdzieś za-  
wisać? Toż samo, co niedopuszcza  
aby się na dół zatoczył, trzyma go  
na górze. Więc tą rzeczą niemo-  
żnaby i poniechać życia szczęśliwe-  
go? ani nawet zeń spuścić można:  
i przeto dla onego sama przez się

cnota dostateczna jest. Toć zatym, wnosisz, mądry, który i dłużej żył i żadney boleści niedoznał, byłby szczęśliwszy, niżeli ów, który nieraz z zawiistną Fortuną w szranki wstępował? Proszę mi odpowiedzieć, czyli iedno ze dwoyga jest lepsze, abo cnotliwsze? jeśli nie jest, toć i on nie jest szczęśliwszy. Aby żył szczęśliwiey, powinien żyć lepiej; co jeśli niemoże lepiej: więc ani szczęśliwiey. Cnota się nie natęża, a zatym ani szczęśliwe życie, które się z cnoty wylęga. (p) Cnota bowiem takie jest dobro, że tych dro-

---

(p) Te i tyn podobne zdania Stoików więcej miały wyniośłości i subtelności, niżeli p rawdy. I chociaż starali się, to, co założyli, słowy dowieść, w rzeczy iednak i uczynku pokazać niemogli: Ztąd u nich samych pytanie urosło, jeśli taki mędrzec, iakiego oni wyawowali, był kiedy na świecie? Sekta iednak Stoików nad wszystkie inne tę ma zaletę, że żadna nad nią gorliwiey cnoty niezałącza: w sposobie tylko górnym opisywania, iaki się i w tym liście widzieć daie; cała przygana.



bnych przyczepkow, iakie są: krótkość życia, boleść, i różne przygody ciała, ani czuie nawet. Gdyż żadna rokosz nie jest warta, aby się nanią zeyrzeć miała. Cóż jest w cnocie nayznakomitszego? to, że przyszłości niepotrzebuie, a dni swoich nieliczy, w każdym czasie wiecznych dobr kofztuie. Zda się to nam być do wierzenia niepodobne, i z frzankow przyrodzenia ludzkiego wybiegające. Abowiem Jey wyfoką doftoyność mierzymy, że tak rzekę, piędzią nafzey wątości, a zbrodniom naszym imie cnoty wkładamy. Aboż się równie niezda trudne być do wierzenia to, że ieden pośrzód naytęższych mąk daie się z tym słyszeć: iestem, prawi, szczęśliwy; a iednak głos ten słyszany iest w samey szkole rozkoſzy. Poczytam powiada Epikur, *ten dzień za nayszczęśliwſzy i oſtatni*. A to mówił w ten czas, gdy go i kamień i rznięcie zwrzodziatego żołądka niezmiernie dręczyły. Za cóż tedy ma

to być rzeczą niepodobną u tych, którzy się do cnoty garną, kiedy nawet u owych, nayduie się, u których rozkosz rey wodzi? (q)

Kiedy ci wyrodkowie i podlej duży ludzie powiedaia, że w nayfroższych boleściach w naycięższych uciskach mądry ani będzie nędznym, ani szczęśliwym; tedy temu równie

(q) Wiele tu rozprawiał Autor o *szczęśliwości* raczej dumno i zuchwale, niżeli prawdziwie: narefztę w padł w przeciwieństwo. Zafadził szczęście na cnotcie, wyniósł je do stopnia naywyższego, uczynił nieczułym boleści, niepodległym odmianie, ani zmniejszeniu nawet, a jednak człowieka, w którego szkole (jako sam zeznaie: ) nie cnota, ale rozkosz rey wodziła, Epikura do uczesnictwa takowego szczęścia przypuścił. Mógł Epikur w owych boleściach z tym się tak słyzeć: że poczyta ten dzień za *nayszczęśliwszy*, lecz izaliż mało filozofowie Pogańscy przeciw przeświadczeniu fałszywie, z samey pychy, mówili? A dotego ten głos nie pociecha z *szczęścia*, ale rozpacz z boleści pochodząca wydobyła. Gdyż, iako znać z słow tego, poczytał ten dzień za *nayszczęśliwszy* z tey miary, że był ostatnim życia albo raczej ndręczenia jego w tym życiu, i dla tego złączył razem dzień *nayszczęśliwszy* i *ostatni*.

trudno wierzyć, owszem ieszcze trudniej; ponieważ niewidzę, zacyby cnota z wysokości swej strącona na dnie samym oprzeć się nie miała. Darmo; musi ona albo w szczęściu człowieka trzymać, albo jeśli ją strącisz, nieprzeszkodzi, abyś miał popaść w nędzę. Póki tu kto stoi, zwyciężon być nie może; trzeba go albo powalić, albo mu zwycięskiego placu ustąpić. Cnota, powiadasz, i życie szczęśliwe samych tylko bogów nieśmiertelnych jest własnością; w nas zaś iedno cię i podobieństwo nieakie przebiia się. Zbliżamy się ku nim, ale ich niedochodzim. Aboż rozum nie jest bogom i ludziom pospolity? u nich jest doźrzały, u nas doźrzwający. Ten ma zasadę iakąś przewrotności, i porywczosć do zlego: ów czyni bez złości; iednakże czynny iego ieszcze nazwać niemożna dobremi; bo ieszcze niejest dobry, iedno się do dobrego układa; komu zaś do dobrego niedostaie czegoś, ieszcze złym jest.

*Alie ten, co się cnoty w każdej dobie*

*Trzyma, a zawsze jest przytomny sobie.*

Ten się bogom równa, i pamiętny  
rodowitości swoiey do nich dąży.  
Zaden niegodziwy nie stara się tam  
wstąpić, z kąd zszedł. Co zaś jest ta-  
kiego, dla czego byś nie mógł przy-  
puścić do głowy, że ten ma w sobie  
coś Bożego, który jest nieiaką częścią  
Boga. *Dusza nasza zdalna do wszystkie-  
go: wznosi się aż do Boga, jeśli zbrodnie  
nieciężą.* Jako postać ciała naszego jest  
podniesiona i patrzy na Niebo; tak  
dusza z przyrodzenia jest usposobie-  
na, aby podobne bogom chęci mia-  
ła, (r) i własnymi siłami daleko za-  
chodzić i rozpostrzenić się mogła.

---

(r) O całej rzeczy wliście tym zawartej, tak  
raczej Chrześcijański Filozof rozprawia: Dusza jest  
niesmiertelna, toć nie śmiertelnego i z czasem umiera-  
jącego szczęściem iey prawdziwym i najwyższym być  
niemoże. I dla tego potrzeba, aby swe dobro założy-  
ła w tej rzeczy, która jest niesmiertelna i wieczna,  
to jest: w samym Bogu.

Gdyby się bowiem cudzą mocą do stopnia najwyższego wspinała, byłaby niezdolna praca, dobierać się do Nieba: nieraz przyszłoby wstecz się cofać. Teraz zaś bez cudzego wsparcia w tę się podróż zapuściwszy, śtąpa śmiało, gardząc wszystkim, a na pieniądze ani patrzy. *Złoto i srebro godne owych ciemności, w których długo leżało, nieznacznie z owego blasku, który głupich błąd po oczach: wie bowiem, że jest z błota, z którego je chciwość najszawyrzebla i oddzieliła.* Wie, mówię, że gdzie indziej jest skład bogactw naszych, a nie tam, gdzie one na kupę znoszą: *że duszę, a nie skrzynię napęknąć trzeba.* Tey można wszystko oddać pod rząd i panowanie; tey podać wszech rzeczy naturę, iako własności swej w dzierżawę. Niech się rozciąga od wschodu do zachodu, i trybem bogów wszystko posiada, a z wyłoka na bogaczów z całym ich majątkiem pogląda, na bogaczów, mówię, z których żaden tak się z wła-



śnego dobra niewefeli, iako się z cudzego śnuci.

Gdy się tedy do tey wysokości podnieśie, *ciało też swoje, iako potrzebne brzemie, nie z miłości pieścić, ale z potrzeby żywić będzie*, ani pod tego, nad którym iey dana zwierzchność, panowanie póydzie. *Kto ciało służy, wolen nie jest*. Abowiem, że innych Panów, których zbytnia oniego troskliwość wynaydnie, pominę; dosyć iego samego panowanie dziwaczne jest i niedogodne. Z iego więzow często się dusza otrzasa, a czaśem wspaniałym umysłem wyzwala się zgoła, oto się nietroszcząc, co się z zwłokami onego stanie. Jako my niestoić o włos z brody zgolony, tak owa przeczudna dusza, wychodząc z człowieka, całe o ten statek swój niedba, czyli go ogień spali, czyli zwierzęta rozwłoka, czyli ziemia zagrzebie; wszystko to iey jest równo: bynajmniey nic z tego ią nieobchodzi. Jeśli bowiem w tedy, gdy między ludźmi

zostanie, żadnych się pogroźek nie-  
 lęka; a będziesz się ona lękała po  
 śmierci tych, którym mało jeszcze  
 na tym, że się ich tylko do śmierci  
 lękaia? (s) Niezastraszają mnie ani haki,  
 ani na wzgardę wyrzuconego trupa  
 włóczenia, i oczy przerażające szar-  
 pania. Nikogo o ostateczną posługę i  
 pogrzebowy obchód nie proszę, za-  
 dnego staraniu zwłokow moich nie-  
 polecam. Natura opatrzyła, aby nikt  
 niebył niepogrzebiony. Którego wy-  
 rzuciło okrucieństwo, zagrzenie czas.  
 (t) Dosadnie to wyraził Mecenaz:

*Nieślij o grób, natura w potrzebie,  
 Rzucone ciała zwłoki sama grzebie.*

(s) Dotyka okrucieństwa tyranow, którzy się ie-  
 szcze nad ciałami umarłych pastwili.

(t) Zagrzenie czas wszystko-trawny, i wróci zie-  
 mię ziemi, ciało w proch obróciwszy. Podobnie Me-  
 cenzowski powiedz al Lukanus o Cesarzu, który polo-  
 głych obywatelow ciała na polach Pharfańskich niepo-  
 grzebione zostawił.

*Nil agis hac ira: tabesce cadavera solvat.*

*An rogus, haud refert; placido natura receptat*

Trzebaby rozumieć, że to powiedział człowiek wspaniałego animuszu; iakoż miał umysł męski i poważny; ale ten rokoszami potym skłęst i struchlał.

*Cuncta sinu*

Na to wychodzi i owa odpowiedź Theodora Tyranowi grożącemu szubienicą dana, którą przywodzi Ciceron: *Theodori nihil interest, humine an sublime putrescat.*





## L I S T X C I I I.

1. *O Wczesnym zejściu Filozofa Metronakta.*
2. *Utyskowanie na śmierć młodych ludzi jest niesłuszne.*
3. *Życie każdego człowieka nie z długości wieku, ale z dobroci spraw szacować należy.*
4. *Każdy cnotliwy dosyć żył długo.*



**W** Liście tym, w którym nad śmiercią Metronakta Filozofa (u) ubolewałeś, iakoby i mógł żyć dłużej i był powinien, niepostrzegłem tego prawidła słuszności, którey się względem każdej osoby i w każdej sprawie trzymasz: bo w iedney, widzę odstępuiesz, a to w tey, w której

---

(u) Metronakt ten był nauczycielem w Neapalu i tam umarł. Patrz o nim w liście LXXVI.

zwykli wszyscy. *Należem wielu, którzy względem ludzi dobrze sądzą, opak względem bogów. Narzekamy codziennie na wyroki. Czemu ten w pośrodku dni swoich zebrany? czemu owego lichy niebierze? czemu tamten i sobie i innym uciążliwą starość tak długo przewłoczy? Proszę mi tu powiedzieć, co jest słuszniejszego, czyli, żebyś ty naturze, czyli żeby natura tobie powolną była? J cóż na tym, iak rychło z mieysca tego ustatpisz, z którego iednak ustatpić musisz? Nie o to nam się starać potrzeba, abyśmy długo żyli, ale, iżby dostatecznie. Abyś bowiem żył długo, zawisło od najwyższych wyroków, aby zaś dostatecznie, od twoiej chęci. Życie jest długie, jeśli jest pełne. (w) Wypełnia się zaś gdy dusza swe dobra sobie wraca i władzę*

---

(w) Takie zdania przywodzi Plutarch, ciesząc Apoloniusza: *Nieto, prawi, życie jest najlepsze, które najdłuższe, lecz które najuczciwsze. Dobro nie zależy na długości czasu, ale na cnocie i przystoyności. I niżej tamże: Miarą życia jest cnota, nie zaś długość*



nad sobą do siebie przenosi. *Co owemu po ośmdziesiąt leciech gnuśnie przepelzłych? Nieżył on iako żywo, (x) ale się tylko w życiu bawił: ani późno umarł, lecz powoli. Żył, prawi lat ośmdziesiąt: dobrze, iedno powiedź mi od którego dnia trzeba począć liczyć śmierć iego? (y)* Ow zaś umarł w famey sile i w wieku kwitnącym; ale obowiązki dobrego obywatela, szczerego przyjaciela, powolnego syna dopełnił, i w niczym swey powinności nieubliżył: zatym chociaż wiek iego iest niedołkonały, życie iednak doskona-

(x) Tak Simonides spytany, wieleby już przeżył czasu? odpowiedział: *czasu mało ale lat, wiele*, dając znać, że do czasu inne życie nienależy, iedno chwalebnie przepędzone.

(y) Odpowiedzi na to acz niepołożył Autor, można iednak łatwo domyslic, że ten dzień od którego życie iego ani Bogu ani ludziom niebyło zdadne, a podobno wielom uciążliwe; od którego dnia, stawfzy się nieużytecznym ziemi ciężarem, żył, iakby nieżył; ten mówię, dzień iest zgonem iego, i od tego dnia śmierć iego ma się liczyć. Co iasnie wyłożył Autor na-ay, mówiac: *Drugi jeszcze przed śmiercią umarł.*

*le. Żył lat osmdziesiąt: otoż nieżył, ale tylko był lat osmdziesiąt: chyba że w tym rozumieniu powiadał, iż żył, w jakim pospolicie mówią o drzewach, że żyją. Proszę cię, mój Lucili; tak się sprawuymy, iżby iako drogie klejnoty, tak i życie nasze, mało szaymowało, a wiele ważyło. Czynem ie wymierzaymy, nie czasem.*

Chcesz-że wiedzieć, iaka miedzy owym silnym i czerstwym człowiekiem, który fortunie nie dał sobą powodować, który w tym żołdzie życia ludzkiego dopełnił należycie wszystkich obowiązkow, i doszedł naywyższego dobra, i tym który wiele już lat zarzucił, zachodzi różnica? oto ta: że pierwszy i po śmierci żyje, drugi ieszcze przed śmiercią umarł. *Pochwalmy więc i w poczet szczęśliwych umieścmy tego, któremu acz mało czasu wydzielono, dobrze jednak byłłożony: dojrzał bowiem prawdziwego światła, i nie był jednym z wielu błędnych: żył i kwitnął, i ieszcze ży-*

ie. Czasem mu iasnie przyświeca-  
ło niebo; czasem iako się przyda-  
rzać zwykło; lsknienie tylko owego o-  
gromnego światła przebiiało się przez  
oblaki. Po co się o to pytaśz, iak żył  
długo? żył aż do potomnych wie-  
ków, i te ieszcze przeskoczył, i wy-  
stawił siebie ku wiekopomney pa-  
miątce. (z) Dla tego jednak nie-  
wzbraniałbym się dłuższych lat; atoli  
gdyby' ie przecięto i skrócono, nie-  
powiedziałbym, że coś do szczęśli-  
wego życia niedostawało. Nie do te-  
go bowiem dnia przyprawiałem się,  
który mi łakoma nadzieia, iako osta-  
tni, daleko wyznaczała; lecz na każdy  
dzień, iako ostatni, poglądałem. Po  
co się mię pytaśz; kiedym się urodził?

---

(z) Wybornie prawie też samę rzecz rymem wy-  
raził sławny czasów naszych Ocyzyły Poeta:

*Nie ten umnie żył długo, kto wiek przeżył dług,  
Lecz kto życie wielkimi ozdobił załugi,  
¶ Na swym słońcu stojąc., tak się dobrze sprawił,  
Zeżal złodką pamięcią dziedzicem zostawił.*

izalim już wyszedł z lat młodzię-  
czych? cząłtka mię moia doszła. Ja-  
ko przy małym ciała wzroście, mo-  
że być człek doskonały; tak i w ma-  
łym przeciągu czasu, może być ży-  
cie doskonałe. Wiek jest to rzecz  
zewnątrzna. *Jak długie będzie bycie  
moie, to cudze jest: iak długo będę do-  
brym członkiem, to moie.* Tego iedynie  
odemnie wymagay, abym, iak w  
pociemku, błędnie i nieślawnie nie-  
dokonał biegu: abym wiodł życie,  
nie zaś ominął się z życiem. Badaśz  
się, iaki jest naydalszy wymiar ży-  
cia? żyć aż do mądrości. Kto oney  
doszedł, ten końca nie naydłuższego,  
ale naywyższego dotarł. Niech się  
zatym śmiało popisuie, i dzięki bo-  
gom składa, i ten sprawiedliwy za-  
fzczyt nosi, że im wrócił lepszé,  
niżeli wziął, życie. Postawił wzor  
i model zacnego męża; pokazał co  
zacz i iakim był, oraz i to, że gdyby  
mu więcej dni przydano, te były-  
by podobne przeszłym.

Jakże długo ieszcze żyć chcemy? iużeśmy wszystko wiadomością przebiegli. Wiemy, zkąd się owa przednia i przodkuiąca natura (a) wznosi, iako światem rozporządza, przez iakie zmiany rok ieden po drugim wznawia, iako wszystko, co iedno przeszło, w sobie zamyka, a ostatecznym celem i końcem siebie uczyniła. Wiemy, że gwiazdy pędem się swym toczą, że oprócz ziemi, nic niestoi, a reszta w pełnym zostaie biegu. Wiemy, iako księżyc mimo słońca przechodzi, iako, chociaż jest opiekalszy, prędze pozad zostawuie: iako światła zasięga, abo ie traci: iaka przyczyna sprowadza noc, a iaka przywraca dzień. Pośpieszajmy tam, zkąd temu wszystkiemu z bliska przypatrzeć się można.

*Tom III. I*

---

(a) Przednią i przodkuiącą naturą zwali Stoicy naturę powłzechną wszystkich rzeczy, o której trzymali, że wzrosł swój i powitanie bierze od Boga i materji.



Nieżył drugityle lat, ileby mógł. Jest on podobien księdze z niewielu kart złożoney, ale wyborney, zachwaloney i użyteczney. Wiadome ci są roczne dzieie Tamuzyusza wzgardzone i haniebnym nazwiskiem pła-tnowane; także jest niektórych życie przedłużone, któremu toż samo fluży, co dzieiom obszernym Tamuzyusza. Masz że ty tego za szczęśliwego, który przy schyłku, niżeli owego, który pośrzodku sprawowanego urzędu zabity jest? Czy rozumiesz, że jest kto tak chciwy życia, iżby raczey wołał w szermierskiej zzuwalni (b) niżeli na placu polec? Jak widzę ieden drugiego niewyprze-

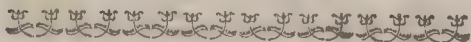
---

(b) *Spoliarium* zwali Rzymianie miejsce przy-  
ległe szermierskim szrankom, na którym wdzie-  
wali i zzuwali swe szaty szermierze, oraz ciężko-  
rannych i dla kalectwa nieużytecznych dobiiali. Na  
tym fundamencie wyraz Autora ma toż samo zna-  
czenie, iak, gdyby rzekł: czy jest kto tak chciwy życia,  
iżby raczey wołał z katonjskiej ręki, niżeli mężnie na pla-  
cu polec?

dzamy; tak śmierć rychło wŹszyŹ-  
kich tratuie. Ten, co zabija, idzie za  
zabitym. Mały to jeŹt przeciaę, o któ-  
ry nam tak barzo idzie. *A co ci z  
tą, iak długo tego uchodzić będzie, z  
czego uŹyć niemożesz?*

I 2





## LIST XCIV.

1. *Którey Filozofii, czy tey, która układa powszechnne prawidła i przepisy, czyli owey, która same daie szczególne przestrogi, należy uznać pierwszeństwo?*
2. *Aristo obstaie za pierwszą i zdanie swe wielą popiera dowodami.*
3. *Drudzy przeciwną utrzymują stronę, ukazując wielorakie z niey pożytki.*
4. *Przestrogi wielce nam są pożyteczne, choćby w krótkich tylko słowach były zawarte.*



Niektórzy tę iedynie część filozofii, która nie wpowfzechności tylko układa człowieka, ale wszczegulności każdemu daie przestrogi, doradza naprzykład mężowi, iako się ma zachować ku swej żenie; Oycowi, iakie ma dać wychowanie dzieciom, Panu, iako ma rzą-

dzie czeladką; tę mówię tylko część przypuścili. Innych zaś iey części, niby rozbieżanych i do pożytku naszego zgoła się nieprzykładających poniechali; (c) właśnie, iakby kto w części, mógł zdrowey udzielić rady, nieweyrzawszy wprzód w całą treść i ośnowę żywota ludzkiego.

Lecz Aristo Stoik przeciwnie tę całą część lekce sobie waży, iakoby do głębi dufzy nieprzenikała; a owę żadnych niedaiącą przepisów wielce pożyteczną być sądzi; ponie-

---

(c) Pierwszą tę część filozofii nieściągającą się do żadney szczegulney okoliczności, osoby, stanu, wieku, czasu, ale, samę powszechną naukę obyczajów i prawidła żadney wątpliwości niepodlegające, i do całego ciągu życia ludzkiego ściągające się, nazywali *dogmata seu decreta*. Owe zaś, tyczące się pewney części życia, pewnego stanu, szczegulnych okoliczności: *praecepta*. Owóż czyli te obie części do urządzenia cnotliwego życia, czyli jedna tylko z nich i która jest potrzebna, w tym obszernym liście i następującym, który jest dopełnieniem pierwszego, roztrząsa Autor.

waż same ustawy filozofii są ugrun-  
towaniem najwyższego dobra. Kto  
te pojął i przerozumiał, tym samym so-  
bie, iak się ma w każdey rzeczy za-  
chować, ustawę przepisał. Właśnie  
iako ten, który się uczy z łuku strze-  
lać, stawiana mieyscu przyzwaitym,  
układa rękę, pocisk wymierza do ce-  
lu; (a że tey zręczności z nauki i  
cwiczenia się nabył, używa oney,  
gdzie chce: nienauczył się bowiem w  
to, albo owo ugodzić, ale w co iedno  
chce) tak i ów, który wziął naukę  
na całe życie, niepotrzebuie szcze-  
gulnego upomnienia, iak się ma ob-  
chodzić z żoną, z synem: bo iest w  
powszechności wyuczony, iak się  
ma obchodzić dobrze ze wszystkie-  
mi we wszystkim; w czym pewnie i  
żona i dzieci zamykają się.

Kleanthes sądzi i tę część być u-  
żyteczną, ale wątlą i bezsilną, iесли  
z całości niewypływa, i na pozna-  
nie samych ustaw; i przednieyszych  
części niegruntuie się. Na dwa zatym



pytania rzecz tę ta dzieli: izali jest pożyteczna, abo nie? izali sama jedna może wystawić dobrego męża? to jest: izali jest niezdatna, czy też czyni inne wszystkie niezdatnemi?

Którzy tę część chcą udać za niezdatną, tak mówią: kiedy iaka załło-  
na oczu, zawadza wzrokowi, trzeba onę odrzucić. Nieuczyniwszy tego, próżno nakażesz, aby tak chodził, aby tam rękę ściągnął. Podobnym sposobem, kiedy rzecz którą iakaś pomroką zaciemia duszę, i iey do przeyrzenia i rozporządzenia swych obowiązkow tamę czyni, próżno nakażesz: tak żyj z Oycem, tak z żoną. Poki bowiem błąd trzyma rozum omamiony, póty żadne ustawy i przepisy do niego nieprzystają: gdy go zaś rozproszą, wtedy wszystkie powinności i obowiązki iasnie w oczach staną. Inaczey nauczając go, co rozumny czynić powinien, nie uczynisz go rozumnym. Ukazujesz ubogiemu, iako ma uda-

wać bogatego: co iako, proszę, zostawiwszy go w dawnym ubóstwie, dokazać można? Ukazujesz głodnemu, co ma czynić, aby pokazał, że syt jest: odeym mu raczey głód aż do szpiku doymuiący. Toż samo ci powiadam o wszystkich występkach i przywarach; trzeba ie wyrzucić, nie zaś to przykazywać, co się za ich posłesyi stać niemoże. Jeśli opacznych zdań, któremi mamy nabita głowę, niewypłoszysz, nadaremno jest wszystko; ani łakomca, iako ma użyć pieniędzy, ani pierzchliwy, iak ma w niebezpiecznym razie mężnie sobie poczynać, słuchać cię niebędzie. Trzeba go naprowadzić na drogę, aby poznał, że pieniądze ani są rzeczą dobrą, ani złą: powinienes mu ukazać bogaczow w ostatniy nędzy. Trzeba go na drogę naprowadzić, aby poznał, że to wszystko, czego się iawnie lękamy, nie jest tak straszno, iak powszechny odgłos rozpostrzenia; ani nawet boleść sama, ani śmierć. Częstoć przy śmier-

ci, pod której cios prawo nas poddało, niemając jest pociechę, że więcey do nikogo nazad niepowraca; a w boleściach za ulgę posłuży upor-  
na stałość ferca, które to sobie lżemy-  
szym czyni, cokolwiek z zacięto-  
ścią cierpi. *Natura boleści tę ma do-  
broć, że jeśli jest przedłużona, nie jest nate-  
żona; a jeśli nateżona, pewnie nie jest dłu-  
go-trwała.* (d) Trzeba to wszystko  
mężnym przyjąć sercem, cokolwiek  
nieuchronny mus wkłada. Takowe-  
mi przestrogami, namowami gdy do  
tego przywiedziesz, że się sam w so-  
bie rozpatrzy i pozna, iż nie to jest  
życie szczęśliwe, które się przychy-  
la ku rozkoszy, ale owo, które się  
prowadzi wedle natury: (e) gdy cno-

---

(d) Bo prędko spożyje człowieka i o śmierć przy-  
pawia. Ztąd ono powszechnie zdanie; *Omnis dolor aut  
levis, aut brevis:*

(e) To jest: wedle cnoty, nie zaś wedle natury  
skazoney: Gdyż Stoicy trzymali, że nas natura do  
dobrego uformowanych na świat wydała. Co i tu z  
następujących zaraz słów jasne Autori poznawać daie.

tę iedyne dobro człowieka zamiluie,  
a grzechu iedynego złego unikać będzie:  
gdy pozna, że inne wszystkie rzeczy,  
iako to: bogactwa, dostoięństwa,  
zdrowie, siły, berła i korony są po-  
śrzedku w obojętności i do żadney  
strony ani dobrej, ani złej nieprze-  
ważającami, pewnie niebędzie po-  
trzebował upominacza, któryby za-  
każdą razą mówił i ostrzegał: tak po-  
stępuj, tak się przy stole zachowaj;  
to mężowi, to niewieście, to małżon-  
kowi, a to bezżennu przyzwoito.  
*Częstokroć owi, którzy innych naypilniey  
dostzegają, upominają, sami nie czynią.*  
Tak Pedagog nęka nad chłopięciem,  
babka dziwaczna nad wnuczkiem, a  
mistrz naygniewliwszy rozwodzi i  
dowodzi, że się gniewać nietrzeba.  
Gdy wnidziesz do publiczney szko-  
ły, wiedz o tym, że co tam filozo-  
fowie z buczną i chełpliwą miną wy-  
trząsają, do dziecinnych należy prze-  
pisów. Wreszcie, mądrzy w rzeczy  
jakiey oczewistej przestrogi dawać,  
czyli w wątpliwey? oczewiste cale

nepotrzebują przestrzegaczów, a wątpliwym niewierzą: próżno tedy jest przestrzegać. Co tak ci objaśniam.

Jeśli to przykazuiesz i wrażasz, co jest pod zafsoną i wątpliwością, trzeba ie objaśnić i wesprzeć dowodami: do których jeśli przystępuiesz, tedy więcey same dowody, niżeli rzeczy, których dowodzę, wagi mają i z siebie dostateczne są. Mówisz mi: tak się z przyjacielem, tak z obywatelem, a tak z towarzyszem masz obchodzić: czemu? bo słuszno jest. To wszystko wraża mi nauka o sprawiedliwości. W niey nayduię, że słuszności dla niey samey pożądać należy, że my do niey ani boiaźnią napędzonemi, ani zapłatą naiętemi być niepowinniśmy; że ten iako żywo nie jest sprawiedliwy, któremu w tey cnocie coćkolwiek, krom iey samey, smakuie. To gdy ia sobie w głowę w bię oczewistym siebie przekonaniem, na co mi się przydadzą owe



przepisy, które nauczonego uczą? znającemu ie dawać nadaremno jest, nieznającemu zaś, za mało. Gdyż on dobrze posłuchać powinien nie tylko to, co mu przepisują, ale też i dla czego. Jdźmy dalej; czy mającemu słuszne i prawdziwe zdane o dobrym i złym, czy też niemającemu należy dawać przepisy? pośledniemu niepomóżesz: iego uszy, głos twoim przestrogom całę przeciwny, osiadł. Ten, który ma dostateczne rozeznanie, i poznać, czego unikać powinien, wie dobrze bez ciebie, co ma czynić: zatym całą tę część filozofii można uchylić.

Dwie są przyczyny, dla których wykraczamy. Abo tkwi w umyśle z przewrótnych zdań wylęła złość; abo, jeśli rozum ieszcze nie jest fałszem zamącony, do fałszu skłonny jest i prędziuchno powierzchownością tam, gdzie nietrzeba, powabiającą bywa skażony. Powinniśmy więc schorzały umysł, abo zgruntu

uleczyć, i z zbrodni oczyścić, abo, jeśli wprawdzie od nich jest wolen, do złego jednak pochopny, wcześniej uprzedzić i obwarować. Oboje to prawidła filozofii wypełniają; toć ów szczególny przepisowania rodzaj nie ku rzeczy nieczyni. A do tego jeśli każdemu z osobna przepisy dać zechcemy końca nienaydziem. Gdyż inne temu, co lichwą; inne, co rolą; inne, co kupiectwem bawi się, inne dworzaninowi, inne temu, co z rożniennikami; inne temu, co z niższymi przestaie, dać musielibyśmy. Trzeba by osobne ułożyć przepisy, do każdego stanu; a w każdym stanie znowu inne wedle płci, wieku, majątku, urzędu, stopnia, miejsca, czasu i okoliczności, które iakąkolwiek czynią różnicę. Niepodobna wszystkie gatunki i rodzaje ogarnąć, a jednak wszystkie wyciągać przepisów sobie właściwie służących. Ustawy zaś zdrowey filozofii krótkie są, i wszystko w sobie zawierają. Przyspady do tego ieszcze i to, że mądre-

go ustawy powine mieć kres, granice i pewność; ieśli zaś do końca trafić niemoga, nienależą do mądrości, *która wszystkich rzeczy zna wydział i miarę*. Zatem ta część nakazy tylko daiąca skaffowana być powinna; bo co niewielom obiecuie, wszystkim dotrzymać niemoże: mądrość zaś wszystkich utrzymuie. Miedzy powfzechnym szaleństwem, (f) owym, o którym pieczę mają lekarze, ta iedynie zachodzi różnica, że poślednie biedzi się z niemocą, a pierwsze z opacznemi mniemaniami. Przyczyna szaleństwa iednych zależy na chorobie ciała, a drugich na niemocy

---

(f) Jakiego to szaleństwo jest gatunku, tłumaczy Autor w następujących zaraz słowach. Ze zaś ie nazwał powlzechnym, nieinna tego przyczyna być musi, iedno, że nayeściejey ludzie nieidą za przewodnictwem rozumu, ale namiętności, które mają w sobie coś szalonego: a inne tym się tylko różnią od szaleństwa, że krócey trwają. Ztąd Autor na innym miejscu zowie namiętność gniewu krótkim szaleństwem.

duży. Gdyby kto szalonemu dawał nauki, iak ma mówić, iak chodźć, iak się ma sprawować w posiadzeniu publicznym, iak w prywatnym; byłby od tego, którego by napominał, głupszy. Trzeba w nim zółć, melankolią leczyć i szaleństwa przyczynę uprzątnąć. Tóż samo i w owym drugim szaleństwie duży uczynić należy. Trzeba samo szaleństwo rozpedzić: inaczej wszystkie upomnaczow słowa póydą na wiatr. Póty Aristo: Któremu odpowiemy na każde z osobna.

A naprzód na to, co powiada, że jeśli co zawadza oku i przeszkadza wzrokowi, trzeba to odalić. Przyznaię, że temu nie trzeba przepisów do widzenia, ale lekarstwa, któreby przeczyściło oczy, i oddaliło owę pomrokę. Widziemy bowiem z przyrodzenia, któremu ten, który zawady uprząta, moc władania sobą przywraca. Jakie zaś nasze w każdym stanie obowiązki, tego natura nieuczy.

Przytym ten, któremu oko zleczo-  
no, niemoże za przywróceniem so-  
bie wzroku, zaraz innym przywra-  
cać: kto zaś od złości przewrotno-  
ści wyzwolonym został, może oraz  
innych od niey wyzwalać. Nietrze-  
ba napominani, ani rady, aby oko  
własności kolorow poznawało: czar-  
no od białego, beż żadnego ostrze-  
żenia, rozezna: przeciwnie zaś nie-  
mało nauk i przestrog potrzebuie du-  
rza dla przejrzenia, co ma czynić w  
ciągu życia. Chociaż i oczy chore  
lekarz także nietylko leczy, ale też  
przy lekach ostrzega; patrz, prawi,  
abyś słabego iefzcze wzroku nieraził  
gwałtownym blaskiem: naprzód z cie-  
mności pośląp do cienia, potym coraz  
pozwalay sobie więcey i z wolna do  
iasnego światła przywykay. Patrz,  
abyś zaraz po obiedzie naukami się  
niebawił; ani oczy wiednę rzecz z  
natężeniem wlepił. Wiatru zimnego  
i w twarz zawiewającego chroń się, i  
inne tym podobne warunki, które nie-  
mniey, niżeli lekarstwa, pomocne są



Tak pospolicie sztuka lekarska łączy  
z lekami zdrową radę.

Błąd, powiada Aristo, przyczyną  
jest grzeźnienia, a błędu nam prze-  
pisy niewyświecają, ani opaczne o  
dobrym i złym mniemania z głowy  
wybiiają. Dozwalam, że same przez  
się przepisy dostateczne nie są do  
odwrócenia niegodziwego w umyśle  
przeświadczenia; dla tego jednak  
twierdzić niemożna, że przy pomo-  
cy innych środków, nie są poży-  
tecznemi. Bo naprzód: pamięć od-  
nawiają; powtóre, co się wpowięch-  
ności zdało być zawilo, to na czę-  
ści podzieliwszy, pilniey i dokła-  
dniey na uwagę wziąć można. Ta-  
kim sposobem mógłbyś wszystkie cie-  
żzenia, zachęcenia, upominania zwać  
nadaremnmemi, a przecież nie są; toć  
też ani ostrzeżenia. Głupstwo jest,  
powiadaśz, choremu przepisywać, co  
ma, przyśzedzły do zdrowia, czynić;  
ponieważ należy wprzód z drowie

Tom III.

K

przywrócić, bez którego próżne są przepisy. Jakby też to zdrowi i chorzy cóżkolwiek nie mieli spólnego, w czymby równie ostrzeżeni być niemogli? naprzykład, aby chciwie i skwapliwie pokarmu niebrali, aby się spracowania strzegli. Mają dla siebie niektóre przestrogi pospolite ubogi i bogaty. Zlecza, prawi, łakomstwo, a niebędziesz miał o co upominać, ani ubogiego, ani bogatego, jeśli chciwość obydwu ozionie. Alić to jest *inna, niebyć chciwym pieniędzy, a inna umieć użyć pieniędzy, których łakomi miary nieznają, a dalecy od łakomstwa użycia.*

Uprzątni, powiada, błędy, a niebędzie potrzeba przestrog. Fałsz to jest. Bo daymy to, że łakomstwo przytłumiono, zawściagniono lubieżność; zachwałości zarzucono wędzidło, gnusności dodano bodźca; przeciesz niedość tego: po ukróceniu zbrodni, trzeba się ielzco uczyć, co i iako czynić powinniśmy. Przestrogi, mówił, nie

tam nieporadzą, gdzie zbrodnie górze  
wziely. Wszak i lekarstwo choroby  
nieuleczoney nieprzemoże, a iednak  
ie przepisuią i dają iednym dla pora-  
towania, drugim dla ulżenia. Cały  
nawet filozofii moc i potęga, by też  
kutemu wszystkie swe sily wywarła,  
wkorzenioney i zażarzałey zarazy  
nie wydobędą; nie dla tego iednak  
nic zgola nieleczy, że niewszystko.

Na co się, powiadasz, przyda, rze-  
czy widoczne ukazywać? J barzo:  
nieraz bowiem i wiemy i znamy, ale  
nieuwazamy. *Prześtroga nie tak uczy,*  
*iako raczey uważnym czyni i ocuca, pa-*  
*mięć zatrzymuje i niedopuszcza wyślisnąć*  
*się. Cześtokorć miłamy to, co mamy*  
*przed oczema: ostrzeżenie jest nieiakiś gatu-*  
*nek upomnienia. Cześtokorć umyślawnych*  
*rzeczy nieuwaga: trzeba zatym mu wra-*  
*żać znajomość rzeczy najznajomyszych. (g)*

K 2

---

(g) Niebędzie to wyboczeniem ani niewczesnym  
moralney Filozofii do Chrześciańskiej przywołowa-

Zeydzie się tu przywieść powieść Kalwa na Watiniusza: *Wiedzie, iak niegodziwe on dostoięstw zabieganie czynił, i wszyscy o tym wiedzą, że wy wiecie.* Wiesz, że przyjaźń światobliwie płaćować należy, ale tego nieczynisz. Wiesz, iako ten jest niepoczciwy, który własney żony wstydu dostrzega, a sam wszetecznym iest cudzołożnikiem, Wiesz, że iako tamten od cudzołożstwa, tak ty od nałożnicy dalekim być powinienes, a iednak nie iestes. Dla czego trzeba ci często pamięć wznawiać: boć ona nie powinna gdzieś odłogiem leżeć na ustroniu, ale być na dorędziu. *Cokolwiek iest zbawiennego, trzeba często wzruszać, obracać, rozstrząsać, aby nam nietylko było znajome, ale też przygotowane:*

---

niem, ięśli ci, którzy, z powodu, że są we wszystkim oświeceni, wszelką naukę i przesiłogę w drodze Bożey za niepotrzebną sobie być sądzą, ięśli, mówię, ci przywiezione tu od Autora dowody z ważyć, przygotować i onemi błąd swój przekonać zechcą.

Dodaj tu ieszcze, że rzeczy nawet iawne, mogą się stać iawnieyszemi.

Jeśli wątpliwe są, powiadasz, przepisy twoie, tedy będziesz musiał do nich przydać dowody; a zatym one, nie zaś przepisy, pożytek uczynią. Cóż ieśli i bez dowodow, sama powaga ostrzegającego jest pożyteczna? tak iako praktykow odpowiedzi wiele ważą, nawet bez dodania przyczyn i dowodow. A do tego same przestrogi z siebie dosyć mają wagi, zwłaszcza gdy abo w wiersz zawinięte, abo choć w mowie niewiązaney, zwięzłym iednak zdaniem wyrażone będą. Jako owa powieść Katona. *Kupuy, nie to, co potrzebuiesz ale bez czego obeysć się niemożesz. Czego zaś niepotrzebuiesz, to, choćbyś za grosz kupił, drogo jest.* Tegoż sztempla są owe nakłztalt wyrokow krótkie wyrazy: *Oszczędzay czas: znay siebie.* Jzali będziesz się domagał przyczyny, gdy ci kto owe przywiedzie wiersze:



*Krzywda, głęboka rana: lekarz niedoradzi,  
Niepamięć zaś ją zgoi i bliznę zagładzi.  
Poczynay śmiało; fity Fortuna ci doda:  
Leniwiec sam zawada, sam sobie przeszkoda.*

Niepotrzebują one Prokuratora i rzecznika: same przenikają aż do ferca, i za filnym przewodnictwem natury, pożytek czynią. Dusze nasze mają w sobie wszystkich cnot nasiona, które się za ostrzeżeniem, upomnieniem, ożywiają i podnoszą, tak właśnie, iako iskra lekkim powiewem poddęta w w płomień wybucha. Wznosi się cnota, skoro bywa tknięta i potrącona. Nie mało jest też tego w umyśle naszym; co jest mniej z siebie porywczym; co, aż za obwieśczeniem, i ocuceniem poczyną się mieć w gotowości. Drugie są tam i ówdzie rozproszone, które niewtarty ieszcze rozum niemoże pościagać i połączyć. Zatem trzeba je w jedno zebrać i spoić, iżby więcej sił miały i wyżej ducha podnosiły. Abo, jeżeli przepisy zgola niepomagają, tedy wszelkie-

go cwiczenia poniechać trzeba, a przestać na samey naturze Ci, co tak mówią, nieznaią tego, że jedni są dowcipu porywczego i pochopnego, drudzy opieszalego i tępego; że pospolicie darzą się jedni nad drugich dowcipnieysfi. Władza rozumu przepisami naukami podsyca się i wzrasta; one przydają nowe wrażenia wrodzonym; a skażone naprawiają.

Jeśli kto, mówią, niema gruntowney zasady, co mu, proszę w zbrodniach uwikłanemu pomogą przestrogi? Pomogą mu do tego, aby się z nich wyzwolił. Abowiem wrodzony przymiot nie jest w nim zagubiony, ale tylko przyćmiony i przygłumiony: a i tak chce się wydobyć i oprzeć się nieprawości. Dostawszy zaś posiłkow, i wsparty przestrogami, przychodzi do sił i zdrowia, byleby tylko go przedłużone powietrze ieszcze nieumorzyło, ale jedno zarażło: bo inaczej całaby filozo-

fia wszystką mocą swoją onego  
dzwignąć i znowu na nogach posta-  
wić niepotrafiła. Jakaż bowiem ró-  
żnica między prawidłami Filozofii  
i iey przypisami, iedno że pierwsze  
zawierają w sobie powszechne usta-  
wy; a poślednie, szczegulne? Oba  
coś nakazują: lecz iedne wpowŹsze-  
chności, drugie w szczegulności.

Gdy kto, powiadaŹ, ma w sobie cno-  
ty i przyŹtoyności gruntowne zaŹady,  
tego próżno ieŹt ostrzegać. Jako ży-  
wo nie: bo chociaŹ taki doŹtatecznie  
jeŹt nauczony, co czynić powinien;  
iednakŹe nie jeŹt ieŹŹcze zupełnie  
przeŹyrzały. GdyŹ nietylko Źame na-  
miętności bywają nam tamą do czy-  
nienia dobrego wedle naŹzego pozna-  
nia, ale teŹ nieumiejętnoŹć w docie-  
kaniu i przenikaniu, iak gđdzie Źię Źpra-  
wić naleŹy. Mamy niekiedy umyŹł  
dobrze urządzony; ale zaleŹały i  
mniey biegły do wyŹledzenia toru,  
któрымby mógł dopełniać Źwych obo-

wiązkow; owóż tor ten skazuje  
przeſtroga.

Wyżeń, prawisz, od siebie fałszy-  
we o dobrym i złym mniemania; a  
na ich mieysce wprowadź i zaſadź  
ſamę prawdę; w tedy obaczysz, że  
przeſtroga nic do czynienia nienay-  
dzie. Przyznaię, że tym ſpoſobem  
dobrze ſię bez pochyby urządzi u-  
myśl, ale nie tym iedynie. Bo cho-  
ciaż z dowodow pokaże ſię, co ieſt  
dobrego, a co złego; z tym wſzyst-  
kim przepisy i uſtawy mają ſwe po-  
działy: równie roztropność iako ſpra-  
wiedliwość mają ſwe obowiązki, któ-  
remi uſtawy kierują. Przytym ſamo  
o dobrym i złym zdanie, utwierdza  
ſię, obowiązkow wypełnieniem, do  
którego przepisy doprowadzają. O-  
boie mają z ſobą porozumienie i zwią-  
zek, tak, że tamte niemogą uprze-  
dzić, aby te naſtępować niemially, a to  
trzymając ſię ſzyku ſwego.

Tych przepisow, powiadaſz, ieſt

bez liczby, Fałsz to jest; gdyż orzeczech ważnych i potrzebnych nie są bez liczby: że zaś pomnieysze wedle czasu, mieysca, osob zachodzą różnice; temu łatwo doradzić mogą powszechnie przepisy.

Nikt, zarzucają, przepisami nieleczy szaleństwa, więc ani złości. Lecz te dwie rzeczy są od siebie różne. Abowiem, za odcięciem szaleństwa; powraca natych miast zdrowie; za uprzątnieniem zaś fałszywych mniemań, nie zaraz następuje rozważa i przezorność w czynieniu; a gdyby i następowała: przecież to zawsze zostanie, że ostrzeżenia, napomnienia zmacniają i gruntują słuszne o dobrym i złym zdanie. J to też dalekie jest od prawdy, że u ludzi od rozumu odeszłych niczego niedokazują, napominania. Gdyż ieśli same tylko niepomagają, tedy lekom są ku pomocy: wszak nieraz pogróżka i chłosta szalonych powściągnęła. Rozumiem tu owych szalonych, którzy



cierpią niejakieś pomieszanie na rozumie, nie zaś owych, którzy całe z rozumu wyszli.

Prawa, powiadasz, tego sprawić nie-mogą, abyśmy powinności naszych dopełniali: a one cóż są innego, jedno nakazy z przydanemi pogroźkami? Odpowiadam naprzód: iż dla tego samego nas nienakłaniają, że nam grożą: owe zaś zgola nie zniewalaiają, ale raczey słodko wzywaią i zapraszaią. Tóż, prawa od złoczyństwa odstraszaiają, przepisy zaś i przestęgi przypominaią nam nasze obowiązki. Przyday do tego, że też i prawa pomagaią do dobrych obyczajów, zła-fszcza gdy nietylko przykazuiają, ale też uczą. W tym innego całe zdania iestem od Possidoniusza. Zgola tego niepochwalam, że do praw Platona-wych poprzednicze dodano prawidła. (h) *Prawo abowiem powinne być*

---

(h) Jako od zdania Possidoniusza Seneka, tak mi od Seneki niech się w tej mierze godzi odstąpić, mó-

krótkie, aby ie tym snadniey, nawet pro-  
 Stacy, iakby glos z Nieba wyszły, zatrzy-  
 mać mogli Niech rozkazuje, nie zaś  
 roztrząsa i spiera się. Nic mi się tak  
 obmierzłym i podłym niewidzi, ia-  
 ko prawo z przemową. Upomni,  
 mów, czego się domagasz? co mam  
 czynić? nieuczę się, niecieram się, ale  
 pełnię. (i) Z tąd ci to, jako widzieć  
 możesz w wielu miastach, krzewią się  
 złe obyczaje z złych praw powodu.  
 Lecz prawa niepolepszają wszyst-

---

wi Muret. Mi się zdaie, że owe przemowy do Praw  
 Platonowych są wyborne. W nich bowiem wprzód  
 miłością cnoty i uczciwości zachęca; toż potym, po  
 przełożonym prawie, karami przyłączonemi do do-  
 brego nagania, od złego odpłasza.

(i) Wedle owey dawney powieści: *Lex præcipit, non disputat*, zwłaszcza gdy ma istotne kondycye pra-  
 wa; iakie są: gdy iest postanowione dla sprawiedliwo-  
 ści i pożytku pospolitego, nie zaś (iako mówi uczo-  
 ny Petrycy, w Przypadku do Księgi III. Polityki Ari-  
 stel: n. 311.) *dla pożytku własnego możnych kilku  
 ludzi*. Gdy praw iest mało, wedle przykładu Solona  
 Ljkurga, i wedle nauki Platona, z mocnym warun-  
 kiem i eksekucyą. Gdy prawa, czego się tu i Autor

kich?ani też filozofia: dla tego iednak nieieſt nieużyteczna, i do urzędzenia wnętrznego czleka nieſkute czna. Co zaś jeſt innego filozofia, iedno uſtawa życia. Ale daymy, że prawa niepomagaia; nie idzie iednak zatym, iżby i upominania pomagać niemialy. Takim ſpoſobem trzebaby także za nie pożyteczne poczytać cieſzenia, odradzania, zachęcenia ſtrofowania, pochwalania, Są one wſzystkie pewnym rodzaiem i gatunkiem przestrogi: przez nie do doſko nalego ſtanu duszy przychodzimy. *Zadna rzecz barziej duszom nie wraża cnoty, oraz waſzące ſię, ba iuſz ku ſłemu ſklonione i przeważone umyſły ſkuteczniej nieproſtuie, iako obcowanie z ludźmi cnotliwemi.* Czeſte bowiem ſłuchanie i widzenie powoli wſącza ſię w ferce,

---

domaga, ſą iadne, wyrozumiałne, nietrudne, i nieobowiązkowe, aby niedały okazać rozmaitych wykładowi ſporow. O co Cicero w Philippikach narzekał na Rul-la i Antoniego, iż trudne do wyrozumienia prawa wnoſili.

i mocy ustawy i przykazania nabywa. Samo zaś napotkanie mądrego nie bez pożytku bywa: bo wielcy ludzie mają coś takiego, by i słowa nieprzemówili, co ci ku postępkowi posłużyć może. (k) Ani tak snadnie opowiem sposób, którym się to staie, iako znam, że się staie. Drobne nie które robaczki, za świadectwem Phedona, niedają się poczuć, nawet, gdy kogo uszczkną: tak subtelną i niebezpiecznie zdradliwą mają moc: sama tylko nabrzmiałość pokazuje ukąszenie, bo najmniejszego zranienia niewidąc. Toż samo ci się przydarzy w obcowaniu z mądrymi: niepostrzeżesz, iako i kiedy ono tobie w pożytek się obraca, że się iednak obróciło, postrzeżesz. (l)

---

(k) Sam strój przyzwoity stanowi, iest, chod przyzwoity, skronna postać ciała iest nieiakąś mową cichą i zachętem do cnoty.

(l) Przeciwnie: z głupcami i rozwieżłymi obcując, sam się niepostrzeżesz, iako w się ich głupstwa i roz-

Do czegoż to, prawisz, służy? do tego, że dobre ustawy i przepisy równie pożytek uczynią, iak dobre przykłady, gdy często przed tobą stawać będą. Pythagoras powiada, że inny cale w nas duch wstępuje, gdy wchodzimy do Świątnicy, gdy posągom bogów z bliska się przypatrujemy, i głosu iakiegoś z wyrocznicy oczekiwamy. Jktóż temu przeczyć będzie, że nawet prostacy niektórymi prawidłami skutecznie wzruszeni bywają, iako to naprzykład temi krótkimi, ale wieloważnemi słowy: *Nic nad to*.

*Zysk nienatka bezdenney chciwości człowieka,  
Co drugiemu uczynisz, toż samo cię czeka.*

Takowe wyrazy nie o same się tylko użyj obiają, lecz przenikają

---

wieźć wciągniesz, a to tym prędzej i łatwiej, im z przyrodzenia skłonniejszy jesteś do złego, niżli do dobrego. Nietak wilgotne zatęchłe powietrze włącza się i zaraża ciało, iako złe obcowanie kazi duszę.



aż do ferca: i nikt tu niemoże powątpiwać, abo się pytać: Czemu? bo fama prawda tak iaśnie i dzielnie do siebie prowadzi, że bynamniej żadnego wsparcia i dowodow niepotrzebuie: Jeżeli cześć i pożanowanie umyśły trzyma na wodzy, a zbrodnie ukraca, czemużby napomnienie toż samo sprawić niemogło? Jeśli strofowanie wstydz wraża, zacóżby ostrzeżenie, choć samych tylko przepisow używa, tego dokazać nie miało? Jest ono dzielnieyfze i przenika głębiej; bo co przepisuje, to dowodami popiera, to objaśnia, czemu to i owo czynić należy, i iaki pełniącego i powolnego przepisom pożytek czeka. Jeżeli władza i rozkaz pomaga do postępku, toć pewnie pomaga i ostrzeżenie; że pierwsze pomaga, więc i poślednie.

Cnota dzieli się na dwie części: na prawdy rozważanie i na wykonanie. Nauka do rozważania a przestroga do wykonania prowadzi. Rozumne

postępowanie cnotę i ukazuje i czy-  
ni: jeśli zaś zamyslającemu co czy-  
nić, jest pożyteczny ten, który ra-  
dzi, toć i ów być musi, który ostrze-  
ga. Zatym jeśli rozumne postępo-  
wanie potrzebne jest cnotcie; iak zaś  
rozumnie postępować, ostrzeżenie  
pokazuje, więc ostrzeżenie jest po-  
trzebne. Dwie rzeczy krzepkości i  
sił udzielają duszy: uwierzenie praw-  
dzie i zaufanie; oboie przestroga spra-  
wuje. Bo oney i wierzymy, i uwie-  
rzywszy, nabieramy wspaniałego  
animusz, który się dopełnia ufno-  
ścią: a zatym ostrzeżenie nie jest  
przydatkiem mniej potrzebnym.  
Agrippa mąż wielkiego serca, który  
jeden tylko z tych wszystkich, któ-  
rych domowe turnieie i wojny fla-  
wnemi i wielowładnemi uczyniły;  
zdaniem powszechności był szczęśli-  
wy, ten, mówię, mąż zwykły był ma-  
wiać, że wiele jest winien owemu  
zdaniu: *Zgodą materseczy wsrastają,*

*Tom III.*

L

a niezgodą największe upadają. (m) To że go uczyniła iednym z najlepszych braci i najlepszych przyjaciół, wyznawał o sobie. Jeśli tedy takowe powieści i zdania w poufalskości przyjęte kształcą umysł, zacóżby ową część filozofii, która się z takich zdań i nauk składa, tego dokazać niemogła? Część cnoty zależy na nauce, część na ćwiczeniu się. Trzeba się oney uczyć, a czegoś się nauczyć, to uczynkiem stwierdzić. Co ieżeli

---

(m) To zdanie przystosował Starowolski w reformacyi obyczajów Polskich, do swego kraju, mówiąc o zgodzie zobopólney w rozdz. IV. *Dziwna prawi, rzecz, że każdego dnia na czerwone złote Hollenderskie patrząc, nieczytamy owej sentencji barzo mądrze na nich napisanej: Concordiæ res parvæ crescunt, discordiæ maximæ dilabuntur. Ani uważamy, iako oni zmałych początków powstawszy, przez nienistającą zgodę do takiej doskonałości Rzeczpospolitą swoją w krótkim czasie przywiedli. Almy się o kęs złota tego, abo głupiego naszego humoru wygodę, tak ustawnie kłócimy, że ani prywatnych, ani publicznych zjazdów w miłości i zgodzie nieodprawiamy, lubo się wszy/cy wzajem bracią względem równości prerogatyw szlacheckich i względem wiary Chrześcijańskiej zowiemy.*

tak jest, tedy nietylko nauki filozofii pożyteczne są, ale też oney prawidła i przepisy, które, iakby uroczystym wyrokiem, chuci nasze hamują i w klubie trzymają.

Filozofia, powiadaia, składa się z tych dwu części, z umiejętności i z gotowości ducha. Gdyż ten, który się oney nauczył, zna i wie dobrze, co mu czynić, a czego się chronić należy: Nie może się on ieszcze kłaść między mędrcami, aż się dufza iego w to, czego się nauczył, nieiako przemieni. Trzecia owa część na przepisach załadzona, składa się z obojga; z nauk i ustaw oraz z gotowości i ochoty, wedle ich działania: a tak dla dopełnienia cnoty iest iuż mniej potrzebna; ponieważ tam te dwie są dostateczne. Toć i pocieszenie mniej iest potrzebne, boć i ono składa się z obojga; z zachęcania i z doradzania, i z samego dowodzenia. A do tego, to, o czym tu rzecz,

służy tylko mężowi doskonałemu, który stanął już na najwyższym szczyście ludzkiego stopniu, na którym barzo nierychło stawamy; a tym czasem jeszcze mniej doskonałemu, postępującemu jednak, trzeba być przewodnikiem i ukazować drogę. Tey się podobno i bez ostrzeżenia sama mądrość imie, która już tak dobrze i gruntownie umysł ufa-  
dziła, że niepoścapi, jedno na prośt. Słabym duszom trzeba jeszcze przewodnika, któryby ostrzegał: to czyn, tego poniechay. Co jeśli czeka owego czasu, którego by sam przez się znał, iak się ma najlepiej sprawić, tedy długo błądzić będzie, a błędząc, zawsze naydzie przeszkody, aby nie doszedł do owej mety, na której człowiek stanowiący, kontent jest z siebie. Powinien więc być kierowany, skoro poczyna być zdolnym kierować sobą. Chłopięta uczą się wedle przepisu. Cudza ręka, uiawizy ich palce, wodzi je wedle wzoru liter: potym każą im samym modelu



naśladować, i coraz go kształtniej wyrażać: podobnie i umysł nasz wielką ma pomoc, gdy wedle przepisu bywa prowadzony. Jtoć to są dowody, które pokazują, że ta część filozofii nie jest nadaremna.

Zachodzi ięszcze pytanie, izali sama jedna dostateczna ięst, uczynić kogo mądrym? Na rozwiązanie tego pytania obróciemy dzionek osobny. (n) Tym czasem, pominowşy wszystkie dowody; czyliż oczewiştę niewidziemy potrzeby ustanowienia iakiegoş Syndyka, któryby przepisom i prawidłom poşpolitego ludu przeciwnie cale przepisy i prawidła podawał. Zaden głos uszu naszych bez obrażenia niedolatuie. Szkodzą, którzy życzą; szkodzą niemniej, którzy złorzeczą: bo iako tych złorzeczenie próżney nas boiażni nabawia, tak owych miłość,

---

(n) Patrz o tym list następuiący.

niby dobrze życząc, niedobrze nas naucza. Ukazuje bowiem nam dobra jakieś na dal, a to niepewne i zawodne, kiedy możemy u siebie w domu uszczęśliwienie naleść. Niedozwalają nam iść prostym torem: tu Rodzice, tam słudzy do złego przeciągają: *nikt niebłądzi samemu sobie: każdy najbliższemu udziela szaleństwa i wszyscy od nich nabiera*. I dla tego każdy z o-fobna, ma w sobie zbrodnie ludu bo z niego wyszły: *każdy czyniąc drugiego gorszym, sam się stał takim*. Wprzód nauczył się złego, potym uczy: z tą ci to, że każdy, co tylko najgorszego umie, to do kupy znosi, stawia się ów stek niepoczciwości. Trzeba zatym postawić stróża i dozorcę, któryby nam często ufzy nacierał, wieści próżne przytłumiał, a pochwałom i okrzykom ludu opierał się.

Myliż się bowiem, jeżeli mnie-masz, że się zbrodnie razem z nami urodziły: one potym nadeszły, narzucono ie nam. Przeto częstemi

prześcrogami brzęczące około nas  
 zdania rozplaszamy. *Przyrodzenie nas*  
*z żadnym występkiem nie skojarzy-*  
*ło: wolnych nas i nieskażonych wy-*  
*dało na świat. Nic takiego, co by nasze*  
*łakomstwo poddymało, na widoku niepo-*  
*stawilo: złoto i srebro rzuciło pod nogi,*  
*i to wszystko dało nam na zdeptanie i*  
*uciśnienie, dla czego nieraz bywamy de-*  
*ptani i uciskani. (o) Twarze nasze*  
*wzniosło ku Niebu, i co iedno tam wspa-*  
*niałego i cudnego udziało, chciało, aby*  
*od wznoszących wzgórz oczy widziano*  
*było: wschód i zachód, i potoczył*  
*obrot świata, który nam we dnie*  
*ziemskie a w nocy niebieskie, dzieła*

---

(o) Prześcroniey rzecz tę rozwodzi Autor w księ-  
 dze VII, o dobrodziejstwach w rozdz. X. i Pliniusz  
 pisząc o tej podżodze łakomstwa, którą natura w  
 ziemi ukryła, a chciwość z ziemi wydobyła, prawie  
 tychże samych, co i Seneka, słów użył. Ziemia, pra-  
 wi, jako nieskapa, uszem we wszystkim szczodra, to co  
 służy potrzebie ludzkiej, powierzonu składa. Owo zaś, co  
 nas tłoczy, co na przepaść strąca, ukryła i zatopila. w  
 Księdze XXXIII.

ukazuje; bieg opieszwały gwiazd, ie-  
śli ie do całego gmachu świata przy-  
równasz; oraz dziwną chybkosc, ie-  
śli zważysz, iaki rozłóg prędkością  
nieprzerwanie ciąglą przebiegaia: za-  
ćmienie słońca i księżyc, gdy na-  
przeciw sobie staną. Toż inne go-  
dne podziwienienia widoki, czyli one  
porządnym szczykiem iedne po dru-  
gich następuia, czyli nagle z przy-  
padkowych przyczyn powstaia, iako  
to: ognie nocne ciągnące się pasem  
i łyskania otwartego nieba bez ra-  
żenia i loskotu, owe kolumny i tra-  
my i rozmaite wizerunki płomieni-  
ste. To natura rozporządza nad na-  
mi: Złoto zaś i srebro i dla nich  
nigdy spoczynku niemaiące żelazo,  
iakby nam niemogło być bezpiecznie  
powierzane, ukryła. Myśmy ie na  
światło, iżbyśmy mieli o co załby  
chodzić, wydobyli: *myśmy i przycszy-  
ny i narzędzia naszych przygod i przy-  
padkow, rozrywşy ziemne przywaliny,  
wykopali: myśmy sami na siebie bicz  
fortunie dali, ani się wstydzimy, to u*

*niebie szacować najwyższej, co w ziemi  
było najniższej.*

Chcesz-że wiedzieć, iako twe o-  
czy mamy blask fałszywy? nic nad  
te rzeczy, niemaż plugawszego i po-  
dleyszego, póki ugrzęzłe i ukalane w  
blocku swoim leżą. Nawet gdy, z  
pieczarow i ciemnych ziemi czeluści  
są wydobyte, nic nad nie, nim one  
obrobią i od fuzu i plugawstwa od-  
dzielą, niema barziej niekształtne-  
go. Wreszcie przypatrz się samym  
rzemieślnikom, przez których ręce  
owe nieplodne i niekształtne zie-  
mi bryły przeczyszczają się, a uy-  
rzyłz je i śniade i ukalane. Lecz du-  
szę barziej iefzcze kalają i kopcą,  
niżeli ciążo; i więcey brudu i plu-  
gawstwa swego udzielaia swym dzier-  
żawcom, niżeli rzemieślnikom. Po-  
trzeba więc mieć iakiegoś ostrzega-  
cza i prawdomówcę rozumnego, i  
przy takim fzeleście i wrzawie fał-  
szywych baśni, nadstawować ucha  
jednemu prawdziwemu głosowi. Ja-



kiż to będzie głos? oto będzie taki bez wątpienia, który ci szumnemi okrzykami wyniesionemu zbawienne słowa do ucha poszeptywać będzie, który ci powie: niemaż tym czego zayrzeć, których pospólstwo wielkiemi, szczęśliwemi zowie: niemaż, dla czego by cię próżny poklask miał zbić z toru życia rozsądnie urządzonego: niemaż, dla czego byś miał sobie mierzić własną spokojność, że ów skarłatem odziany, pyśzno postępuje za poprzedniczą kupą drabantow niośących znamiona wyfokiego dośtoieństwa iego: niemaż, dla czego byś tego poczytał za szczęśliwszego, któremu rum czynią, niżeli owego, którego ceklarz na bok spycha. (p) Jeśli chcesz rozpostrze-

---

(p) Ceklarze byli sędzy publiczni Pierwszych, w Rzeczypospolitey Rzymskiey Urzędników, iako to Dyktatorów, Konsulow, Pretorow, przed któremi szli dla sprawienia im łatwiejszego przeyscia, kiedy który z pomienionych Urzędników szedł do czyjego domu.

nić tobie użyteczną, a nikomu nie-  
uciażliwą władzą, wypchni zbrodnie:

Wielu jest takich, którzy miasta  
całe państwiskiem czynią ognia, któ-  
rzy to, co było z wieków niedoby-  
tym i od czasów niepamiętnych u-  
beśpieczonym, z ziemią równą;  
którzy szanice wysokością równią-  
ce się zamkom, śpią, i mury wy-  
niosłe kuszami i taranami tłuką: wie-  
lu jest takich, którzy przed sobą  
tłum brańców pędzą i karki nieprzy-  
jacielskie tratuja, a ziufzeni mor-  
dem narodów, krwią ich i posoką  
zbroczeni opierają się aż o brzegi

---

poprzedzający ceklarze uderzali wedrzwi swemi pę-  
kami, na znak przyścia; po ulicach zaś śpychali lu-  
dzi z drogi. Siekierę pękami różg leszczynowych  
otoczone były znakiem młodycy, iż ten, przed któ-  
rym je noszono, mógł i siekierą głowę uciąć; *Secura*  
*Percutere*, i różgami osmagać, *Fagus caedere*. Dyktator  
miał ceklarzów dwudziestu czterech, Konsul dwuna-  
stu. Pretor z władzą w Prowincyi sześciu, Pretor w  
Rzymie dwuok

wielkiego morza: lecz też i oni, aby zwyciężyli nieprzyjaciela, chciwością poduszczeni i zwyciężeni są. *Nikt się im nacierał i nieoparł, lecz też i oni nieoparli się ambicyi i okrucieństwu: w tedy, gdy innych zdali się upędzać, sami upędzani byli.* Tak nieszczęsno Alexandra pędziła szalona chciwość na łup i spustoszenie cudzych majątkow, i zapędzała w kraie nieznaione. Czy możesz ty temu człowiekowi cokolwiek rozumu przyznać, który od ciężkich klęsk i zagłady Grecyi, w której się uczył, (q) zagaił; który, co iedno kto najlepszego posiadał, to wydarł: Lacedemonom każe służyć, milczeć Athenom. Nieprzestając na porażce tylu miast, które Filip abo podbił, abo kupił, inne ieszcze to tam, to ówdzie burzy i rozwała, i orężem swym szermuje po

---

(q) Cięższa wina, bo do łakomstwa i okrucieństwa przydał niewdzięczność, trapiąc i niszcząc Greków, od których wziął naukę i wychowanie.

całym ziemi okręgu: ani się za-  
nawia okrucieństwo iego tylo mor-  
derstwy strudzone, nakłztałt drapie-  
żnych zwierząt, które więcey ką-  
saia i szarpią, niżeli głodny ich brzuch  
obiąć może. Już wiele królestw w  
jedno królestwo ściągnął i zmieszał:  
iż Grekowie i Persowie drżą przed  
nim: iż narody od Dariusza nawet  
wolnością udarowane, iarzmo iego  
przyimują; on iednak niekontent z  
tego, i aby snadź równego z Herku-  
lesem i Bachem nie miał kresu i za-  
miaru zwycięstw swoich, (r) drze się  
daley za Ocean i słońce, chcąc natu-  
rze samey gwałt uczynić. Nie tak on  
chce postąpić, iako stać niemoże,  
tak właśnie, iako. na przepaść rzu-  
cone ciężary, które póty lecą bez  
zatrzymania się, aż padną.

Pompeiuszowi także, pewnie ani

---

(r) Herkules i Bachus Synowie Jowisza, wedle  
baieczney Poetow historyi, Rawni wojownicy i zwy-  
cięzcy narodów.

rozum ani cnota nie radziły owych woien obcych, i domowych, lecz szalony zapał i miłość nierozsądna fałszywey wielkości; która go pożegnała iuż do Hiszpanii na wojnę z Sertoriuszem, (s) iuż do wyprawy morskiej dla zebrania rozbojników (r) i ubeśpieczenia żeglugi. Temi pozorami barwił kształtnie wzrost swoiey powagi. Co go, proszę, do Afryki, (u) co do kraio w północnych, (w) co przeciw Mithridatowski, co do Armenii i wszystkich A-

(s) Partyzant Mariusza, udał się do Hiszpanii tam w wielu potyczkach mężnie się stawił.

(r) Pompeiusz zbił na głowę i rozplószył owych łotrów na morzu. Oszczałki jednak onych zebrał, za świadectwem Welleia Paterkula, i osadził niemi krajinę jedną daleko od morza odległą, aby ich dalekiemi na potym uczynił od żeglugi morskiej i rozbojów.

(u) Tam był wyprawiony przeciw Domiciuszowi Królowi Jarbie.

(w) Do Gallii pod czas wojny Marianskiej gdzie z Metellem pomyslane rzeczy dokonał,



zyi zakątkow powabiło? pewnie nie-  
określona chciwość wygórowania,  
ponieważ sobie iednemu zdał się ie-  
szcze być mniey wielkim.

Co Cezara na własne i napowrze-  
chne naraziło nieszczęście? oto śła-  
wa i ambicya i niezmierna chuć wy-  
górowania nad innych Jednego przed  
sobą znieść niemógł, kiedy biedna  
Rzeczpospolita dwóch nad sobą zno-  
sić musiała.

Aboż ty mniemasz, że Mariusz raz  
Konful ( ieden bowiem konfulat o-  
trzymał, na inne się wdarł ) gdy  
Niemcow, Cimbrow siekł i niszczył,  
gdy Jugurthę po pustyniach Afriki  
ścigał; z powodu cnoty na tyle się  
niebeśpieczeństw narażał? *Mariusz*  
*prowadził wojsko, a Mariusza duma i*  
*wyniosłość.* Wszyscy ci, kiedy wszy-  
stko wstrząśli, sami wstrząśnienie zo-  
stali, nakłztał zawieruchy i szumnych  
wiatrow, które, co zarwą, w kłęb  
skręcają, ale wprzód same kręcą się i

dla tego z większym nacieraia pędem, że żadnego w sobie rządu i władzy nie miała. Przeto, ponieważ wielom się stali uciążliwemi, sami owe gwałtowną przemoc, którą innych gnębili, dobrze czują. *Niewierz nigdy temu, aby kto cudzym nieszczęściem miał siebie uszczęśliwić.* Wszystkie owe przykłady, któremi się oczy i uszy nasze nabiiają, trzeba rozproszyć, i serce bezpiecznemi mowami zamulane oczyścić. Trzeba to miejsce uprzątnione, cnotą osadzić, któraby przeciw iawney prawdzie smakujące kłamstwa wypłeniła; któraby nas od gminu, któremu nad to wiary daemy, oddzieliła, i znowu do prawdziwego rzeczy rozeznawania przywiodła. *Abowiem jest to mądrość, wracać się do natury, i tam się cofać, z kąd nas powszechny błąd wyciągnął.* Wielki to jest dowód zdrowego rozumu, nierozumnym doradców i podszczywaczów poniechać, i od oney sgrać, w której ieden drugiego wzajemnie saraża, usunąć się iak naidalej. W czym iżbyś uznał

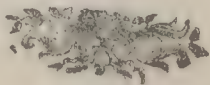
prawdę, przypatrz się iako każdy inaczey powłzechności żyje, a inaczey sobie.

Osobność nie jest z siebie mistrzynią niewinności, ani wieś nauczycielką oszczędności, lecz skoro widz i świadek odeyda, osiadaia zbrodnie, których owocem jest, stawać na widoku. A kto wdzieie na się purpurę, którey ni komu nieukaże? kto w tajemności obiaduje na złocie? Kto pod cień wysokiego drzewa rzucony sam jeden z rozrzutnością swoją na popis wyjeżdża? Nikt dostatnimi i hoynym przed sobą, ani przed niewielą zwłazcza domowemi chce się pokazać, lecz każdy okazałość swych dostatkow rozpościera, wedle miary tłumu przypatrującego się. Dla tego ten, co się z podziwieniem przypatruie, i w wiadomość wchodzi, staie się podżegą do tego wszystkiego, co nam leć zawraca, ledwie nie do szaleństwa. Jeśli dokażesz tego,

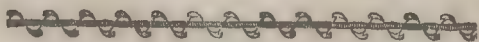
M

że niebędziemy na widoku stawali, tedy pewnie sprawisz i to, że niebędziemy pożądali. Ambicya, rozrzutność i niewstrzemięźliwość na widok wyieżdżają. Zasadź ie do kąta, a uleczysz. Ale ponieważ w frzód fatego zgielku i wrzawy miasta ofadzeni jesteśmy; niech więc nieodstępnie boku naszego przestrzegacz, któryby przeciw chwalcom obfzernych ofiadłości i maiątkow wyflawiał *bo-gatego na malym, i potrzebą dostatki mierzącego*: któryby przeciw tym, którzy wziętość i przemoc wynofzą, zalecał miły pokoy naukami zabawiony, i umyśl od tych powierzchowności fobie wrócony: któryby pokazywał i wyświecał, że owi zdaniem gminu miedzy fzczeńliwych policzeni, na fwey nienawiftney wyfokości miefzają się i drżą od przeftrachu, mając o fobie daleko inne mniemanie, niżeli mają drudzy o nich. Bo co innym widzi się być wyfokością, to im jest przepaścią. Dla tego głowa się im kręci, i cali bywają ftrachem przeię-

ci, ilekroć z tey góry swoiey pó-  
rzą na przepaść. Snuią się im bo-  
wiem różne przypadki i usterki zaw-  
sze z góry niebezpieczne i śliskie. W  
tedy, co było wprzód celem ich chę-  
ci; staie się przyczyną bojaźni; a owa  
*szczęśliwość, którą innym uciążliwą u-*  
*czynili, staie się im samym nayciążliwszą:*  
Wtedy wychwalaiaią łagodny swobo-  
dny i miły pokoy, a brzydzą się wszel-  
ką okazałością i blaskiem, i radziły  
rzeczy swych ieszcze do końca nie-  
upadłych odbiec: wtedy widzieć mo-  
żesz, ze strachu filozofuiących i na-  
śluchać się zdrowych rad z powodu  
konaiącey Fortuny. Abowiem, wła-  
śnie, iakby zdrowy rozum z kwitną-  
cym szczęściem na wspak z sobą  
chodzily, tak *wzley dobie przychodzimy*  
*do poznania; w szczęściu odchodzimy od*  
*rozumu.*

M<sub>2</sub>





## LIST XCV.

1. Pokazuiemy nieraz po sobie, że chcemy, a wrzeczy samey, nie chcemy.
2. Jeżeli filozofia napominalna dostateczna jest do ugruntowania szczęśliwego życia? utrzymujących zbiła, Praktyczną utrzymuie i pochwała.
3. Nagania wielość potraw, i onym wielość chorob przypisuje.
4. Biłe na rozwięzłość niewiaść; następuie na zbytki, marnotrawstwo, ambit &c.

~~~~~

**D**omagasz się odemnie abym to, com na inny osobny dzień odłożył, (x) tobie pokazał i opisał, czyli owa część filozofii, którą Grecy napominalną, my przykazującą zowiemy, dostateczna jest do dopełnie-

---

(x) W Przeszłym liście to przyrzeczenie uczynił:  
*hic quaestioni suum diem dabimus.*

nia mądrości. Niewątpię, że za złe mieć niebędziesz, ieśli temu przeczyć zechcę. Przyrzekam ci tym chętnie, abym owego powszèchnego przyśłowia: *niechciey napotym o to prosić, czego byś niechciał uprosić*, bez przytosoowania próżno niepuścił. Bywa to bowiem nieraz, że gdyby nam to ofiarowano, o co usilnie prosimy, w zbraniabymy się przyiąć. Czyli tedy to pochodzi z płochości, czyli z podlego i niewolniczego pochlebstwa, powinno być ukarane mniej spodzianą łatwością przyrzeczenia. Pokazujemy po sobie, że to i owo chcemy, a w rzeczy samey iako żywo nie chcemy. Przyniośł drugi obszerną historią, drobno zapisaną, dobrze uciśnioną, i oney część znaczną przeczytawszy, *poprzesztań*, rzecz, *ieśli chcecie*. Powstaia głosy wołaiących: *czytaj daley*, a one są tych, którzyby radzi, aby natychmiast zamilkł. Nie raz co innego życzymy sobie usły, a co innego sercem żądamy, i samym Bogom niemówiemy prawdy;

(y) a oni też abo nas niewysłuchują, abo się do próźb naszych skłaniają.  
 (z) Ja się mściwym bez miłosierdzia postawię, i niezmiernę wielkości list tobie narzuć, który ieśli niechętnie czytać będziesz, mów coraz: *ja sam na swoją głowę tę biedę sprowadziłem*. Policz siebie między owych, którym fwarliwa żona uniesiona wysokim ambitem do żywego dojada; abo między tych, którym bogactwa ciężkim zebrane znoiem cale się niewiodą, abo między owych, którym honory różnemi przebiegami i trudami z dobyte kością w gardle stoją, abo między im podobnych, którzy nieszczęścia swego sami są sprawcami. A tu, poniechawszy dalszey przy-

---

(y) Mogło to być gdy iawnie i głośno proflili bogów podani za swych Panow, którym nieprzyjali; złośliwi Synowie za swych Rodzicow zdrowie &c Ci pewnie skutku tego nieżądali, o co usły proflili:

(z) Czyniąc nam to, o co usły prosiemy; choć sercem co innego żądamy. Zatem takie wysłuchanie nie jest słusznym obłudy ukaraniem.

prawy i wstępu; do rzeczy już samey  
przystępuję.

*Zycie, powiadaia, szczęśliwe czynią  
cnotliwie sprawy, a że przepisy prowa-  
dzą do spraw cnotliwych, toć prze-  
pisy dostateczne są do życia szczę-  
śliwego. Niezawsze iednak do spraw  
cnotliwych doprowadzaią przepisy;  
ale w tenczas tylko, gdy trafią na  
giętki i powolny sobie umysł: bo  
czasem gdy go obfiędą opaczne zda-  
nia, w tedy wszystkie przestrogi na  
wiatr idą. A do tego chociaż niekie-  
dy i dobrze czynią, z tym wszystkim  
tego, że czynią dobrze, zgola nie-  
wiedzą. Nikt bowiem, chybaby był  
z samych pierwiastkow ułożony, i  
w ciąż sposobiony, niepotrafi tak  
we wszystkim się sprawić, iżby znał  
i widział, kiedy, gdzie, z kim i iak  
ma sobie począć. Dla tego też nie-  
może całym sobą, ani nawet ciągiem  
nieprzerzywanym, ani chętnym ser-  
cem brać się do cnoty, lecz się coraz  
wstecz obeyrzy, coraz zażanowi.*

Jeśli, powiadają, cnotliwy uczynek z przepisów pochodzi, przepisy do szczęśliwego życia zupełnie są dostateczne: pierwsze wątpliwości niepodlega, więc i drugie. Na to odpowiadamy: cnotliwe czyny pochodzą z ustaw, nie zaś z przepisów tylko. Jeżeli, prawią, inne nauki zawarte są w przepisach, toć w nich zawarta i mądrość: boć i ona nauką jest życia. Oto śternika dobrego formuje ten, który mu zdrowe daje przepisy: tak śterem masz kierować, tak żagle spuszczać, tak wiatru pomysłnego użyć, tak się przeciwnemu opierać, a tak z odmiennego i obojętnego korzystać: innych też mistrzów barziej gruntują przepisy; za cóżby tedy więc dokazać tego niemożliwy względem mistrzów życia? Wszystkie owe sztuki bawią się około narzędziów życia, nie zaś w ogólności około życia. Przeto zewnątrz wiele onym stoi na wstępie i zawadza, iako to dufność, chciwość i bojaźń. Lecz owa, którey zabawą i rzemie-



stem jest nauka życia, nieczym od przedsięwziętego dzieła zatrzymana być niemoże: wszystkie bowiem załogi uprzęta, i przeciwności ułatwia. Chęć-że wiedzieć, iaka między temi naukami i tą zachodzi różnica? W tamtych prędzey uchodzi, dobrowolnie zgrześć, niżeli z przypadku wykroczyć: w tej największą jest winą, samochcąc wystąpić. Objaśniam rzecz: Grammatyk niewstydy się omyłki w słowie, jeśli onę, znając, popełnia: jeśli zaś nieznając, wstydy się. Lekarz jeśli niezna, że chory słabieje, co do kunsztu swojego barziej wykracza, niżeli gdyby w tej mierze pokrywał swą znajomość. Lecz w tej nauce życia dobrowolne przewinienie zawsze jest cięższe. Przypady do tego, że nauki po większej części, a ze wszech nabarziej wyzwołone, mają swoje prawidła, a nie same tylko przepisy (a) iako sztuka

---

(a) Z Listu przeszłego i niniejszego każdy poznać może, iż Filozofowie wielką czynili różnicę

lekarska. Ztąd inna jest sekta Hipokratesa, inna Asklepiadesa, inna Themisona.

Przy tym żadna nauka rozmyślaniem się bawiąca nie jest bez swych ustaw, które Grecy wyrokami zowią, a nam niech się godzi nazwać ustawami, prawidłami, pierwszymi, zasadami, (b) które naydzieisz w Geometrii i Astronomii. Filozofia zaś jest i rozważna i czynna: rozpatruie się i wraz działa. Mylisz, się, ie-

---

miedzy prawidłami które zwali *dogmata*, a przepisami które zwali *praecepta*. W czym zaś ta jest różnica, acz w tych dwóch listach nieraz się Autor tłumaczy, nayjaśniej to iednak w przeszłym liście temi wyraził słowy: *Quid interest inter decreta Philosophiae & praecepta, nisi, quod illa generalia praecepta sunt, haec specialia.*

(b) Niektórzy prawidła te zwali *decreta*, *scita*, *placita*. Inni *axiomata*, *enunciata*, *effata*. Cicero zowie je *dogmata*. *Philosophi decreta vocant dogmata, quorum nullum sine scelere prodi potest. Cum enim decretum proditur, lex veri rectique proditur* IV. Acad:

śli rozumiesz, że tylko około ziemi gmerzy, wyżej się ona wznosi. Ja, powiada ona, cały świat przeglądam, ani się w samym obrębie towarzystwa śmiertelnego zatrzymuję, prześtaigając na tym, że wam doradzam i odradzam: większe nierównie rzeczy i nad was wyniesione mię wzywają.

*O Bogu będę pawił, o Nieba postawie,  
 I pierwiastki wszech rzeczy skryte ci wyjawię;  
 Zkąd se Natura krzewi, tuczy, i wywodzi;  
 A sama dokąd znowu strawiona przechodzi.*

Jako Lukrecyusz nóci. Idzie z tym, że, ponieważ rozważa się baw, musi mieć swoje ustawy. Bo któż, proszę, obowiązki swoje tak, iak należy, wypelni, chyba ten, któremu będzie sposob ukazany, iakim ma w każdej rzeczy powinność swą dokładnie wykonać? Czego pewnie ten niezachowa, któremu dopiero dają się przepisy, kiedy się już robotą zajął. Wszystko to jest wątle, i że tak rzekę, bez korzenia, co się zosobna

po części przepisuie. Prawdła, te nas umacniaią, te bezpieczeństwa naszego i spokoyności przestrzegaia, te całe życie i całą oraz rzeczy naturę w sobie zamykaia. Taka iest różnica między prawdłami czyli pierwszemi ustawami filozofii i iey przepisami, iaka między żywiołami i onych częstkami. Te poślednie od tamtych zawisły, tamte i tych i innych wżyskich są źródłem i początkiem.

Dawnych, powiadaia, mądrość nie innego nieprzepisowała, iedno to, co czynić, a czego się chronić należy, i w tedy byli ludzie daleko pocziwsi: lecz *kiedy wyszli mędrkowie, ustali pocziwi*. Owa bowiem prosta i otworzysta cnota w zawila, i wykwinną naukę przemieniła się: *uczemy się teraz disputować, nie żyć*. Jest to bez pochyby tak, iako powiadacie. Owa starodawna mądrość, osobliwie wpierswiałkach, była nieokrzefana, niemniey, iako inne kunfzta, które w dalszym przeciągu coraz subtelności

nabywały. Lecz w tedy niebyła ie-  
szcze potrzeba wynaydywania le-  
karstw nadzwyczajnych. Jeszcze  
niezbożność tak góry niewzięła, ani  
się tak szeroko rozpostrzeniła: przy-  
warom zwyczajnym można było  
zapobiegać zwyczajnemi lekarstwami.  
Teraz zaś tym warownieysze zakła-  
dać trzeba twierdze, im filnieysze są  
owe tarany, któremi w nas godzą.

Cała Sztuka lekarska niegdyś by-  
ła zafadzona na znajomości niewie-  
lu ziół, któremiby można zatamo-  
wać krwi plynienie, powoli goić i  
zaciągać rany; z czasem wzrosła i  
rozlicznie rozkrzewiła się. J niedziw,  
że w tedy mniej miała do czynie-  
nia, kiedy ludzie silne i krzepkie mie-  
li ciała, przestając na lekkim pokar-  
mie, żadnym ieszcze kunfztem i wy-  
twornością nieskażonym: (c) które-

---

(c) J dawniej i teraz doświadczenie nieprzerwa-  
nie uczyło, że za wielością i wytwornością potraw szły  
choroby, czyli raczej wielość i wytworność potraw



go kiedy poczęto nie na uśmierzenie, lecz na zaostrzenie głodu szukać, *kiedy wynaleziono tysiączne zaprawy, i przysmaki, któremi obżarstwo rozłakomiono, w tedy to, co głodnym było pokarmem i pastwą, obróciło się w ciężar.* Ztąd owa bladeść i winem uwrzających żyl drżenie, i nędznieyfza z niestrawności, niżeli z głodu wyschłość: ztąd chwiejące się nogi stapanie i takie potaczanie, iakby zawsze był piiany: ztąd humory po całym ciełe rozlane, i brzuch, co nawykł więcey nad potrzebę pchać w siebie, wydęty: ztąd wylanie żółci i spłowiała i zmieniona twarz, gnowiące fuchoty, za zdretnieniem stawow pokrzywione palce, nerwow wszelkiego czucia pozbawionych tępość abo wstręśnionych nieuścian-

---

była zawsze gotową chorobą. Gdyż iako jeden z uczonych niedawno napisał, *choroba jest delikatnego gustu: gdzie obiad z chleba tylko i wody, niepięzy na takie gody; tam zaś przebywać rada, gdzie codzien suta biesiada.*

ne drganie. Cóż już mówić o zawrótach głowy? o boleściach oczu i uszu, o szumach i kłóciach z zapalonego mózgu, o wewnętrznych zagniłościach i wrzodach? Krom. tych, są jeszcze niezliczone gorączek rodzaje, z których iedne gwałtownie porywają, drugie, nakształt wolney zarazy, wkradaia się, inne z przestachem i silnym wstrząśnieniem wszystkich członków przypadaia. Cóż mam jeszcze wyliczać owe niezliczone chorobyłka, które są plodem i kaźnią lubieżności?

Od tych wszystkich chorob wolnemi owi byli, którzy jeszcze rozkoszami nietruchleli, którzy sobą władali, i sobie naślugowali. Ciała swe robotą i prawdziwą pracą stęzali, trudząc się czy to bieganiem, czy łowami, czy też ziemi przewracaniem: potym zafilał ich pokarm, który niemógł im inaczej smakować, chyba dobrze zgłodniałym. Dla tego też niepotrzeba było tak wiel-

kiego medyków zachodu, (d) ani tak wiele moździerzow i stołow aptekarskich. Jednaką przyczyna iednaczego ich zdrowia była: z *mnóstwa potraw wylęło się mnóstwo chorob* Przy-  
patrz się iedno, ile też to wymyślony zbytek, ów ziemi i morza pustoszy-  
ciel, rozmaicie skłuciwszy zmieszaw-  
szy, w ieden obżarty brzuch tłoczy!  
z tąd muszą koniecznie rzeczy roz-  
liczne i niezgodne sprawić wzbu-  
rzenie; a przełknięte rozpierać i źle  
się trawić. Ani to dziwna jest, że z  
takich pokarmów niezgodnych nie-  
statedne i odmienne rodzą się cho-  
roby, i że to, co z przeciwnych czę-  
ści natury gwałtem w iedno zbito,

---

(d) Sławny Paryski lekarz *Hequet* miał ten zwy-  
czaj, iż gdy był do bogatych chorych wezwany,  
odwiedziwszy chorego Pana, wstępował do Jego ku-  
chni, takie do kuchmistrza i kucharzow czyniąc prze-  
mowę: *witam was wielkich dobrodzieiow wszystkich nas*  
*lekarzow! gdybyście abowiem złytkiem wymyślonych po-*  
*traw, Panow waszych wetruli; uszyfybyśmy lekarze z glo-*  
*du pommierali.*

gwałtem wydobywa się i wylewa. Z tąd choroby nasze tak są pomieszane i nieporządne, iako życie nasze. Nayślawniejszy ów lekarz i nauki tej (e) stanowiciel powiedział, że niewiaśtom ani włosy z głowy wypadają, ani w nogach podagry dostają. Alić teraz już i łysieją, i na podagrę chorują. Pewnie niewiaśtom nie przyrodzenie, lecz się życie odmieniło: abowiem kiedy rozwiązłością męszczynom wyrównały, równych też im chorobsk dostały. Nie.

Tom III. N

---

(e) Był to Hipokrates, którego słusznie Autor fundatorem, a Pliniusz *lib. 26. c. 2. hist. Nat.* Oycen sztuki lekarskiej zowie. Gdyż on sam jeden wyżej podniósł tę sztukę, niż wszyscy jego poprzednicy. Rozciągnął naukę swą do wszystkich części medycyny, odkrył wszystko to, co się tycze zachowania zdrowia z taką doskonałością, że się każdy zadziwić musi, kto tylko wspomni, w jakim żył wieku, w którym pewnie od poprzedników swoich żadnego nie miał wparcia. Żył bowiem około roku 458. przed narodzeniem Chrystusa.

mniey one bezfenne trawią nocy,  
niemniey pią i famych mężow do  
opilstwa wabia; równie to, czym żo-  
łądek niechętny przeładowany, wra-  
caia, także i wino wfszystkie przez wo-  
mit odmierzaia; (f) równie potym lod

(f) Toż samio wyraził w księd: o Opatrzności w  
Rozd; 5. *Cokolwiek prawi, w się wleia, to przez womit  
z żołącą zmieszany, kwaśno przekefswiając, wyrzucaia.*  
Mieli zwyczaj Rzymianie nawet przed iędzeniem  
pić, i toż samo przez womit wracać. O famych nie-  
wialtach piśze Juvenalis.

- - *tantum alta in dolia longus.*

*Deciderit serpens, bibit & vomit.*

Swiadczy o tym i Marcyalis?

*Nec canat prius, aut prius recumbet,*

*Quam septem vomuit meri deunces.*

Patrz wyżej list LXXXIII. podliczbą 13. Gdzie ich  
Autor zowie *czczemi, rannemi bluiami*. Geſty ten so-  
bie ſprawowania womitow zwyczaj zaczął się za  
czaſow Pompeiuſza, których żyłi Aſklepiades me-  
dyk. Ten, iako ſwiadczy Pliniuſz I. XXVI. c. III.  
wielce tożganił. Także Celfus w księd. I. Rozd 5  
powiada; że wprowadzone owe womity dla zaolize-  
nia appetitu, czyli raczey dla obżarſtwa; ſą złe i ſzko-  
dliwe; z rzadka atoli (przydaie) użyte dla zdrowia,  
niewadzą



pogryzaia, iako ochłodę rozpalonego żołądka: iurnością zaś daleko mężów przewyższaia. Niema zatym czego się dziwić, że najsławniejszy lekarz dobrze świadomy przyrodzenia ludzkiego nieprawdę powiedział: ponieważ tak wiele się niewiaſt podagrycznych i złyſiałych ziawiło. Dar płci ſwoiey przez zbrodnie zatraciły: zatym, ponieważ w wielu wykroczeniach złożyły z ſiebie ſkromność niewieſcią, ſkazane ſą, krom właſnych, na choroby męskie.

Lekarze dawni nie znali, co to ieſt chorego coraz zaſilać pokarmem i winem krew ſkrzeplą rozgrzewać: nieznali, co to ieſt humory ſprowadzać i zaſtarzają chorobę łaźnią i potami rozwalniać: nieznali, co to ieſt, ſciſkaiąc i przewięzuiąc bindami golenia i ramiona, złe ukryte i we wnątrz oſiadłe na wierzch wyprowadzać. Niebyło potrzeby takich zabiegów i wynalazków ratowania, ponieważ

rzadko co niebezpiecznego przyda-  
rzało się. Teraz zaś daleko się choro-  
by rozpoścarty: *placimy one w pro-  
cencie od roskofzy*, na któreśmy się nad  
miarę i przystoynność wyleli. Za cóż  
się dziwiłz, że się chorob niezliczo-  
nych namnożyło? policz kucharzow.  
Ustaia wszystkie nauki i nauk wyz-  
wolonych mistrzowie siedzą między  
głuchemi ścianami bez słuchacza.  
Szkoly krasomówcow i filozofow sta-  
ły się pustynią: lecz za to w kuchni  
co za tłumy i zgraie? iaka ciżba mło-  
dzieńcow zaprzątionych posługą?  
(g) Niewspominam owe trzody nie-  
szczęsnych chłopiat, których po bie-  
siadach do psoty używaią: pomiiam  
owe czeredy wżetecznych wyro-  
stkow podzielonych wedle narodu  
i koloru, aby wszyscy byli iak pod

---

(g) Namienia o tych posługaczach stołowych Au-  
tor w kłied: o krótkości życia, w rozd. 12. *Z iaką skwa-  
pliwością gładyże iego, za danym znakiem obbiegaią,  
nadżakuiwaią, iak kunsztownię na cząstki ptaństwo rozbie-  
raią, iak pilnie i dozornie ptianych ptwociny ścieraia.*

strych; równie urodziwi, wysmukli, kędzierzawi: (h) opuszczam kupy piekarzow, kredencierzow, stołowych posługaczow, którzy, za danym hasłem, hurmem lecą do zastawienia uczty Prze miłego Boga iak wiele też to ludzi ieden brzuch zaprzęta! Co ty mniemasz? izali owe rydze, smaczna trucizna, żadnego potym tajemnego nieczynią skuku, że się natychmiast nie burzą? izali mniemasz, że owe letnie śniegi (i) zatka nie wątroby niesprawuia? że owe ostrzygi gnoiem tuczone, pokarm najniestrawnieyszy, błotnistym śluzem żołądka ci niezamulają? czyliż o tym wątpisz, że owa tłucz omašta, czyli

---

(h) O tych beiecznych wyrostkach pod taką we wszystkim równością dobieranych nocy Lukan;

*Tunc fumula numerus turbæ populusque minister.*

*Discolor hos sanguis, alios distinxerat atas.*

*Hæc Lybicos, pars iam flavos gerit altera crines.*

(i) Wczasie letnim i parnym używali obficie lodow, które winem roztwarzali.

raczey podłych ryb kosztowna po-  
 ska (k) słońścią swą łuszy i pali  
 wnętrzości? czy rozumiesz, że owe  
 przegniłe potrawy, które prawie pro-  
 sto od ognia do gęby przechodzą,  
 bez uszkodzenia w samych wnętr-  
 zościach chłodnieją? Jak wśmiardle i  
 zaraźliwe odrzygania, iak im samym  
 obmierzłe być muszą zagniłe odde-  
 chy z zadawnionego pijaństwa? (1)  
 Wiedz o tym, że, co wsię wzięli, to  
 się w nich nietrawi, ale gnie.

Pomnę, iż razu iednego wpadła

---

(k) Wyciskali z ryb osobliwie z wrzecienicy (jest  
 to ryba morska) krew; mielali onę z solą, i robili z  
 tego polewkę czyli przyłnak iakis, który poczytali  
 za barzo gustowny.

(1) Podle opisanie, ale skuteczne do obmierzenia  
 obrzydłego pijaństwa. Podobnych wyrazow użył Opa-  
 liński, mając rzecz o tey-że haniebney zbrodni do  
 swych rodaków; z tąd, powiada, owe gęby, z których  
 wycisnalbyś piwo, gdybyś go za nie zażądał. Oczyśka wy-  
 gniły od picia i spania, z gęby, iak z kudz, że aż sam cud  
 zarazi człowieka &c. w księd. 4. Sat. 8. 1

mowa o sławnej misie, na której  
 wszystko to, nad czym rozkosznicy  
 cały dzień trawia, skwapliwe na swą  
 zgubę obżarstwo razem złożyło. Ka-  
 żda z osobna potrawa już zbrzydła:  
 przyszło zatem do tego, że wszyst-  
 kie smaki w jedno mieszaia i kłóca.  
 Czynią to przy obiedzie, co by się  
 stać miało po nasyceniu żołądka.  
 Czekam tylko, kiedy zżute już kęsy  
 przed nich kłaść będą; bo czyliż to  
 jest mniejsza, kazać wybierać ko-  
 steczki mięsne i rybne? i coby zęby  
 sprawić mogły, to kucharz zastępo-  
 wać musi. Ciężko jest, iedne po dru-  
 gich przysmaki zjadać; owóż wszy-  
 stko razem w ieden smak trzeba prze-  
 kształcić, i dać na stoł. Za co mam  
 do iednej tylko rzeczy rękę ścią-  
 gać? niech idzie wszystko w kupę  
 razem, i wielu rozlicznych potraw  
 smaki niech się zniąd i skojarzą. Chcą  
 aby zmieszane potrawy, iedną były  
 dla tego, że iednym sosem są zala-  
 ne: siekany ież morski z ostrzyga-  
 mi karciofy z barwenami, zmieszane



i pospołu zwarzone za iedno idą na stoł. (m) Niemożnaby, chcąc dać na womit, lepszey miefzaniny przyprawić. A iako te potrawy są zmaco-  
ne; tak też z nich choroby nie po-  
iedynkowe, ale liczne, wielorakie i  
niewyrozumiane wylęgaia się, (n)

(m) Da tych przyśmakow należą myfzy wodne i robaki białe krótkie, które wydobyte z drzew sprochniałych dozornie tuczyl i na bankietach ziadali. Dzik też całkiem dany na stoł, zwłaszcza nadziany wszelkim rodzaiem zwierzyny i ptaſtwa, był potrawą nayprzednieyszą. Zwano onę: *dzik po Troiańsku* przez podobieństwo do Troiańskiego konia. Stosowne zaiste porównanie: gdyż ukryte w brzuchu tego zwierza przyśmaki były prawdziwemi tych, którzy one ieść mieli, nieprzyjaciolami, i pewnie szkodliwzemi, niżeli ukryci, w Troiańskim brzuchu Grekowie dla Troiańczykow; wedle owey powieści *plures gula perdidit, quam gladius*. Więcey zabiło obżarstwo, niżeli miecz.

(n) Jeżeli według wzmiankowanego wyżej Hypokratesa, *potrzeba się wystrzegać rozmaitości potraw od siebie różnych pod czas iednego iedzenia* Sed: 2. Aph. 17. daleko barziej miefzaniny w kaźdey potrawie z rzeczy rozmaitych, a częstokroć niezgodnych i sobie przeciwnych.

przeciw którym i sztuka lekarska wielorakiemi kunsztami i doświadczeniami uzbraiać się poczęła.

Toż samo mówić mogę o filozofii. Była ona przed laty prosta i mniej przebiegła, gdy się mniej i łatwo uleczone darzały przestępstwa; lecz dopiero przeciw takiej obyczajowi skazie, trzeba wszystkiego poruszyć. A bodayby i tak naresztę zarazę tę uleczyć! Niedość tego, że tajemnie szaleiemy, ale nawet i jawnie. Pokramiamy zabójstwa i szczególne morderstwa; *wojny zaś i w pień wyciętych narodów przestawne złoczyństwa bynajmniej nas nieobchodzą*. Łakomstwo i okrucieństwo granic nieznają; i pokąd w tym tajemnie i szczególne osoby wykracają, mniej są szkodliwe i okropne: z ustawy Senatu i ludu popełniają się złoczyństwa jawnie nakazane, które jednak prywatnie są zabronione. Za co im, gdyby to pokątnie uczynili, szyję ucięto; za toż samo, ponieważ się tego

w żołnierskiej szacie (o) dopuścili, pochwalamy. J nie wstydzę to, ludzie, twor najłagodniejszy, krew wzajemną przelewają; że wiedą woyny, i one ieszcze potomstwu swemu zostawiają, kiedy nawet nieme i dzikie zwierzęta z sobą pokoy chowają? Przeciw tak wielo-władnemu i szeroce rozpościerającemu się szaleństwu w tęższą filozofia wprzęgała się praca, i na tyle się sił zdobyła, ile owym przybyło, przeciwko którym wyprawę gotowała. Snadno było pochopnych do wina i szukających wytworniejszych potraw strofować: ani trzeba było do mierności w życiu, którey nieco odstąpili, natężonemi siłami umysły ich zwracać.

*Teraz silnym ramieniem natężyć sprężynę,  
Trzeba, i cieśne sztuki używać Mistrzyni.*

Uciech wszędy szukają: żaden występpek w swoim się nietrzyma obrę-

---

(o) *Paludati* w Płaszczce żołnierskie przybrani. Fustus cały ubior żołnierski zowie *paludamentum*.

bie. Lubieżność skwapliwa jest do łakomstwa: uczciwość w niepamięć poszła; i *nic już nie jest fromotnego, gdzie o luby zysk idzie*. Człowiek, poświęcony twor, człowiek dla rozrywki i igraszki bywa zabijany, którego uczyć, jak ma rany zadawać i wytrzymywać, było niegodziwością; tego już nagiego, bez zbroynego na plac wyprowadzają: (p) gdzie wielom dostatecznym igrzyskiem jest śmierć człowieka.

W Takiey więc przewrótności i skazie obyczajów trzeba czegoś nad zwyczaj cięższego, co by złe wkorzenione wypłeniło. Trzeba tu ustaw użyć, aby fałszywego przeświadczenia zafadę z gruntu wydobyć. Do nich ieśli dodamy przepisy, cieszenia, upomnienia, mogą mieć wagę: same zaś przez się nie są skuteczne.

---

(p) Rozumie szermierzów południowych, o których patrz w liście VII.

Jeżeli nikogo nie chcemy w obowiąz-  
kach utrzymywać, a tych, którzy  
już w złym ugrzęźli, wydobyć, niech  
się uczą, co złe jest, a co dobre; niech  
poznają, że wszystko, oprócz cnoty,  
nazwisko mieni, przetwarzając się  
raz w złe, drugi raz w dobre. Jako  
stanu żołnierskiego pierwszym jest  
węzłem obowiązana sumnieniem  
wierność, (q) przywiązanie do swej  
żołnierskiej służby, poczytanie za  
hańbę i niegodziwość, wszelką u-  
cieczkę i opuszczenie stanowiska swe-  
go; inne zaś obowiązki łatwo potem,  
po wykonanej przysiędze, nakazują  
i wymagają; tak i względem owych,  
którym chcesz być przewodnikiem  
do życia szczęśliwego, masz postą-  
pić, zakładając pierwsze fundamenta  
na wrażeniu cnoty. Do niej niech  
się, by też aż do nieiakiwości zabo-

---

(q) Tym ścisley, ponieważ każdy żołnierz Rzym-  
ski wierność poprzyśgał. O czyni się już namienilo  
w poprzedzających przypiskach.



bonności iak nayściśley zobowiązają: niech onę tak miłują, iżby z nią zawsze chętnie żyć chcieli, bez niej nigdy. Cóż to? aboż drudzy i bez tego wytwornego ułożenia niewyszli na ludzi pocziwych? aboż znacznie niepostąpili, dając się powodować samym tylko przepisom? prawda, przyznaię: ale to też nie od prawdy, że szczęśliwe mieli przyrodzenie, które przeiazdem rzeczy zbawienne zagarnęło. Gdyż iako nieśmiertelni bogowie żadney się nieuczyli cnoty, lecz ich są własnością, a być dobrym, częścią ich natury: tak niektórzy ludzie wybornym przyrodzeniem obdarzeni, bez długiego nauczania, doszli tego wśzystkiego, co się tylko przekładać i powoli wyłuszczać zwykło: ledwie pożyłzeli, i już się cnoty uieli. Darzą się takie przyrodzenia do cnoty porywcze, czyli same z siebie płodne: lecz owym bądź to tępym i niepoiętnym, abo w złym nałogu pogrążonym, długo umyśli, nieiako zardzewione,

wycierać i polerować trzeba. Wreszcie iako owych ku dobremu skłonionych prędzey do naywyższego prowadzi stopnia; tak i tych słabszych i opieszalszych pewnie wesprze i z błędów wyprowadzi ten, który im zdrowe filozofii ustawy poda: te zaś iako są potrzebne, zważ proszę.

Wkradną się do nas nieiakieś przywary, które nas do iednych rzeczy opieszalemi, do drugich zuchwałemi uczynią. Niemożna ani tey zuchwałości ukrócić, ani owey gnuśności orzeźwić, jeżeli przyczyny onych, to jest, fałszywe podziwienie i fałszywe zatrwożenie niebędą roztrząśnione. Te pokąd nas ozionionych trzymają; niech nam, kto chce, przekłada: że to należy wyświadczyć Oycowi, to dziatkom, to przyiaciom; a to gościom darmo: skłaniającego się już łakomstwo nazad cofnie i utrzyma. Będzie on to znał, że za Oyczyznę męźnie walczyć trzeba, ale biazń odradzi. Będzie to znał, że dla

*przyjaciół trzeba się nieraz aż do ostateka zapocić; ale uciechy i rozkoszy na drodze staną. Będzie to znać, że chowając nalożnicę, ciężką krzywdę czyni własney żenie; ale ślepa lubieżność powiedzie go rozumowi na wpak. Zatym na nic się niezeydzie, dawać przepisy, ieżeli w przód nieuprzątniesz z drogi tamy i zawady przepisom: inaczey przydałoby się to tak właśnie, iako gdyby kto broń przed oczyma postawił, owszem blisko siebie położył, ale rąk ku użyciu oney, nie miał rozwolnionych. Jżby umyśl do przepisow, które daimy mógł postąpić; trzeba go z więzow ośwobodzić. Daymy, że drugi czyni, co powinien; jednakże ani stale, ani zawsze czynić będzie; bo sam niewie dla czego czyni. (r) Niekiedy przy-*

---

(r) Wypada to na to, że niedość jest, dobrze czynić, ale dobre należy dobrze czynić. Dob a zaś sprawę dobrze czynić bedzietż, ieśli oney chwalebny powód i cel mieć bedzietż.

padkiem, abo doświadczeniem wypadną czyny dobre, chwalebne; iednakże w ręku niebędzie miał szali owej, któraby i o dobroci i ważności spraw swoich mógł sobie upewnić i ubeśpieczyć. *Ten, co ślepym trafem dobrego coś sprawił; niemoże sobie na zawsze tufzyć.* Nareszcie może też u ciebie tyle dokażą przepisy, że to uczynisz, coś powinien; z tym wszystkim niedokażą tego, abyś tak uczynił, iakeś powinien: a ieśli tego niedokazują, toć do cnoty nieprowadzą. Pozwalam, że ostrzeżony uczyni to, co należy: ale mało na tym: ponieważ *nie w samym czynieniu, lecz w sposobie czynienia wszystka iest chwala i zaleta.*

Co iest niegodziwłego nad kosztowną ucztę tyle pożerającą, ile Rycerski majątek (s) wynosi? co tak

---

(s) To iest: czterokroć sto tysięcy *Seslercyow* czyli, rachując na naszą monetę, cztery tyłące sto sześćdziesiąt siedm czerwonych złotych:

godnego nagany, iako gdy, kto, iak ci nierządnicy gadaia: takim nakładem sobie i humorowi swemu iedynie wygadza? a iednakże mamy przykłady, że uczty, przy uroczystym obeymowaniu dostoięństwa, od Mężów wielce umiarkowanych i skromnych dane kosztowały sześć kroć sto tysięcy sestercyow: (t) *Taż sama rzecz iesli będzie poświęcona obżarstwu, jest haniebna; iesli przyzwoitey dostoięści, niepodlega najmnieyszey przyganie.* Bo tu nie zbytek i rozrzutność, lecz wydatek całą wspaniałość czyni. Kiedy Barwenę ofobliwfszey wielkości ( i czemuż tu, dla rozłaknienia innych obżarstwa, niewymieniam, ile też ważyła? oto półpiąta funta ) (u)

Tom III.

O

---

(t) Wynosiła ta summa do 6250. czerwonych złotych.

(u) Ryba ta niebyła z gatunku sporych i wielkich ryb; zatym w swym rodzaju była wielkości niepospolitey, kiedy tyle ważyła. Plinusz w księd. IX. po-



kiedy, mówię, barwę przyłano Tiberiuszowi Cezarzowi; kazał onę na rynek wywieść, mówiąc do swoich: *barzo się oszukam, Przyjaciele, jeśli tę barwę niekupi abo Apiciusz, abo Oktawiusz*. Nad spodzianie mu się powiodło: przyszło do upornego targu: zwyciężył Oktawiusz, i wielką u swoich żartokow otrzymał chwałę, że tę rybę, którą Cezarz sprzedał, a Apiciusz nawet za drogą być sądził, za pięć tysięcy sestercyow (w) kupił. Tyle płać za iedną sztukę ryby, hańba to była tylko dla Oktawiusza. Bo ów, który onę wprzód kupił dla przyśłużenia się Tiberiuszowi (choć i onego niepochwalam) po-

---

wiada, że rzadko kiedy zaważyła więcej nad dwa funty. O Barwienie ważącey cztery funty namienia Mareyalisz. *lib* X. iako o rzeczy niezwyčajney i osobliwszą całej uczcie okrasę czyniącey:

- - *Mullus tibi quatuor emptus,*

*Librarum, cæna pompa caputque fuit.*

(w) Co znaczy czterdzieści i dwa czerwone zło- bez kilku złotych.

czytał za rzecz nadzwyczajną, i o-  
sądził być godną posłania Cesarzo-  
wi w podarunku. *Pilnie kto chorego  
przyjaciela: pochwalam: lecz jeśli to  
czyni dla spadków i spodzianego dzie-  
dzictwa, ślepem jest wyczierającym na  
śmierć.* (x) Jedną rzecz może być  
niegodziwa i haniebna, tudzież przy-  
stojna i cnotliwa: gdyż wszystko od  
tego zależy, dla czego i iako kto co  
czyni. *Wszystko zaś wyznacznikiem cnoty  
pójdzie, jeśli się do niej przychyłimy i to  
tylko w sprawach ludzkich za dobro mieć  
zechcemy, co z niej, iako ze źródła, płynie:*  
reszta jeśli jest jakim dobrem, tedy  
na dzień tylko. Zatem trzeba wra-  
zić takie przeświadczenie, któreby  
zagarnywało całe życie, i to jest, co  
zowie ulawą. Jakie ono będzie prze-

## O 2

---

(x) Jeśli ten jest ślepem lub krukiem, który na  
zmarłego dziedzica maitek wycziera: czymże będzie  
ów, który żyjącemu wycziera? Z mało podobno bę-  
dzie, jeśli go nazwą wilkiem żarłocznym.

świadczenie, takie też urządzenie spraw i myśli; a tym samym i życia. Wpowszechności całą rzecz nakazujący nie ma mieć dosyć na tym, że w częściach udziela swej rady.

M. Brutus w księdze, której dał napis o obowiązkach, niemało dał przepisów Rodzicom, dzieciom i braciom: lecz onych nikt tak niedopełni, iako powinien, jeśli niebędzie miał wyznaczonego sobie celu i końca, do którego by zmierzał. Jako żeglujący szlakiem jakiej gwiazdy bieg swój kierują; tak i my powinniśmy sobie najwyższe dobro wytknąć za cel i metę, do którego byśmy dążyli, któraby wszystkim czynom naszym i mowom za aspekt służyła. *Życie bez pewnego zamierzenia zawsze błędne jest.* Co jeśli należy jakiś cel sobie zakreszyć, toć tym samym ustawy i prawidła stają się potrzebnemi. Niewątpię, że na to mi przyzwolił, iż nic nie ma gorzszego, iako gdy się kto chwiele, waży, i trwo-

ży, raz się posuwa, drugi raz wstecz się cofa. A to się z nami w każdej sprawie dźiać będzie, jeśli tego niepozbedziemy, co umysł nas do siebie porywa i utrzymuje, oraz broni, abyśmy wszystkich sił do podeymowania rzeczy iakiey nieużyli.

Przepisują nam w powszechności, iak mamy czcić Bogow. Zakażmy, aby się nikt nieważył zapalać w sobotę (y) latarni: ponieważ ani bogowie światła niepotrzebują, ani też ludziom kopeć podoba się. Zabrońmy rannego pozdrawiania (z) bogow i oblegania drzwi kościelnych:

---

(y) Obyczaj Rzymian był dawny, we dni uroczyste, na cześć bogow lub Panow ziemskich, zapalać latarnie; znać że powoli, iako się to pokazuje z tego mieysca, wszedł do nich obrządek Żydowski, iż dzień sobotni takowemi zabobonami czcili. *Pers Sat: V.*

(z) Dawniey oddawano ranne wizyty Panom; z czatem przenieśli to, i w obrządek obrócili czczenia swych bogow. *Inchoatae lucis salutationibus, religiosi pri-mam nunciantis horam, persstrepunt. Apuleius.*

ludzka tylko duma i wyniosłość takimi się posługami uwodzi. Znać Boga, jest to go czcić. Niedozwalałmy, przynależć Jowiszowi ręczniki i grzebla, (a) i przed Junoną trzymać zwierciadło. (b) Bóg posługaczów niepotrzebuje: czemuż to? bo sam plemieniu ludzkiemu posługuje: wszędy i wszystkim kupomocy jest. Niech raczy słyży, iak się ma (sprawić przy ofiarach; iak się ma daleko usunąć od trosk i zabobonów.

Póki tak, iako powinien; niewy-

---

(b) W mniemaniu, iakby łaźni potrzebował. Podobnie kładł i pokarm, iakby bez niego niemógł się obeyść.

(b) Aby się stoic i trefić mogła; ba oni sami iż pstrzyli. O czym Autor dokładnie mówi w kładze o *Zabobonności*, która za czasem zginęła: słowa iedno następujące zney wyjęte przywodzi S. Auguſtyn, *lib. IV de Civ. DEI Sunt, quæ Junoni ac M. nervæ capillos disponant, longe a tem plo, non tantum simulacro, flantes, digitos morent ornantium modo. Sunt, quæ speculum teneant.*



stawia sobie na umyśle Boga wszystko  
w ręku mającego, wszystko dającego,  
dobrodzieystwa z samey łaski udzie-  
lającego; póty nigdy daleko niezay-  
dzie. Jaki mają powód Bogowie do-  
brze czynienia? naturę. Błądzi, jeśli  
kto mniema, że oni nam chcą ufzko-  
dzić: niemogą. Krzywdzie ani sami  
podlegają, ani też iey komu czynią.  
Bowiem obrażać i być obrażonym ma  
iakiś spóy i związek. Owa naywyż-  
sza i naysłicznieysza natura, których  
z niebeśpieczeństwa wyłączyła, tych  
też nikomu niebeśpiecznemi nieuczy-  
niła. Cześć Boża naprzód natym jest  
zasadzona, abyśmy w Bogów wierzy-  
li; tóż potym naywyższy im maiestat  
przyznawali, i dobroć, bez którey  
wšelki Maiestat nic niewart: abyśmy  
znali, że oni zawiadują światem, że  
oni wszystkim władają, że oni ople-  
mieniu ludzkim pieczę mają. Oni ni-  
komu nic złego nieczynią, ani też  
w sobie coćkolwiek złego mają: w  
reszcie niektórych cwiczą i powścią-  
gają, wkładają kary a czasem pozo-

remi dobra zewnętrznego chłofzczą. (c) Chcesz-li bogow ku sobie skłonić i miłościwemi uczynić? bądź cnotliwym. Kto ich naśladowie, ten też onym należytą cześć wyrządza.

Postąpmy teraz do drugiego pytania, iako się z ludźmi obchodzić mamy? Jak tu poczynać? iakie dać przepisy, aby krew ludzką oszczędzić? iak też to mało na tym, nie szkodzić temu, któremu powinienś być pomocnym? Zaiſte wielki to ieſt zaſzczyt i chwala, gdy człowiek człowiekowi ludzkim i łagodnym się ſtawi. Czyliż dać mamy przepisy, aby tonącemu podał rękę, błędnemu drogę ukazał, łakącemu udzielił chleba ſwoiego? (d) Na co ia to

---

(c) Takie dobra, które im na zle wychodzą. Zdają się pobażać, a karzą.

(d) Ten wyraz, powiada Muret, niedaleko chodzi od owego wyroku piſma Bożego o teyże rzeczy denym: *Frango ſcrupuli panem tuum.*

wszystko, co czynić, a czego się chronić należy, mam opowiadać, ponieważ mogę w krótkości cały kształt i model podać stowarzyszenia ludzkiego i wzajemnych obowiązków? Wszystko to, co widzisz, i w czym wszystko, co się tylko do Boga i ludzi ściąga, zawarto zostało, jedno jest: *obszernego ciała członkami jesteśmy*. Natura nas tym samym spokrewnionych wydała, gdy nam równie wszystkim tenże sam początek i koniec wyznaczyła. Ona wzajemną miłość w nas wlała, spoiła nas i stowarzyszyła: ona wszystko pod wagę i strych słuszności i sprawiedliwości ułożyła: wedle iey prawodawstwa, *gorzej jest, szkodę czynić, niżeli ponosić*: pod iey rządem i panowaniem, ku cudzey pomocy pogotowiu są ręce. Wierzyk ten mieymy i w sercu i w uszciech:

*Jestem człowiekiem: więc wszystkie, co na czeka godzą  
Przygody, mnie śięgają i równie obchodzą.*

Dla powszechnego związku jeste.

śmy urodzeni. Spojenie naszego towarzystwa wielce podobne jest do cegieł w sklepienie ułożonych, która pewnieby upadło, gdyby się wzajem niewspierały; a tym samym całego gmachu nieutrzymywały.

Po bogach i ludziach, iak używać rzeczy mamy, weyrzimy. Na wiatr puszczamy nasze przepisy, ieśli niepoprzedzi rozwaga, iakie o rzeczy kaźdey mieć powinniśmy mniemanie, o ubóstwie, bogactwach, o chwale, hańbie, o Oyczyźnie, wygnaniu. Rozbierzmy kaźde z osobna, uchylwszy powszechne o nich zdania i glosy, i pytamy się, co zacz są, nie zaś, iak ie krzczą. Naprzód pódźmy do cnot: przepisze nam kto, abyśmy roztropność wysoce sobie ważyli, męstwa się uieli, wstrzemięźliwości rozmiłowali się, a sprawiedliwość, ieśliby to być mogło, (e) barźiey, ni-

---

(e) Mówi to w owym mniemaniu, że cnoty wszy-  
skie taki z sobą spój i związek ściśły mają, iż zawz-

żeli wszystkie inne cnoty, sobie przy-  
swoili. Alć z tego nic niebędzie,  
ieśli niewiemy, co ieść cnota; czyli  
jedna tylko ieść, czyli ich więcey;  
czyli są rozdzielne, czy też z sobą  
ziednoczone, tak, iż kto jedną po-  
siada, tym samym posiada i inne: ia-  
ka na resztę między nimi zacho-  
dzi różnica. Nietrzeba rzemieślni-  
kowi pytania zadawać o iego rze-  
mieśle, iaki onego początek, iakie  
użycie, ani pługaczowi o sztuce śka-  
kania. (f) Wszystkie te kunsztą, sa-  
me się na sobie znają, na niczym im  
niezbywa: abowiem nierozciągają się  
do całego życia. *Cnota, to mi zna-*

---

w równi zostają, i jedna drugą za sobą ciągnie nieroz-  
dzielnie. Oczym Autor obfzernie piśze w liście LV.  
i LVI.

(f) Mnieysza o tanetzników i skoczów: lecz rze-  
mieślnik iako się w kunstzie swoim doskonalić zawsze  
może i powinien, tak też słusznie onemu pytaniu  
sierżgające się do użycia iegoż rzemieśla zadawane  
być mogą pożyteczne, bądź to dla zaślęgnięcia wia-  
domości, iak ieść w sztuce swej gruntowny; bądź



*iomost i innych rzeczy i samey siebie. Od niey się uczyć potrzeba, aby się samey woli nauczyć.*

Zaden uczynek niemoże być dobry, ieżeli wola dobra niebędzie; od niey bowiem pochodzi uczynek. Zasi wola niebędzie dobra, ieżeli niebędzie dobrze urządzone serce, od onego bowiem zależy wola. Serce zaś niebędzie doskonale urządzone, ieśli w się niewieźmie całego życia ustaw, i znać niebędzie, co ma sądzić o każdej rzeczy: ieśli rzecz każdą nieprzywiedzie do prawdziwego iey gatunku i waloru. *Nikt się z prawdziwego pokoju nieucieszy, iedno ten, który się na pewny i nieodmienny rozszątek zdobył: drudzy zaś prędko się z swym wyro-*

---

też dla dania onemu nauki, aby w sztuce swey był gruntowniejszy. Niemasz żadnego rzemieśła i kunsztu, ani takiej w nich biegłości, iżby się daley pomknąć niemogła. A kto przestaie na tym, co umie, wielki jest nienuk. Porównanie zatym Seneki zda się tu być opaczne.

kiem posuwają, i znowu się cofają,  
i coraz między tym, co im wypadło  
i co pożąдали, na przemianę wążą się.  
Przyczyna tego wążenia się jest ta,  
że się samą tylko powieścią pospo-  
litą powodują, żadnego sami niema-  
jąc rządneho i pewnego steru. *Jeśli  
chcesz też samę zawsze mieć chęć, potrze-  
ba, abyś nic innego niechciał, krom pra-  
wdy.* Do prawdy zaś bez pewnych  
prawideł i ustaw nieprzychodzim: one  
w sobie zamykają prawdziwe życie.  
Dobre i złe, uczciwość i hańba, słu-  
fzność i niesłufzność, pobożność, i  
niezbożność, cnoty i cnot użycie,  
dzierżawa rzeczy zewnętrznych,  
wziętość i dośtoyność, zdrowie, siły  
uroda, bystrość zmyśłow, wszystko  
to potrzebuie probierza, któryby, ile  
co warto, ocenił. Pospolicie bowiem  
oszukiwamy się, szacując niektóre rze-  
czy daleko więcej, niżeli są warte,  
oszukiwamy się tak dalece, że co  
naywyżey ceniemy, iako to: dostatki,  
wziętość, potęgę, to za nic stoi. Te-  
go ty baczyć niemożesz, ieśli w sa-

meu ustawie i prawie, po dług którego te rzeczy się wazą i cenią, nie rozpatrzył. Jako liścia same przez się zielenieć niemoga, lecz potrzebuja gałęzi, do którychby się przypięły, przez któreby sok w siebie wciągały: tak i owe przepisy, jeśli same iedne zostaią, wędnieją: ścięte wżczepionemi być pragną.

A do tego owi, co ustawy znoszą, nieznaią tego, iż one tym samym, że ie chcą znosić, utwierdzaia się. Cóż bowiem innego mówić mogą? iedno, że przepisami dostatecznie może być życie objaśnione, i że mniey potrzebne są ustawy mądrości, to jest, fundamentalne iej nauki. Alić toż samo, co mówią, jest ustawą. równie zaś, iako gdybym teraz powiedział, że trzeba pomechać przepisow mniey potrzebnych, a ku tamym iedynie całą chęć i użilność obrócić; tym samym, czymbym dowodził, że by-ny mniey o przepisy ście nie trzeba, przepisy dałbym. Jedne ostrzeże-

nia drugie dowodzenia filozofii potrzebuia: owszem jest tego co nie-miara; poniewaŹ wiele rzeczy tak jest zawiklanych, i zagmatwanych; Źe przy naywiększey uŹilnoŹci i przenikajacey bystroŹci rozumu ledwie rozwiązane i objaŹnione być mogą. Jeśli dowodzenia sã potrzebne, toć i prawidła, które dowodami prawdę zawięzuią. Niektóre sã na iawie drugie w tajni. Na iawie, które zmyŹkami zagarnywamy, a potym pamięciã; w tajni, które z pod zmyŹłow sã ufunięte. Rozum zaś nie zajmuie się wŹzystek rzeczami pod widok podpadajacemi, znacznieŹsza i nadobnieŹsza część onego bawi się ukrytemi. Co jest ukrytego potrzebuie wyvodu, wywod czyniony być nie może bez pewnych prawideł, toć prawidła potrzebne sã. Co czyni powszechne rozumienie, toŹ samo czyni ieniezawodne, iakie jest o rzeczach pewnych przeŹwiadczenie, bez którego wŹzystko się w umyśle obojętnie chwieie; więc potrzebne sã owe funda-

mentalne zasady czyli prawidła, które w umyśle gruntują zdanie niewzruszone i nieugięte. Toż kiedy napolinamy kogo, aby w równi kładł przyjaciela i siebie, aby miał na to bacznie, że z *nieprzyjaciela może się stać przyjaciel*, aby pierwszego coraz barziej uymował za serce; a ku drugiemu hamował swą nienawiść! dodajemy za pobudkę, że to jest słuszno i przyłtoyno. Co zaś słusznego i przyłtoynego, to gruntem jest naszych ustaw i prawideł: toć te są potrzebne, bez których tamte być niemogą.

Lecz oboie ziednoczmy. Bo i gałęzie bez korzenia nieużyteczne są, i korzeń z wypuszczonych krzewin ma pomoc. Jak są użyteczne ręce, nikomu tajno być niemoże: bo pomoc onych jest iawna: serce zaś, od którego ręce niejako życie mają, od którego całą swą sprawność i obrótność biorą, jest ukryte. Toż łatwo mówić mogę o przepisach, że są iawne: ustawy zaś i prawidła Mądro-



ści w utaieniu. Jako same skrytke świętości iedno osobom poświęconym są wiadome; tak w filozofii tajemnice owe samym tylko do iej światłości przypuszczonym i przyjętym odkrywają się: co zaś przepisy i inne takowegoż gatunku, te nie są tajemnicą; stoją otworem.

Posiudoniusz nietylko przepisywanie czyli nakazowanie ( nie bowiem nieprzeszkadza, iżbyśmy słowa tego użyć niemieli, ) ale też doradzanie, cieszienie i upominanie potrzebne być sądzi. Nad to przydaie wybadywanie przyczyn, które, niewidzę, dla czego bym niemógł nazwać *etiology* ( to jest sprawowaniem się komu z czego ) ponieważ Grammatycy pilni stróże i dozorczy Łacińskiej mowy, wedle swej praktyki, tak ie nazwali. Powiada on, że barzoby się przydało opisanie kaźdey cnoty. To zaś nazwał *ethology* ( to jest wyrażeniem obyczajow ) czyli iako nie-

którzy zowią, cechy pewne i znamiona każdej cnoty i zbrodni, po którychby i owe podobieństwa, które czasem do siebie mają, (g) rozpoznawano. A to też samę ma moc, co i przepisy. Gdyż ten, co nam przepisuje, pewnie powie: to abo owo uczynić, jeżeli chcesz być powściągliwy. Ow zaś, który opisuje, rzecz: ten jest powściągliwy, który to

---

(g) *Bliziucho (mówi jeden Oczysły Autor) dobrego, złe posadzone jest: tak iż trzeba by wieszczkiem być, któryby zbłądzić nie chciał. Są niektóre zbrodnie oczywiste i jawne, są też drugie cnoty niewątpliwe i najmniej niepodeyrzane. Lecz niewszystkie cnoty, ani wszystkie występki w własnej zawsze postaci na jaw wychodzą. Każdy zły chce uciec za dobrego; przeto, iako fałszerz monety, na złym kruszcu dobry sztempel po wierzchu wyciska; tak chytróść z obłądą, mierz zbrodniom, cnot dać powłoki i znamiona. Podobieństwo to zbrodni do cnot a czasem cnoty do zbrodni ztąd też niekiedy pochodzi, iż niektóre sprawy ludzkie tak są z siebie obojętne, że sam powód, sposób, cel i zamiar czyni one sprawami cnotliwemi, abo występniemi. Patrz o teyże rzeczy w tomie II. List LXXI. pod liczbą 163.*

czyni, a od tamtego wstrzymuie się.  
 Chceſzże miedzy tym dwoygiem  
 poznać różnicę? pierwszy cnoty da-  
 ie przepiſy, drugi wyſtawuie wzory.  
 Opiſania takowego niewidzę potrze-  
 by. *Wyſtawmy iedno co godnego po-  
 chwaty, naydzie ſię naśladowca.* Iżali to  
 maſz za rzecz pożyteczną, gdy ci  
 kto pewne kryſli znamiona, po któ-  
 rych byś mógł poznać dzielnego ko-  
 nia, abyś ſię na kupli nieoſzukał, i  
 niedoſtał niezgrabney i ociętney  
 ſzkapy? Iżali to nie ieſt daleko po-  
 żyteczney, mieć pewne wyobraże-  
 nia wſpaniałey duſzy, któreby mo-  
 żna było przenieść, i na ſwey oſobie  
 wyrazić?

*Znał zaraz zrzebca, że ieſt z dzielnych koni ſłada,  
 Z wyſoka ſłapa, i ażno gilkie nożki ſłada.  
 Pierwszy ſłaz do biegu: ani mu ieſt oſiętem  
 Był iſta rzeka, co groźnym toczy ſię omętem.  
 Ani, (cboć to dla niego goſciwiec nieznan)  
 Gzięb i ſzumno-płynney wody moſłami uſłany;  
 Ni ſię płonnych toſkotow lęka Skąd zaś ciata  
 Taki kark kręto-wznioſty, a ſpiczaſto mała  
 Gienó, i rzach i ręk, z grzmiata talow wypelcony  
 Wodrażnych pierſiach ſkażą z obciery ſrony*

*Silne muszkuły. - - - - -  
 Gdy zaś szczerk wydadzą hronie, tarcze, paize.  
 Nieumie stać na miejscu: lecz uszami strzyże,  
 Drgaia w nim wszystkie spoie, oczema polyska:  
 Chrapiać, zebrany ogień nozdrzami zaciska.*

Wirgiliusz nasz dokąd inąd tu zmierzając, (h) opisał nam męża walecznego. Ja pewnie nie dałbym innej, nad tę postaci wielkiemu mężowi. Gdybym miał najwyższy postawić wizerunek Katona wśród szczerku boiow domowych nieustraszonego, i naprzód na wojska o same Alpy ocierające się następującego i niosącego na szanć pierśi swoje, nie inną onemu twarz, nie inną postać dałbym. Wspaniałeży zaiste nikt się tu wmieszać niemógł, iako ten, który się razem przeciw Cezarowi i Pompeiuszowi podniósł, i kiedy iedni stali przy Cezarze. drudzy przy

---

(h) Do konia, którego opisywał w księdze trzeciej Ziemiaństwa, począwszy od wierszu 75.

Pompeiuszu, on się obu oparł i pokazał, że jest jeszcze iakaś strona przy Rzeczypospolitey. Mało zatym jest, względem Katona, mówić, że się *plonnych nieleka łaskotow*: bo iakżeby się onych miał lękać, kiedy na prawdziwe i bliskie bez zatrwożenia pogląda? Kiedy przeciw dzieściu (i) pułkom i posiłkom Gallow i tłuszczy zbroyney barbarzyńców z domowym ludem zmieszaney wolny głos podnosi, i upomina Rzeczpospolitą, aby o wolność swą żadnego targu i ugody nieprzyimowała, ale raczey wszystko ważyła, mając za to, że przystoyniey jest, wpaść w niewolą, niżeli pójść dobrowolnie? Co to w nim za żywość, co za duch, co za śmiałość w powszechnym zatrwożeniu? Zna, że ieden pozostał, o którego stan zgola nieidzie: że nikt niepyta, czyli Kato wolen, lecz czy się

---

(i) Pułk zwany *legio* u Rzymian wynosił do sześciu tysięcy.



na yduie miedzy wolnemi? Ztąd w nim owa pogarda wszelkich niebieśpiczeństw i oręża.

Przypatruiąc się nie bez zadziwienia niezwyciężoney stałości męża tego w śród powszechney ruiny nieupadającego, możnaby mówić, że *w odważnych pierśiach silne skaczą muskuly*. Zeydzie się do wiadomości podać, nietylko iakiemi poczcwi ludzie być zwykli, ich postać i wizerunek odryfować; ale też opowiedzieć, iakiemi byli: wystawić owę ostateczną naymężnieyszą Katona ranę, przez którą wolność wyzionęła dufzę: Leliusza mądrość i zgodę z swym Scipionem: drugiego Katona w domowym i publicznym zachowaniu się znakomite czyny: Tuberona drzewiane łóżka, (k) mia-

---

(k) O Łóżkach tych Tuberona naydzieisz obzer-  
nieyszą i dokładnieyszą powieść w mowie Cicerona  
za Mureną.

sto pysznych materacow, iawnie ko-  
 żuchem zaścielane i przed samego  
 Jowisza przybytkiem rozstawione  
 ku biesiedzie naczynia gliniane. (1)  
 Co pewnie nic innego nie jest, iedno  
 ubóstwo w Kapitolium upoważnić i  
 poświęcić. Choćbym żadnego inne-  
 go czynu iego nie miał, dla które-  
 gobym go mógł między Katonami  
 umieścić, izali to iedno za mało po-  
 czytać zechcemy? Nie uczta to by-  
 ła lecz pouczenie. O iak *mało*, *znają*  
*ludzie chciwi chwały, co jest chwala, abo*  
*iako onę sobie ziednać mają!* Dnia te-  
 go Rzymski lud wielu się sprzętom  
 przypatrywał, a iednego się tylko

---

(1) Valerius Maximus świadczy, że biesiada ta przy owych obiadowych łózkach i naczyniach glinianych niepodobała się, tak dalece, że Tubero z tej przyczyny niebył przypuszczony do Pretury. Jeśli iednak Tubero uczynił to z pomiaru i uniknienia zbytkow w biesiadowaniu, których Rzymianie granic nieznali, słusznie jest od Seneki pochwalony. I dla tego przydał, że to nie była uczta, ale pouczenie.

dziwił. Jch wszystkich złoto i srebro  
połomano, i tysiąc razy stopiono:  
Tuberona zaś gliniane naczynia po  
wszystkie wieki trwać będą.





## LIST XCVI.

1. Niepowinniśmy zawsze utyskować i narzekać.
2. Wszystkie przygody są od Boga i od przypadkowego losu



Ty, jako widzę, utyskiwać i narzekać nieprześciesz, i tego znać niechcesz, że w tym wszystkim nic złego niema, chyba to jedno, że utyskuiesz i narzekasz. Jeśli chcesz o tym zasięgnąć zdania mego, tedy ci powiadam, że sądzę, iż mężowi nic się nędznego przydarzyć niemoże, chyba że on sam upatruie w naturze co złego. Byłbym sam sobie nieznosnym, gdybym dnia którego cokolwiek niezniosł. Zle się mam na zdrowiu; tak los zdarzył. Bliscy moi pomierali, lichwiarz dopiekl mi do

żywego, dom mi osiadł i porysował się: szkody, rany, utrudzenia i trwogi przyszły na mnie; zwykły przychodzić: mało na tym: powinne były przyjść: nieprzypadek one zsyła, ale wyrok.

Oto wewnętrzne chuci moje, ieśli nayduię u ciebie coćkolwiek wiary, zupełnie odkrywam: w tym wszystkim, co się iedno przykrym i twar-dym być здаie, iestem tego ułożenia, że nietak pośluszen iestem Bogu, jako raczey z nim się zgadzam: (m) bo z chęci i ochoty idę za Nim, nie zaś z muśu nieprzelomanego. Nic mię takiego nienapotka, cobym z gorzkością przyioł i z zasępioną twarzą: dań i pobor każdy bez markotania i ociągania się wypłacę. *Wszy-*

---

(m) Przez owę powszechną i poprzedzającą chęć i niby umowę czynienia i ponoszenia tego wszystkiego, co Bóg chce. Ztąd, powiada, nietak pośluszen iestem Bogu, jako raczey z Nim się zgadzam.



*ſtko zaś, nad czym ięczemy, czego ſię lę-  
kamy, poborem jeſt życia.*

Od tego poboru, mój Lucili, ani ſię wypraſzay, ani ſię uwolnienia ſpo-  
dzieway. Choroba cię ſtrudziła: uczta  
była nie do ſmaku: ſzkoda po ſzko-  
dzie niemało uſzczerbiła majątku:  
bliżej podſtąpię; ſzło tobie o życie.  
(n) Cóż ztąd? to pewnie ſam tego  
niepragnieſz, kiedyś pragnął ſtar-  
ſci? *Wſzyſtkie te biedy do cięgu dłu-  
giego życia tak ſą przywiązane, iak  
pył, deſzcz i błoto do przedłużoney drogi.*

Lecz ia, powiadaſz, chciałbym  
żyć, a iednak wolen być od tych  
wſzyſtkich niedogod. Tak zniewie-  
ſciały głos niezdobi męża. Patrz ia-  
ko to życzenie moje maſz przyjąć:

---

(n) Patrz w liſcie XXIV, gdzie o wzgardzie dłu-  
giego życia, o krótkości, znikomości, i przykrościach  
onego, tudzież o płonney boiaźni śmierci przeſtrone-  
nia Autor rzecz ſwą rozwodzi.

ia ono nietylko uprzeymym, ale też i wspaniałym składał sercem. Strzeż Boże, aby cię fortuna w rozkoszach pielegować miała. (o) Sam sobie czynź zapytanie: gdyby ci Bóg dał na wolą, co byś sobie obrał: czy żyć w iatkach i karmniku, czy w obozie? A oto, mój Lucili, żyć, iest to w żołdzie woyskowym zostawać. Przeto ci, którzy tam i ówdzie bywają miotani, którzy się przez ciężkie przedzierając stofy, to w górę, to na dół postępują; i barzo niebezpieczne podęmują wyprawy, mężnemi są rycerzami i czołem obozu: owi zaś którzy się w gnuśnym spoczynku, w tedy, gdy inni do potu pracują, miękko wylęgają, podobni są do nierządniczego domu, pełni zelżywości i hańby.

---

(o) Wspanialey ieszcze o tym mówi w księd; O Opatrzności w rozd. I. Bóg, prawi, z cnotliwym się nie pieści, ani mu pobjąza, lecz go rozmaicie doświadczą.





## L I S T XCVII.

1. *Byli zawsze i są zli ludzie.*
2. *Przykład z niegodziwego i sromotnego sądu Klodiusza.*
3. *Z Przyrodzenia skłonniśmy do złego i czemu?*
4. *Nikt niegrzeszy bez kary. Choć się kto od powierzchowney wybiega, od karzącego iednak we wnętrz sumnienia nigdy się wysliznąć niepotrafi.*



**M**ylisz się, mój Lucili, ieżli tak sądzisz, że lubieżność i zaniebdanie dobrych obyczajów, inne wady i skazy, które pospolicie swoim czasem każdy wyrzuca, są winą wieku naszego. Ludziom ie przypisać należy, nie zaś czasom: *wiek żaden od winy wolen niebył*. A ieśli każdego wieku rozwięzłość na wagę

klasć poczniesz; przydzie ze wstydem powiedzieć, że nigdy iawniey niebroiono, iak w oczach Katona. Czyliż bowiem kto temu wierzyć zechce, że sprawę popierały pieniądze w sądzie, w którym winowaycą był Klodiusz oskarżony o popelnione skrycie z żoną Cezara cudzołstwo, (p) którym świętokradzką zniewagę wyrządził owey Ofierze, (q) którą zwano Ofiarą za lud Rzymski, podczas którey nietylko każdy mężczyzna ustąpić był powinien, ale też obrazy płci męskiej (r) zakry-

---

(p) Całą tę rzecz haniebną tak z strony Klodiusza, iako też Sędziów od Klodiusza przekupionych opisać Ciceró w księd: I. listów do Attika.

(q) Ofiara o której tu jest mowa, była czyniona bogini *Bona* od sławnych Włosańskich Dziewic w miejscu tajemnym, nazwanym dla tego *Opertum*; a to za powodzenie wżylkiego ludu. Przeto też zwano onę, ofiarą powszechną.

(r) Juwenalisz, wytykając tego Klodiusza, który w stroiu śpiewaczki tam wlaź, też samó twierdzi:

„ *Ubi velari piñura iubetur.*

*Quæcunque alterius Sexus imitata figuram est.*

wano? A jednakże pieniędzmi przepukiono Sędziów; a co ieszcze nad ten frymark fromotniejszygo, w nadatku wyciągano przyştawienia przyştoynych matron i szlachetnych młodzieńców, ku nierządniczym gwałtom. Mniey tu przestępstwem, niżeli uwolnieniem od przestępstwa grzeszono. Cudzołożnik obwiniony, cudzołóstwa podzierał: i niewprzód o swoje się zdrowie i całość zabeściężył, aż Sędziów swych podobnemi sobie uczynił. To się w tym sądzie stało, w którym, że innych okoliczności niewspomnę, Kato złożył świadectwo.

Położę tu, ponieważ rzecz ta wszelką przechodzi wiarę, właściwe słowa samego Cicerona. *Przywabił, prawi, onych do siebie, obiecywał, przyczyniał się, obdarzał. A co daley, o Bogowie! co za przewrotność i zguba ostateczna! nawet noclegi niektórych niewiaşt i wprowadzania szlachetnych młodzieńców szły w przydatku do pienezney nad-*



*grody.* Co tu narzekać na owe płaty? gorzky był przydatek Co za bezwstydnosc: chcesz, prawi, Panie Sędzio, owego powaznego żony? dam ją tobie. Chcesz owego bogatego? i tę ci przystawię. Jak sam popełnił cudzoloństwo, wtedy sądz i skazy. A niegorzaz jest, w taki sposob cudzoloństwa uczestnikami czynić, nizeli popełniać?

Ci to Sędziowie Klodiuszowi profili Senatu o straż, którey jedno mający dać wyrok przeciw winowaycy potrzebowali: Senat do prozby się ich przychylił. Dla czego, po uwolnieniu owego winowaycy, dowcipnie im przymówił Katullus: *poczeście nas o straż profili? czy na to, aby wam danych pieniędzy nieodebrano?* Miedzy takimi żarcikami uszedł bezkarnie cudzolożnik przed sądem, a w samym sądzie rufian: (s) który cią-

---

(s) Rufian, po łacinie *Leno*, znaczy nierządnika, który zanurz chowa czyli nierządowi innych naśluguje.

żey przewinił, wyroku i kary ucho-  
dząc, niżeli zasługując. Czyliż mo-  
żesz sobie większą skazę postawić  
obyczajow, niżeli były owe, któ-  
rych rozwieżłości ani świętość Osiar  
ani moc i powaga sądow zapobiedz  
niemogły? kiedy w samym owym  
wybadywaniu i roztrząsaniu, które  
czyniono, krom zwyczajney rady  
Senatu, gorszych się rzeczy dopu-  
szczano, niżeli owe były, o które  
się pytano.

To się stało, za Pompeiusza i Ce-  
zara, to za Cicerona, i Katona: za  
owego, mówię, Katona, w którego  
obecności, powiadają, że lud niepo-  
wazył się dopraszać igrzyfk Floral-  
skich (t) z obnażeniem nieuczci-

Tom III. Q

---

(t) Igrzyska te były na cześć bogini Flory; i  
dla tego zwano je *Floralia*. Patrz, jak, za przewo-  
dnictwem przyrodzonego rozumu, pogaństwo ono  
w takowych igrzyskach, acz pokrytych niby i upowa-  
żnionych uroczystym obchodem, upatrywało nie-

wym niewiaſt. Czy rozumieſz, że pod owe czaſy przyſtoyniey ludzie oczema ſzafowali, niżeli ſprawiedliwością? *Było złe i będzie ſawſze: a rozpuſta miast z chyba czaſem karnoſcią i poſtrachem utrże ſię, nigdy zaś ſama dobrowolnie nieuſtąpi.*

Nie maſz zatym przyczyny któraby cię przeſwiadczała, że teraz rozwięzłości ze wſzytkim cugle puſzczono, a prawom ledwie co ieſzcze zoſtawiono. Daleko bowiem naſza młodź ieſt powſciągłiwsza, niżeli była owa w tamtych czaſiech, w których winowayca przed ſądem wypierał ſię cudzołóſtwa, a ſędziowie do onego przyznawali ſię przed winowaycą: w których, z okazyi przypadley w ſądzie ſprawy, dopuſzczono ſię tey-że nieforemności: kiedy Klodiuſz

---

przyſtoyność; kiedy ſię przytomnością przyſtoynego męża Katona powſciągało. *Pozie o tym Valer. Maximus w księ: drugiey w rozdziale oſtatnim.*

temiż zbrodniami, którego winoway-  
cą czyniły, przyniliwszy się w cią-  
gu samey sprawy, rufiaństwem się  
bawił. A kto temu wierzyć zechce,  
że ten, którego potępiano dla jedne-  
go cudzołóstwa, uwolniony został dla  
wielu?

*Każdy czas płodny w Klodiusze, rzadki  
rodzi Katonów, Do złego pochopne-  
mi jesteśmy: boć nam ani na prze-  
wodnikach, ani na kompanach nie-  
schodzi: ba złe nawet bez wodza i kom-  
pana, samo się pomyka. Nietylko się  
do występku rychło kłaniamy, ale  
też do nich końmi i wiatry leciemy.  
A co wielu nieuleczonemi czyni, jest  
to, że wszystkie wady i wykrocze-  
nia w naukach i sztukach, wykraczają-  
cego zawstydzaią i błazącego do-  
tykaią: wykroczenia zaś w życiu cielesną  
i kontentują. Nie radnie się łternik z  
wywróconey nawy; ani medyk z  
pogrzebu pacyenta, ani Patron z prze-  
graney, za swą winą, sprawy: prze-*

ciwnie zaś w własney swej zbrodni każdy sobie finakuie. Ten się cieszy z cudzołóstwa, do którego powabiony jest samą trudnością: cieszy się ow z podeyscia i kradzieży: ani go wprzód przewinienie obchodziło, aż się skutek onego dał poczuć. Zwyczajny to owoc zlego nałogu.

Jednakże abyś wiedział, że dusza, by też w najcięższe zabrnęła zbrodni, czuie co jest dobrego, a zna, co jest nieprzystoynego, iedno że o to niedba: ztąd dochodź, że każdy przestępstwa swe pokrywa, i chociaż się mu pomyślnie udać, przecież skutkow ich tylko używa; a same z oczu zemknąć i zatrzeć usiłuje. Lecz sumnienie dobre na iaw wychodzi, i widzianym być pragnie: *niecnota zaś samych się ciemności lęka*. Dobrze więc powiedział Epikur: *Może się winowacy udać, że się ukryje; ale pewności ukrycia się mieć niemoże*. Abo, ieślibyś chciał ten sens iasniej mieć przelo-



żony, tedy tak: (u) *dla tego mniey pomaga winowaycom ukrywanie się; bo chociaż nieraz mają szczęście ukrycia się, ufności atoli niemają. Tak to jest: zbrodnie mogą być bezpieczne, boiaźni iednak i nieufności z pełna odiać niemogą. To aby się miało, w takowym rozumieniu i wykładzie, sprzeciwić fełkie naszey, niesładzę. (w) Czemu? bo naypierwszą i naywiększą grzeszącą*

---

(u) Jaśniej sensu tego wykladać nie trzeba było, gdyby tak był położony, iak stoi w samym oryginale, to jest; w liście do Meneceasza, w którym tak mówi: *Ten co w tajemności źle czyni, nie może ufać, że się zawsze ukryje. Bo chociażby się mu wczasie mniejszym udało ukryć tysiąc razy, iednakże cale niepewna rzecz, iesli się mu tak uda do końca.*

(w) Bo Stoicy trzymali, że od każdego grzechu dla wnętrzney jego złości stronić, a cnotę dla wnętrzney iey dobroci miłować należy. Epikureyczycy zaś w obojgu na samą nadgodę i karę zapatrowali się. Owoż Seneka nieodpisuje się cale od tego zdania, lecz pod pewną miarą: bo chociaż, powiada, grzech w łobie zły jest, iednakże i kary, które posłedniey za sobą ciągnie, postrachem odrażają od grzechu.

kara, jest sam grzech a żadna nieprawość, choćby nayszczodrzey ją Fortuna darami swemi zdobyła, choćby ochraniała i broniła, kary nieuydzie: gdyż każda nieprawość ma w sobie kaźń nieprawości. Lecz krom tego, idzie za niemi w tropy i gnębi ie poślednieysza kara, którą jest, ustawiczna boiaźń i przestrich i nieufanie bezpieczeństwa. Bo zacóżbym miał niecnotę od tey kary uwainiać, a nie raczey zostawić ją na zawsze w niepewności i potrwożeniu?

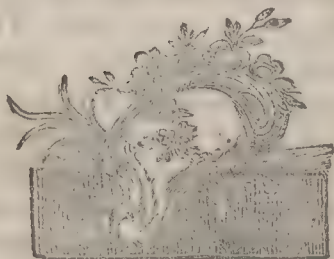
Co tam odłączemy się od Epikura, gdzie powiada, że nic z prawidła natury nie jest niesłusznego, (x) a

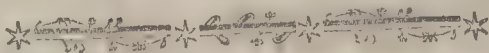
---

(x) Mówi ta w tymże samym liście do Meneceasa. Przeciw któremu zdaniu cała Sekta Stoikow oburzyła się. O czym Cicero: *Minime probatur huius disciplina Stoicæ, de qua loquor, aut amicitiam, aut iustitiam ob utilitates adscisci, aut probari. Quis autem, quod ita dici appellarique possit, id esse natura, alienumque a Sapiente non modo iniuriam cuiquam facere, verum etiam nocere.*

zbrodni jedno dla tego chronić się  
 trzeba, że przy niey niepodobna  
 pozbyć boiaźni. Tu zaś na jedno  
 przypadniemy, że wszelkie niego-  
 dziwe czyny sumnieniu są biczem,  
 które niemale z tą ma udręczenie,  
 że ono ustawiczna troska bodzie  
 i nędzi, i że paręcznikom bezpieczeństwa  
 swego niemoże ufać. Toż sa-  
 mo tedy dowodem jest, Epikurze,  
 że z natury czuiemy wstręt od zbro-  
 dni; ponieważ nikt w największym  
 zewsząd zabezpieczeniu niemoże się  
 pozbyć boiaźni. *Szczęście wielu zło-  
 czynców od kary uwalnia, od boiaźni za-  
 dnego, dla czego? bo od tego, wszy-  
 stkiego, co natura potępia, wpoiony  
 w nas jest wstręt nieiaki. Przeto nay-  
 barziej ukrytym zawsze schodzi na  
 ufności ukrycia się: ponieważ onych  
 strofuie sumnienie, i ich samych przed  
 niemi wystawuie. Truchleć zaś i  
 drzeć własnością jest winowayców:  
 Barzo by się z nami źle działo, po-  
 nieważ się liczne zbrodnie z pod pra-  
 wa, sądu i kar ustawionych wysli-*

zaią, gdyby kary przyrodzone i surowe tamtych nie wetowały, a mieysca cierpienia onych przestrach niezaśpował.





## L I S T XCVIII.

1. *Zadne Dobro przypadkowe nie jest trwałe: iedno na dobru wewnętrznym można śmiało polegać.*
2. *Każdy sam sobie jest sprawcą bądź szczęścia, bądź nieszczęścia.*
3. *Trzeba się tak wzmacnić i obwarować, iżbyś wśzystkimi przypadkowemi losami mógł pogardzać, a o przyszłość głowy sobie niełemał.*
4. *Wystawiać sobie za wzor wielkich mężów w tym przeświadczeniu, że co innym dokazać niebyło rzeczą niepodobną, to i nam nie jest.*



Niewierz nigdy temu, aby ten miał być szczęśliwym, który się na powierzchownym szczęściu wielża. Kto się cieszy z dobr przypadkowych, wspiera się na kruchych barzo lepiankach.



Radość takowa iak przyszła, tak i odeydzie. Lecz ta, która sama z siebie nieiako pochodzi, iest wierna, iest trwała; prosta i do ostatka nas się trzyma: wreszcie wszystko, co pospolicie ludzi zadziwia, iest dobrem dziennym tylko. Cóż tedy? izaliż się iuż ani ku potrzebie ani ku rozrywce nieprzydadzą? Jkóż temu przeczy? przydadzą się, ale wtedy, kiedy one od nas zawisną, nie zaś my od nich. Wszystko, to co się za fortuną obraca, w tedy staie się użytecznym i lubym, gdy kto onego będąc Panem, iest oraz nad sobą, i niezna, co to być niewolnikiem własności swej. Błędzą bowiem, mój Lucili; którzy mniemaia, że fortuna nam abo co dobrego, abo co złego udziela: iedynie daie okazyą do dobrego i złego, i rzuca obojętny zasiewek, z którego w nas dobre lub złe urość może. Nad wszelkie szczęście *umysł* iest wyższy i silniejszy: on sam i na tę i na owę stronę, iak chce, rzecz swą obraca, i *sam*

*jest sobie sprawcą życia szczęśliwego. abo  
nędznego.*

*Zły wszystko sobie w złe obraca, na-  
wet to, co ma kształt i pozór rzeczy nay-  
lepszey: człowiek zaś rzadny i pocz-  
ciwy kręte fortuny załomy prosiwie,  
a twarde i chropawe iey sęki umie  
samym znoszeniem gładzić i zmię-  
kcząć: onci to iako powodzenia przy-  
imuie umysłem wdzięcznym i skro-  
mnym, tak przeciwności znosi ser-  
cem mężnym i stałym. Niech kto  
niewiem iak będzie roztropny, niech  
wszystkie swe sprawy przeważa na  
szali rozsądku iuwagi; niech nic nad  
swe przemożenie i siły nigdy nieza-  
mierza: przecież dobro ono niedo-  
stanie się mu w swej pełności ani  
cale ułunięte, od pogroźek zmien-  
niczey fortuny; chyba przeciwko  
niepewnym losom pewną i żadnym  
iey grotem niespożyta zhartuie się  
cierpliwością. (y)*

---

(y) Toż samo wdzięcznie i pożytecznie nóci Oly-

Czyli na innych zechcesz obrócić oko ( w cudzych bowiem rzeczach lepszy rozsądek mamy ) czyli na samego siebie, złożywszy 'prywatę; poczuiesz pewnie i wyznaż, że z tych wszystkich pożądaných i lubych rzeczy nie nie jest pożyteczno, jeśli się przeciw nieśtałości przypadków i wszelkim skutkom z przypadków wynikającym nieopatrzyłeś; jeśli bez najmnieyszego użytkowania, często, za każdą z osobna przygodą nierzeczesz: *Bogom inaczej się podobalo.* Owszem, abym ci dośladnieysze iefzcze i filnieysze prawidło podał, którymbyś umysł twój barziefy pokrzepił, mów zaprawdę, ilekroć co wśpak myślom i układom twoim przydarzy się: *Bogowie to z lepszym być sądzili.* Tak ułożonemu

---

czyłty Poeta:

*Twardſza nad wszystkie cierpliwość oręże  
 Kiedy ią rozum ſwym hartem uſtali:  
 Tyſięczne z czasem przebie powęże,  
 Niech ſię fortuna, niewiem, iako chwali;  
 Muſi uſłapić. - - - - -*

nie się nad spodzianie nie trafi: ten zaś tak się ułoży, który wprzód, co może nieistota i odmiana rzeczy ludzkich, dobrze pomyśli, niżeli poczuć. Jeżeli na dziatki, żonę i majątek tak poglądać będzie, iakby one miał nie na zawfze, oraz iakby dla tego nie miał się stać nędznieyszym, ieśliby ie mieć przestał.

Utrapiiony iest to *umysł, który się fra-  
suie o przyszłość, i przed nędzą już ten  
iest nędzny; który się troszcze, aby to,  
co mu się podoba, nieustalo. Nigdy  
się bowiem niezaspokoi, i dla nudne-  
go oczekiwania przyszłości niniey-  
sze dobro, którego by mógł wesolo u-  
żyć, upuści. Na iedney zaś to iest szali,  
utrata rzeczy i boiaźń utraty. Dla  
tego iednak bynajmniey nie-  
zalecam tobie niedbalstwa: owżem  
od tego, czego się obawiasz, uni-  
kay: przygodzie, którey radę zabie-  
żeć mozesz, zabiegay: a coko'wiek  
cię ma razić, dobrze wprzód, nim  
nadeydzie, przegląday i rozważ.*

Przez co dufność i do wytrzymywania takowych ciosów otwardniały umysł niemając pomoc dadzą. *Ten umie uchodzić nieszczęścia, który umie znosić. W umyśle spokojnym trudno za-wiśnięj fortunie burdy stroić.* Nie ma nic opłakliwzego, ani też głupszego, iako trwożliwe przewieszczanie: bo co za nierozum, być poprzednikiem swej biedy? Naresztę abym zdanie moje w krótkości zawarł, a tych skwierkliwych i sobie uprzykrzonych wyobrażenia ci wystawił, powiadam, że tak są nieumiarkowani kłopotliwi przed nędzą, iak w samej nędzy. *Kto sęka i boleie w przód, przed czasem, ten też sęka potym, i boleie barziej nad słusność i potrzebę.* Taż sama abowiem słabość, która go wprzód czułym czyni, niżej boleść nadeydzie, za nadeysciem niedozwala mu oney się przypatrzeć i zważyć. Dla tey też nieuwagi i nieumiarkowania roi sobie wglowie i wiie pafino iakieś nieprzerwanego szczęścia; roi sobie, że powodzenia mu zdarzone



nietylko trwać, ale też wzrastać po-  
winne: i sam tylko ieden, niepo-  
mniąc na to zmienne koło, które for-  
tuna nieustannie obraca, obiecuje  
sobie stałość w rzeczach przypadko-  
wych. Dla czego Metrodorus, w o-  
wym liście, w którym rzecz ma do  
swey siostry oplakuiącej śmierć wiel-  
kiej nadziei synaczka; moim zda-  
niem, wybornie powiedział: (z)  
*śmiertelnych wszystkie dobra są śmiertel-  
ne: co pewnie mówi o tych dobrach,  
o które się pospolicie ludzie ślepo u-  
biegają. Gdyż tamto prawdziwe do-  
bro, mądrość i cnota, nieumiera, pe-  
wne jest zawsze i wieczno-trwale:  
one iedynie ze wszystkiego, co tyl-  
ko mieć może człowiek śmiertelny,  
są nieśmiertelne. Wreszcie tak są lu-  
dzie przewrotni tak zapamiętali i nieu-  
ważni do kąd idą, do kąd ich dzień ka-  
żdy unosi i przybliża, że się dziwią, gdy*

---

(z) Metrodorus Wyjął zdanie to z Eurypidesa,  
który tak mówi: *Śmiertelnych śmiertelne są zapamiętane.*

cokolwiek utracą, nieoglądając się na to; że dnia iednego będą musieli utracić wszystko. Czego tylko zowią cię Panem, to u ciebie jest, ale nie twój: słaby nie niema mocnego, wątły i krachy nie wiecznego i niepożytego. Równie to jest nieodbytym musiem, zginąć i utracić: a toż samo, jeśli w głębią rzeczy weyrzeć zechcemy, jest nam pociechą, gdy obojętnym umysłem tey rzeczy ponosiemy utratę, co zginąć musi. Jakież więc przeciwko takowym utratom ratunek naydzie-my? oto ten, abyśmy to, cośmy utracili, w pamięci zatrzymali, i pożytkowi, któryśmy z tąd odnieśli, wespół z nim zaginać niedozwalali. To, co mamy, może nam być wy-darto; to zaś, żeśmy mieli, nigdy. Ostatni ten jest niewdzięcznik, który, gdy co utraci, do żadnego za wziętek znać się niechce obowiązku. Rzecz samę czę-stkować los nam wydziera, lecz uży-cie i pożytkowanie przy nas zostawia, które my niegodziwą chciwo-ścią w niwecz obracam.

Mów przeto sam sobie: z tego  
wszystkiego, co się, nam tak stra-  
sznym być widzi, niema nic nie-  
przewycięzonego. Wszczegulności  
mamy zwycięstw takowych niema-  
ło przykładów; Muciusz ogień, (a)  
Regulus krzyż, (b) Sokrates truci-  
znę; Rutiliusz wygnanie, Kato śmierć  
żelazem wymuszoną zwyciężył:  
trzebaż i nam cokolwiek zwyciężyć.  
Także i owym, co iakąś krasą i szczę-  
ściem gmin powabia, i często i wielu  
wzgardziło. Fabriciusz, iako hetman,  
bogactwa odrzucił, (c) a iako Cen-  
sor niegodziwych zyskow dostrze-  
gał i bronił. Tubero i siebie i Kapi-

*Tom III.*

R

---

(a) O tym Mucyusz, *Scavola* zwanym patrz list  
XXV. i księgę Seneki o Opatrzności przełożoną na  
Polskie pod liczbą 202.

(b) O Męczarni tego Regulusa namieniłem w To-  
mie II. pod listem LXVII. a liczbą 123.

(c) Odrzucił wtedy; gdy go król Epiru Pyrrus

tolium godnym być ubóstwa sądził, (d) kiedy przy uroczyſtey uczcie używając naczyń glinianych, pokazał, że, czego się bogowie niewzbraniaią, na tym chętnie człowiek przeſtawać powinien. Sexcyuſz Ociec urodzony do naywyżſzych w Rzeczypoſpolitey rządów, żadnych doſtoieństw nieprzypuſcił, i ofiarowanej od Juliusza purpury Senaſorſkiey nieprzyjął. (e) Poznawał abowiem to dobrze, że co może być dano, to być też może i wydarto.

---

maiąc wojnę z Rzymianą, chciał pieniędzmi prze-  
kupić.

(d) Całą rzecz o tym Tuberonie maſz wyżej o-  
piſaną w liſcie XCV.

(e) Ten to ſam ieſt Sexcyuſz, którego Autor w liſcie LIX. *Męzem oſrego dowcipu filozofującym ſłowami Greckimi, ale obyczajem Rzymskim.* Plutarch zaś piſze o nim, że gdy wſzyſtkie doſtoieństwa odrzucił, a do filozofii się obrócił, z początku tak ciężki czuł ſmutek z owego poſtawowienia ſwego, że się bez mała niezabił.

Uczyńmyż i my cóżkolwiek wspaniałego, i umieśćmy nas między bohatyrskie przykłady. Przebóg! czemu ręce opuszczamy? czemu rozpaczamy? co dawniey dokazać można było, to i teraz można. Oczyśćmy iedno umysł od dzikich namiętności, a idźmy za naturą, od której kto się usuwa, musi się biedzić z chciwością, i boiaźnią, i być niewolnikiem ślepych losow. Jeszcze się możemy na tor wyprościć i stać zdolnemi do wytrzymania boleści, z kądbykolwiek ciało nasze bodły, a to z takim męstwem, iżbyśmy Fortunie śmiało rzekli; *masz sprawę z mężem: szukaj sobie iakiego niewieściucha, nad którym byś przewodzić mogła.*

Tem i tym podobnemi mowami uśmierza się owa gwałtowność rozjątrzonego wrzodu, który, radbym, aby był ukoiony albo zagoiony; lub też aby się daley nieszerzył, i razem z nim niestarzał. Lecz ia o niego się



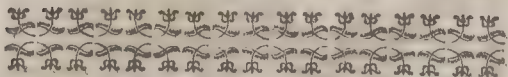
nieboię; o nas tu idzie, którzy tak  
godnego traciemy starca. (f) Abo-  
wiem on jest iyt życia, którego  
przedłużenia dla siebie niepragnie,  
ale dla tych, krórym jest pożyte-  
czny. Przeto wspaniałość nieiaką i  
szczodroblliwość w tym samym po-  
kazuje, że żyje. Bo drugi dawno-  
by iuż te udęczenia zakończył,  
ten zaś za równą poczytywa hańbę,  
czy to uciekać od śmierci, czy też  
uciekać się do śmierci. Jzaliż tedy,  
ieśli tak okoliczność wyciągać bę-  
dzie, nieustąpi chętnie z tego świata?  
ba czemuż nie? ieśli się nikomu iuż  
nie przyda? ieśli iuż z nikim nic nie-  
będzie miał do czynienia, iedno z  
swemi boleściami?

---

(f) Ponieważ o tym Starcu żadney niebyło  
wzmianki w przeciągu całego listu tego, znać że  
część nieiaka onego zagin ła: co znać i z samego  
faktu i rzeczy muiey z sobą związaney. Domyśł  
jest Liphusza: że prz z tego starca rozumie Marulla,  
o którym list następuiący.

Toć to jest, mój Lucili, filozofii rzeczą samą i sprawami uczyć się, i w niej się prawdziwie ćwiczyć: uważać, iak człek rozsądny jest na sercu sprawiony, i iak się stawia przeciwko śmierci, gdy się zbliża; i przeciwko boleści, gdy ściska. Co w takim razie czynić potrzeba, od czyniącego naylepiey uczyć się. Dowodami się o to rozpierano, izaliby się kto boleści mógł oprzeć, izaliby nadchodząca śmierć wspaniale nawet dusze zastraszyć i zwątlić mogła; lecz na co się przydadzą słowa? Wnidźmy w rzecz samę, którą mamy przed sobą: ani śmierć go nieczyni mężnieyszym przeciw boleści, ani boleść przeciw śmierci. Przeciw oboygmu pokłada ufność w sobie: ani w nadzieię śmierci bliskiey cierpliwie boleść wytrzymaie, ani dla tęskliwej boleści chętnie umiera, lecz iedynie boleść znosi, śmierci zaś czeka.





## LIST XCIX.

*1. Cieszy Marulla strofkanego z okazji śmierci synaczka.*



**L**ist, którym pisał do Marulla, gdy, po utracie małego synaczka, barzo się (iako mówiono) rozkwilił, posłałem tobie. Niezdało mi się w nim zwyczajnego trzymać się toru, ani go miękkimi słowy głaskać, gdyż raczej jest wart strofowania niżeli pocieszenia. Strofkanemu bowiem i głęboką ranę niechętnie znoszącemu trzeba coś dozwolić: niech się do woli żali, abo przynajmniej pierwszy zapęd gorzkości spędzi. Owych zaś, którzy z rozmysłem przedsięwzięli płkanie, trzeba natych miast zgromić

i nauczyć, że takowe łzy mają w sobie wiele głupstwa. (g)

Czekasz pocieszenia? prędzey łzania, któregoś wart, doczekasz się. Jtakże się nad śmiercią syna twego kwilisz? cóż byś, proszę, czynił, gdybyś przyjaciela utracił? Umarł ci syn niepewney nadziei, dziecina iefzcze: barzo niewiele przez to czasu zginęło. Zbieramy przyczyny żalości i skarżemy się niesłusznie na fortunę, właśnie iakbyśmy już słusznych przyczyn żalenia się naleść niemogli. Zaprawdę zdałeś się mi dosyć już mieć serca na zniesienie rzeczywistcie ciężkich razow, a cóż owych oieniow i pozorow tylko przygod, nad któremi ięczą ludzie iedynie z samego zwyczaju. Gdybyś (co między wszystkiemi naywiększą jest u-

---

(g) Póty list do Luciliusza, następujące zaś słowa, aż do końca, wedle wszystkich zdania, są kopią listu pisanego do Marulla.

tratą) przyjaciela utracił, powinien-  
byś koniecznie o to się starać, abys  
raczey z tego się wesełił, żeś go miał;  
a niżeli się smucił, żeś go utracił.  
Lecz wielu jest, którzy tego ani  
liczą, co otrzymali, i z czego się  
wielce radowali: *Załość między inne-  
mi przywarami ma i tę, że nie tylko jest  
niezdatna, ale też niewdzięczna.* Czyliż  
już dla tego, żeś stracił, przyjaciela,  
wszystka twoja praca przepadła? czy-  
liż w przeciągu tylu lat, w takiey  
życia spólności; poufałey zażyło-  
ści nic się niesprawilo? czyliż z przy-  
jacielem razem ponieśiesz do grobu  
przyjaźń? i czemuż ubolewasz nad-  
tym, żeś utracił, ieśli się to tobie,  
nieprzydaie, żeś miał? Wierzay mi,  
że znaczna część z tych, których-  
śmy umiłowali, acz ich sprzątnął  
przypadek; u nas pozostała. Czas,  
który minoł, nasz jest: ani cóżkol-  
wiek nad to, co było; bezpieczniey-  
szy ma pokład. *W nadzieię przyszło-  
ści niewdzięcznemi częstokroć jesteśmy,  
przeszłego użytku; właśnie, iakby to*



co się ma stać, ieśli się nam tylko powiedzie, prędziuchno do przeszłości przeyść nie miało. *Kto się z nieieyszego tylko radnie, ten w ciasnych barzo opłotkach powodzenia swe zawiera: i przeszłe i przyszłe cieszą: pierwsze oczekiwaniem, drugie przypominaniem. Lecz iedno ieszcze zostae zawieszone, i może do skutku nieprzysić; drugie niemoże tego sprawić, aby to niebyło, co było. Czyż tedy nie iest szaleństwo, pozbawiać siebie rzeczy nayspewnieyszey?*

Przestańmyż na tym, cośmy już zaczerpneli: ieśliśmy tylko nieczerpali umysłem podobnym do rzeszota, które cokolwiek płynnego w się weźmie, przepuszcza. Mamy niezliczone przykłady tych, którzy dziatki swe w samym kwiecie wieku bez łez z domu wynieśli do grobu: którzy prosto od pogrzebu poszli do Senatu abo do sprawowania fun-

kcyi iakiey publiczney. (h) i natchymiał inną przedsiębrali zababawę: i słusznie. Bo naprzód próżny *jest taki żal, który żadnego nieprzynosi pożytku: toż, nieśluszną uśt, utyskować na to, co iednemu się przydarza, a żadnego niemunic. Nareszcie, jest to postępek głupi, tam żale swe rozwodzić, gdzie między utraconym i żałującym ledwie iaka zachodzi różnica.* (i) Tym tedy barziefy na umyśle zaspokoieni być powinniśmy, im pewniejszy, że w tych, którycheśmy utracili, ślady

---

(h) Jako to: Anaxagoras, Perikles Atheńczykow wodz, Xenophon, Król Antygon; z Rzymian zaś Paulus Emilius, Fabius Maximus, Kato Cenfor, Bibulus, Krassus; którzy wszyscy po wziętęy wiadomości o zęysciu twych synow niewzruszonego serca ofobliwsze dali dowody.

(i) Taka różnica między umarłym i żałującym umarłego zachodzi; iaka między dwoma skazanemi na śmierć, z których iednego już na plac wyprowadzono, drugiego po chwili wyprowadzić mają. Tę małą różnicę czyni owa (którą w następujących znac słowach przywodzi Autor) krótkość dni ludzkich, owa prędkość ulatniającego czasu.

wstępujemy. Zeyrzyi się na chy-  
 kość ulatującego czaſu; rozmyſłay  
 krótkość przeciągu tego, przez któ-  
 ry w zawod bieżemy: uważay tę  
 plemienia ludzkiego do iedney me-  
 ty dążącego ſpolność, tam nawet  
 ſzczupłym przedziałem rozłączoną,  
 gdzie ſię być widzi barzo znaczny.  
 Ten, którego maſz za zginionego,  
 ieſt iedno przeſłany A możeſz być  
 co głupſzego na ſwiecie, iako, mając  
 przed ſobą też ſamą podróż, opła-  
 kiwać tego, który ſię w nią przed  
 nami w przód nieco puſcił? Któż  
 kiedy rzecz iaką oplakuie, o której  
 wiedział, że niechybnie naſtąpić  
 muſi? co ieſli nigdy o ſmierci człeka  
 niemyſlił, ſam ſiebie oſzukiwał. Któż  
 kiedy rzez iaką oplakuie, o której  
 ſam nieraz powiadał, że ſię ſtać mu-  
 ſi? *Ktokolwiek ſię ſkarży, że ten i ów u-  
 marł, ſkarży ſię oraz, że był człekiem.*  
 Na wſzyłtkich tenże wyrok dany:  
*Kto ſię narodził, umrzeć muſi: (k)*

---

(k) Nic więkſzey, powiada na kilku mieyſcach.

Co do czasu różniemy się; co do zeyścia równi jesteśmy. Czas, który pierwszy dzień od ostatniego przedziela, barzo iest odmienny i niepewny: iесли wszystkie trudy i przykrości zważyysz, długi iest nawet chłopięciu; iесли prędkość, krótki iest nawet zgrzybiałemu starcowi. Wszystko znikome i zdradliwe i barziefy upływaiące, niżeli sam czas. Wszystko się, za rozkazem wielowładney fortuny, obraca i na wspak przewraca, i w takowym rzeczy ludzkich otmęcie, nic niema człowiek pewnego, krom śmierci. Ta iedna chociaż nikogo ieszcze niezawiodła, wszyscy się iednak na nią skarżą.

Alić dziecina umarła. Niemówię ieszcze tego, że się z tym lepiej dzieie, który wcześniej z tego sfochdzi świata: raczefy zwróćmy uwagę

---

Cicero, nieprzynośi ulgi żalości powziętey z śmierci. powinowatych i przyjaciół, iako pamięć powszechnego wszystkich ludzi lofu, bez wyłączenia.

na tego, który się postarzał: iak daleko przecie wyprzedził niemówle-  
cia? Postaw sobie przestwór ow bez-  
dennego czasu i wśzytek zgarni:  
toż tę odrobinę, którą zowiemy  
wiekiem ludzkim, i porównay z ową  
niezmiernością, a obaczysz, iaki to  
jest drobiażdżek, którego się napiera-  
my, który rozpostrzeniamy. A i  
zniego iak wiele ieszcze zabierają  
łzy, troski, śmierć, którey wprzód,  
nim przyidzie, tęskliwie żądamy:  
iak wiele choroba, trwoga, iak wiele  
chłopięce, abo ieszcze nieokrzefane,  
abo też zgoła nieużyteczne lata? po-  
łowicę z niego prześpiemy. Przyday  
ieszcze prace, żalości, przygody,  
a przeświadczoneym zostaniesz; że  
*w naydalszym przeciągu życia ledwie*  
*częstkę szczupłą naydziemy prawdziwego*  
*życia.* Lecz kto ci to dozwoli, że się  
temu nielepicy dzieie, któremu  
prędko powracać wolno, który przed  
utrudzeniem, dokonał drogi? Życie  
z siebie nie jest ani czym złym, ani  
dobrym: jest tylko placem dobrego



lub zlego. Zatem ów nie niestracił, jedno kość, która pewnieyby mu ku szkodzie padła. Mógł on, pozwalam, wynieść na człowieka cnotliwego, rozsądnego, mógł pod twym dozorem coraz lepiej być układanym: lecz (czego się słusznie obawiać niżeli tamtego spodziewać należy) mógł się stać wielom podobnym. (1) Spójrzy na owych młodzieńców, których z domow wysoce szlache-tnych rozpuśta wyprowadziła, i po-stawiała na widoku hańby i zelżywo-ści. Spójrzy na owych psotliwych, którzy wzajem sobie bezwstydnymi skazkami stawszy się, na rozpu-śtę się wylewają, żaden u nich dzień bez pijaństwa, żaden bez znaczney zbrodni niemii; a obaczyż, że się

---

(1) Więcej bez porównania głupich, niżeli ra-  
zumnych; więcej złych, niżeli dobrych, Przeto  
gdy autor mówi, że się mógł stać wielom podo-  
bnym, wyraża przez to, że się mógł stać złymi  
niecnotliwym.

śluszniej zawsze obawiać, niżeli się  
czego dobrego spodziewać należało.

Niepowinienesz zatem okazywać  
żalności przyzywać, ani pomnieysze  
niedogody dąsaniem się powiększać.  
Nieupominam ciebie, abys się wy-  
filał i przynaglał: niesądzę ja o to-  
bie tak podle, iżbym miał trzymać,  
że ci do odporu trzeba tu wszyst-  
kich sił poruszyć. Nie jest to cios  
iaki bolesny, lecz tylko uszczknie-  
nie, które ty sam sobie bolesne czy-  
nisz. Wiele zapewne filozofia do-  
kazała, ieśli po chłopięciu, barziefy  
mamce niżeli tobie znanym, sta-  
teczenie tęskniesz. Cóż tedy? więc  
ja, powiadaśz, radzę ci, abys był  
twardym i nieużyтым, i pod czas  
samego pogrzebu wypogodził czo-  
ło, a do serca najmnieyszego zafę-  
pienia nieprzypuścił? bynajmniey.  
Byłaby to nieludzkość, nie zaś mę-  
stwo, patrzeć takim okiem na swych  
umarłych, iakim się patrzyło na ży-  
wych, i niewzruszać się przy samym

rozstaniu się z domownikami swemi. Daymy, iżbyś też ci bronił; lecz niewszystko jest w mocy naszej. Toczą się nieraz niechętnym i opierającym się łyzy rzeźbiste, i żalność wyłaniem swym roztwarzają.

Cóż tedy czynić? dozwalałabyśmy onym płynąć, ale niewymuszaymy. Niech się tyle wylewa, ile serdeczna żalność wyciska, nie zaś strzępione udawanie. Nietrzeba nic żalności przydawać, ani oney na cudzy wzor i model kształcić. *Więcey wyciąga pozor i ukazowanie żalności, niżeli sama żalność*: Któż bowiem smuci się sam dla siebie? Głośniewy, gdy ich słyszają, ięczą, (m) a w tajemności ci-

---

(m) Na toż samo to wypada, co o Gelii oplakującej śmierć Ojca swego pisze Marcyaliusz:  
*Amisum non flet, cum sola est Gelia, patrem:  
 Si quis adest, iussæ proflunt lacrimæ.*

J zaraz kładzie różnicę prawdziwey i szczerę żalności.

*glla dolet verè, qui sine teste dolet.*

cho i spokojnie siedzą; zaś gdy kogo uyrzą, na nowo we łzy się rozplywają: za głowę się porywają: co by pewnie wprzód bez widza i przeszkody wolniey czynić mogli: w tedy życzą sobie śmierci, i na łóżko się rzucają. Bez poglądacza ustaie żalność. Jako w wielurzeczach, tak i w tey nieodstępnie trzyma się nas ta przywara, że się na wzor wielu innych układamy, nieuważając, *co na leży czynić; ale tylko, co się czynić zwykło.* Natury poprzedniczey odstępuiemy, a idziem ślepo za gminem, który w żadney rzeczy dobrym nie iest przewodnikiem, w tey zaś, iako i we wszystkich innych cale niestałym. Widzi on kogo żalnością przygodą niewzruszonego, alić go natychmiał zowie człekięm niezbożnym i dzikim. Widzi on kogo na fercu upadającego i nad umarłym bolejącego, mieni go zaraz być mdłym niewieściuchem. Wszystko zatem należy nam brać na szalę rozumu.

Nic zaś niema głupszego, iako szukać sobie sławy z pośępnosci i smutku, i przechwalać się z łez; z których iedne, moim zdaniem, zalewają mądrego powieki, iż onym biegu przyrodzonego dozwala, drugie zaś własną swą siłą same się na wierzch wydobywają. Pokażę w nich różnicę.

Kiedy nas okropna wieść o śmierci przerazi, kiedy pogrzebowy obchód śmiertelnym zwłokom czynimy, mus nieiakiś przyrodzony łzy nam wyciska, a duch żałośnym ciosem wzruszony, iako cały gmach ciała wstrząsa, tak też i oczy, w których bliską wilgotność rozwalnia i cedzi. Takowe łzy wydobywają się przez wzruszenie, mimo woli naszej. Jest inny gatunek łez, którym płynąć sami dozwalamy wtedy, kiedy tych, którychśmy utracili, na pamięć sobie przywodziemy. W tej żałości jest iakaś ośłoda: gdy przywodziemy ich mile rozmowy,



wesołe obcowanie, ich grzeczność i uczynność, w tedy się oczy, iakby pośród radości, rozwalniają. Tym łzom dozwalamy, tamte nad nami gwałtownie przewodzą. Nienależy więc, dla obecności innych, abo łzy zatrzymywać, abo wyciskać: *ani ustają, ani płyną kiedykolwiek tak haniebnie, iako, gdy one udajemy.* (n) Niech się dobrowolnie łączą: mogą zaś łączyć się bez najmniejszego zachmurzenia umysłu. Nieraz, bez naruszenia powagi mądrego, z takim umiarkowaniem popłynęły, że im ani na ludzkości, ani na dostojności niezeszło. Mówię zatem, że można, zachowując powagę, naturze ulegać. Widziałem ia czci godnych mężów przy pogrzebie swoich, bez wszelkiego płaczliwego wy-

S<sub>2</sub>


---

(n) Jako widzim u niewiaśt, które w tym kunsztcie są na i podziw biegłe, mając sobie za nieiaki obowiązek, tę załośną scenę udawać tak misternie, aby poznane niebyły.

twarzania się, łodką ku umarłym miłością tchnących. Nie tam naciągzonego, nie iałowego nieprzebiłało się, tam przyrodzony afekt niemi powodował: *Ma i żalność swą krasę, i powagę.* Tey przestrzegać mądry powinien; a iako we wszystkich innych rzeczach, tak i we łzach pewny kres i miarę zachować należy. *Nierozsądnych ludzi iako wejśła, tak i żalności pośpolicie z granic wychodzą.* Przyjm to wszystko cierpliwie, czego uniknąć uiemożesz. Wszak nie niepodobnego, nie nowego nieprzydarza się: iak wielu jest, którzy się coraz z grubarzami (o) umawiają o po-

---

(o) Grubarzow Rzymianie zwali *Libitinarii* od *Libitiny* bogini śmierci. Przy kościele *Veneris Libitinae* mieli składy pogrzebowego narzędzia. Tam też trzymano księgi, w które zmarłych zapisowano. Pod *Libitinarzami* byli *Poludores*, od których ciała zmarłego powinno było być umyte i namaszczone. Do tego cechu należeli i *Vespiones Sandupilarii* Grubarze niższej rangi, także *isiores* podpalacze stołów, na których ciała umarłych palono

grzeb? bo ledwie jeden odbęda, ali-  
ści następuje drugi i więcej: iak wie-  
lu, po twoich przebytych smutkach  
i płaczach, ieszcze zapłacze?

Jle kroć na to wspomnisz, żeś  
miał tego chłopięcia, wspomni oraz,  
że był czlekiem, któremu żadnego  
pewnego niedano przyrzeczenia,  
którego fortuna nie zawsze do sta-  
rości doprowadza, lecz tam gdzie  
się iey podoba, wyzwala. Wreszcie  
często o nim rozmawiaj, i pamiątkę ie-  
go, ile możesz, wyślawiaj; (p) która  
coraz nawiać się i powracać będzie,  
ieśli z sobą żadney nieprzyniesie  
gorzkości. Nikt bowiem rad nie  
obcuie z posępnyim i smutnym; a za-  
tym ani z smutkiem. Jeśli iakich

---

(p) Wyrządza się iakaś miła uczynność umarłym,  
mówi Plutarchus w konsolacyi do Apoloniusza, i eśli  
ich wdzięczną pamiątką obdarzamy. Każdy bowiem do-  
bry i cnotliwy wart jest nie wdychania, i ięczenia ale  
pienia i poczwat; nie płakania ale chwalebne go wspo-  
minania.

rozmow iego, jeśli, chociaż dziecinnych powiastek i żartow z ukontentowaniem słuchałeś, często one ponawiaj; i śmiało twierdź, że on nadzieie, które o nim serce Oycowskie powzielo, pewnieby spełnił. Zgoła swych zapomnieć, i pamięć ich razem z ciałem zgrześć, we łzy się rozpływać, a potym rzadko wspomnieć, cale z ludzkością się niezgadza. Tak ptacy, tak zwierzęta milują plod swój, któryh miłość zbyt i prawie do szaleństwa zapędzona, razem z utratą płakają, gaśnie i niknie. Co pewnie rozumnemu człowiekowi nieprzyśto. Niech słodką pamięć zatrzyma, a lez poniecha. (q)

Na to nigdy nieprzyzwolę, co Metrodor powiada, że iest iakaś rozkosz z smutkiem spoiona, (r) któ-

---

(q) Podobnie o tym Tacyt: *Plakał, prawi, niewiaściom przyśto, wdzięcznie wspominać, mężom.*

(r) Zdanie Metrodora nie iest cale od prawdy.

rą w tym właśnie czasie chwycić po-  
 trzeba. Właściwe słowa Metrodora  
 wypisałem sobie: o czym jakie twe  
 będzie zdanie, wiem pewnie (s)  
 Co bowiem być może haniebniej-  
 szego, iako w samej żałości owszem  
 przez żalność rozkoszy szukać i  
 chcieć z łez coś lubego czerpać? Ci  
 to są, którzy nam zarzucają zby-  
 tnią surowość, i osławiają nas, czer-  
 niąc przepisy nasze nieużyteczno-  
 ścią, iakbyśmy nauczali, że trzeba  
 albo zgola nieprzypuszczać żałości  
 do serca, albo one natychmiast ru-  
 gować. Co tedy z tego dwoyga albo

---

Gdyż darzy się to nieraz, że słodko jest zapłakać  
 iako powiada Owidiusz.

- - *Est quadam flere voluptas.* Czego też słusz-  
 nie przyczynę, której nie jeden z doświadczenia  
 dostrzeżę.

*Expletur lacrimis egeriturque dolor.*

(s) Ślady tylko niejakieś słów Greckich z Metro-  
 dora przywiedzionych pozostały w niektórych daw-  
 nych eksemplarzach. Czas one, i sensu Autora zna-  
 czną część na tym miejscu zatart.



mniey ma podobieństwa do prawdy,  
 albo mniey ludzkości; czyli, po utra-  
 cie przyjaciela, żadney nieczuć ża-  
 łości, czy uciechę w samey żałości  
 łapać? My co w tey mierze przepi-  
 sujemy, przystoyno iest, iako to:  
 kiedy tknięte serce wylaniem nieco  
 łez roztworzy swą żalść, i że tak  
 rzekę, odżumie, nie trzeba onemu  
 dozwać, pogrążyć się w smutku.  
 A ty co powiadasz? trzeba, prawisz,  
 uciechę z samą żalścią zmieszać,  
 Tak cieszemy chłopcow pirogami,  
 tak koiemy mlekiem płacz niemów-  
 ląt. Ani w owym nawet czasie, w  
 którym syna śmiertelne zwłoki go-  
 rą, (t) w którym przyjaciel nay-

---

(t) Rzymianie palili ciała umarłych pospolicie na  
 polu Marlowym, gdzie układano stos w czworogran.  
 Stosy te różney wysokości bywały, które nazywano  
*husum*. Ciała dostojniejszych bogato przybrane gdy  
 już były na stos włożone, zlewano je woniami, o-  
 twierano zmarłym oczy, oddawano pierścień, na  
 okup przewoźu Charona pieniądze w usta w ykano.  
 Podpalali krewni tylem się obróciwszy, zabinali na

miłszy kona, dozwalasz ustać uciecze; lecz samę żalść chcesz nie-  
iako łskotać. Cóż jest przystoy-  
nieyżego, czyli gdy żalść z serca  
uprzatamy, czyli gdy uciekę do ża-  
łości przypuszczamy? Ja powiadam,  
że tylko przypuszczamy; a tu chcą  
iż ić i z samey nawet żalści wy-  
dobywać.

Jest, mówią, iakaś uciecha spo-  
winowacona z smutkiem. To nam  
mówić wolno, wam zaś brouno. Wy  
bowiem nieznacie innego dobra,  
prócz, uciechy, ani innego złego,  
prócz boleści. Jakież może być do-  
brego i złego spowinowacenie? Ale  
daymy, niech będzie; więc onego  
obiasnienie my teraz na się weźmie-  
my. Samę żalść roztrząsnemy,  
czyli ma ona cóżkolwiek okolo sie-  
bie miłego i rozkofznego? Niektóre

---

ofiarę bytło, rzucali w płomień szaty jego i łupy  
z nieprzyjaciół.

lekarstwa są pewnym częściom ciała pomocne i zdrowe, do innych zaś, iako brzydkie i nieprzyzwoite, użyte być niemogą: zatym coby gdzie indziej, bez naruszenia wstydu i uczciwości, pomocnym było, to miejscem rany staie się mniej uczciwo. Azali niewstydzisz się, smutek twój i żalność leczyć rozkoszą? do tey rany poważniejszego lekarstwa użyć trzeba. Raczey to przelożyć należy, że żadne złego uczucie umarłych niedocłodzi; bo gdyby dochodziło, tym samym iefzczeby nieumarli: żadna, mówię, rzecz tego nierazi, który swey bytności niema: iesli zaś razi, tedy pewnie życie. Czy ty mniemasz, że się mu źle dzieie, abo dla tego, że żadney iuż niema bytności, abo że iefzcze ma jakąś? otóż ani z tego, że iuż nie iest, może go cóżkolwiek trapić: bo iakąż może mieć rzecz niebędąca czulość? ani z tego, że iest; ufzedł bowiem nayfrozsze-

go śmierci ciosu, jakim jest, być  
zniszczonym. (u)

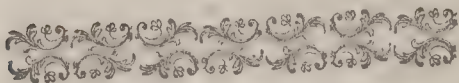
J to też temu, który czleka w sa-  
mych pierwiastkach życia zebrane-  
go oplakuie i tęskliwie wyziera; po-  
wiedzieć możemy: my wszyscy  
bądź starzy, bądź młodzi, co do kró-

(u) Co do ciała, nie zaś, co do duszy. Gdyby bo-  
wiem Autor zniszczenie przez śmierć, rozciągał na-  
wet co do duszy, popęlniłby przeciwieństwo w sa-  
mych słowach, które zda się, że popęlnił, gdyż tu  
za powód zaniechania smutku po śmierci przyjacię-  
la, kładzie, że on jeszcze jest, i ulzedłszy już ciosu  
śmierci, jaki jest, być zniszczonym. Jeżeli zatem jest  
zniszczony co do całej istoty swojej, tym samym  
nie jest. Inaczej filozofia Chrześcijańska, na funda-  
mencie mocney wiary, żalować koi. Różność ma być  
mówi S. Ambroży, między wiernymi i niewiernymi.  
Niech będzie taki rozdział między slugami Chrystusa, a  
między bawołwałkami. Nam śmierć nie jest natury  
skończenie, ale tego życia dokonanie: teści się oni tym  
cierpią w śmierci, mniemając, że już wszystko natura  
gineła; daleko my więcej, którym wielką po śmierci  
zapłatę sumienie z dobrych uczynków obciąca. Tom:  
III. in Funere Fratris.

tkości wieku, ieśli go do owey niezmierney przełtronności czasu przytosiemy, w równi będziemy. Gdyż z owey przestrzeni mniej niżeli to, co najmnieyszym nazwać można, nam się dostaie: ponieważ i najmnieysze, iest przecie nieiakąs częstł<sup>o</sup>: ów zaś drobniuchny przeciąg, który żyjemy, tak dobrze iest, iak nie: a iednak głupstwo nasze na nim przełtronnie rozkłada się. Tom ci napisał, nie iżbym tobie tak późno przybył na ratunek (bo wiem, że to wszystko, coś tu czytał, samś sobie przełożył) lecz, abym i ów krótki czasik, w którymś był odziedz od siebie, ukarał, tudzież napomniał, abys napotym przeciw fortunie mężnie ducha uzbroił, i wszystkie iej pociski, nie iakby ugodzić mogły, ale iakby pewnie ugodzić miały, przeglądał.







## LIST C.

*Daie zdanie o Papiriusie Fabianie, i o  
jego pismach.*

---

Piszesz do mnie, że Fabiana Papiriusza (w) księgi, którym dał napis o *Obywatelstwie*, czytałeś bardzo ciekawie; lecz twemu oczekiwaniu całę się nieuciły: toż zapomniawszy, że tu rzecz o filozofie, cały w słowachszyk iego i układ ganiłsz. Daymy to, iżby tak było, iako piszesz, daymy, iżby słowa u niego się lały, nie zaś utwarzały; wszak i to ma swój wdzięk: gdyż iest ia-

---

(w) O którym namienił w listach przeszłych, iako to w liście XI. LII, i LVIII.

kaś okrafa i ozdoba właściwa mowie zwolna potoczystey. Mniemam bowiem, że się to cale różni od siebie, czyli sens wypada, czyli płynie. J w tym też, co tu mam opowiedzieć, niemala zachodzi różnica. Fabrianus zdaie się mi, nie już gwałtownie wylewać mowę, ale lać łagodnie: tak jest obłita i potoczysto bez zamętu płynąca. To iasno znać po mney, że nie jest rozbierana, ani wypracowana. Lecz niech ona będzie iako zeznaiesz, mniey kształtna: cóż z tego? przedsięwzięciem iego było, obyczaie a niellowa układać, i przeto piśał do serca, nie zaś do ucha. A do tego, gdybyś go słuchał mówiącego, nieprzyşłoby ci przeglądać się w częściach, takby cę całość rzeczy uniona: bo co się w pędzie mowy dziwnie podoba, to pospolicie, kiedy się do rąk dostanie i póydzie pod uwagę, niemala wdzięku swego traci. Alić ieszcze i na tym wiele zależy, z pierwszego weyrzenia wpadać w oczy, chociaż

potym pilnieysza rozwaga naydzie  
czemu przyganić.

Jeśli chcesz zasięgnąć mego zdania, tedy ci ie wynurzam: u mnie ten iest lepszy; który potokiem wymowy swey całą uwagę i zdanie nasze z sobą unosi, niżeli ów, który ie zastanawia i zaspokaia. Nietayno mi, że z tych dwu poślednieyszy bezpieczniey stąpa i śmieley sobie o przyźłości rokuie Mowa troskliwie wyszukana Filozofa niezdobi, Gdzie męstwo i stałość swą pokaze, gdzie się na raz niebezpieczny narazi, ten, który, gdy mu o słowo idzie, w boiaźni zostaie? Fabianus niebył niedbałym w mowie, ale bezpiecznym; dla tego nic w nim nie naydzieisz upodlonego. Słowa u niego są dobrane, ale nie lapane, ani oby czaiem teraznieyszego wieku zgola żadney naturalności niemaiące i wpacznie ułożone: (x) są one, cho-

---

(x) Jeśli każda sztuka powinna być naśladowana.

cięż zadadzą się być brane tak, iak się nawinely, bez wyszukania, są mówię, iednak dość świetne: mają sensa nieiako dośtoyne i poważne, nie w krótkie zdania zaciśnione, nie prześtronniey rozwiedzione, Weyrzyimy, co tam ieszcze nieobrobiono, co mniey składnie spionono, co nie na terazniejszy gust wykłztałcono: a i jeśli się wewszystkim rozpatrzyysz, nie naydziesz pewnie żadnych katow pułtych. Niech schodzi na mienionych z marmuru sztukwarkach, na kunsztowaych rynach wod śródkiem pokoju płynących, (y)

---

czką natury, toć i mowa bądź ta, którą ustnie wyrażamy, bądź owa, którą na piśmie podaiemy. Skoro zatym wśpak poczniesz słowa układać, abo wielością ich sens uapychać, naciągać, niezwyčajne wynaydywać, tym samym unikniesz mowie twey owych ozdób, które są duszą mowy, iako to: naturalność, potoczyłość, iasność, która (iako mówi Xiążę Lubomirski w rozmowie III. Artaxefa i Ewandra) jest skutkiem nauki barzciey i pracy, niż natury.

(y) O tych wodach namienił Autor w kłędz: o po-

i na owej. naśladowuący ubogiego chatce, (z) i na tym wszystkim, co iedno wykwinny zbytek, nieprzeftając na pojedynkowej ozdobie, w kupę gmatwa: dość na tym, że ( jako zwykliśmy mówić ) *dom iest bez przywary, rzładnie zbudowany.*

Przydayże teraz i to, że względem układu mowy, nie wszyscy na iedno przypadają. Jedni chcą onę mieć z ostra umuśkaną; drudzy cierpką surowość tak lubią, że to nawet, co się czafem przypadkiem łagodniey przełoży, umyślnie rozprafzają, i ciąg urywają, aby wśpak oczekiwaniu rzecz swą zamkneli.

*Tom III.* T

---

koiu dufzy w roz: r. Jasnicy o tym *in Quæst: Nat: III. cap. XVII.* powiada, opiliuąc rozmaite zbytki; *In cubili natant pices, & sub ipja mensa copatur, qui statim transferatur in mensam.*

(z) Jakie to były bogaczow ubogie charki, naydzielz, wykład w liście XVIII. pod liczbą 158.



Czytaj Cicerona. Skład iego iednaki: tok zachowuie wdzięczny, flowem cała mowa dobrze wyrobiona, umiarkowana, i bez miękkości łagodna. Przeciwnie Polliona Afiniusza chropawa i skoczna, á gdzie się namniey spodziewasz, tam urywa. Także u Cicerona wszystko ma swóy spád przyrodzony, u Polliona gwałtowny, wyiáwizy mieysc barzo niewiele, które w pewny kształt i na ieden kopyt są ułożone.

Piszesz i to, że się tobie wszystko widzi być niskie, mało co podniesione, lecz moim zdaniem bynamniey on tey przywarze niepodlega. (a) Nie są to niskie, ale powolne, mają kształt i układ łago-

---

(a) Zda się, że ten Papirius podlegał tey przywarze, którą mu nietylko tu dał Luciliusz, ale i ociec Seneki, iako o tym pisze Lipliusz: *Seneca Patet totum virum describit, & genus eloquii de quo hic censura: imo requirit in eo, quæ filius excusat & tuetur. Vide lib. II. Controv. in præfatione.*

dny; niepełzając, lecz otworzyscie rzecz wyrażając. Braknie im na krasomówskiej żywości na owych żądanych od ciebie bodźcach, i nadspodzianie wypadających z wybornych zdań docinkach: lecz, jeśli się przypatrzysz całej postawie ciała, uyrzysz, że chociaż nie jest wymuszkane, jest iednak przyłtoyne i uczciwe. Wprawdzie mowa iego niema przyzwoitey dostojności, ale umie wrażyć uczciwość.

Postaw mi, kogobyś mógł nad Fabiana przełożyć. Powiesz, Cicerona, który tyleż prawie ksiąg ściągających się do Filozofii napisał, ile Fabian; a ja chętnie na to przyzwolę. Lecz *jeśli co w porównaniu z najwyższym niższe jest, nie dla tego staje się zaraz małym*. Powiesz ieszcze Asyniusza Polliona, i na to przyłtanę, i odpowiem: że w tak wielkiej rzeczy *jest to znacznie wygórowoć, nie mieć więcej, iedno dwóch*

*przed sobą.* Przylącz ieszcze i Liwiusza. Pisał bowiem i on rozmowy, które równie możesz do filozofii przyłączyć, iak do historyi; także Kłegi właściwie filozofią zawierające. Temu też dam przed nim miejsce: ty jednak miej na to baczenie, iak wielu ten ieszcze ma za sobą, który trzech tylko, a to nawnymowniejszych, ma przed sobą. Lecz on wszystkiego niedopelnia: mowa iego acz iest wyniosła, ale bezsilna; acz iest wylewająca się, jednakże nie iest bystra ani potoczysta: iest chędogą, z tym wszystkim nie iest iasna.

Chciałbym, rzeczeysz, aby cóżkolwiek przeciwko zbrodniom powiedziano przyostrzey, a o podeymowaniu niebezpieczeństw odważniey i przeciw Fortunie z wyniosłością, a przeciw ambicyi z wzgardą. Chcę, aby rozrzutność byla ukarana, lubieżność zhaibiona, popędliwość ukrócona: aby rzecz szła przeplatano: po kra-

fomówtku, żwawie i dośladnie; tragicznie wyfoko i wſpaniale; komicznie, niſko i żartobliwie. Więcty go chceſz oſadzić około drobiazgu ſłów? On ſię na rzecz wielką podiał: kraſomówtwo tylko, iako cień, czym innym zaięty, za ſobą wlecze. (b) Bez wątpienia niebędzie tam rzecz każda z oſobna przeyrzana, i porządnie rozłożona; ani też ſłowo każde wzruſzy i ſerca doda. Tam i ówdzie wymierzy, a nie traſi, a czaſem na wiatr póydzie mowa. Lecz prawie wſzędzy natrafiſz też na wiele dobrego i kawały znaczne,

---

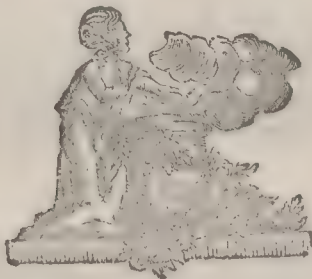
(b) I tać to była ſprawiedliwa przyczyna, dla którey przyganił Luciuſz temu filozofowi, że nie miał kraſomówtwa czyli ſtylu przyzwoitego tey rzeczy, którą piſał. Gdyż to ieſt prawdziwe kraſomówtwo, piſać nie tylko gruntownie, i ozdobnie, ale nawet ſłofownie ku rzeczy, którąſ przedſiewziół piſać. Dobra rzecz, źle napiſana, toż ſamo czyni, co potrawa dobra, ale źle zgotowana. Przyznaią, że dobra, ale nieſmaczna. Tam winnią kucharza, a tu piſarza, abo tłumacza.

które ci pewnie niesprawiają tęsknoty. Wreszcie sprawi; że poznasz, iż on czuł to, co pisał. Poznasz, iż on tak rzecz swą ułożył, abyś zrozumiał, co się jemu podoba, nie zaś aby się tobie podobał. Wszystko u niego do pożytku i do zdrowey uwagi zmierza, nie do radośnych okrzyków i pochwał.

Ze takie jego są pisma, o tym niewatpie; chociaż to barziefy mam z przypominania, niżeli z zupełnego, że tak rzekę, posiadania: tkwi mi iefzcze onych poftać nie z świeżego obcowania zaftęgniona, lecz w krótkim zbiorze, zwyczajnie, iak po dawney znaniości. Przynamniey kiedym go fluchiwał, wykłady jego takie się mi być zdaly: to iefł: nie cale tegiei gruntowne, iednakże doftateczne, któreby przyftoynemu młodzianowi ferca dodać i do naśladowania go pociągnąć mogły z nadzieją zwyciężenia wśelkich trudności a takie upominanie,



moim zdaniem, jest nayspomyślniejsze i nayskuteczniejsze. Ten bowiem, który zaostrzył chęć naśladowania, a nadzieję odiał, ten, mówię, nie tak zachęta, iako raczy odrażkę czyni. Wreszcie płynęły mu obficie słowa, a chociaż z każdej z osobna części niema zalety, biorąc iednak ogólnie rzecz całą, dość jest wspaniały.





## LIST CI.

1. *Nagła śmierć iednego zacnego Mę-  
za: a stąd nauka, iak próżne i zni-  
kome są nadzieie i układy ludzkie.*
2. *Wszystko niepełno: a przeto żadney  
rzeczy nienależy odkładać.*
3. *Niepowinniśmy sobie życzyć długie-  
go życia.*
4. *Zyczenie Mecenasa pokazuje się być  
szkodliwe.*



**D**zień każdy, każda godzina, że  
niczym iesteśmy, pokazuje, i  
świeżym zawsze dowodem przy-  
wodzi nam na pamięć wątłość na-  
szę, kiedy do uwagi podaiąc wie-  
czność, każe oglądać się na śmierć. Py-  
tasz się pono, do czego by ten wstę-  
pny zakład zmierzał? Znalesz Sene-  
ciana Korneliusza przystoynego ca-

le i grzecznego Szlachcica Rzym-  
skiego. Skoro z chudego pachotka  
sam przez się powstał, podnosił się  
coraz wyżej. Gdyż *śnadniey dośtoy-*  
*ność wzraſta, niżeli się poczyna: pienią-*  
*dze też długo około ubóstwa gmerzą,*  
*nim się z niego wydobędą.* (c) Ten Se-  
necio na bogactwa także potężnie  
wyzierał, do których dwie go rzeczy  
niechybne, umiejętność zbierania i  
zachowania, ( chociaż i iedna z nich  
mogłaby onego z bogacić ) razem  
prowadziły. Ten człowiek niezwy-  
czayney oszczędności, niemnieyszą  
pieczę o swój majątek, niżeli o zdro-  
wie mający gdy mię, wedle zwy-  
czaiu, z rana nawiedził, gdy uprzy-  
iaciela ciężką niemocą, bez nadziei  
powstania, złożonego dzień cały aż

---

(c) Ku tey rzeczy przywodzi Muret przykład  
nieiaki Plutarcha o Lampidzie nieiakim, który spy-  
tany, czyniby tak znacznych nabył dośiatkow<sup>2</sup> od-  
powiedział: małych wielką, a wielkich małą zdo-  
byłem pracą.

do nocy przesiedział, gdy zdrów i wesoł ziadł wieczerzą, nagłą zdięty chorobą skwinancyą, (d) ściół zęby, i ledwie zaciśniony duch odchwycił. Jednakże potym, po owych, przy zupełnym zdrowiu i sile, odbytych zwyczajnych zabawach, w przeciągu kilku godzin umarł. Ten, który lądem i morzem frymarczył, który między publicznemi też poborcami zasiadł, nieopuszczając żadnego gatunku zysku; w samym kwiecie powodzenia, w samym pędzie zlewających się zewsząd pieniędzy, porwan jest:

*Zakładay Melbee ogrody, winnice,  
Sadź teraz szczepy gruszek i winne macice.*

---

(d) *Skwinancyą* inni zowią ślinogorz. Choroba ta nie innego nie jest, iako zapalenie gardła: leczą onę teraz naybarziej gęstym puszczaniem krwi, a to w czasie krótkim. Teraz, przy pomocy rozumnego lekarza, nie jest tak niebezpieczna, iako była czasow dawniejszych dla nieumiejętności leczenia.

Co to za głupstwo, na przyszły wiek się rozkładać, kiedy nawet jutra Panami nieieścieśmy? Co za szaleństwo tych, którzy sobie długie coraz czynią nadzieie? To i owo kupię, zbuduję, tam zborguę, ówdzie pozyfzczę; rozmaite dostoięństwa piaśtować będę, toż dopiero utrudzoną i plenną starość do spoczynku przytulę.

Wierzay mi: wszystko nawet względem tych ludzi, którym szczęście służy, wątpliwym podlega losom. Nikt na przyszłości niepowinien się zafadzać, i obietnice sobie czynić: to nawet, co już trzymamy, z rąk się wyslizza; i tę samą godzinę, na której bezpiecznie polegamy, może łatwo traf iaki nieprzeyrzany przeciąć. Toczy się czas wprawdzie, wedle pewnych ustawow, iednakże zawikłanie i ciemno: mnie zaś co z tego, że względem natury wszystko ma swój pewny bieg i wymiar, kiedy względem osoby



mojej nic niemam pewnego. Zakładamy sobie długą żeglugę, a po zwiedzeniu obcych przyłądkow, późny powrót do Ojczyzny; obieramy sobie żołnierkę, i po długich wojkowych trudach nierychłą nadgrode: (e) wyśladzamy się na różne zabiegi, myślemy, iakby się wyśworować z urzędu na urząd; gdy tymczasem śmierć pod bokiem, o której, ponieważ inaczey niemyślemy, iedno, iako o cudzey, przeto podmykaia się nam niekiedy smiertelności przykłady, ale niedłuży, iedno, póki się nad niemi podziwienie nasze zastanawia. A czy możesz być co głupszego, iako dziwić się temu, że się stało dnia iednego, co się każdego stać może? Stoi wprawdzie tam dla nas kres niechy-

---

(e) Był już ten porządek w wojsku Rzymskim, że stopniami postępowali na urzędy wyższe: a nadgrody ci iedno odbierali, którzy się w potyczkach mężnie za Ojczyznę zastawiali, wydając naraz niebezpieczny zdrowie swe i życie.

bny, gdzie go nieublagany wyrokow mus wytknął; lecz z nas żaden niewie, w iakiey on iest odległości.

Tak się więc sposobmy: iakby już przyszło do schyłku: nie nieodsuwaymy na czas dalszy; codziennie życie kończmy. (1) Naywiększa onego w tym przywara, że zawsze iest niedośkonale, że zawsze coś z niego na przyszły czas odłożono: *ten, który codzień życie swe kończy, niepotrzebuie czasu*. Bowiem z potrzeby czasu rodzi się boiaźń i zgryźliwe fercu pragnienie przyszłości: a nic nie może być nędznieyszego nad owę niepewność rzeczy przyszłych, iaki onych będzie zawiązek. Jle

---

(1) Mądre i wielce użyteczne Autora zdania w całym tu pizeciagu dość znacznym warte są, aby uwagę czytelnika zaltanowały, iesli nie z inney miary, tedy z tej, że z uli pogańskich, za samym przewodnictwem światła przyrodzonego, wyszły.



niepewnym? Przeto, mój Lucili, pośpieszaj żyć (g) i każdy z osobna dzień szczególnym być życiem mniemaj. Ten, który się tak wprawi i włoży, który w każdy dzień zbierze i zganie całe życie, beśpieczen będzie. W nadzieiach żyjącemu każdy naybliższy czas zmyka się, a następuje chciwość, i co jest naynędznieyszego, i co wszystko w nędzę obraca, boiaźń śmierci.

Z tą owa bezecna i haniebna Mecenasa żądza, z której ani się od niemocy i kalectwa, ani od ostromego pala wyprafza, byleby i w tych uciskach życie mógł przeciągnąć.

*Odbi mi ręce i nogi,*

*Niech pocieram obce progi:*

---

(§) Pośpieszaj żyć dobrze, Niewiele masz czasu, w krótkości onego czyn jak naywięcej dobrego, abys krótkość dni załapał wielością czynow. Na to wychodzi ow przesliczny wyraz pisma Bożego. *In brevi explere tempora multa.*

*Tłocz. między krzywe ramiona,  
 Ciśnące garbów brzemiona;  
 Wążące się wytłucz z gęby  
 Wszystkie śliskich zębów rzędy.  
 Jeżeli kęs pozostały  
 Życia przeciągnę, choć mały,  
 Błogo mi będzie, Niech, wolę,  
 Pał mię ostrzy wskroś przekole:  
 Niech choć na zelżywej wiszę  
 Szubienicy, dość, że dyszę.*

Coby było nacyęźszą nędzą. (h)  
 gdyby go potkało, to się staie celem  
 życzenia, a przeciąg męczarni żą-  
 dzą, iakoby życia. Poczytałbym  
 tego za naywzgardzeńszego czło-  
 wieka, któryby żyć aż do szubie-  
 niczney śmierci pragnął. On się ie-  
 dnak oświadcza, że możesz mię z  
 sił i z nóg zwalić, byleby się duch w  
 ciele struchlałym i nieużytecznym

---

(h) Podobne z ślepey miłości życia pochodzące  
 życzenia naydzieisz, i w Odyseji Homera. Na toż  
 wychodzi i owo prawidło u Epikura, że mądry,  
 choćbyś mu oczy wylupił, w życiu zostać pragnie.



ostał: możesz mię obciąć i skaleczyć, bylebym choć ośzpecony i do postaci poczwary przywiedziony, czuślik jeszcze iaki pozyskał: możesz mię przebić i rozpiąć na szubienicę; warto to jest i przebodzenia i wieszania, byleby to pomknięto, co w złym razie jest naylepszego, koniec mąk. Warto to jest, abyś żył dla tego, iżbyś konał (i) Co takiemu mam życzyć, iedno aby się bogowie do chęci iego skłonili? (k) Co mam sądzić o tey zniewieścialej żądzy, którą ów wiersz haniebny wyraża? co o owym targu z głupiey bojaźni wyległym? co o tey podley dłuższego nieco życia żebranie? Niesądzę, aby mu kiedy zanócił *Virgiliusz*

*Tom III.* U

(i) Długie ponosząc męki i bolesti choćby w rękach katowskich.

(k) Zostawiającego w życiu tak haniebnym i nieczęstym.

*Czyliż z tak wielką nędką i kłopotem  
Przychodzi, z tym się rozstawać żywotem?*

Obiera sobie najfrozńsze ciosy, i pragnie wszystko, co jest najnieznośniejszego, wytrzymywać i przeciągać: dla jakiegoż, prozę, zysku? dla zatrzymania dłuższego życia. Życie zaś w taki sposób cóż jest? jest nic innego, jedno długo umierać. Aboż naydane się kto taki, któryby wolął wśzod męczarni truchleć i powoli niźzczeć, i wielokrotnie wyziewać duszę, niżeli razem skonać? aboż jest kto taki, któryby przypięty do owego fromotnego drzewa, już zemdlony i oszpecony i wiedną obrzydłą ranę zamieniony chciał jeszcze przedciągnąć życie tyle mąk za sobą ciągnące? Przeczay teraz temu, iż to jest ośobliwyszim dobrodziejstwem natury, że trzeba umierać. Druzdy, a tych jest niemało, gotowi są na coś gorszego jeszcze się podjąć. (1)

---

(1) Jakby rzekł: gorsza jest być niepocziwym, zdradliwym, niżeli nayszręższe cierpieć męki.

nawet przyjaciela zdradzić, aby tylko dłużej żyć mogli: gotowi działki swe na nierząd i cudzołóstwami wydać, aby ieszcze oglądać mogli to światło świadome ich zbrodni. Trzeba z siebie otrząść tę zbytnią chuć życia, i to sobie dobrze w głowę wrazić, że natym nic nienależy, iż to wprzód cierpisz, co kiedyżkolwiek cierpieć musisz; że, nie iak długo żyiesz, ale iak dobrze; na tym rzecz cała: a częstokroć toż samo jest dobrze, że niedługo.





## LIST CH.

1. *O Nieśmiertelności duszy.*

2. *Czyli cześć i sława po śmierci jest jakim dobrem?*

3. *Trzeba myśl i serce do wiecznych rzeczy obrócić.*

4. *Ciało to jedyną jest powłoką i ciężarem: trzeba onego czynnie odbić, gdy zawołają.*



Jako ów, który lubego coś we śnie widzącego obudza, przykrym się staie: przerywa bowiem i zmyka ukontentowanie acz fałszywe, prawdziwego jednak skutek mającego; tak list twój sprawił mi przykrość, kiedy mię w zbawiennych myślach zatopionego, z przedsięwzięciem postępowania w nich coraz daley a daley, cofnął i w stronę sprowadził.

Zdieła mię ochota, roztrząśnienia  
wieczności duszy, owżem uwierze-  
nia: gdyż nietrudno mi było prze-  
stawać na zdaniu wielkich mężów  
rzecz najmilszą barziej obiecują-  
cych, niżeli dowodzących. (m) Po-  
legułem zupełnie na takiej nadziei,  
już stałem się sobie omierzłym, już  
szczętkiem zwątlonego wieku po-  
gardzałem, mając się w owę niezmer-  
ną przestrzeń czasu i w dzierzawę  
wszystkich wieków zapuścić: a oto  
znagła ocknąłem się za odebrany m  
listem twoim, i odbiegł mię sen mi-  
luchny, do którego się wrócę i zno-  
wu go zwabię, skoro ciebie odpra-  
wię.

---

(m) Znać i z tych słów, że Autor chwycie się  
w zdaniu swoim, względem nieśmiertelności duszy.  
Na innych jednak miejscach uznaje onę być nie-  
śmiertelną. Ztąd Lipsiusz w *Physiologii* Stokow  
w Kłiedze III: w dyssertacyi II. *Post Seneca am-  
bigue loquitur, et aliquando ad aternitatem accedit,  
recedit. - Audis dicentem, negantem, dubitantem.* Po-  
spolita przywara błędu, że się iednego nietrzyma.  
Tajż nieznajomośći wedle zdania samego Seneki.



Zarzucaś mi, żem w pierwszym (n) liście niewyłuszczył całego pytania owego, w którym chciałem to dowieść, co się naszym wielce podobą, że chwała po śmierci jest dobrem; ponieważm tego nierozwiązałem, co nam zarzucają. Zadane, powiadają, dobro być niemoże z rzeczy od nas oddzielonych; tam to zaś na oddzielonych zasadzają. Czego się odemnie, mój Lucili, chcesz dowiedzieć, wychodzi na toż samo pytanie, które inne ma miejsce; i dla tego nietylko tę jedną, ale i drugieku temuż służące rzeczy odłożyłem. Niektóre bowiem nauki, iako ci dobrze wiadomo, na dowodach rozumu zasadzone zmieszały się z moralną. Przeto owę tylko część przeto do obyczajów należącą, czyli

---

(n) Miedzy pismami Aurora list się ten nienayduje. Może zaginął, albo też w rzeczy samey, iaką tu zarzuca Lucyliusz, o tey materyi w przeszłych listach Autor niepisał.

jest rzeczą próżną i nierozłądną śta-  
 ranie swe daley za kres życia po-  
 mykać, roztrząsałem. Jzali wszel-  
 kie dobro nasze wespół z nami za-  
 pada, i ten, który iuż nie jest, nic  
 oraz niema; izali z tego, co po nas  
 niśtapi, a my onego czuć niebę-  
 dziemy, wprzód możemy pożytek  
 iaki odnieść; to wszystko należy do  
 obyczajow, i dla tego położone jest  
 na swym miejscu. Lecz co Diale-  
 ktycy przeciwko temu zdaniu przy-  
 wodzą, trzeba było oddzielić, iakoż  
 i oddzielono.

Teraz zaś, ponieważ odemnie  
 wszystko chcesz wiedzieć, zatym  
 wszystko, co oni mówią, przelożę,  
 potym każdemu z osobna zabiegę.  
 Jednakże, ieżeli wprzód co nieprze-  
 powiem, niepodobna będzie zrozu-  
 mieć zbijania ich dowodow. Cóż  
 to tedy jest, co chcę na przód wy-  
 prowadzić? oto to: niektóre ciała są  
 ciągle nierozdzielne, naprzykład,  
 człowieka; drugie składane, naprzy-

kład domu, okrętu i wszystkich innych, których rozliczne części w iedno są spoione: inne z odległych, których członki oddzielone są, iako to, woytko, lud, senat. (o) Owi bowiem, przez których takowe ciała składają się, prawem i urzędem spoieni są; przyrodzeniem zaś rozstrzygnięni i ołobni. Cóż ieszcze więcej ci przepowiem? bynamniej tego niepoczytniemy za dobro, cokolwiek składa się z rzeczy od siebie oddalonych i odległych: iednego bowiem dobra ieden duch zawiadowcą i rządzcą być powinien. To, ieślibys chciał, rzeczy samey dowiedzieć by się mogło; z tym wszystkim zdało się to przywieść,

---

(o) Ten sam podział przywodzi Plutarchus, trzymając się też zdania innych filozofów *Philosophi autem, corporum alia ex distantibus constare, ut classem & exercitum: alia ex compactis, ut domum & navem: alia denique unita & continua esse, ut quodque animalium,*

na czym by nasze oręże zasłać  
można było.

Powiadacie, dobro, praw, że nie  
z rzeczy rozdanych i od siebie  
odległych być niemoże; częściej ie-  
dnak i pochwała pochodzi z przy-  
chylnego mniemania zacnych ludzi.  
Abowiem, iako sława niezasłaga się  
na powieści jednego człowieka, ani  
też niesława na opaczynym jednego  
mniemaniu; tak też ani pochwała  
na tym, że się tam komuś podobam.  
Abyś prawdziwy miał zaszczyt i  
pochwałę, trzeba, iżby się wielu na  
to zacnych i cnotliwych mężów  
zgodziło. Uraffa tedy chwała z  
zdani wielu ludzi, a to od siebie  
oddzielonych; więc dobrem nie jest.

Sława, praw, nic innego nie jest,  
jedno dana od cnotliwych pochwała  
cnotliwemu: pochwała jest to mowa,  
a mowa głosem coś znaczącym; głos  
zaś, chociażby wychodził z ust ludzi  
cnotliwych, dobrem nie jest. Nie-

wszystko to bowiem, co jedno człowiek cnotliwy czyni, jest dobrym: gdyż on nieraz i klaska i świstczy, jednakże nikt ani klaskania ani świstania, chociażby inne wszystkie jego czyny z podziwieniem pochwalał, nienazowie dobrym, równie, iako krztuszenie i kaszlanie. Toć sława dobrem nie jest. W krótkości powiedz cienam: czyli jest pochwalającego, czy pochwalonego? jeśli mówicie, że jest dobrem pochwalającego, równie jesteście śmiechu warci, iak, gdybyście utrzymywali, być to moim, że drugi zdrów i czerstwy. Lecz *pochwalać godnych, dzieło jest przystoynne*: tak to jest pochwalającego dobrem, iako jest iego czynem, nie naszym, którzy bywamy chwaleni, i oto też było pytanie. Każdemu teraz z osobna krótką dam odprawę.

Naprzód pytanie to ieszcze nie jest rozwiązane: czyli dobro iakie z rzeczy oddzielonych urasta? gdyż obie strony mają po sobie dowody.



Toż, chwala wprowadzie potrzebu-  
ie wielu zdania; z tym wszystkim  
może i na jednym zacnego iakiego  
meża przestać: ponieważ i o wielu  
cnotliwych jeden cnotliwy może  
dać zdanie. Toć, rzeczefz, dobra  
sława polegać będzie na jednego  
człeka zdaniu, a niesława na iedne-  
go złośliwey powieści? Wždy sła-  
wa, (p) wedle moiego mniemania,  
rozciąga się daley, abowiem potrze-  
buie wielu zgodnych głosów. Infsza  
tego, a inna tamtego iest kondycya.  
A to czemu? bo iesli o mnie cno-  
tliwy człowiek dobre ma mniema-  
nie, na iedno mi to wychodzi, iak

---

(p) Stoicy dwoiaki gatunek wyznaczali chwały  
czyli sławy. Jeden zwali *gloria*, drugi *claritas*. Pier-  
wszego nieprzypisowali mądrymu, lecz pośledni.  
Pierwizy załadzali na głosie i powieści ludzkiej  
czystokroć omylney pochlebney: drugi barziej na  
pochwalającym zdaniu ludzi cnotliwych. Co poznać  
można i z słow Philena, *Sapiens non gloriofus, sed*  
*clar: nominis, fruiturque laude non adulterata per*  
*blanditias, sed stabilita per veritatem.*

gdyby toż samo o maie mniemanie mieli wszyscy cnotliwi: gdyby nime wszyscy poznali, toż samoby trzymali; równe i jednakie ich jest zdanie: muszą równie toru prawdy się trzymać, którzy oney odstąpić nie mogą.

Tak to po jego jest stronie, iak gdyby wszyscy iedno: rozumieli: bowiem ani mogą co innego rozumieć. Do chwały i sławy nie jest dostateczne iednego mniemanie. Tam, toż samo może zdanie iednego, co wszystkich; bo gdyby wszystkich kreski zbierano, na iedno wypadłyby: tu zaś różnych są zdania, różne chęci. We wszystkim niemalo naydzieisz wapliwosci, lekkości, podeyrzliwości. Jzali rozumiesz, że tam wszyscy iednego są zdania, gdzie nawet ieden iednego się nietrzyma. Tam ci miłują prawdę, którey iednaka jest moc i waga, iednaki skład i postawa: ci przytają do fałszu i kłamstwa. Ni-

gdy zaś fałsz nie zna słabości, mieni się i  
wpada w przeciwieństwo. (q)

Alić, prawi, pochwała nic innego  
nie jest, iedno głos; głos zaś żadnym  
nie jest dobrem. Gdy mówią, że  
sława jest pochwałą daną cnotliwym  
od cnotliwych, już nie do głosu sto-  
sują, ale do zdania. Bo chociażby  
cnotliwy mąż nic niemówił, ale tyl-  
ko sądził kogo godnym być pochwa-  
ły, tym samym jest pochwalony. A  
do tego inna rzecz jest pochwała, a  
inna chwalenie: to potrzebuie i głosu;  
przeto nikt niemówi pochwały po-  
grzebowey, ale mowę pogrzebową,  
(r) która zależy na słowach i głosie.

---

(q) Wychodzi to na owo starożytne przysłowie  
Polskie. *Fałsz jam, choć go niepopychasz, szyję temie.*

(r) Mowę pogrzebową polpolicie łacinnicy zwa-  
li *laudatio funebris*. Tak onę i tu zowie Autor i  
powiada, że nikt niemówi *laus funebris*, ale, *laudatio*  
*funebris*. to jest nie chwale pogrzebową, ale chwa-  
lenie

Gdy mówimy o kim, że godzien jest pochwały, nie łaskawe słowa, ale zdania ludzkie obiecujemy. Toć może się dać pochwałę, i milcząc, samym tylko dobrym rozumieniem i pochwaleniem w sercu swym cnotliwego. Przytym, iakem już powiedział, pochwała ściąga się do myśli, nie do słow, które powzięte chwalebne mniemania wyśluwają na wierzch, i do wiadomości wielu podają. Kto kogo sądzi być chwały godnym, ten onego pochwała. Gdy u nas ów Tragik (s) mówi: *Wspomniała rzecz iść, od chwalebnego męża być chwalonym*, tedy rozumie, od męża godnego chwały. Kiedy także stary Rymopis podobnie nuci: *chwala zasła nauki*, tedy pewnie nie owe słowne pochwalanie rozumie, które są skażeniem nauk: gdyż nic

---

(s) Podobno Newiusz, którego przywodzi słowa nie co odmienne Cicero *Lætus sum laudari me* (in-  
tinq Hæctor apud Nævium) *abs te, Pa ter, laudato viro.*

*barzicy krasomówstwa i inne nauki w uszy wpadające nieskazit, jako pochlebstwo ludu. (t) Sława głosu potrzebuie, nie zaś pochwała; ta może się obeyść bez głosu, przestając na przychylnym zdaniu: może doysć swey pełności nietylko między milczącemi, ale też między głosami przeciwnemi.* 6

Co różni sławę od chwały, opowiem. Sława urasta z zdań wielu, chwała z dobrych. Jakim, powiadasz, dobrem iest chwała, to iest, zaleta dana cnotliwemu od cnotliwych, czyli iest pochwalonego, czyli pochwalającego? odpowiadam,

---

(t) Prawdziwa przyczyna skazy krasomówstwa, Sklecił nie ieden poważny, lecz w krasomówstwie mniey biegły, mowę Miał onę w publicznym jakim posiedzeniu; lud ślepo pochwałil, i pochlebnie za model wystawił. Wyniesiony pochwałami, śmieley pisał, mówił i bredził: nieukowie naśladować. jako łatwey rzeczy, poczei: i tak zczasem wpadło skazenie stylu oraz słodkiey i giuntowney wymowy.



że jest obojga: jest moim, którego chwałą, ponieważ mię natura miłością towarzystwa ludzkiego obdarzyła, a ztąd mam pociechę, że się cnotliwie sprawił, oraz raduję się, że wdzięcznych cnoty mey znalazł czcicielow. Wielu wprowadzie jest to dobrem, że są wdzięczni, jest też i moim. Takiego bowiem jestem ułożenia, że innych dobro mam za moje; rozumiem tych, którym sam jestem do dobrego przywodzącą. Dobro to jest chwalejących: cnota bowiem koło onego chodzi: iey zaś dzieło każde dobrem jest. Toby ich pewnie niepotkało, gdybyś ia tym nie był, czym jestem. Ztąd, być, wedle wartości, chwalonym, jest oba dobrem; tak właśnie, iako to, żeś dobrze osądził, równie jest dobrem sądującego, iako też owego, o którym sąd uczyniono. Aboż o tym wątpisz, że sprawiedliwość, jest dobrem i onę czyniącego, i tego, któremu dług wypłaca? *Pochwalać kogo, który tego*

*wart, jest sprawiedliwością, toć też jest dobrem oboyma. Już tym potwarcom i urągaczom dostateczną daliśmy odprawę.*

Lecz tego niepowinniśmy byli sobie zakładać, iżbyśmy wykrętne poswarki rozpoczynali, i filozofią z poważney stolicy ściągnowfszy, do takich zakątkow wpychali. Jzaliż nielepicy jest, bitym i prostym iść gościńcem, niżeli kręte sobie czynić ścieżki, któremi wracać się z niemalym umartwieniem musisz? Ani bowiem cożkolwiek innego są owe spory, iedno kunsztowne wzajem siebie łapiących igraszki. Raczey powiedźmy sobie, iako to stosownie przypada do natury, myśl swoją na przestrzeń nieograniczoną zapuścić. Wielka to, zacna i wspaniała rzecz, *dusza ludzka. Niecierpi pospolitych granic, sięga aż do Bóstwa. Niechce znać, niskiej Ojczyzny, bądź to Alexandryi, bądź Ephezu, bądź też innego ia-*

kiego miejsca gęsto osiadłego i obszernie zabudowanego. Co jest najwyższego i okręgiem swoim cały ten gmach opasuje, całą tę obłaczystość, między którą leżą morza i ziemię; między którą powietrze siedliska ludzkie od Bożych przedzielać, łączy oraz; (u) między którą mnóstwo rozstawionych bogów czuynie około spraw swoich chodzą, jest jego Ojczyzną. Przytym niedozwala sobie krótkim określać wiekiem. Wszystkie, prawi, lata, moje są. *Wspaniałym duszom wiek każdy otworem stoi, a myśl przez wszystkie czasy ma przejscia wolne.* Gdy naydzie ow dzień, który tę mieszaninę duchowną i ziemską oddzieli, w tedy to ciało tam, gdzieś ie na-

---

(u) Gdyż w niniemaniu Autora, nad powietrzem zaraz jest Niebo, siedlisko bogów. Srzodek cały między niebem i ziemią napelnione powietrzem co do miejsca jest przedziałem, co zaś do powietrza, jest wyższej i niższej krainy złączeniem.

łazi, porzuć, a sam siebie Bogom  
przywrócę; niejestemci i teraz bez  
nich; iednakże mię ieszcze to iarmo  
ziemne zatrzymuje.

Lecz i te chwile śmiertelnego ży-  
wota są owego daleko lepszego i  
dłuższego przegrawkami: Jako ży-  
wot Macierzyński dziewięć miesię-  
cy nas nosi, i sposobi do owe-  
go mieysca, na które mamy być  
wydani, zdolni już powietrzem o-  
nego oddychać, i bez zamknięcia w  
otwarcu zostawać; tak i w przecią-  
gu owym, który od wieku niemó-  
włeciego ciągnie się aż do starości,  
nosi nas natura, mając nas na inne  
cale życie zrodzić. Inny nas rod-  
czy, inny zgoła stan rzeczy. Je-  
szcześnie Niebu niedoyrzali, iedno  
sposobiemy się zdaleka. Zatym bez  
*najmnieyszej trwogi wyglądaj owej go-  
dziny, którą ci niecosniane wyroki na-  
znaczyle: duszy nie jest ostateczną, lecz*

tylko ciału. (w) Na wszystko, co uedno  
masz około siebie, poglądaj, iako na  
tłomoczki w domu gościnnym złożone:  
trzeba ie pomiać. Natura iako przy-  
chodzącego, tak i wychodzącego ze wszy-  
stkiego otrzęsie i obierze: Niemożesz wię-  
cey ztąd wynieść, niżeliś wniósł: owszem  
z tego nawet, coś na ten świat przy-  
niósł; przednią część złożyś musisz.  
Ściągną z ciebie ten obwód, to zawię-  
aż do ostatniej skury, ściągną ciało i  
po całym ciełe sączącą się krew, skrzepią  
i zsiadłą uczynią, obiorą cię z kości i z  
żył utrzymujących żywotne potoki. Dzień  
ów, którego się, iako ostatecznego lękaś,  
jest ci dniem rodzin na wieczność.

Zrzuc to brzemie, czego się od-  
ciagaś, iakbyś też wprzód z owego  
ciała, w któryneś skryty zostawał,  
niewyszędł? Chwieiesz się i opieraś;

---

(w) Z tych i następujących słow oczewiście po-  
kazuje się, iż tu Autor uznaje niesmiertelność  
duszy; oświadcza owami, któremi rzecz tę zamknął,  
słowy. Dzień, prawi, ów, którego się, iako ostateczne-  
go, lękaś, jest dniem rodzin na wieczność.



alic i w tedy potężnym fileniem się  
matki wyrzucony zostałeś. Kwilibz  
się, płaczysz: lecz to samo płkanie  
znakiem jest rodzącego się. Alic w  
ten czas należało, przebaczyć tobie:  
głupi i niczego nieświadom wysze-  
dłeś: z miękkiego i ogrzewającego  
macierzyńskich wnętrzności powicia  
rozwiązanego owiało wolniejszy po-  
wietrze; toż raziło twardej ręki  
przyęcie; a tak szczupły i żadney  
rzeczy nieświadomy, pośrodku nie-  
znaiomych widoków byłeś cały zdum-  
niały. Już ci teraz zgoła nie jest rze-  
czą nową, od tego być oddzielonym,  
czegoś był częścią: chętnym umy-  
słem nie zdatny ciężar ten złoż, i dom  
ten ciała długo zamieszkały porzuć:  
niech go na sztuki zrąbaia, zarzuca i  
zgląda. Czego się smucisz? inaczej  
być niemoże. Zawicia tych, co się ro-  
dzą, zawsze muszą zwiotnąć i zni-  
szczyć. Dla czegoż one tak barzo  
miłujesz, iakby twe (x) własne? po-

---

(x) Filozofowie zwłaszcza Stoicy nie poczytali to

wierzchu tylko niemi okryty jesteś. Przyidzie ten dzień, który cię obiawi, i z legowiska plugawych i wśmiardłych wnętrzości na światło wywiedzie. Przeto *teraz* nawet, ile możesz, podlatuj, otrząsnij się z rzeczy by też potrzebnych, które do ciebie zbyt przylipty. Poczni już o czymści wyższym i wspanialszym myśleć.

Niekiedy zakryte natury tajemnice tobie się odkryją: zniknie ta pomroka, a jasne promienie zewsząd przyświecą. (y) Postaw sobie na myśli, iaki to tam blask z tyłu gwiazd rozmaicie światło swe rozpościerających. Zaden cień jasney pogody

---

być własnością człowieka, co mu dano i odjęto być mogło, iako to: dobra zewnętrzne, nawet i to śmiertelne ciało, w którym dusza ma swe mieszkanie

(y) Stoicy mniemali, że dusza z gwiazdami złączona, onym i naturze powłzeczney we' pol z bogami przypatrue się. *Una igitur erimus beati cognitione naturæ, & scientia: quæ sola etiam deorum est vita laudanda.*  
Cicero in Hortensio.

nieprzyćmi: każda strona nieba równo  
świecić będzie: gdyż owe przemiana-  
ny dnia z nocą mieysce tylko ma-  
ią w niższej Krainie. W tedy rze-  
czesz, żeś w posępnych chodził cie-  
mnościach, gdy całe ono światło zu-  
pełnie uyrzysz, na które teraz cho-  
ciaż przez wąskie oczu szczeliny  
wyzierasz, iednak się i w tey odle-  
głości onemu dziwisz. *Snakże się ci  
wydawać będzie Boskie światło, gdy ie  
na swym własnym mieyscu uyrzysz?*

Taka myśl niedopusci nigdy, aby  
się w fercu zagnieździć miało co  
plugawego, podłego, okrucieństwem  
tchącego; ona powie nieraz, że *wszy-  
stkiego bogowie są świadkami: ona nas  
przypodobanemi im uczyni, ona nas  
do przyszłości przysposobi, i wie-  
czność nam przed oczy wystawi,  
którą kto poymie, żadnych się woysk  
niezlęknie, i dźwiękiem trąby nie-  
strwoży, i żadnemi pogróżkami po-  
straszyc nieda. J czegoż się ten ma  
obawiać, który się umrzeć spodzie-*

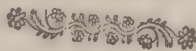
wa? ieśli ów (z) nawet, który mnie-  
ma, że póty tylko trwa dusza, póki  
zostaie w tych więzach ciała, z któ-  
rych skoro będzie rozwiązana, na-  
tychmiałt niknie i ginie, ieśli, mó-  
wię, ów nawet dba o to, aby i po  
śmierci mógł być użytecznym. Bo  
choćby sam był z oczu ludzkich  
zemknięty, iednakże

*Wyśoka męża cnota, znakomita sława  
Naródu, na umyśle barzo często sława.*

Pomni na to, iako dobre przy-  
kłady wielce nam są pożyteczne, a  
przeświadczoneym zostaniesz, że  
*wielkich ludzi pamięć nie ieść nam mniej  
pożyteczna, niżeli ich przytomność.*

---

(z) Epikur głupi, z którego zdaniem o trwałości  
duszy tu się Autor niezgadza, ale na innych miej-  
scach, iako w tej mierze nieśfale; prawie na iedno  
przypada.



## LIST CIII.

1. Przypadkom niepomysłnym żadna czynność i ostrożność zabiec niepotrafi.
2. Zawisci i podeyscia panują między ludźmi, pośród których, iak się ma człowiek sprawić, krótka przestroga.
3. Radzi poświęcić się filozofii.

Czemu się troskliwie na to oglądasz, co się ci przydarzyć w prawdzie może, lecz też może się i nieprzydarzyć? rozumiem pożar, upadek domu i inne przygody zdarzone, nie zaś zdradliwie i porządzone: owych raczey pilnuy, owych się chroń, które nas śledzą i łapią. Rozbicie się nawy, wywrot karocy, przykreć w prawdzie są, iednak rzadkie przypadki: człowiek od człowieka, nigdy nie jest bezpieczny



(a) Przeciw temu niebezpieczeństwu stoy zawsze w gotowości, niepuszczając z onego oka. Gdyż żadne zle nie zdarza się częściej, żadne nie trzyma się uporczywiej, żadne nie wkrada się chytrzej. *Burza grozi, nim nadejdzie; dom chroboce, nim się powali; dym znać daie o bliskim pożarze: od człowieka zguba nagle wypada; bo im bliżej podstępnie, tym barziej bywa ukrywana.* Mylisz się barzo, ieśli tych, których napotykaasz, twarzom wierzysz: mają postać ludzi, lecz serce dzikich zwierząt, (b) krom, że poślednich pierwszy zapęd by-

---

(a) Ztąd ona powieść Plauta powfzechnym stała się przysłowiem: *Homo homini lupus*. Bliżko tego chodzi i owa odpowiedz Anacharfida Scythy, na pytanie: ktoby ludziom był naynieprzyjazniejszy? *fami, prawi, sobie samym.*

(b) Tak Epiktetus iednych ludzi iako to wiaronnych, zdradliwych, szkodliwych przyrównywa do wilkow; drugich iako to: dzikich, frogich, drapieżnych, do lwow; innych, iako to: chytrych, podstępnych do liszek. Lykurgus stary Poeta Grecki, z powodu

wa niebezpieczniejszy dla tych, którzy im na drodze staia. Nic ich bowiem do szkodzenia niepoburza, iedno potrzeba: abo głodem, abo przestrichem ściśnione, wydaia potyczkę: człowiekowi tylko lubo, gubić człowieka. Ty zaś tak myśl o niebezpieczeństwie, które nas od człowieka potyka, abys oraz pomniał na obowiązki człowieka. Pierwsze ci posłuży, abys niebył pokrzywdzon, drugie, abys sam nikogo niekrzywdził.

*Z innych powodzenia raduy się, a z nieszczęścia pokaz się być czułym, a na to zawsze pomni, coś czynić powinien,*

nienawiści i zawziętości między ludzmi, tę tylko różnicę upatruie między czlekiem i zwierzęciem, iż pierwszy chodzi prosto na dwóch nogach, drugie sklonione na czterech.

*Heu quam mala atque depravata prorsus est  
Natura nostra! neque aliter lege erat opus.  
Putasne tu interesse inter hominem & feram?  
Nec paululum, nisi in figura corporis.  
Currantur alæ, inambulæ recta hæc fexa.*

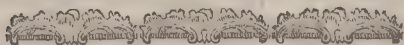
*a czego się chronić.* Tak żyjąc, cóż dokażesz? dokażesz nie tego, aby ci nie szkodził, lecz, aby cię nieomylił. Jle zaś będziesz mógł, zemkni się w zaciszek do filozofii; ona cię na swym łonie pielęgować i ochraniać będzie: w iej świątnicy zostaniesz bezpieczny, abo wždy bezpieczniejszy. Nigdy się z sobą nienapotykaia ani ścieraia, chyba tąż samą ścieżką idący. Co się zaś famey tyce filozofii, ostrzegam, abyś nią chępliwie nie szermował: nie iednego ona na zły raz naraziła, gdy iej swowolnie i zuchwale użyto. Niech z ciebie, co nagannego iest, wypleni, nie zaś innych przywary wytyka: niech się tak barzo od obyczajów pospolitych nie odpisuie, (c) ani znać daie po sobie, że, czego sama

---

(c) Taką przepisał ustawę i Cicero Markowi Synowi swemu: *Philosophiae praecepta noscenda, vivendum autem civiliter.* Inter fragm:

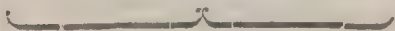
nieczyni, to winnych nagania. *Mo-  
żna być mądrym bez wystawności, bez  
odrażki.*





## LIST CIV.

1. *Odmiana miejsca częstokroć pomaga zdrowiu.*
2. *Jest niejakim obowiązkiem, dla przypodobania się swoim, pilniey nieco przestrzegać zdrowia swego.*
3. *Odmiana miejsca nic niepomaga duszy, pokąd kto nieodmieni swych skłonności. Z czego nauka o zwiedzaniu krajów obcych.*
4. *O Nawiedzaniu wielkich ludzi, obcowaniu z niemi i naśladowaniu.*



**D**o Nomentanu moiego (d) uciekłem. Od kogo? pewnie rozu-

---

(d) Tam miał Seneka swój folwark i winnice. Oczym niżej w liście CX. i Kolumella w Księdze III. w rozdz. III.



miesz, że od miasta? iako żywo nie; lecz od gorączki, a to ieszcze wewnętrzney. Już mię była ozionela; w tym kazalem poiazd przygotować, mimo odradzania moiey Pauliny. Lekarz mienił to być pierwszemi przegrawkami gorączki, ponieważ puls pokazał się pomiełzany, prędki i nienaturalny. Ja stałem przy swoim, koniecznie wyiechać, przywozząc przykład Pana moiego. (e) Galliona, który gdy w Achai poczuł gorączkę, zazar wsiadł na okręt, wołając, że to nie ciała choroba, lecz mieysca. Tom ja powiadał moiey Paulinie, która mi staranie o zdrowie moje usilnie zalecała. Kiedy bowiem poznaię, że iey życie na moim zależy, poczytam mieć o sobie pieczę, abym miał

---

(e) Seneka miał Brata starszego. M. Anneusza Nowata, który potym przyjął imie Galliona. Zwyczaj zaś był u Rzymian Rodziców swych i starszych braci nazywać Panami.

o niey: a chociaż mię starość do  
wielu filnieyszym uczyniła, jednak-  
że dar wieku ubywa: Często mi na  
myśl przychodzi, że gdy pobłażam  
starości moiey, folguję oraz iey mło-  
dości. Zatym kiedy u niey uprosić  
niemogę, aby mię odważniey miło-  
wała, nietroszcząc się o me zdrowie;  
ona prosi i dokazuje tego u mnie,  
abym ia siebie dozorniey miłował,  
przestrzegając zdrowia mego.

*Należy* bowiem ulegać przystoynym  
chęciom, i czasem, jeśli tego filne są  
pobudki, przez wzgląd na swoich,  
ostatni nawet duch, nieiako iesz-  
zcze, choćby z boleścią, cofać i w sa-  
mych uściach zatrzymać: cnotliwe-  
mu bowiem człowiekowi niewłaśny  
pożytek i upodobanie, ale służność  
i potrzeba mają być krefem i zamia-  
rem życia. Ten, który żony swo-  
iey; który przyjaciela tyle niewa-  
ży, iżby dla nich gotowym być  
miał zostać w życiu, który niezwle-  
ka śmierci, gdy może, z byt jest

pieśśliwy. Należy nawet do tego postanowienia umysł nakłonić, aby, ieśli swoich pożytek tak doradzi, nietylko gdyby chciał umierać, ale też gdyby i poczynął, aby, mówię, wstrzymał się, i do swoich się życzącym mu przeciągu życia stofował. Dowodem to iest wspanialey duszy, dla innych dobra wracać się do życia: (f) co nie raz wielcy mężowie uczynili.

Lecz i to też mam za osobliwszą ludzkość, podeszły wiek swóy, któ-  
*Tom III. X*

---

(f) Ten powrót do życia, inaczey się rozumieć niemoże, iedno w pyśnym i głupim mniemaniu Stoików. Chciał kto, z Stoickiey wspaniałości odciąć sobie gwałtownie życie, iecz że ośądził ie śanym być potrzebne, przeto wstrzymał się od samoboystwa, i tak powrócił iakoby do życia. Tak zaś filozofować można nienagannie. Bóg sam iest Panem i Dawcą życia; wyznaczył onemu pewny kies, którego człowiek nieprzelkoczy: dla tego iednak może i powinien przestrzegać zdrowia swoiego, które się naybarziej zachowanie i przedłuża ukrócenem, pasy, o-

rego nayprzednieyszym iest owocem, bezpiecznieysze dostrzeganie siebie i śmielsze użycie życia, pilniey opatrywać i ochraniać, zwłaszcza wiedząc, że to któremu z twoich wielce iest miło, pożytecznie i pożądanego. A do tego ma ta rzecz niemalą radość, pociechę i zapłatę. Co bowiem milszego, iako żenie swej stać się tak szacownym i drogim, że dla tego samego musisz siebie drożey szacować? Może zatem Paulina moja nietylko swoją o mnie troskliwość, ale też i moje mnie przyczytać.

Pytasz się już, iak że się mi przedsięwzięta podróż powiodła? Skorom się z ciężkiego mieyskiego powietrza,

---

miarkowaniem prac i zabaw; skromnym użyciem darów natury w iedle i napoju, oraz zaleconą tu od Autora, wegetacyą. Czego też naybarziej życzyć trzeba tym, których życia przedłużenie wielom iest potrzebne, a tym barziej, iesli ma związek z powszechnym dobrem Oyczyzny.

z owego swądu dymiących komi-  
now, które wszystkie nayzaraźliw-  
sze pary z kopciem wyrzucają i roz-  
pościeraiają, wydobyl, natychmiast  
odmianę na zdrowiu poczułem. A  
co rozumiesz, iak wiele mi potym  
sił przybyło, kiedym się do winnic  
moich (g) zbliżył? iako bydle na  
buyne pastwisko wypuszczone, do  
trawy, tak ia do iadła rzuciłem się.  
Przyszędłem zatym do siebie: owa  
gnufność i spiączka napoły schorzałe-  
go i do gorączki zabieraiącego się  
ciała ustatpila: wracam się znowu ca-  
łym sobą do nauk. Do czego mieysce  
mało przyda, ieżeli się *duch* sam nie-  
wesprze, który, *nawet w pośrzedku*  
*żłumu zabaw, ustron dla siebie, gdy ze-*  
*chce, nągdzie.*

Lecz ów, który na krainy tylko

X<sub>2</sub>

---

(g) Które zwykł był, o czym III *Quest. Nat.* C  
VII. sam zaszczeptać, owszem ziemię kopać.



pogląda i na próżniacką wędrowkę się pufzcza, naydzie dość wszędy roztargnienia. Gdyż, iako Sokrates pewnemu utyskuiącemu, że mu iazda i zwiedzenia różnych krajow po-  
 ż ytku nieprzyniosły, powiedział: *nie bez przyczyny tak się ci niepowiodło: ieżdzileś bowiem sam z sobą.* O iakby się z niektórymi dobrze stało, gdyby od samych siebie zboczyli! Teraz sami sobie są podniętą, skazą, i postrachem. Co pomoże, iachać za morze, (h) przenosić się z miasta do miasta? *Jeśli chcesz tego, co cię dręczy, pozbyć, niepotrzeba, abyś był gdzie indziej, ale trzeba, abyś był inny.* Tak rozumiemy, żeś przybył do Athen, do Rhodu: obierz, wedle swego upodobania, miasto: nic to ku twej rzeczy służyć niebędzie, iakie ono

---

(h) *Sroka pstra wszędzie, iako dawne nieie przy-  
 słowie; choćby i za morze poleciała: abo jaśniej mó-  
 wiąc:*

- - Trzpiot trzpiotem  
 Gofszy, za powrotem.

ma obyczaje? ty przywieziesz two-  
ie. Ośiądziesz bogactwa być dobrem,  
dręczyć cię będzie ubóstwo, a to  
(co jest nayneźdźniejszego) fałszy-  
we. Bo chociaż wiele posiadasz, ie-  
dnakże że, drugi ma więcej; tyle ci  
niedostawać będzie się zdało, ile on  
majątkiem swym ciebie przewyższa.  
Dostojęństwa sądzisz być dobrem?  
doymnie ci do żywego, że ten obra-  
ny Konsulem, a ów już drugi raz  
postąpił na tę godność: zrzec się bę-  
dziesz, ilekroć w kalendarzu nay-  
dziesz kogo niepoiednokrotnie  
wspomnionego. (i) Takie cię wy-  
niosłości i wygórowania szaleństwo  
opanuie, że żaden żywy człowiek  
niebędzie się tobie zdał, być niższym  
od ciebie, jeśli choć jednego postrze-

---

(i) Kalendarz Rzymian miał wielkie podobień-  
stwo do naszych politycznych Kalendarzów. Kładli  
na iedney tablicy szczególne ustawy przywiązane  
do dnia oraz uroczystości bożyłzcom ich poświę-  
cone; na drugiej same imiona urzędników. Do cze-  
go tu właśnie zmierzają słowa Seneki.

żeś być wyższym nad ciebie. Snierć złym uciążliwym osądziś, aczkolwiek w niey nic niema złego, krom boiaźni z ciebie samego wyłęgley. Zastraszają cię nietylko niebezpieczeństwa, ale same podeyrzenia: z próżną imaginacją sam siebie nieustannie trapić będziesz. Cóż ci tedy pomoże:

*Wymknąć się z tylu Greckich miast krętem: szlaki,  
i przez nieprzyjacielskich woysk uciec ojszaki?*

Sam pokóy ciebie strachu nabawi: żadnemu bezpieczeństwu dowierzać nie zechceś, po wzruszonym i zmieszanym raz umyśle: który gdy raz z przestachu wpadł w nałóg lękania się, już tym samym ku ochronie bezpieczeństwa swego stał się niezdolnym. Ahowiem niestrzeże się, lecz ucieka: *w podającego zaś tył snadniey przygoda ugodzi.*

Osądziś i to. być złym nayuciążliwym, gdy którego z tych, którycheś ukochał, utracisz: to ie-

dnak równą będzie podłością, iak,  
 gdybyś płakał dla tego, że z drzew  
 buyno i wesoło rozkwitłych i dom  
 twój zdobiących, ku ziemie spadaią  
 liścia. To, co ciebie kontentuje, nie-  
 mniej ma i teraz życia, niżeli w ten  
 czas, kiedy zieleniało. Prawda, że  
 los przypadkowy iednego dnia to,  
 drugiego owo z rąk wytrąci; z tym  
 wszystkim, iako оголоzenie gałęzi  
 z liściow nieieft rzeczą uciążliwą,  
 gdyż znowu odrastaia; tak i utrata  
 tych, których tak barzo kochasz i  
 iedyną życia twego rozkoszą być  
 możesz: gdyż, chociaż się odradza-  
 ią, jednak się odnawiają. Lecz już  
 niebął ciż sami? Ani ty też tym  
 samym będziesz: *każdy dzień, każda*  
*godzina ciebie przemienia, podbiera, ie-*  
*dno, że w innych rzeczach odzie-*  
*ranie snadniej postrzeżone bywa;*  
*względem ciebie zaś ukryte zоста-*  
*ie, gdyż nienastępuje otworzyćcie.*  
*Innych nam wydzieraią; my zaś nas sa-*  
*mych ukradkiem zmykamy. Póki się*  
 tego i owego spodziewać, w tym i

owym rozpaczać będziesz; póty takowe myśli nigdy ci nieprzydą, póty na zgoienie ran leczącego plastru nieprzyłożysz, ale jeszcze sam dla siebie rzucać będziesz naśiona trosk i kłopotow. Jeśli masz rozum, tedy iedno do drugiego przymieszay: *ani usay bez przysady rozpaczay, ani też rozpaczay bez przysady nadziei.*

Co, proszę, przez się iazda do obcych kraiow komu pomogła? rofkolczy bynamnieny w mierze swey i granicach nieutrzymała, złych chuci niepowściągnęła, gniewu nieprzytarła, ślepych miłości zapędow nie wstrąciła, żadnych nareszcie przywar z duszy niewyprowadziła; rozsądku też bynamnieny nieudzieliła, boiaźni niewypłofzyła, ale, nakłztalt głupiego chłopięcia wfszystkiemu się dziwiącego, przez czas nieiaki nowością rzeczy bawiła. Przytym nieśtałość owa umysłu, który im iest słabszy, tym się łatwiey przynęcać daie, barziefy ielzcfze włoczeniem się



staie lekką i ploczą. Przeto te mieysca, których się iak naysprzedzey wiedzieć napierali przedzey iefzcze porzucali: lataią nakształt ptasząt, tu byli, tu ich niema. Jazda przywiedzie nas do poznania obcych narodow, nowe nam kształty gór ukaże, niezwy- czayne pól prześtrzenia, oparzystka, i zalane niewyfychaiącemi wodami do- liny, dziwne niejedney rzeki, ieśli u- ważać zechcemy, przyrodzenie, czy- to Nilu, który w lecie przyrastaiącemi wodami nabrzmiały znacznie wzbie- ra; czyto rzeki Tigrisu, która nagle z oczu zniknąwszy ukrytym w ziemi korytem toczy się, i znowu do prze- stronnego wylewu swego powraca: czy to rzeki Meandru (k) iedyney wśzystkich Poetow krotosili i za- bawki, która krętami załomami ply- nąc, zbliża się do swego łożyska, i bliżiuchno onego, tak, że ledwie się

---

(k) Meander rzeka w maley Azji, teraz zowiącą *Madre*, a Turcy, *Bojoue Minder*.

niezlewa, zwraca się, to tedy wszystko ci ukaże, lecz ani ciebie lepszym, ani rozumniejszym nieuczyni.

Trzeba się pilnie w nauki zapuścić i nauczycielow mądrości pomocy zasięgnąć, abyśmy się tego nauczyli, do czego zmierzamy, a dotego, co jeszcze przed nami ukryto, dążyć mogli. Takim sposobem należy umyśl z ostatniego niewolnictwa oswobadzać. Póki jeszcze nieznasz, od czego masz stronić, a do czego się garnąć; co jest potrzebnego a co zbytkującego; co słusznego i przystojnego; póty nieieźdźisz, ale błądzisz. Z tej bieganińcy najmniejszego pożytku nieodnieśiesz: gdyż wozisz z sobą *namiętności twoje*, i występki twoje za tobą się wloką. Abodaybys się iedno wlokły, przynajmniejby daley pozostały! lecz teraz ty ie *z sobą nosisz*, nie zaś *za sobą prowadzisz*. Przeto wszędy cię gniotą, i równemi zawsze uciążli-

wościami dopiekaia. *Choremu nie kraiu, ale lekarstwa szukać potrzeba.* Złomał kto sobie goleń, abo wykręcił rękę, czyliż on na wóz, lub na okręt siada? namniej: lecz przyzywa lekarza, aby złomaną kość spoił, a wyruszoną na miejsce odstawił. Za cóż tedy umysł niepojednokrotnie nadwreżony i skręcony chceż odmianą miejsca leczyć? Cięższa to jest niemoc, niżeliby podróżą i wstrząśnieniem ciała (1) mogła być zleczona. Jazda nikogo nieczyni lekarzem ani mówcą: *miejscem żadney umiejętności nienabywamy.* Cóż? mniemasz podobno, że mądrość rzecz iedną z naywiększych na świecie można po drodze zbierać? żadney, wierzay mi, niemasz drogi,

---

(1) Wielu miejsc listu tego może każdy poznać, że i w owym wieku odmianę powietrza, wegetacyą sądzono słusznie pomocną być zdrowiu ludzkiemu. Co obszernie rozwodzi Lipsiusz w liście do Ortelhulza. *Misc. 3. epist. 17.*

któraby ciebie za granicę chciwości, gniewu, boiaźni zaprowadziła: co gdyby była, tedyby tam cały naród ludzki nieprzerwanym ciągiem dążył. Póty cię to złe gryść i wędzić, we wżyskich twych po morzach i ziemiach powłoczeniach będzie, póki z siebie podniet złości niewyrzucisz, *Czego się dziwisz, że ci ucieczka niepomaga, kiedy to z sobą nosisz, od czego uciekasz?*

Więc popraw się; pochoci, owe uciążliwe brzemiona zwal z siebie, abo w pewnych przynajmniey krygach utrzymuy. Wszelką z serca niegodziwość do szczeru wyrzuc i wygub. Jeśli chcesz twą jazdę podłodzić, zlecch wprzód towarzysza swego. Lgnąć będzie do ciebie łakomstwo póty, póki z łakomym żmindakiem spólnie żyć będziesz: wydymać cię nieprzeftanie pycha, póki z hardym przeftawać będziesz: nigdy niezłożyłz frogości, współmieszkanu z okrutnikiem: towarzysztwa

cudzołożnikow lubieżną staną się tobie podżoga. Jeśli pragniesz złożyć występki, umykaj iak naydaley od przykładow występnych. Łakomy, wżeteczny, okrótny, zdradliwy pewnieby ci szkodzili, gdyby się okolo ciebie ocierali, cóż gdy onych masz w sobie? Przebóg! przejdź do pocziwszych. Zyi raczey z Katonami, z Leliuszami, z Tuberonami. (m) Co ieśli miła ci zażyłość z Grekami, przestawaj z Sokratesem, z Zenonem. Pierwszy ciebie nauczy umierać, gdy potrzeba każe; drugi wprzód, niżeli nadeydzie potrzeba. (n) Zażyj się z Chryssippem, z

---

(m) To ieść przypatruj się ich przykładom pottomności wystawionym; albo czytaj ich kłegi, pisma i przestrogi. Przesławanie takowe z umarłemi z starożytnemu początek swój ma od Zenona, o którym ieść powieść, że pytającemu się, iakby miał żyć najlepiej, dano z wyroku odpowiedź, aby żył z umarłemi; zrozumiał rzecz Zeno, i cały się udał do czytania kłag starożytnych.

(n) Wedle głupiej nauki i przykładu Zenona, który sobie śmierć zadał.



Possidoniuszem. Oni cię przywiodą do poznania rzeczy Boskich i ludzkich: oni cię do czynienia zaprawią: a nie mówić tylko kraśnie i słowy lektać uszy słuchacza ale oraz umysł zhartować i przeciw wszelkim pogrożkom podnieść i pokrzepić nauczają. Życie to niełatwe i burzliwe ieden tylko ma port, i jakim jest: przypadkami gardzić, stać na placu z pełną ufnością w otwartym polu, niekryjąc się, ani się obojętnie chwiewiając, lecz grotom fortuny pierś nadstawiając.

Natura wielgomyślnemi nas uczyniła, a jako niektórym zwierzętom dzikość, niektórym chytrość, niektórym pierzchliwość wiała; tak nas wspaniałością i wyfokością ducha obdarzyła, który baczenie ma na to, gdzieby żył cnotliwie, nie zaś, gdzieby bezpiecznie, nakształt świata, (o) za którym, ile śmiertelny

---

(o) Przez świat rozumiełi Stoicy Niebo i powie-

krok podolać może, idzie i onego  
wizerunek na sobie wyraża. Wy-  
suwa się na widok, i tufzy sobie, że  
każdy nań pogląda z pochwałą. Pa-  
nem jest wszystkiego i nad wszyst-  
kim: przeto żadney rzeczy nieule-  
ga; nic w oczach jego tak jest szor-  
stkiego, nic tak uciążliwego, coby  
męża nagiąć mogło.

*Strażne oczom potwory,  
Trudy, prace i mory?*

Bynamniey nie są temu, który  
niezmrużonym okiem na nie poglądać  
i pomrokę tę przedrzeć może.  
Wiele nocnych strachów dzień w  
śmiejch obrócił,

*Strażne oczom potwory,  
Trudy, prace i mory.*

Dobrze nocy nasz Wirgiliusz. Nie

---

trze. Gdy tedy tu Autor mówi, *nakstatt świata*, ie-  
dnoż jest, iak gdyby mówił, *nakstatt Nieba*.

rzeczą, prawi, samą straszne, ale oczom, to jest: na spojrze nie zdaia się być, lecz nie są. Bo cóż jest, że prawdę powiem, w tym tak strasz nego, iako sława głosi? Cóż jest, proszę, mój Lucili, dla czego by się miał obawiać mąż pracy, a śmierci człowiek? Często się mi na myśli snują owi, którzy rozumieją, że czego oni sami uczynić niemogą, stać się niemoże, i ieszcze osławiają nas, że wyższe rzeczy zalecamy, niżeli przyrodzenie ludzkie unieść może. Lecz ja o nich daleko wyżej trzymam, gdy im przyznaię, że oni sami to wszystko uczynić mogą, iedno niechęcią. Bo niech sami powiedzą. Kto się tego uiał szczerze, a niedokazał? owżem kto w samym działaniu więk szey niedoznał łatwości, niżeli wprzód sobie wystawiał? więc nie dla tego nieprzykładamy się, że trudne są, ale raczey dla tego są nam trudne, że się nieprzykładamy.

Chcecie rzecz widzieć w przykła-

dzie? oto macie Sokratesa doświadczonego w cierpliwości starca, na wszystkie uciśki potrąconego, niezwykniętego iednak ani ubóstwem, które mu uciążliwszym ieszcze uczyniły domowe kłopoty; ani trudami bądź owemi, którym iako żołnierz musiał podlegać, bądź też temi, które mu dom własny sprawił, to jest: żona, złośliwa i swarliwa iedza, i dzieci niekarne, podobne Matce, nie Oycu. A tak prawie zawsze abo na wojnie, abo w tyranii, abo w wolności nad samę wojnę i tyranią froższej, życie pędził. Dwadzieścia i siedm lat trwała wojna: (p) po złożeniu broni, Rzeczpospolita trzydziestu tyranom, (q) z których większa część

*Tom III. Y*

---

(p) Za świadectwem Thucidida dwadzieścia siedm lat i miedzący kilka trwała wojna Athenicz-  
ków z Peloponami.

(q) Lacedemonow Hetman Lyfander kiedy pod

była iey nieżyczliwa, na szrot wydana. Ostatecznie potępiono go wyrokiem poważnych mężów: zarzucono mu zgwałcenie świętości Religii, skazanie młodzieży, a zatym ponieważ wykroczył przeciw Bogom, rodzicom i Ojczyźnie, skazano go na więzienie i otrucie. Wszystko to nie tylko umysłu Sokratesa niewzruszyło, lecz na twarzy nawet odmiany niesprawilo. Tę dziwną zaletę i niepospolitą zachował on aż do zgonu (r) żaden Sokratesa

---

czas wojny Peleponeskiej podbił miasto Atheny, ustanowił w nim radę ze trzydziestą mężów, z których, ponieważ każdy szedł za swą tylko prywatą, Rusznie nazwano ich trzydziestą tyranami: *Możesz-li: tałość* (mówi Autor w kłęd: o pokoiu duszy w rozdz. 5.) *opłakańsze miasto, niżeli było Ateńczykow, kiedy je trzydziestu tyranów na sznur rozrywali? Zabito tam, tysięcy trzysta najsławniejszych obywatelów, ani się tym ukoilo, ale się coraz barziej rozciątrzało okrucieństwo.*

(r) Stałość tę do zgonu Sokratesa, tak wgladkich lwych rymach wyraził Karpulski Ojczyſty Poeta:  
*Sokrates piie truciznę  
 Za to, że kochał Ojczyznę.*



ani wesełszego, ani smutniejszyego nie-  
widział: w takiej nierówności szczę-  
ścia zawsze był sobie równy.

Jeśli chcesz ieszcze widzieć dru-  
gi przykład, masz nowszy z Kato-  
na, z którym i twardziey i uporniey  
fortuna postąpiła. Wszędy stawiała  
się mu oporem, naresztę i przy śmier-  
ci; on iednak iasnie to pokazał, że  
maż waleczny może, mimo opie-  
raiącey się fortuny, i żyć, i mimo  
iey oporu, umierać. Całe życie iego  
przeszło, abo w czasie wojny do-  
mowey, abo w tym wieku, w któ-  
rym iuż się znacznie zaiął domo-  
wey wóyny pożar.

Y 2

---

*Wypit; i daie bez trwogi*

*Swym przyjaciółom przestrogi.*

*Anitus barziesz miefza się i mruczy*

*Ze mu i śmiercią nawet niedokuczy.*

Anicetus ten falizywym był oskarżycielem Sokra-  
tesa.

Więc i ten, rzeczysz, niemniej życie przepędził w niewoli, iak Sokrates: prawda, ieśli mniemasz, że Pompeiusz, Cezar i Krassus byli związkowemi wolności obrońcami. Po tylukrotney odmianie Rzeczypospolitey, nikt Katona odmienionego niewidział: w każdey okoliczności iednakim się zawsze pokazał: (s) w dostojności Pretorskiej, w odrzuceniu od niey (t) w Prowincyi, w zebraney radzie, w woysku, i przy zgonie, a naresztę w o wym zakłóceniu i zatrwożeniu Rzeczypospolitey, kiedy z iedney strony Cezar dzieściu pulkami bitnego żołnierza, tyląż zaciążnemi z in-

---

(s) Często chwali Autor i za przykład stałości iednakiey umysłu wystawne Katona. Jakoż między wżylkiemi wielkimi mężami, których starożytność stawia z nieporuszonego umysłu, niebył prawie żaden równy Katonowi. Prawdziwy Stoik, który to trudne *paradoxum* statecznie dochował. *Sapientem sibi æquabilem & parcm in utraque fortuna esse.*

(t) Patrz o tym wyżey list LXXI.

nych narodów posiłkami wsparty,  
 z drugiey strony waleczny Pompe-  
 iusz, który ieden dostateczny dać  
 odpor wszystkim: kiedy iedni skła-  
 niali się ku stronie Cezara, drudzy  
 Pompeiusza, sam ieden Kato uczy-  
 nił iakąś partyą Rzeczypospolitey.  
 Jeśli zechcesz sobie na umyśle po-  
 stawić nieiaki czasu owego konter-  
 fet, obaczysz tam pospólstwo, i  
 wszystko do nowości pochopny  
 gmin; (u) tu przednieyszych Pa-  
 now i rycerstwo, oraz czoło i wy-  
 bor miasta (w) a pośrodku, dwóch  
 ofieroconych, to iest: Rzeczpospo-  
 litą i Katona. Zadziwisz się, gdy  
 zważyysz *Agamemnona i Priama, oraz*  
*na obu zagniewanego Achilleja*: abo-  
 wiem obu przyganiał, obu chciał  
 oręż odiać, nareszcie o obu wynurzył  
 zdanie swoje: *ieśli, prawi, Cesar zwycię-*  
*cięży; tedy umrę; ieśli Pompeiusz, tedy*

---

(u) Za stronę Cezara przeciw Pompeiuszowi.

(w) Za stronę Pompeiusza przeciw Cezarowi.

skasze siebie na wygnanie. Co ten miał, czego by się mógł obawiać, który sobie bądź zwyciężonemu, bądź zwycięscoy to nakazał, co by mu tylko od naysfurowszych nieprzyjaciół nakazano być mogło? Polegl zatym z wyroku swego,

Patrz, co za trudy może człek wytrzymać? Szrodkiem pustey Afryki piekze prowadził woysko. (x) Patrz, iako on pragnienie znosić może? przez uschle podgórza ofszczętki zbitego woyska bez wżelkich oblogow prowadząc, sam w pancerzu, niedostatek wody wytrzymał; a gdy też wody dopadli, on do picia ostatni przyitał. (y) Patrz, ia-

---

(x) Droge tę Jęgo i trudy w niej podjęte aż do Mauritanii opisał Plutarchus i Lukanus.

(y) Tę obołiwszą Katona powściągliwość opisuje wspomniony Lukan:

*Ultimus haustus aquae; cum tandem fonte reperto*

*Indigna conatur latices potare jarentus,*

*Stat, dum lixa bibat.*     =   =   =   =   =

ko on czcig i zniewagą może pogardzić? tegoż samego dnia, którego był od dostoięństwa odrzucony, przy publicznym zgromadzeniu grał w piłkę. (z) Patrz, iako się można nielekkać przemocy możniejszych? i Pompeiufza i Cezara, z których nikt inaczej iednemu się narazić niepoważył, chyba się dobrze zażywszy drugiemu, on wyzwał obu. Patrz, iako można równie pogardzić śmiercią, iak i wygnaniem? oboie sobie i wygnanie i śmierć, a tym

---

(z) O Tey zabawce niewinney poważnego Starca tego, patrz także list LXXI Plutarchus powiada, że naprzod grał w piłkę, potym przechodził się według swego zwyczaju po publicznym placu; lubo u Rzymian był zwyczaj, że dzień ten, którego kandydat niedopiął tey godności, o którą się starał, był pospolicie dniem żałoby, tak dla niego samego, iako też dla iego przyjaciół i krewnych i domowników wszystkich. Grą w piłkę zabawiali się naydosłowniejsi Panowie. Gatunek piłek był wieloraki, grania też sposoby były rozliczne. Oczym dokładną zasięgnąć możesz wiadomość z kłięgi pod tytułem: *Życie prywatne Rzymian* pod liczbą. 65. 66.



czasem wojnę wieść nakazał. Możemy więc przeciw takowym przygodom mieć dosyć serca i odwagi, byleśmy niewolniczemu iarzmu karu nie nadstawiali.

Nadewszystko zaś trzeba umorzyć rozkoszy, które słabią, niewieściuchem czynią, wiele się domagaia; chcąc zaś mieć wiele, trzeba się fortunie kłaniać i nadłkakiwać. Toż należy bogactwy pogardzać: są bowiem zaciągami i zadatkami niewolnictwa. Złota i srebra i to wszystko, co iedno szczęśliwe domy aż do zbytku posiadają, poniechaj: darmo wolność nieprzyjdzie. Jeśli onę wysoko szacujesz, w reszcie wszystko powinienes tylko ważyć.





## LIST CV.

1. *Daie krótkie, lecz użyteczne przepisy do zachowania spokojności życia.*
2. *O Zachowaniu sekretu.*
3. *O Skutkach złego sumnienia.*



Co masz zachować, abyś żył beśpieczniej i spokojniej, opowiem tobie. Ty zaś tak przepisów tych słuchać zechcesz, iako, gdybym ci przepisywał, iak masz przestrzegać zdrowia twego w Ardeatinie. (a) Zważ tedy, co jest, co człowieka na człowieka zgubę tak barzo pod-

---

(a) *Ardea* abo *Ardeatinum* miasto z przyległym gruntem. Wspomina je Wergiliusz i *Georg. III de nat. Deor. C. 18.* Znać, iż tam powietrze nader było zdrowe.

żega, a dostrzeżesz pięcioro; nadzieję, zazdrość, nienawiść, bojaźń, wzgardę.

Miedzy tym wszystkim wzgarda ma coś tak lekkiego, że się wielu nią, iak załoną iaką (b) pokryło. Gdy kim gardzisz, potracisz go wprawdzie nogą, ale i odeydziesz. *Nikt człowiekowi wzgardzonemu uporczywie, albo z namysłem nie szkodzi. Na boisku leżącego mijaia, z stojącym walczą.*

Nadziei nieźbożnych ustrzeżesz się, jeżeli nic takiego mieć niebędziesz, co by niegodziwą ich chciwość rozlakomiało; jeżeli nic znacznego przy sobie niezatrzymał: gdyż na rzeczy znacznieysze, choć

---

(b) Jako ów sławny Brutus wybawiciel miasta, o którym powiada Liwiusz: *Neque in animo suo quidquam timendum, neque in fortuna concipiscendum relinquere statuit, contemptuque tutus esse, ubi in jure parum praesidi esset.*

by się niezapelną daly poznać, zaraz, chciwość wyziera.

Zazdrości zaś tak uydziez, ieśli się niebędziez nawiał na oczy, ani z maiaćkiem twoim na popis wyieżdzał, ieśli rad sobie być u siebie potrafisz.

Od nienawiści poſpolicie z obrażenia iakiego zajmującey się tak się umkniesz, ieśli się nikomu bez przyczyny nienarazisz: od czego cię zdrowy rozum wſtrzymywać powinien: wielom bowiem w tey mierze wykraczającym na złe wyſzło. Niektórzy zaciągneli na siebie nienawiść bez nieprzyjaciela. Aby zaś ciebie się nieobawiano, ſprawi to i pomiar ſzczęścia i powolność ſerca: gdy ciebie ludzie poznaią, że takiego ieſteś ułożenia, iż się ci czaſem i narazić, bez ſwego niebeſpieczeńſtwa mogą. W Poiednaniu się bądź i łatwym i ſzczerym. Stać się innym boiaźnią i poſtrachem, ieſt to w do-

mu i za domem; względem sług i wolnych rzecz wielce uciążliwa i uprzykrzona. *Nikomuniezbywa na siłach do szkodzenia. Przyday i to, że ten, którego się drudzy obawiają, drugich się też obawia. Kto innym straszny; sam nigdy nie jest bezpieczny.*

Zostaie ieszcze nieco namienić o wzgardzie, którey kształt i spofob każdy, który onę sobie przywłaścił, który wzgardę odnosi dla tego, że chciał, nie zaś, iakoby na nią zaśluził w swoiey ma mocy. Tę przykrość rozpraszaia już wyzwołone nauki, już sprzyiażnienie się z temi, którzy u możnych mają dla siebie wzgląd i poważanie: lecz tu trzeba się iedno užyczać, nie zaś uwikłać, aby śnać gorsze niebyło lekarstwo, niżeli choroba. Nic iednak nieieft tak pożyteczno, iako trzymać się spokojnie, i *mówić z innymi iak najmniej, z sobą iak najwięcej.* Ma mowa swą słodycz, która się włącza i głaźcze, i nakształt piana.



stwa abo ślepey miłości sekreta wy-  
iawia. Nikt, co usłyszy, niezamilczy;  
nikt, ile usłyszy, nierozpowie. (c) Kto  
rzeczy niezamilczy, niezamilczy o-  
raz sprawcę. *Każdy ma kogoś takiego,*  
*któremu tyle wierzy, ile mu jest powie-*  
*rzone.* Niech on, ochraniając swą  
świegotliwość, iednemu tylko sze-  
ptem w ucho coś powie, będzie o  
tym wiedział lud wszystkim. (d)  
Zatym to, co niedawno było sekre-  
tem, staie się wszystkich rozmow  
materyą. Spokojność po większey  
części zależy na tym, abyśmy ni-  
komu krzywdy nieczynili. Kto so-  
bą władać nieumie, przepędza ży-  
cie w zamieszaniu i otmęcie: *ile szko-*

---

(c) Ale więcej zawsze, z przydatkiem i natęże-  
niem.

(d) Bo iako rzadki, któryby nie miał przyjaciela,  
tak też rzadki, któryby, co słyszał, przyjacielowi  
nieopowiedział. Przechodzi się zatym sekret z ucha  
do ucha aż na resztę trafi na świegotę, który sze-  
roko roznieśli i rozplecie z sporym nadatkiem.

*dzę, tyle się lękają, i nigdy spokojnie-  
mi nie są. Bo skoro coś zbroją, wnet  
ich strach i pomieszczenie zdeymuje,  
sumnienie niedozwala im żaymo-  
wać się czym innym, ale coraz  
zwraca ich do przegładania się w  
sobie. Kara to niemota, czekać kary:  
kto zaś na nią załużył, na nią też  
czeka. Może kogo rzecz iako w  
zawiedzionym sumnieniu opatrzoym  
i warownym uczynić, lecz pewne-  
go zabezpieczenia sprawić nietrafi  
żadna. (e) Bo chociaż niebędzie  
schwytyany, mniema iednak, że  
może być schwytyany; to się mu  
często i we śnie marzy, i na jawie;  
gdyż ile razy bywa mowa o cu-  
dzej zbrodni, tylekroć on myśli  
o swoiey. Zawsze się mu zdaie, że  
nie iest iefzcze dostatecznie zatarta,*

---

(e) Toż samo iśśnieyszemi słowami wyraził  
Autor w liście 97. *Winowaycy, prawi, chociaż nie-  
raz mają szczęście ukrycia się, ufnosci atoli niemają;  
któremi też słowy i list niniejszy zamknąć.*

ani zewszyskim ukryta. *Winoway-  
ca miał może kiedyś szczęście schronienia  
się, beśpieczeństwa nigdy.*





## LIST CVI.

1. Zarzuca pytanie subtelne, czyli dobro jest rzeczą materyalną?
2. Gani subtelne kwestye, iako nieużyteczne.



Późno odpisuję na twój list; nie dla tego, iakobym był zabawami roztargniony: takie wymówki do siebie nieprzypuszczay: wolny jestem, i każdy, który iedno chce, wolen jest. Nikogo interesa nieścigaia, my ie sami przygarnywamy i zabawy dowodem uszczęśliwienia byćrozumiemy. Jaka więc była przyczyna, dla którey zaraz ci na pytanie twoie nieodpisałem? Wpływało ono do układu dzieła moiego: wiesz bowiem, że mam w przedsięwzięciu zebrać filozofią moralną, i

wszystkie ściągające się do niej py-  
tania wyłożyć. (f) Zatem chciałem  
się niece, czyli się miałem wstrzy-  
mać do czasu dalszego, czyli nim się  
ta rzecz na swym miejscu odbę-  
dzie; mimo porządku, sprawę twą  
przywołać? grzeczność i ludzkość  
sama zdala się wyciągać, abym z  
daleka przybyłego (g) długo nie-  
utrzymywał. Zatem i to z owego  
ciągu ułożonych rzeczy w dziele  
moim dobędę; i jeśli co temu podo-  
bnego naydę nawet niepytającego  
obeję. Pytasz się, co zacz są one?  
są takie, które służą ciekawości bez  
pożytku, iako to samo pytanie two-  
ie, czyli dobro jest ciałem (h)

Tom III. Z

---

(f) W Rzeczy samey zebrał i wydał Księgę ośo-  
bną pod tytułem: *Isidophia moralis*. Piłze o niej  
Laktancyusz. Wielu uczonych ubolewa, że czałow  
naszych niedośzła.

(g) To jest piszącego z Sycylii.

(h) Rozumiey dobro wewnętrzne na dufzy: o którym



Mniemam, że bynamniey niewątpisz, izali wzruszenia nasze są ciałem, iako to gniew, smutek, miłość. Co ieślibys wątpił, zważ prośbę, czyli zmianę iaką w twarzach naszych czynią, czyli brwi do kupy zganiają, czyli czoło wypogadzaią, czyli lica rumieńcem nawodzą, czyli krew zaśtanawiają. Co rozumieś? tak oczywiste znamiona, czyliż mogą być na ciele wyrażone, iedno od ciała? Jeśli tedy wzruszenia i afekta są ciałem, toć choroby duszne, iako to: łakomstwo, okrucieństwo i inne zaścizary zbrodnie i do stanu niezdolnego już poprawy przywiezione, zatym i złość, oraz wżystkie iej gatunki mienawieść, zazdrość,

---

trzymali Stoicy, że jest ciałem, czyli rzeczą materialną. Dał takowemu zdaniu Muret, w przypieku swym na ten list, słuszną przycanę. *Stoicorum multae graves sententiae erant: multae etiam iniquae, inter quas. Huius secundum generis est ea, quae hic à Seneca molli, ut ajunt, tractatur.* Zeznaie to Autor samą gdy mówi, że to pytanie całe jest nieużyteczne:

pycha, toć i dobre przymioty: na-  
 przód, że przeciwne onym są; pow-  
 tóre że też same dają godła i znaki.  
 Zaliż niewidział, jaką żywość o-  
 czom daie męstwo? iak obeyrzale  
 postępuie roztropność? ziałą skrom-  
 nością i spokoynością poszanowa-  
 nie? iakie wypogodzenie sprawuie  
 wesolość? iakie nateżenie surowość,  
 z iaką łagodnością i otwartością ob-  
 cuie prawda. Więc to wszystko  
 iest ciałem, co postać i kolor ciała  
 mieni, co w nim panowanie swe  
 rozpostrzenia. Wszystkie zaś wy-  
 mienione teraz cnoty i wszystko,  
 co iedno onych się tycze, dobrem  
 są. A to izali iestzcze wątpliwości ia-  
 kiey podlega, czy owo co ma tę moc,  
 że i przypędza, i zniewala, i wstrzy-  
 muie, i nakazuje. rzeczą iest mate-  
 ryalną? Cóż tedy? aboż strach nie  
 zatrzymuie? zuchwałość nie naraża?  
 męstwo nieośmiela, i nie dodae żar-  
 tkości? skromność na wodzy nie-  
 trzyma i nie zawściąga? radość nie-

podnosi, smutek niezasępia? Wreszcie  
cokolwiek czyniemy, czyniemy z  
powodu i nakazu abo złości abo cno-  
ty. Co włada ciałem, ciało jest, tak iak  
i owo, co mu gwałt czyni. Dobro cia-  
ła, materyalne jest: dobro człowieka  
jest też dobrem ciała, zatem także  
jest materyalne. (i)

Lecz ja sam sobie prawdę powiem,  
którą ty, iak miarkuję, pewniebys  
mi powiedział: gramy w szachy, na  
subtelnościach i bredniach trwonie-  
my czas marnie. Nieczynią one  
nas ani lepszemi, ani uczciwzemi.  
Można iawnieyszą i prostszą drogą  
przystać do rozumu. *Niewielu nauk*

---

(i) Rzecz sama, i tey rozprawdzenie, i wniosku  
w tym liście niewielką by, uczyniły zaletę powa-  
żnemu filozofowi, iakim był Seneka, gdyby się i na  
początku niebył oświadczył, że tey rzeczy roztrzą-  
śnienie, przedsięwzięte iedynie dla przyniesienia  
zapytania, jest nieużyteczne; i toż samo przy koń-  
cu w następujących słowach niebył ponowił i zga-  
nił.

umysł dobrze urządzony potrzebuje.  
 Lecz my iako zbytkiem wszystko  
 w niwecz obracamy, tak *Filozofia* samą:  
 iako we wszystkich innych rzeczach  
 żadnego niemamy umiarkowania,  
 tak też i w naukach. (k) *Uczemy*  
*się nie dla pożytku i przystoynego życia,*  
*ale dla szkoły.*

(k) Mądrze Arstippus pewnemu przechwalającemu się, że wiele nauk pojął, powiedział: *nieten jest zdrowszy, który wiele iada, ale ów, który to w się bierze co mu w sytość idzie, i tyle, ile trawi.* Takowy zbytek w naukach i nieumiarkowaną chęć umienia rzeczy mniej zdatnych zowie Marcialisz *Stultus labor incptiarum* 2. Epig. 86.





## LIST CVII.

1. Cieszy Luciliusza z okazji ucieczki  
ślug.
2. Dowodzi, że te i tym podobne przy-  
gody muszą się w życiu przydarzać,  
przeto niepowinno się zdawać niespo-  
dzianemi.
3. Radzi cierpieć, co zwrócić i poprawić  
trudno.



Gdzie teraz twój rozsądek? gdzie  
w przenikaniu rzeczy bystrość?  
gdzie twoja wspaniałość? Brednia-  
ta, że śludzy zabawy twoje wzięli  
za sposobność do ucieczki; ma cie-  
bie obchodzić i zasmucać? Gdyby  
cię zdradzili przyjaciele (niech to  
imie przy nich zoſtaie, (1) które

---

(1) Stoicy utrzymywali, że mądrzy tylko ſąfo-



im Epikur nasz (m) nadał, i niech się takimi zowią) cóżby ci tak barzo ubyło? Niech ci wszyscy przeпадną, którzy i pracę twoję w niwecz obracali; i ciebie innym ku uprzykrzeniu narażali. Nic tu nie ma niezwyčajnego, nic tu niespodzianego. Tak to jest śmieszno, wzruszać się takimi drobiazgami, iak gdybyś stękał i utyskował, że cię na publiczney ulicy opryskano, abo, żeś w bloście ukalał szatę. Tóż samo się przyda za w życiu ludzkim, co w łaźni, w tłumie ludzi, w drodze; gdzie się czasem z iedną niedogodą ominiemy, a na drugą napadniemy. *Zyc, nie jest to rzecz miękką i rokoszną.* W Długą się podróż zapuściłeś: mu-

---

bie prawem przyjaciółami; inni zaś raczej kompanami, towarzyszami interesem i pożytkiem skojarzonymi.

(m) Zowie Epikura naszym z okazji Luciliusza, do którego pisze. Wiadomo zaś, że się Luciliusz sekty Epikura trzymał; który nauczał; że przyjaciel sobie iedną należy dla pożytku, tak prawi:

się czafem potknąć i trącić i upaść i znużyć i nieraz zawołać: o śmierci tu kres położyć! Tam towarzyża porzucisz, owdzie pogrzebiesz, indziej się go obawiać będziesz. Przez takie usterki musisz tę chropawą i porytą drogę przebyć. Śmierć naresztę w oczy zaglądać poczniesz: trzeba więc wcześniej na wszystko być gotowym. Trzeba wiedzieć, żeś przyfzedł tam, gdzie grzmoty, łyskania, i pioruny, tam,

*Gdzie płacz rzewny, gdzie troski, zgryźliwe kłopoty  
Rozbitą siew z kiru posępne namioty;  
Gdzie wybladła choroba, gdzie starość ponura  
Mieszka; a namch ledwie kość widać i skura.*

W Takiej kompanii trzeba życie przepędzić. Ustronić tego wszystkiego niemożesz, pogardzić tym wszystkim możesz: pogardzisz zaś, jeśli często na uwagę wziąć zechcesz, i

---

*jak ziemię zosiemy dla owocu. Patrz o tej przyjaźni list XI. pod liczbą 57.*

przyszłość myślą wyprzedzać. (n)  
*Każdy do tego z większą odwagą przy-  
 stupił, do czego się przez czas długi  
 układał, i twardym nawet razem, gdy  
 one rozważa uprzedziła, silno się oparł.  
 Opak niegotowy: leda cień go prze-  
 płoszył. Trzeba się na to przyspo-  
 sobić, aby nam nic niebyło niespo-  
 dzianego: że zaś rzecz każda no-  
 wością samą barziej przeraża, tedy  
 wartująca zawsze myśl sprawi to,  
 że cię przygoda nienaydzie nowo  
 zaciążonym molocem.*

Śludzy ciebie opuścili, a drugiemu  
 dom i kaletę wyplądrowali; innego  
 otkarżyli, innego zabili, tego zdra-  
 dzili, owego zdeptali, iednemu tru-

---

(n) Skazany na wygnanie Seneka, sam tę naukę za-  
 chował, którą miał z doświadczenia mądrych. Oni, po-  
 winiada, kazali mi stać, iakby na warcie, bez złożowania,  
 i wczesnie wypatrywać wszystkie zapędy i zamachy For-  
 tuny, która tym tylko jest ciężka, na których napa-  
 da znenacka. Kto zawsze stoi w gotowości, temu nie-  
 trudno z nią się potkać. Kto się na wojnę przed wojną

ciznę, drugiemu potwarz sporządzili. Cokolwiek przywiedziez, to niejednemu przydarzyło się i przydarzy na potym. Jeszcze iest niemało a to rozmaitych przygod, które na nas są zgotowane: z tych iedne na cel nas biorą, drugie trafiaią i rażą potężnie, trzecie nas draśnawczy, w innych godzą. Nic z tego niech nas niezadziwia, do czego urodzeni iesteśmy? a że wszystkim przypadkom równie podlegamy, przeto nikt na nie utyskiwać niepowinien, Podlegamy, mówię, *równie*: bo chociaż drugi przygody iakiey ušzedł; mogła go iednak potkać. Równe zaś iest prawo dla wszystkich, nie z tey miary, że onego wszyscy używać maia, ale że dla wszystkich iest wydane.

Nakażmy iuż sobie powolność i

---

*gotnie, śmiało zachodzi w czasie nieprzyjacielowi: lecz nie-  
spodzianemu napadowi trudno się odjąć. Ad Helv. c. 5.*

równość umyśłu, (o) a bez utyfkowania na tę wątpliwość i śmiertelność, winną dań i pobor wypłacamy. Zima sprowadza mróz, trzeba ziębnąć; lato przywraca ciepło, trzeba parsk i znóy wytrzymywać; złe powietrze wąpli zdrowie, trzeba chorować. J zwierz frogi i nad wfzyfkich zwierząt froźszy i szkodliwſzy człowiek nam zaſkoczy. To nam woda, owo ogień pochłonie. Takowego ſtany rzeczy odmienić niemożemy, lecz możemy zdobyć ſię na wſpaniałość umyśłu godną cnotliwego męża, iżbyſmy zdarzone przy padki mężnie znofili, i naturze ulegali. Natura zaś tę, którą przed oczema twemi maſz krainę, odmianę miarkuie i rządu.

Po burzy naſtępuje pogoda; po

---

(o) Równość taką, jaką zaleca i ſławi Cicero: *Si quidquam eſt decorum, nihil eſt proſecto magis, quam æqualitas uniuerſæ vitæ, & vultus ſemper idem, eademque frons.* Off: I. 31.



spokoyney przez czas nieieki cizzy morza, przypada nawałność, wiatry przeciwne szumią: za nocą kroczy dzień: część się nieba pomyka, część się zmyka, czas wszystko upływa na zmianach i wspaniałych coraz z wrótach. Do tey ustawy powinien się umysł nasz sposobić, do niey się stosować, i iść iey pod ład; a co się iedno stanie, mieć za to, że się stać musiało, nieprzyganiając powszechney naturze. *Najlepsza sprawa, cierpieć, czego zwrócić i poprawić niemożesz* (p) i raczey za Bogiem, (q) z którego woli rozporzą-

---

(p) Bo kto cierpliwie znosi, mniej czuje. Można tu z musu uczynić chotę, i mieć razem lekarstwo. *Cuius dolori remedium est patientia* P. Syr: 155. Zrzucić biedę, powiada ieden z uczonych, niezawzię w naszey mocy: cierpieć zaś zawsze w naszey. Lepiej podobno trzymać się tego, co każdego czasu możemy, niż co możemy rzadko i trudno; a tym bardziej, oco tylko się próżno kulić możemy, a nigdy dokazać niepotrafiemy.

(q) Zpisał mędrcow starożytnych pokazuje się

dzenia wszystko pochodzi, iść bez szemrania.

Zły to żołnierz, który stękaiać, idzie za hetmanem. Dla czego ocho-  
czo i weselo dane nam przyjmuy-  
my rozkazy, ani tego ujętego chwa-  
lebnie dzieła, do którego wszystko  
to, co cierpiemy, upływa, upu-  
szczaymy: owszem do Boga, który  
sterem całego gmachu tego władą,  
tak się ozywaymy, iako się ozywa  
Kleanthes nasz w słodko płynnych  
swych rymach, które, przykładem  
wielkiego Krasomówcy Cicerona,  
niech się mi godzi przelożyć na ie-  
zyk oyczyty. Jeśli się upodobaia,

---

dowodnie, że przez ten wyraz: iść za Bogiem, ro-  
zumieli owi poganicy Filozofowie nie tylko śladowa-  
nie się do woli Bożej, ale też i naśladowanie Bo-  
ga. To dwojakie znaczenie i z listów Autora do-  
kładnie pokazuje. Patrz list. XL. i Listuśka II.  
*Manud: Disert: XIX:* gdzie ten uczony Chrześcijań-  
ski pfarz z podziwieniem mówi: *Pone mihi aliquem  
Sacrorum nostrorum præceptum: quid in hac re verius  
tutusque dicet?*

przyimiesz ie łaskawie; ieśli zaś nieprzypadną do finaku, tedy niebędzie ci taino; żem w tey mierze poszedł za Cicerona przykładem. (q)

Naywyższy Niebios Rządzo, iednowładny Panie,  
Oycze łaskawy, co masz o każdym staranie,  
Prowadź mię: iestem gotow, bez wszelkiey pójść zwłoki  
Tam, gdzie mię święte Twoje powiodą wyroki:  
A by się i niechciało, sam siebie przymuszę  
Gść za Tobą, choćęcząc: gdyż przygody dusze  
Niechętnie włoką gwałtem; powolne zaś wiodą,  
Słodką złe nawet razy skrapiając ochłodą.  
Więc cobym cierpieć zechwiał, przy dobrej ochocie,  
To cierpieć ciężey przydzie mi, iako niecnocie.

Tak żyimy, tak mówmy. (r) Jakikolwiek los wypadnie, niech nas gotowych i niezwłocznych naidzie. To mi czelek ducha wielkiego, który się zupełnie spuścił na Boga; ów zaś przeciwnie, barzo iest małego, i

---

(q) Cicero do wierszow cale był nieposobny. *Quem Eloquentia sua in carminibus destituit.* Seneca Pater in Præf. libri III. Controv.

(r) Jako Kleantha przywiedzione nócą wiersze, które się naydują u Epikteta in *Enchiridio*.

wyrodnego, który się opiera i roz-  
porządzeniu tego świata w sercu  
śwym przygania, i wolałby poprawić  
*Boga, niżeli siebie.*



38  
pr.  
nie  
dzi  
pol

M  
O  
P  
T  
A  
J  
N  
S  
W  
T

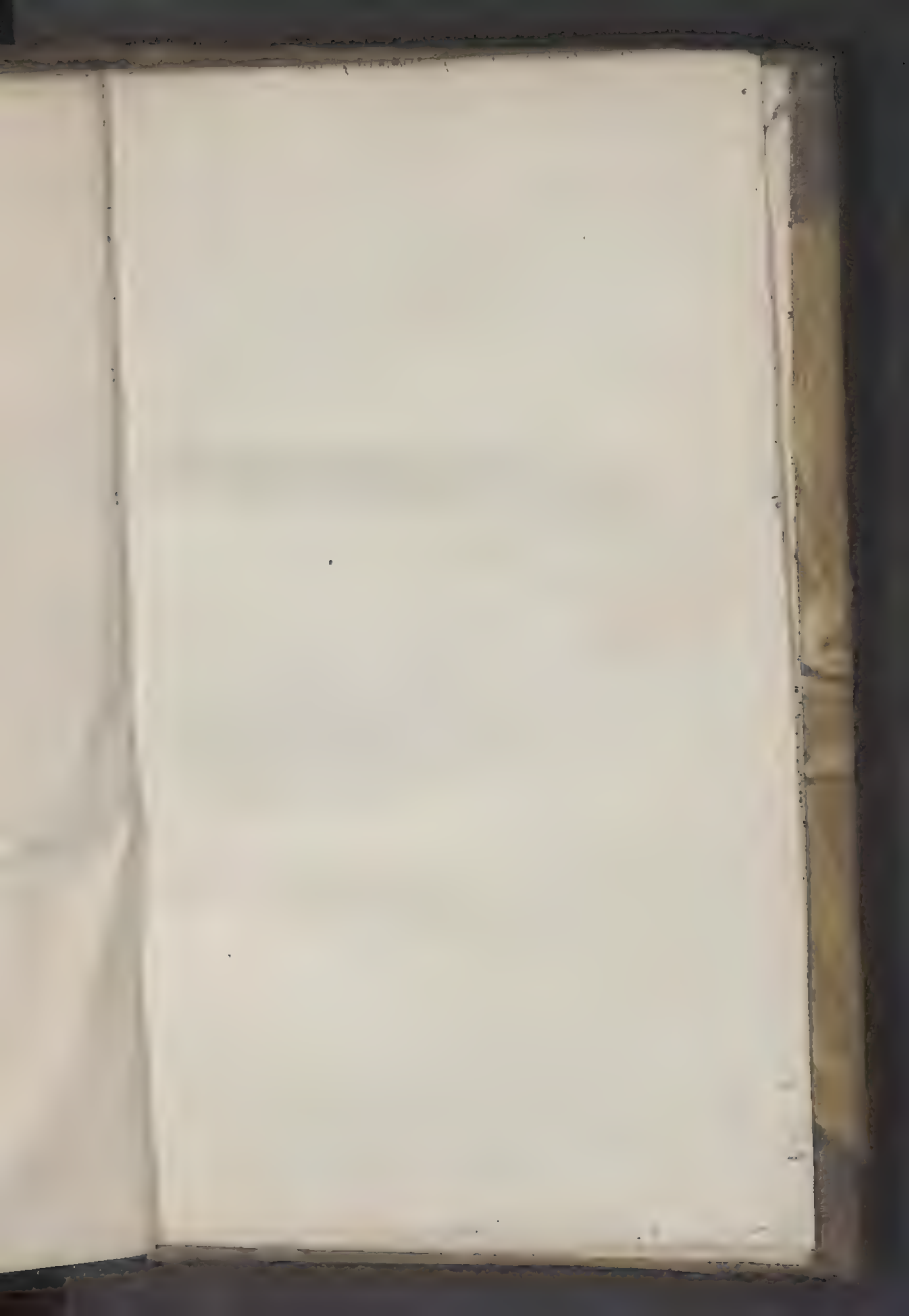
7  
kiko  
gote  
dzie  
ry się  
prze

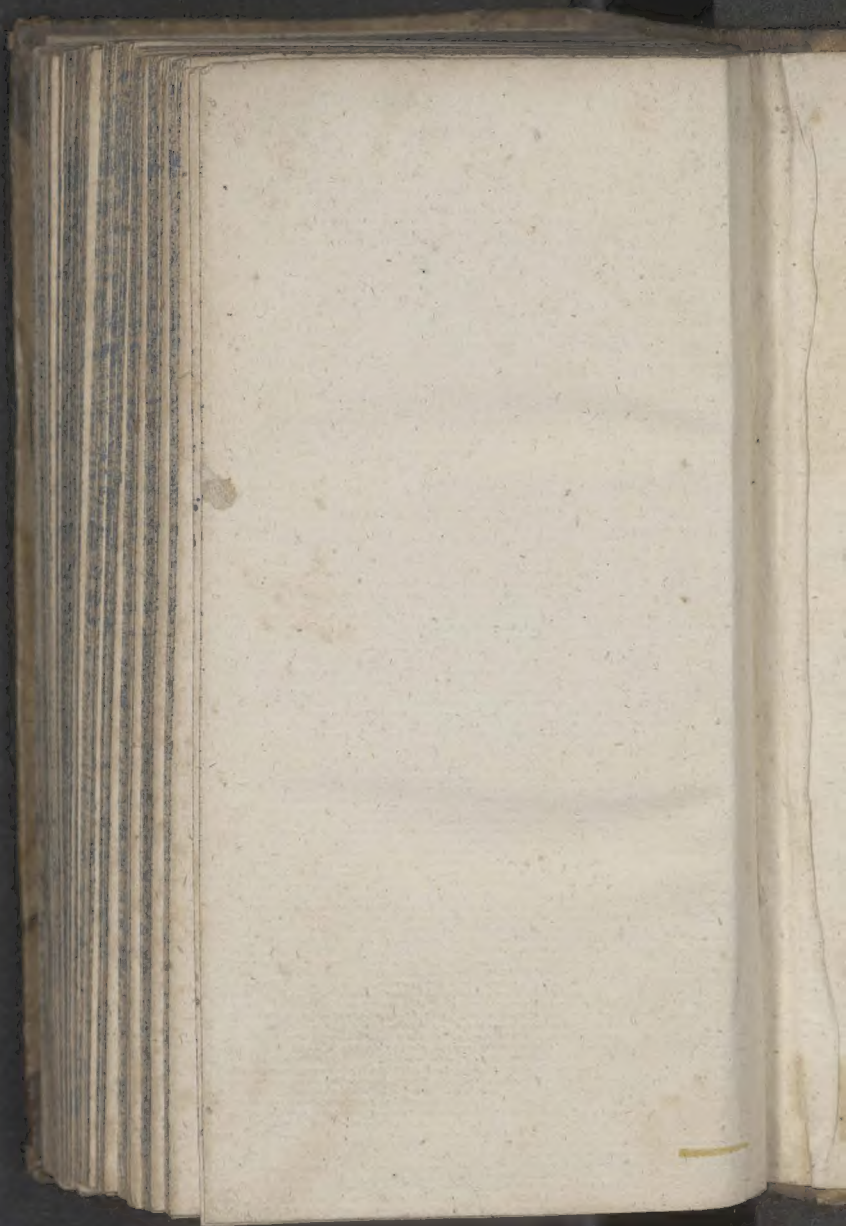
---

(q)  
Quem E  
ter in

(r)  
które f







Biblioteka Jagiellońska



stdr0029799



